

B-07

~~B-67~~

Opis nar...

Pod...

~~194~~

**NOWICJAT
EREMU BIELAŃSKIEGO
GÓRY SREBRNEJ
BIELANY, KRAKÓW I.**

SLODKA

WIE TA

SMIERC

Consensus chelmonensis
Reformatorem

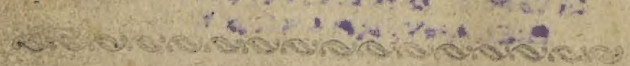
Roku 1700. Francuskie

San Szymon

WYDANA

52-1
w Roku 1740. w Polki

PRZEDMOWA



w Drukarni Lwowskiej 2. 1. 1740

SWIĘTA
SMIERC

Przez W. X. JANA GRAS-
SETA Soc: JESU.

Roku 1706. Francuskim
Językiem.


WYDANA

Na Polski w Roku 1740.

PRZETŁUMACZONA.

w Drukarni Lwowskiej S. J. 1744

Pro Conventu Chetrensi P. P.
formatorium


NICOLAUS JGNATIUS

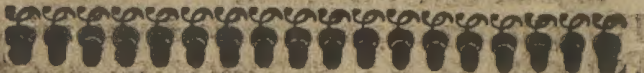
in Wyzyce

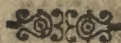
W Y Z Y C K I

*Dei & Apostolica sedis Gratiâ Archi-
episcopus Metropolitanus Leopoliensis.*

Libellum præsentem à quadam Il-
lustrissimæ Domûs Persona de
gallico opere probato, polonico idio-
mate versum, cum ad contemplatio-
nem novissimorum, ac ædificationem
Christi fidelium plurimum con-
fert, prælo mandandi facultatem da-
mus, & concedimus. In quorum fi-
dem Datt: Leopoli Die 17. Januarij.
Anno Domini 1741.

ANDREAS GIZYCKI Canonicus, &
Auditor Generalis Archidiæcesis Leopoli-
ensis. mpp.





B-67

Omyłki Druku.

Pod liczbą 12. w siódmym wierszu: *á po-
tym* czytaj *á przecie.*

Pod liczbą 13. w siódmym wierszu: *barz-
dziej* czytaj *bardziej.*

Pod liczbą 15. w dwudziestym trzecim
wierszu: *codiennie* czytaj *codziennie.*

Pod liczbą 23. w dwudziestym drugim
wierszu: *ctowiek* czytaj *człowiek.*

Pod liczbą 27. w ostatnim wierszu: *niena-
wieści* czytaj *nienawieści.*

Pod liczbą 59. w piętnastym wierszu: *zwie-
dzaicem* czytaj *zwiedzaicym.*

Pod liczbą 75. w szesnastym wierszu: *Ewan-
gelii* czytaj *Ewangeliz.*

Pod liczbą 91. w piątym wierszu: *wszystkie*
czytaj *wszystkę.* Tamże w siedmnaście-
m wierszu: *rękoyma* czytaj *rękoymia.*

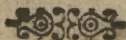
Pod liczbą 111. w dziewiątym wierszu: *swę-
tym* czytaj *świętym.*

Pod liczbą 121. w jedenastym wierszu: *do-
bregu* czytaj *dobrego.*

Pod liczbą 128. w siedmnaście-
m wierszu: *otrzymuie* czytaj *otrzymuie.*

Pod liczbą 157. w 2. wierszu: *nas* czytaj *zai.*

Pod liczbą 158. w 3. wierszu: *iake* czytaj *iakie.*



Pod liczbą 160. w 5. wier: *Piusa* czytay *Piusa*.
Pod liczbą 163. w dziesiątym wierszu: *cokol-*
wik czytay *cokolwiek*.

Pod liczbą 164. w 21. wierszu: *test* czytay *ieśt*.

Pod liczbą 165. w pierwszym wierszu: *swo-*
iey czytay z *taśki swoiey*. Tamże w 3. wier-
szu: *miłosierna* czytay *niemiłosierna*.

Tamże w 15. wierszu: *zrodło* czytay *zrzodło*.

Pod liczbą 166. w 8. wier: *nimo* czytay *mimo*.

Pod liczbą 168. w czternastym wierszu:
dziedzicom czytay *dzieciom*.

Pod liczbą 169. w ostatnim wierszu: *uczunił*
czytay *uczynił*.

Pod liczbą 179. w siedmnaście wierszu: *Cyri-*
kowi czytay *Cyriakowi*.

Pod liczbą 183. w dwunastym wier: *prysciu*
czytay *przysciu*.

Pod liczbą 201. w dwunastym wierszu: *prze-*
straśeni czytay *przestrzeżeni*.

Pod liczbą 206. w pierwszym wierszu: *do-*
brodzieystwa czytay *dotrwania*.

Pod liczbą 213. w 7. wier: *lubu* czytay *lubo*

Pod liczbą 215. w siedmnaście wierszu: *scze-*
gulnie czytay *szczegulnych*.

Pod liczbą 223. w 4. wier: *mowi* czytay *mowit*.

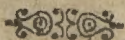
Pod liczbą 224. w 17. wier: *mniey* czytay *miey*.



PRZEDMOWA A U T O R A

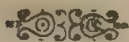
Do chwalebnego Patryarchy S. JO-
ZEFA, Oblubieńca PANNY MA-
RYI, i mniemanego Oycy Pana na-
szego JEZUSA CHRYSTUSA.

B yłbym najniesprawiedliwszy, i naj-
niewdzieczniejszy ze wszystkich
ludzi, gdybym wiedząc miejsce,
które masz w Boskiej Familii, i usługi,
które ci powinien cały Kościół; w pra-
cach moich nie dawał ku Tobie dowo-
dów pożanowania, i wdzięczności mo-
iej, i gdybym nie używał na pochwałę
Twoje pióra, którem poświęcił chwałę
MARYI Oblubienicy Twojej. Gdy u-
ważam urzędy chwalebne, które spra-
wujesz



wuiesz na ziemi, Oycy, i karmiciela
 JEZUSOWEGO; Gdy myślę o wyso-
 kich godnościach, któreś osiągnął; Oblu-
 bienica Nayszystszej z Panien, Anioła
 Stroża Królowey Niebieskiej, Obroni-
 ciela życia, honoru, i czystości Matki
 Boskiej. Gdy cie widzę w Kościele oku-
 pującego pieniądźmi Zbawiciela świa-
 ta, któreś zyskał pracą Rak twoich, i
 przez to okupienie nabywającego pano-
 wania nad tym Dziecięciem, które już
 należało do Ciebie przez prawo wycho-
 wania, przez zwierzchność; którą mia-
 łeś nad Oblubienicą Twoją, i przez
 usługi; któreś mu oddawał. Gdy mówię
 wystawiam sobie przed oczy Obraz
 Cnot Twoich, które cie uczyniły go-
 dnym być Oycem; i nauczycielem Boga
 Wcielonego, Oblubieńcem, i wyraże-
 niem doskonałym Najsświętszej, i Nay-
 szlachetniejszej ze wszystkiego stwo-
 rzenia

rzen
 mu, k
 nieze
 ceyd
 mow
 Twor
 pozna
 gi tw
 zadz
 Smier
 kich
 świę
 wiem
 Reku
 o Tob
 wia o
 żeś n
 Pańs
 śmier
 nieob
 spraw



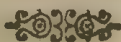
rzenia; wpadam w zachwycenie rozu-
mu, ktore mi odeymaie używanie słow,
niezostawiając mi wolności mówić wie-
cey do ciebie, oprócz tego, co S. Ambroży
mowił do Panny MARYI Oblubienicy
Twoiey: iż tylko sam Bog iest, ktory cię
poznać może; i pochwalić według zasłu-
gi twoiey. Lecz jeżeli życie twoie iest
zadziwieniem wszystkich rozumow,
Śmierć twoia iest pożądaniem wszyst-
kich serc, bo ta iest nayśrodsza; i nay-
świętsza ze wszystkich śmierci; albo-
wiem miałeś te pociechę umierać na
Reku JEZUSA; i MARYI: i może sie
o Tobie sprawiedliwiey mówić, co mo-
wia o Prawodawcy Moyżesz, iż umar-
łeś na Łonie żałki; i w pocałowaniu
Pańskim. O niechże dusza moja umiera
śmiercią sprawiedliwych; i koniec mój
niech będzie ich podobny! Ty to iesteś
sprawiedliwy na wybor, bo cie Bog ucz-

*cilta godnością w Ewangeli, i wypeł-
niłeś iey obowiązki przez światobli-
wość życia twego. Otrzymayże mi wiel-
ki Święty łaskę tak umierać iako Ty,
na Rękę JEZUSA, i MARYI, i błogo-
śław tej pracy, aby wszyscy, którzy ją
czytać będą, otrzymali śmierć słodką, i
Świątą iako twoja była. Ten jest cel,
który sobie zakładam, i te sobie łaskę z
twoiey dobroci obiecuie, która niezwy-
kła odmawiać tym, którzy iey wzywają,
i ktorey doznają skutku wszyscy chwa-
lacy Ciebie Chrześcianie.*



*Pro Conventu Chetmanski P.P.
Reformatorem.*

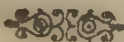
SŁODKA



SLODKA I SWIETA

S M I E R C

JEst to zdanie wszystkich mądrych, iż długo namyslać się trzeba w sprawach wielkich, których skutek jest wątpliwy, to co za niemi idzie, jest rzecz straszna, i okropna, à błąd w nich niepoprawiony. Są ludzie, którzy sobie ze wszystkiego wielkie sprawy czynią, są drudzy, którzy sobie wszystko za nic ważą. Oboia rzecz niebezpieczna. Iest to słabość rozumu dawać wszystkie swoje starania, i wszystkę naukę swoją, bagatelom. Lecz to jest rzecz wiele za sobą ciągnąca złego, zaniedbać sprawę największą zbawienia. Mamy sobie mieć za igraszki, wszystkie inne zabawy w życiu; ale o sposobach ubezpieczenia sobie wieczności szczęśliwey, z całym usiłowaniem rozumu myśleć powinniśmy. Tym czasem to jest, oczym najmniey myślą; większa część ludzi, ile mogą, oddalaia pamięć śmierci; dla tego iedni, iż się iey zbytecznie boia; drudzy dla tego, iż oniey nie myślą,



perswadniać sobie, iż będą mieć potym
 dołyć czasu na to. I to jest, co naywięcey
 Chrześcian potępia. Wiara bowiem nas
 upewnia, że ten który niemyśli o śmierci,
 będzie zchwytyany od niey: zaś śmierć nie-
 spodziewana zawsze prawie była pewnym
 znakiem odrzucenia. Tamię tedy rzecz
 przywiodła wydać te nauki na światło pu-
 bliczne, które spodziewam się, że dwa sku-
 tki mieć będą. Ieden iż tym, którzy śmierć
 zbyt apprehendują, uczyni ją słodką, i przy-
 iemną. Drugi, iż tym, którzy o niey mało
 myślą, będzie Świętą i szczęśliwą. Abym
 ją uczynił słodką, i przyjemną, przywo-
 dzę tu wszystkie pobudki, które w nas spra-
 wić mogą, iż kochać śmierć będziemy. Aby
 ją uczynić świętą, przywodzę wszystkie
 racye, które nas obowiązują na przygotowa-
 nie się do niey, i podaie tu sposoby iako się
 zachować trzeba na początku, i końcu
 choroby.

CZĘSC



CZĘŚĆ PIERWSZA SŁODYCZ SMIERCI

Aby uczynić Kielich Śmierci słodkim i przyjemnym, trzeba umniejszyć jego gorzkość, i przywieść niektóre uwagi, któreby go uczyniły miłym, i tym duszom, co są najbardziej do życia przywiązane; To w tym następującym wypełnić pragnę dyskursie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Zenie trzeba zbyt mocno apprehendować Śmierci.

Nie chcę być Sofistą, ani Stoikiem. Wiem iż złe jest cel boiaźni, i że tak jest przyrodzona lękać się śmierci, iako kochać życie. Wiem i to dobrze, że najwięksi święci na iey zbliżenie przeięci byli strachem; i że Syn Bożki który nie miał się czego obawiać dla duszy swoiey, pocił się na widok śmierci swoiey, i mąk, które mu były zgotowane. Nie potępiam tedy boiaźni pomiarkowanej, lecz tylko tę, która miarę przechodzi. Chcę umocnić ducha boiaźliwego przeciwko zbyt wielkim apprehensjom śmierci, pokazując

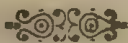


mu, że nie powinniśmy mieć takiego od niey wstępu, iaki sobie ludzie imaginują. Ażebym przywiódł to do skutku, uważam śmierć dwojako, albo iako złe przyrodzone, albo iako złe moralne; to jest uważam ją w iey naturze, lub w tym co za nią idzie. Z ktoreykolwiek strony patrzymy na nią, mówię, że nie jest tak strasna, iak ją sobie ludzie czynią. Ta propozicya zda się być sobie przeciwna, i na pozor zda się obrażać wszystkie maxymy rozsądku, i dobrego zdania, lecz się znajdzie prawdziwa, gdy sobie kto pozwoli tyle pracy, aby uważał iey dowody.

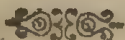
PUNKT PIERWSZY

Ze Śmierć nie jest rzecz zła, lecz pożyteczna.

Swięty Ambroży wydał bardzo piękną książkę, ktorey dał tytuł: *o dobru śmierci*; gdzie tryumfuie, iego rozum, i wymowa. Naprzód sobie żadaie wszystkie racye, które to perswadują, iż śmierć jest rzecz zła; między innemi dwie: pierwszą, iż życie jest rzecz dobra, zaczym śmierć która mu jest przeciwna, powinna być koniecznecie rzeczą złą. Albowiem żyć, jest używać



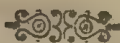
używać dobr natury; umrzeć, iest z nich
bydź ogołoconym. Iakoż się tedy może
nazwać to dobrym, co nas ogołaca ze
wszystkich dobr? Przydaie ten Święty. Bog
nazywa życie rzeczą dobrą, à śmierć złą:
albowiem mowi do ludu swego. *Oto wam
przekładam życie, i śmierć, dobro, i złe.* Kon-
kluduje tedy ten Święty, iż niemalz racyi
utrzymywać, że śmierć iest rzecz dobra,
Do tego: wszakże grzech wprowadził
śmierć na Świat; rzecz dobra możesz bydź
karą za grzech, niemasz racyi mowić, że
śmierć iest rzecz dobra, Ta iest druga ra-
cya tego Świętego Doktora, którą Uczeń
iego Augustyn Święty wspiera na wielu
mieyscach Pism swoich, szczegulniey w
diskursie, który uczynił na słowa Apostol-
skie, gdzie miedzy innemi mowi, że śmierć
ciała poszła za śmiercią duszy, i że dusza
dobrowolnie porzuciła Boga, iest skazana
na to, aby koniecznie opuściła ciało; wła-
śnie iak gdyby sentencya taka była wyda-
na: Tyś się oddaliła od tego, ktoregoś po-
winna kochać, oddalże się od tego ciała,
ktoregoś nepowinna kochać. Ten



Ten Święty Doktor tak konkluduje: że boiaźń śmierci nam iest przyrodzona, i że nie pochodzi z iakiey opinii, ale z natury. To samo potwierdza przez podobieństwo innych zwierząt, które się iey boia, lubo się nato porodziły, aby marły. Tym barziej człowiek, który się nato urodził, aby żył wiecznie, i że śmierć ogołaca go ze wszystkich dobr iego: bo to iest ogołocenie powszechne ze wszystkich pociech, i wygod tego życia. Uboństwo nie wydiera nam tylko bogactwo, obmowa tylko honor, wygnanie tylko oyczyzną naszą, chorooba tylko zdrowie nasze. Lecz śmierć wydiera nasze wszystko, cokolwiek mamy. Iest to złe powszechne, i ogołocenie wszystkich dobr natury. Ieżeliż podobna po tym wszystkim wyperswadować człowiekowi rozumnemu, który tak wielką chęć ma do życia, że śmierć nie iest rzecz zła, ktorey się lękać; ale dobra, ktorey pragnąć trzeba.

Święty Ambroży przełożywszy sobie tę Część trudności, wchodzi wprobaczą swego dyskursu, i rozdziela śmierć na troiaki rodzaj, Pierwsza iest śmierć grzechu
ktora

ktora
miej
dużę
Trze
eia,
Pierw
arcy
części
grzech
wdziw
wielki
fzey
do ży
i jest
brym
iako fi
spiecz
śmier
zienia
duża
chowi
naw
boleś
złe, i
W



ktora zabija duszę; Druga passyi, albo namiętności, tę zowie miłtyczną bo umarza duszę grzechowi, a czyni, że żyje Bogu. Trzecia jest ta, która konczy bieg tego życia, która dzieli duszę naszą od ciała iey. Pierwsza, mowi on, jest arcy zła. Druga arcy dobra. Trzecia w części dobra, w części zła. Dobra jest sprawiedliwym, à zła grzesznikom. I mowi daley, że to jest prawdziwa, iż wiele ludzi jest, którzy wstręt wielki śmierci mają, ale to pochodzi z naszej słabości; i zbytniego się przywiązania do życia, à nie z kondycyi śmierci, która jest niezmiernie wdzięczna ludziom dobrym. Albowiem niemaż nic słodsze, iako się widzieć na wolności, i mieyscu bezpiecznym od wszelkiego złego. To czyni śmierć, bo wyprowadza duszę z iey więzienia, i ciało w proch obraca, zaczęym dusza jest wolna, à ciało niecierpiętliwe. Duchowi przynosi że wżyskich dobr dobro naywiększe, à ciało uwalnia od wżyskiey boleści. Nie jest tedy śmierć tak wielkie zło, iako sobie imaginują ludzie.

W samey rzeczy ieżeli śmierć jest rzecz zła,



zła, za coż ludzie młodzi nie boją się być starymi, i pragną co dzień postępować w lata. Starość bowiem jest to ostatek życia, który się tyka z granicami śmierci, leżeli tedy bać się trzeba śmierci, to też trzeba uciekać od tego wszystkiego co nas do niej prowadzi; a potem wszyscy ludzie pragną postępować w lata, i doić wielkiej starości.

Do tego cel boiaźni jest złe, którego się spodziewamy uniknąć; a kiedy już niemaż nadziei uchronić się go, niemaż już i boiaźni, iako to bardzo dobrze dowodzi S. Tomasz. *Boia się rzeczy wątpliwych a pewnych czekaia.* Nad to śmierć jest nie uchronna, jest to tribut, który koniecznie wypłacić trzeba. Nietrzeba się było rodzić, jeżeli nie chcemy umierać, ponieważ śmierć jest rzecz koniecznie za życiem następująca; Ten tedy który się nie lęka życia, nie powinien się lękać śmierci.

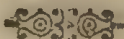
Święty Augustyn pyta na wielu miejscach Piśm swoich, jeżeli śmierć jest przyrodzona człowiekowi, czyli przeciwna naturze jego? Jest rzecz pewna, że nie jest przyrodzona człowiekowi uważonemu w

stanie



dz
w
cia,
zeli
eba
iey
zną
ści.
się
alż
po-
S.
ych
ieft
ze-
nie-
ieft
ca;
po-
ey-
zy-
na-
ieft
w
e
ftanie łaski, i pierworodney sprawiedliwo-
ści, w ktorey go Bog stworzył, bo był nie-
śmiertelny; Lecz uważając człowieka, ile
ieft ogołcony z łaski, i złożony z części
przeciwnych; ieft pewna że śmierć ieft mu
przyrodzona; à z tym idzie, że niepowi-
nien się iej obawiać, ale barzdiey pragnąć
iej. Albowiem wszystko co się zgadza z
naturą, ieft słodkie, i przyjemne: i w tym
to zgadzaniu zawisła rokosz. Czyli nie-
masz upodobania w spaniu? à Sen ieft to
podobieństwo śmierci, tego się nie tylko
nie lękamy, ale pragniemy szukaemy go,
iako lekarstwa na wszystkie dolegliwości
nasze, i ochłody na wszystkie pracę nasze,
à przecię po spaniu wrocić się trzeba do
pracy; zaś śmierć wprowadza nas do wie-
cznego spoczynku.

Cożkolwiek bądź, ieft to konieczna po-
trzeba wszystkim ludziom umierać, lepiej
tedy uprzedzić śmierć, à niżeli dać się do
niej ciągnąć. Trzeba uczynić z potrzeby
cnotę, i z długu koniecznie powinno,
ofiarę dobrowolną. Mądra to ieft rada, kto-
rą dać nam Chryzostom Święty w tych
słowach.



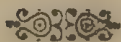
Słowach. Śmierć jest to tribut powinny natury zepsowaney, niech że się stanie dobrowolnym, co jest powinny. Ofiarujemy Panu Bogu za dar, cośmy mu powinni oddać za tribut.

Wprawdzie jest to wielkie głupstwo lękać się całe życie tego, co się stać niema aż w ostatni moment życia; a postaremu wielu ludzi to czynią, stają się nędznemi dla tego, iż sobie imaginują, że będą kiedyś niemi, i przybliżają śmierć przez zbytnią aprehensyą iey przyścia. Za coż się trapić przed czasem? Prawdziwie mowi Seneka, jest to trapić się bez racyi, trapić się, niż przyidzie okazać trapienia.

Święty Augustyn lepiej mowi, niżeli ten Filozof. *Potrzebna rzecz jest umrzeć à nikt tego niechce, co jest potrzebna. Trzeba zapłacić ten tribut, à każdy chce być od niego wolny. Wymawiaia się, przyznaią dług; ale proszą o odwłokę iego. Będzie to za dziesięć lat, za trzy lata, za Rok, niemogę się odważyć na śmierć, mowi Pani chorująca. Potrzeba przykra, niechciet, czego się niemożesz uchronić.*

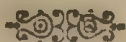
Seneka napominaiać swego przyjaciela, aby życiem gardził, bardzo dobrze powie-
dział

dział:
życia,
wzrostu
przez
rozum
ci co
wielka
Krolow
zwierzę
żelz te
cha, c
ludzi,
ychgł
ktoryb
nieuw
świēt
tey uw
wielka
pamięta
was; B
iacyb.
Rze
naroz
tego
przmie



dział: niewielka to jest rzecz żyć; słudzy twój
życia, tak iako i ty; muchy, mrowki, i pospolicie
wszystkie zwierzęta żyją tak iako i ty; ale to jest
rzecz wielka, umrzeć iako człowiek podświadomy
rozumny, i pełny serca. A ja mówię o śmierci,
ci co ten Filozof mówi o życiu. Nie jest to
wielka rzecz umrzeć, wszyscy ludzie umierają,
Krolowie, poddani, umierają starzy, i młodzi,
zwierzęta, i ludzie umierają. I iakoż nie mo-
żesz tego uczynić, co czyni mrowka, i mu-
cha, co czyni najniebezpieczniejszy ze wszystkich
ludzi, i najniebezpieczniejsza ze wszystkich bia-
łych głów. Gdzież jest człowiek żyjący,
któryby się uchronił od śmierci? gdy Bog
nie uwolnił od niecy Syna swego, i Naj-
świętszey Matki jego. Ecclesiastik używa
tej uwagi, aby nam oday aprehensją zbyt
wielką śmierci: nie bojcie się dekretów śmierci,
pamiętajcie co było przed wami, i co będzie po
was; Bog postanowił tak dla wszystkich ciał ży-
jących.

Rzeczy zwyczajne nie czynią impressyi
na rozumach naszych, a jest że co pospolit-
szego iako śmierć? słyszemy codiennie
brzmienie dzwonów, że śmierć wzięła łupy
swoje,

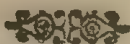


swoie, że weszła do iakiego domu, i porwała iaką osobę z tego świata; za coż się lękać na widok tey, która nam iest tak przyrodzona iako życie. Coż to iest postępować w życiu, ieżeli nie zbliżać się do śmierci? Zaprawdę iest rzecz dziwna, iż się boimy naylepszey przyjaciółki, którą mamy na świecie, z którą żyjemy, i spoczywamy, robimy, wesełimy się, chodzimy, ktorey dajemy wszystkie naydroższe momenta życia. Czy podobnoż iest, abyśmy się nie mogli nauczyć tego rzemioła, ktore dziecię ieden dzień mające tak dobrze umie, iako i stoletni starzec.

Rzecz mi kto: Wiemy my to dobrze, lecz to wszystko nie czyni, aby nie było przykro umierać, i żeby śmierć nie była sprawiedliwą przyczyną boiaźni, ponieważ według zdania Aristotelesa iest to, złe ze wszystkich naystrasznieysze. O iak śmiertelne konwulsye mnie straszą! kto może widzieć bez przerażenia się boiaźnią, osobę konającą? Day śmierci taką figurę, iako ci się podoba, moim zdaniem niemasz nic, co by nie było w niey okropnego i straszego.

Przy

Pr
iest p
z wie
kro i
iest z
dziec
iest n
ści i b
z sieb
nasze
iac z
nasze
twier
niżeli
stwa
Sw
przed
skim,
mu cz
Chrze
okrute
żeli to
wszyst
nin n
dykol

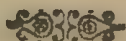


Przyznaię ia, że wizerunek śmierci nie jest przyjemny tym, którzy kochają życie z wielką passyą, że naturalnie mówiąc przykro jest umierać; Lecz ta przykrość nie jest znaczna, ponieważ iakom powiedział, dzieci to sobie za igraszkę mają. Nad to nie jest nam śmierć przyczyną tych przykrości i boleści, lecz choroba. Śmierć niema z siebie samey żadnego czucia, życie tylko nasze jest boleści przyczyną; zaś umierając znajdujemy koniec wszystkiego złego naszego. O iak wiele jest ludzi, którzy twierdzą, iż większa jest przykrość żyć, niżeli umierać, i szukają w śmierci lekarstwa na swoje turbacye.

Święty Augustyn w księgach swoich przedziwnych które napisał o Mieście Boskim, odpowiadając na wymowki, które mu czynili niewierni, że tak wielka liczba Chrześcian była pozabiana, od dzikich i okrutnych ludzi; mowi barzo dobrze: jeżeli to jest złe, umrzeć, jest powszechnie wszystkim, którzy żyją; żaden Chrześcianin nie umarł, któryby nie powinien kiedykolwiek umrzeć. To zaś mnieysza, ia-

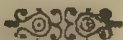
B

kim



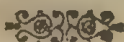
kimkolwiek się sposobem umiera, kiedy ten który umarł, już więcej nie jest obowiązany żyć, i umierać powtórnie, i że między tyle przypadkami życia, każdego momentu, rozmaitemi grozą nam śmierciami, à niewiedząc która nas zbierze, lepiey jest ponieść iednę, umierając, à niżeli się lękać wszystkich, żyjąc. Mawiał Iuliusz Cezarz. *wołę umrzeć raz, à niżeli się tak wiele razy lękać śmierci.* Konkluduje Święty Doktor: że mnieysza jest przykrość raz umrzeć, à niżeli się lękać tyle śmierci. A ieżeli jest miłsza rzecz nędznemu umierać, niżeli żyć, coż za racją mamy aprehendować złe, które się czuie umierając, my, którzy daleko więcej złego cierpiemy żyjąc. Za co się tego lękać co nas uwalnia od wszelkiey boiaźni? barzo dobrze mowi Tertulian; *za co się bać tak długo tego, co nas tylko przez moment trapić ma.*

Seneka reprezentował sobie czasem śmierć ze wszelkim przygotowaniem katowni, i katow, którzy ją czynią straszniejszą. Potym naśmiewając się z tego próżnego pozoru, mówił do niey. *Daremnie*
poka-



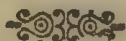
pokazujesz swoje Cmentarze, i tę gromadę katow która cię otacza, na stronę odrzut tę pompe okrutną, pod którą się ukrywałeś, i którą głupich straszysz, znam cię dobrze, ty jesteś śmierć, którą niedawno sługa mój, i służebnica wzgardzili.

Przyznaię ja, że to jest, pokazywać się mocnego serca, a barzicy śmiałością, mówić tym sposobem; nie tylko abym mógł wierzyć, co mówił ten Poganin, że tylko głupcy boją się śmierci uzbroionej katowniami. Niemalż człowieka rozumnego, któryby nie osądził tego Filozofa głupim, z racyi, iż tak mało apprehendował śmierć, nie wiedząc co go po niej czeka. Do samych to tylko Chrześcian należy uragać się z śmierci, choć by nayokrutniejszą się pokazała, i mówić do niej: *Prożno ty ustraszysz przestraszyć mnie tą rozlicznością chorób i boleści, które z tobą towarzyszą; to wojskiem katow, którzy cię otaczają; to aparencją tortur, które wydaiesz. Znam cię dobrze, zdym tę małżonkę, która twarz ukrywa, i tę pompe wymyślną boleści, która za tobą idzie; Ty jesteś śmierć, którą*



Jezus zwyciężył, którą małe dzieci gardziły, którą miliony Męczenników nogami deptały. Ty jesteś śmierć z ktorey Panienki, i Niewiaſty naśmiewały ſię. Ty jesteś śmierć z ktorey ſiedm Synów Machabeyskich chwalebnie tryumfowało w przytomności Matki ſwoiey, ofiaruiąc ciała ſwoie, aby były ſiekane, pieczone, palone, nieprzeſtraſzając ſię na żadne pogroźki. Ty jesteś śmierć, niemyłę ſię. Ty jesteś bramą do Nieba, i weyſciem do życia. Ty jesteś Sen miſtyczny, i ład ſpokoiny, gdzie będę na wieki wolny od wſzelkich nawałności, i burzy. O śmierci nie lękam ſię ciebie, owszem kocham cię, ſzukam cię, i pragnę. Tak powinien mówić Chreſćcianin.

Rzeczemi kto: Bez wątpienia, że ſię to nie śmierci lęka człowiek, lecz tego co naſtępuje po śmierci; że ſądy Boſkie ſą ſtraſzne, że wieczność ieſt coſ w zadumienie w prowadzającego, i że trzeba bydź albo bezbożnym, albo głupim, chcę mówić bez wiary, lub bez rozumu, aby nie aprehendować tego złego natury. To wſzyſtko
coſmy



cośmy dotąd mówili, może zmocnić słaby rozum przeciwko aprehensyi boleści; lecz nie odeymnie człowiekowi mądrymu, rozumney boiaźni, stanąć przed Bogiem. Rzecz kto: niech mię ubespieczą o moim zbawieniu, á nie będę się lękać umrzeć, lecz któż może mieć o tym ubespieszenie?

Tu się nam to trzeba potykać, i woiować bronią rozumu i wiary, sprawiedliwe przyczyny boiaźni, ktore i rozum i wiara na pozor zarzucaią. Chociaż bowiem najokropniejszy zdaie się nam sąd, który idzie za śmiercią, ia mówię że ieszcze niemamy racyi obawiać się go tak zbytecznie, i szukać iako czyniemy wszelkich sposobow, aby go odwlec.

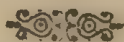
PUNKT DRUGI

Jż to, co następuje za śmiercią nie powinno nam ia tak straszna czynić.

Święty Augustyn w księdze o Mieście Boskim przywodzi historią przyjemną, którą wziął z Gelliusza. ten powie da, że dnia iednego będąc na morzu z Filozofem Stoikiem wielkiej reputacyi, natychmiast powstała burza wielka, która ledwie ich

B₃

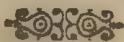
wizyst-



wszystkich niezatopila. Jako zaś maxyma była tych wszystkich Filozofow, iz człowiek mądry niemiesz się niczym, i że nie trzeba poczytać za złe ani śmierci, ani boleści wszystkich ciała; mieliśmy wszyscy ciekawość (mowi Autor) lubo bliscy uto-nienia, uważać zachowanie się na ten czas owego Filozofa, i widzieć ieżeli nie był prze-ięty iaką boiaźnią. Lubo chciał ią pokryć, iednak boiaźń zwyciężyła iego Filozofią: widzieć go było raz blednieiącego, drugi raz drzącego, fale ktore były o nalez Okręt, wzruszały cnotę iego, i statecznością iego chwiały. Gdy się uspokoiła nawałność, każdy opłonał z boiaźni; bogaty rozpustnik, ktory też był w Okręcie, poczoł się naśmiewać ze Stoika, mówiąc że się też bał, chociaż iest Filozof, on zaś choć nie Filozof nie aprehendował. Stoik prędko mu dat odpowiedź, ktora niegdy dał Aristippus człowiekowi podobną mu wymowkę czyniącemu, mówiąc: *stuszenie się ty nie boisz o duszę swoię nieczuotliwa, ia zaś lękat się muszę o duszę Arytippa.* Ta odpowiedź zamknęła gębę rozpustnikowi, ale Gelliusz, ktory żądał

żądał przeniknąć zdania tego Filozofa,
 pytał go o przyczynę tey iego boiaźni;
 Stoik poznawszy zaraz, że z człowiekiem
 rozumnym miał mowę, i żądającym wie-
 dzieć początki moralne, pokazał mu księ-
 gę Zenona, i Chryzypa nauczającego, że to
 nie jest w mocy człowieka, nie nie cierpieć
 i nie czuć, i że on iako człowiek uznawał
 w sobie obrazy straszne, imaginatywy, które
 poprzedzały rozum, i wzbudzały w nim
 boiaźń, ale iako mądry brał gorę zaraz nad
 passyą, i że nie zwał tego złym, co nie
 pochodziło od iego wolności.

To nie całe prawdziwa, ani całe fałszy-
 wa maxyma. Rzecz prawdziwa że człowiek
 nie jest wolny od passyi, i czucie iey pier-
 wsze poruszenia, ale to jest nieznośna py-
 cha, przenosić się nad innych wszystkich
 ludzi, i niechcieć nazwać złym tego, co
 psuje największe ze wszystkich dobro.
 Cożkolwiek bądź, w sensie Chrześciańskim
 możemy mówić, że człowiek mądry po-
 winien się bać śmierci dla tego, że jest w
 niebezpieczeństwie stracenia duszy szacun-
 ku nieskończonego. Lecz nie widzę aby



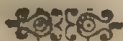
Filozof miał racyą mówić, iż ten rozpu-
stnik niepowinien się bać niczego (albo-
wiem zli powinni apprehendować śmierć, à
nie dobrzy) zaczynam gdy mówię, że się śmier-
ci bać nie potrzeba, to chcę mówić o śmier-
ci sprawiedliwych, à nie grzeszników. O
tym tak Mędrzec mówi: *Dusze sprawiedli-
wych są w Ręku Boskich, i nie będą dręczone od
bojaźni śmierci.* Ten ostatni moment, nie
miesza ich, ani turbuje, albowiem są w Ręku
Boskich. Zaś zli będą w ręku, i mocy bie-
sowskiej, nie podobna aby nie drżeli na
zbliżenie śmierci.

Rzeczysz mi; Ze się też tego boisz, boś
jest wielkim grzesznikiem, i że całę niemasz
żadney racyi rozumieć, żeś z liczby spra-
wiedliwych. Odpowiadam ci z Świętym
Ambrożym. Ze się to nie śmierci obawiać
potrzeba, lecz grzechu, który jest bodź-
cem śmierci. Głupcy (mówi ten Święty
Doktor) boją się śmierci dla dwóch przy-
czyn, pierwsza że trzymają, iż to jest znisz-
czenie ich istoty, druga dla kary, którą im
Póétowie grożą po tym życiu. Jest to błąd
rozumieć, że człowiek ma być znisz-
czony



czony wcale przez śmierć, albowiem dusza
iego trwa, i ciało iego ma powstać zmar-
tych dnia ostatniego. Nie zapieram tego
że są kary po tym życiu, ale za coż to przy-
pisywać śmierci, co nie przychodzi aż po
śmierci. leżeli to, co idzie za śmiercią na-
leży do śmierci, więc i to, co idzie za ży-
ciem, powinno też należeć do życia; za-
czym życie powinno być tak okro-
pne iako i śmierć. Mowisz, że śmierć jest
zła; prawda, ale śmierć grzeszników, od-
powiada ten Święty, lecz śmierć sprawie-
dliwych Dawid zowie drogą przed oczy-
ma Boskimi, i konkluduje, że to jest rzecz
iawna, iż śmierci, ile znien obawiać się nie
trzeba, ale tylko sam grzech powinien
nam ją straszną czynić. Nie mamy się ni-
czego obawiać na końcu życia, jeżeliśmy
nic nie uczynili w życiu naszym, o co by
się bać trzeba. *To jest piękne zdanie S. Am-
brożego.*

Mądry starzec u Seneki nazwany Bassus
mówił toż samo, lubo odmiennemi termi-
nami. leżeli jest cokolwiek przykrego i
okropnego w śmierci, to iey nie trzeba



mieć za złe oto, ale temu, który umiera. Śmierć z natury swoiey iest niewinna, lecz występki ludzkie czynią ją złą, i straszną.

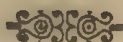
Ten dyskurs, rzecze kto, przyczynia moiey boiaźni, miasto umnieyszenia iey; wiedząc bowiem, żem zgrzeszył, patrzę na śmierć iako na moment fatalny, w który pozwany będę na Tribunal Boski dla odebrania kary za winy moje. Reprezentuję sobie biesow oskarzycielow moich, którzy pokażą się na ten czas w posturach strasznych, i otwierając księgę sumnienia mego, rzeką Bogu ò mnie to, co Święty Augustyn mówi ò sobie samym: O to człowiek, i to co czynił. Możnaż wierzyć, że będzie sąd, a nie bać się go? możnaż się go nie bać, czuiąc się winnym nie zliczonych grzechow? Przyznaię że niemasz nic straszniejszego, iako sąd Boski tym, którzy go nie aprehendowali w życiu, ale jeżeli nie znaydzie nic w tobie złego, czegoż się masz lękać? zaś od ciebie to zawisło, abys rzucił z siebie ciężar grzechow twoich, i czynił tak żeby Bog nie znalazł w tobie nic, co by miał karać. Pokuta, mo-
wi



wi Tertulian, czyni na ziemi funkcyę sprawiedliwości Boskiej, ieżeli ona nas w tym życiu ukarze, sprawiedliwość nie będzie miała co w drugim czynić. Bog bowiem dwa razy iednego grzechu nie karze; bo się tak oświadcza przez usta Proroka Ezechiela: *Ieżeli niezbożny* (to iest człowiek arcy zły) *czyni pokutę za wszystkie grzechy swoje, i zachowa moje przykazania, żył będzie i nie umrze* (śmiercią wieczną) *nie będę pamiętał wszystkich nieprawości które popełnił.* Upewnia przez drugiego Proroka. że rzuci wszystkie grzechy iego w głębokości Morza. Coż za przyczynę po tych upewnieniach mamy, bać się śmierci, i sądu Boskiego, ponieważ możemy zgładzić wszystkie grzechy nasze przez pokutę, i czynić tak, że Bog nie będzie miał nam co wymowić.

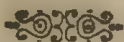
Wiem co mi możesz na to odpowiedzieć; żeś czynił pokutę, ale nie wiesz, czy uczyniłeś nią dosyć Bogu; że możesz być ożukany przez pochlebienia sobie, że nikt nie wie, czy godzien miłości, czy nie-nawieści; że na tę niepewność drzał Święty

Bernard,



Bernard, człowiek dziwny, cnot i cudow pełny; że S. Hilarion tak świętym będąc lękał się śmierci. Możesz ielzcie przywieść świadectwo Świętego Grzegorza, który mowi, że boiaźń tym ielst więkłza przy śmierci, im bliższemi przez śmierć ielsteśmy sądu Boskiego: ponieważ człowiek w krotce się znajdzie w tym stanie, ktorego nigdy nie będzie mógł odmienić. Odpowiedam nato wszystko, że niemam za złą rzecz boiaźni śmierci, i tego co za nią idzie, byle ta boiaźń była pomiarkowana, bo to nam nie iest potrzebna, abyśmy byli w ubespieczeniu; owszem lękać by się o nas potrzeba, gdybyśmy nic nie aprehendowali, bo byśmy weszli w nieiaką preumpcyą ó naszym zbawieniu, i passyenałze wyuzdane wciągnęły by nas w rozmaite występki, gdy by ich nie wstrzymywało to wędzidło. *Boiaźń Boska iest początek mądrości, i fundament zbawienia* mowi Duch Święty. Dom który nie natym fundamencie zbudowany, w krotce upadnie.

Nieta tedy iest moja intencya, abym wam odiał cale boiaźń śmierci, ale abym
pomiar-



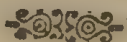
pomiarkował zbytek, który duszę rzuca w zamieszanie i trwogę. Te wielkie nieuspokoienia są przeciwne wierze i nadziei. To mowi i dowodzi wybornie Cyprian Święty w śliczney kłędze swoiey o nieśmiertelności, z ktorey te są słowa godne aby ie tu przywieść: *ktoż tu boiazliwym i smutnym będzie, chyba ten ktoremu zbywa na nadziei i Wierze. Ten tylko śmierci się boi, który nie chce iść do Chrystusa. Ten zaś niechce iść do Chrystusa, który nie wierzy iż z Chrystusem krolować zacznie. Miłość (mowi Święty Jan) wypędza boiaźń, przyiaźń szuka ziednoczenia. Jeżeli kochasz JEZUSA, ach! bez wątpienia śmierć była by twoją żądzą i pociechą, a życie twoją torturą. Mowilbyś nie przestannie z Apostołem: *Pragnę byđć rozwiązany, a byđć z JEZUSEM.**

Seneka czyni wzmiankę o iedney Matce, która wołała iść za Syncem na wygnanie, aniżeli byđć oddaloną od iego przytomności. Wygnanie zdało się iey męką znośnieyszą, aniżeli pragnienie. Lecz gdyby iey wołano na powrot z wygnania do Rzymu, czyliby czyniła trudność powrócić



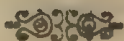
cić z nim, i czyby przenosiła wygnanie nad kochaną Ojczyznę? Chętnie bym pytał tych, którzy umierają z boiaźni, na widok umarłego, i którzy nie smakują sobie w słodkościach życia dla wielkiej boiaźni, którą mają stracić ie. Pytałbym ich mówię, jeżeli wierzą że Bog jest? że niebo jest? jeżeli mają jaką miłość ku Jezusowi? Święty Augustyn tego co się boi śmierci, rozumie niebydź Chrześcianinem. Iako bowiem to bydz może, wierzyć że jest Niebo, a niechcieć wnieść do niego; kochać JEZUSA, a uciekać od iego Towarzystwa? Przydaie ten Święty Doktor, że Poganie nie spodziewaiąc się lepszego życia, żyją z ukontentowaniem w tym, a umierają z żalością. Przeciwnym zaś sposobem Chrześcianin, który się spodziewa Nieba, żyje tu w smutku, a umiera z pociechą. Pierwszy odbiera życie iako łaskę, a śmierć iako karę, drugi zaś życie bierze iako karę, a śmierć iako łaskę.

Odpuszczam Arystotelesowi gdy powiedział, że człowiek podściwy, i cnotliwy bardziey powinien apprehendować śmierć
zracy,



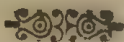
zracy, że jest godniejszy żyć, i że większe traci dobra, umierając. Iako ci niewierni nie znali innego szczęścia, tylko to, co jest w życiu doczesnym, tak też nie dziw, że sądzili śmierć za największe złe. Ale co za racya Chrześcianinowi tak barzo śmierć aprehendować? temu, który patrzy na śmierć, iako na weyście do Nieba i na centrum spoczynku.

Mowisz: że Święci aprehendowali śmierć, i sam Pan JEZUS lubo Bog, i tak Święty, iakim był. Odpowiadam że Pan JEZUS krwawo się pocił na zbliżenie się śmierci, aby był pokazał, że tak był człowiek iako i my, że czuł nasze słabości? Gdy by bowiem nie ponosił był tey potyczki z śmiercią, moglibyśmy rozumieć iż był nieczułym na wszystkie męki: albo przynajmniey więcey miał siły do zwyciężenia ich, a niżeli my; co by umniejszyło szacunek, któryśmy mieć powinni cierpienia iego, i powinney wdzięczności miłości iego. Oycowie Święci przydają, że chciał czuć wszystkie nasze ciężkości, aby nas od nich uwolnił, i że się przyoblokł naszymi słabościami;



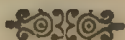
ściami; aby nas przyodział siłą swoią. S. Leo mowi Imieniem iego: *Lękam się bom wziął na siebie wasze słabości. Wy iestescie nie wzruszeni, bom wam dał siłę moję; zwas to iest iż się lękam, a iż wy iestescie bezpieczeni. zemnie macie.* Zaczyn przykład Syna Boskiego powinien nas cieszyć, i wstydzić. Cieszyć, bo uczuł nasze ciężkości; wstydzić, bo ie zwyciężył. Wziół nasze słabości, a nam dał siłę swoię. O rzeczy dziwne! JEZUS zwyciężył boiaźń śmierci, mając w sercu słabość wszystkich ludzi, my poddajemy się boiaźni, mając w sercu wszystkie siłę Boską.

Co między Świętymi to znaydziesz nieporównanie więcej, którzy żądali śmierci, a niżeli tych którzy się iey lękali. Bog zna dispozycye serca naszego, wie, że wiele SS. ufali by byli załugom swoim, gdy by ich nietrzymał był w niepewności zbawienia. Ten to iest stan życia terazniejszego, wszystko w nim iest ukryte dla trzymania nas w pokorze: wszystko iest obiecane dla zmocnienia naszych nadziei. Pan Bog (mowi S. Augustyn) podzielił ube-
spie-



Spieczenie i boiaźń: Ci którzy nie są ubezpieczeni w życiu, będą ubezpieczeni przy śmierci; Ci którzy się nie lękali w życiu, mieć będą okrutną boiaźń przy śmierci. Dla zastraszenia tedy złych, dopuszcza Pan Bog, że dobrzy lękali się śmierci, i jeszcze dla przyczynienia ich zaślugi. Abowiem przez heroiczną nadzieję wynoszą się nad boiaźń, która ich dręczy; spuszczając się na miłosierdzie Boskie, przez ostateczne wyśilenie miłości, więcey zaśluguiają w tym ostatecznym momencie; niżeli mogli sobie wyśłużyć przez całe życie. Nie ciężko temu umierać, który widzi Niebo otwarte, i tron z gotowany jego cierpliwości. Lecz umierać bez wiadomości, co się z człowiekiem stanie; wychodzić z tego świata bez żadnego innego wsparcia, tylko na łamey ufności w JEZUSIE Chrystusie; iść przez grube cienie wieczności, bez innego żadnego światła, procz wiary; iednym słowem oddać się na ofiarę iako malenki Jzaak z zawiązanemi oczyma z pośłuszeństwa Bogu Oycu swemu, i bez troskania się o to, co na potym będzie, iest to skutek cnoty heroiczney i

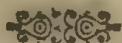
C miło-



miłości doskonałej. I dla tego to Pan Bog dopuszcza często, że święci są przeięci boiaźnią, i zdadzą się być kuszeni małą ufnością przy śmierci. Dzieie się też to; dla tego iż słuszną jest, aby pili z kielicha Nauczyciela swego, i żeby drzeli na widok mąk, iako i on: lecz ta woyna nie trwa długo. Wynoszą się zaraz nad te postrachy, iako tylko spuszcza się zupełnie na Boga, i znaydują się w takim uspokoieniu, iako by już byli na mieyscu bezpiecznym. Wszyltka ta woyna dzieie się w części niższej, lecz wyższa wpośrodku tych nawalności patrzy zawsze na swoją Gwiazdę, którą jest JEZUS, i tego Święta MATKA, i pod tym styrem nadziei przybiiają szczęśliwie do portu.

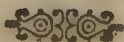
Boy się tedy pozwalam ci, lecz nieboy się ze zbytkiem. Nadzieia jest dobra w każdym czasie, lecz jest porzebna koniecznie przy śmierci. Jeżeli rzucisz tę kotwicę (iako mówił Święty Paweł) w przepaść miłosierdzia Boskiego, jeżeli się przywiążesz do jego słowa, nie utoniesz. Jeżeli się nie chcesz bać przy śmierci, nic więcej

dic



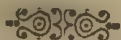
nie trzeba, tylko żyć dobrze. Tego nas sekretu uczy S. Augustyn. w samey rzeczy to nam czyni śmierć okropną, co idzie z nią, a ze wszystkiego złego naszego, sam grzech trwa po śmierci.

Święty Paweł nazywa śmierć żądłem grzechu: ile że przez śmierć iako przez żądło, grzech nas przenika, dręczy, i trapi. Odeymiy żądło pszczołce, nie będzie mieć tylko miód, i słodycz; Odeymiy grzech od śmierci, a stanie się piękna, słodka, miła, i niewinna. Zgładź tedy grzech przez pokutę, a będziesz w pokoiu. Mowisz: chciałbym ia to, lecz trzeba żeby mi Pan Bog przedłużył życia, ó tom iuż bliſki śmierci, a nic z tego nie uczynilem, iakoż się niemam lękać? Przyznay prawdę, iż to nie tak dla czynienia pokuty żadasz dłuższego życia, iako bardziey dla odwleczenia sądu. Wieleż to iuż ieſt czasu, iako proſisz o tę odwłokę? a nie prawdaż to, że miaſto umnieyszenia, przyczyniaſz długu? a będziesz że lepiey przygotowany do śmierci, gdy ieſzcze dzieścić lat pożyieſz? Sądz czy będziez ci mniej ſtraſzny? czyli
Ca mniej

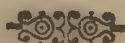


mniey będziesz miał rachunku dawać? czy-
li czekasz żeby cię sprawiedliwość Boska
schwytać kazala, iako dłużnika, i trzymała
cię w głębokim dole, poki niewypłacisz
się ztwoich długow? Czemuż nieczynisz
dobrowolnie, co trzeba będzie poniewol-
nie kiedyżkolwiek uczynić? Idź za radą S.
Augustyna: Dziś zaraz pocznij pokutę
twoię, nie czekając do iutra, bo niewiesz
jeżeli iutro żyć będziesz. Ten bowiem
ktory obiecał grzesznikowi odpuszczyć grze-
chy jego, jeżeli pokutę czynić będzie; nie
obiecał mu iutra na iey czynienie. Idź,
spowiaday się, proś Boga o odpuszczenie
grzechow, odmień życie, przyimij śmierć
na dosyć uczynienie za twoie występki. To
wszystko wykonawszy, bądź spokojny.
Sam ci to Duch Najsświętszy przykazuje.
Nie każe ci apprehendować śmierci, i sądu,
bo trzeba żeby wszyscy ludzie przez to
przeszli.

Bardzo to łatwo mowić, odpowiedz mi
nato. Lecz nie tak łatwo zbydź się boia-
źni można, iak by kto zyczył sobie. Ja się
nie lękam śmierci, sam tylko Sąd Boski
mię

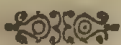


mię przestrasza. Bez wątpienia mamy rację apprehendować go, lecz też mamy przyczyny ufności, byleśmy tylko mieli szczerzy żal zato, żeśmy obrazili Boga. Przyznaję ią, że Sądy lego są straszne, lecz miłosierdzia lego nieskonczone. Jeżeli dobra rzecz iest lękać się, lepsza daleko ufać. Ponieważ Duch Najsświętszy nas upewnia, że ten ktory ufa Bogu, nie będzie nigdy oszukany na swoiey nadziei. Za coż się tedy niszczyć smutkiem? Bog możesz nas oszukać? czyliż nie obiecał odpuścić grzesznikowi w ten moment zaraz, gdy czynić będzie pokutę za grzech? niewiesz że co mowi Święty Cypryan że pokuta iest zawsze wczesna, gdy iest prawdziwa. I jeżeli nie bezpiecznie iest odwłoczyć ią, zawsze iest dobrze zacząć ią. Grzechy twoie są wielkie, ale nie zrownaią nigdy z miłosierdziem Boskim. *Nie iako grzech tak i dar,* mowi Święty Paweł. z tych to słow konkluduje Święty Tomasz, że nie trzeba desperować ó odpułzczeniu grzechow swoich, choćby niewiem iak naysprośnieysze mogły bydz, i że miłosierdzie Boskie czyni

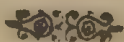


łaskę bez miary przez pokutę tym, którzy go obrazili. Ze mam zaś traktować o tey materyi na innym micyfcu, nie pociągnę daley tych pobudek do ufności. Dostyć dla nas, abyśmy wiedzieli to, czego nas wiara uczy, że Bog obowiązał się czynić łaskę temu, który czynić będzie pokutę, i że nie rozkazuje nic niepodobnego ludziom, że nam każe czynić pokutę w każdym czasie, osobliwiey iednak przy śmierci; przez konsekwencyą zaś możemy sobie wniesć, że możemy ją czynić aż do śmierci. Czegoż się ma bać ten człowiek, ktoremu iest JEZUS gwarantem? patrz na ukrzyżowanego Pana, i mow: Ach! Panie gdybyś mię chciał potępić, nie wstąpiłbyś był na ten Krzyż; gdy byś mię był nie kochał, nie dał byś był życia twego dla mnie. Oddaie duszę moję, zbawienie moie, i wieczność w przebite Ręce twoie, w to serce otwarte dla miłości moiej.

Tego nas uczy nabożeństwa Święty Cyprian w tych ślicznych słowach. *Miey-
my zawsze wnaśzey pamięci Mękę JEZUSA*
Chry-



*Chrystusa, i niech męka śmierci nieprzestrasza
tych, ktorzy są dziedzicami Boga ukrzyżowanego.
O iako to słowa są piękne! o iak słodkie! o
iak pełne pociechy! Święty Augustyn przy-
daie że już odtąd śmierć nie iest straszna,
iako tylko JEZUS umarł, ile że ją zwy-
cięzył, i z broni wszelkicy obral, i że tak
rzekę zabił ją. Tak się tłumaczy w tey ma-
teryi. Ten umarty zabił śmierć, i raczej
śmierć ta zniszczona była przez niego, a niżeli
on zniszczony przez śmierć. Ten który raz zwy-
cięzył śmierć dla nas, zwycięża ją co dzień w
nas. Święty Paweł mówi, że to iest rzecz
okropna wpaść w Ręce Boga żywego, lecz
iak to rzecz iest słodka wpaść w Ręce Bo-
ga umierającego: któraż większa bydz mo-
że słodycz iako oddanie ducha na Rękę,
lego, i na Łonie lego. Na koniec Duch
S. nas upewnia, iż ten który się boi Pana,
mieć będzie dobrą śmierć, i że będzie bło-
goślawiony od Boga i ludzi w dzień zei-
ścia swego. Boymyż się tedy Pana Boga
w życiu, a niebędziemy się bać śmierci,
ani tego co za nią idzie.*

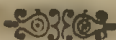


PUNKT TRZECI

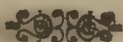
Przykłady tych, którzy nie aprehendowali śmierci.

PRzykład jest to rzecz, która największe na sercach boiaźliwych czyni wyrażenie, bo perswaduie im, że rzecz ta jest podobna, którą drugi przywiódł do skutku; że jest łatwa, którą inny ma za igraszkę, że jest chwalebna, gdy inny honor sobie zniey czyni; że jest słodka i przyjemna, gdy inny ma ją sobie za rokosz. Dla czego ładzę iż niemalż nic tak potężnego do wzmocnienia nas przeciwko boiaźniom śmierci, iako przykłady tych, którzy nią gardzili. Nie wiele ich tu przywodzę, zostawiając sobie ostatek na Rozdział następujący.

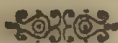
Mędrzec mowi, że Niewiaśta mocna śmiać się będzie kiedy umierać iey przydzie, i że ten ostatni dzień iey życia będzie dla niey dniem Święta i wesela. Trzeba mowić toż samo ó wżysłkich ludziach, którzy się popisali z swoią siłą i od wagą w służbie Boskiej. Święty Hieronim przywodzi, iż Nepocyan, ktoremu on nagrobek napisał, miał przy śmierci twarz wesolą, i wypogodzoną, że się śmiał gdy wżyscy



wszyscy ludzie płakali. Rzekł byś był, że nieumierał, lecz miał iaką małą podróż dla rozrywki odprawić. Święty Augustyn nawiedzając Biskupa ciężko chorującego, i mówiąc do niego, że Bog może mu dać jeszcze zdrowie, ile że był potrzebny kościolowi, tę odebrał odpowiedź: *Jeżeli nie umrzemy nigdy, to dobrze; lecz jeżeli kiedykolwiek umrzeć trzeba, za coż nie teraz?* Będziemyż mieli mniej ciężkości umierać później, niżeli teraz. Rzeczysz że ten Biskup był dobrze przygotowany; A na kim że to należy; abyś był przygotowany, tak iako on? niemógł też on tak mówić, iako i ty, że żyjąc dłużej, lepiey by się był przygotował, aniżeli na ten czas? *O życie szczęśliwo i bezpieczne!* woła Święty Bernard: *Życie człowieka sumnienia czystego.* O życie, mówię, bezpieczne, które czeka śmierci bez boiaźni, a nawet iey pragnie z słodkością, i przyimuie ją z nabożeństwem. Sprawiedliwy (mowi tenże Święty Opat) umiera w prawdzie, ale ze wszelkim bezpieczeństwem, iako bowiem śmierć iego jest koniec życia terazniejszego, tak weyściem

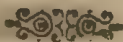


i początkiem lepszego. Śmierć jest do-
bra, kiedy jest kto umarły grzechowi, a
życie sprawiedliwości. Trzeba żeby ta
śmierć poprzedziła, a druga za nią nastę-
powiała. Poki żyjesz w ciele, umieraj
światu, abys po śmierci zaczął żyć Bogu.
Tak umarł Adolf dobry Zakonnik Reguły
Świętego Franciszka, który porzucił księ-
stwo Alfacyi dla obiecia krzyża i ubóstwa
JEZUSOWEGO. Jako zaś przepędził
wielką część życia w pośrzedku świata, gdy
przyшло do śmierci, począł się lękać, ale
Panna Najsświętsza w towarzystwie niezli-
czonych Aniołów pokazała mu się i rze-
kla. *Czego się lękasz Synu mój, dla czego mie-
łsz się na zbliżenie śmierci? Podź bezpiecznie
Syn mój któremu służył wiernie, gotwie ci ko-
ronę chwały.* Ten widok i te słowarozpę-
dziły jego boiaźń, i napłniły go weselem,
które wydawał natwarzy swoiey aż do
ostatniego tchu. Tak Panna Najsświętsza
nawiedza i cieszy wiernych sług swoich w
tym ostatnim przeysciu. Leczto co przy-
wodzi Święty Bernard o bracie swoim Ge-
rardzie, jest ieszcze dziwnieysza i większey
pocie-



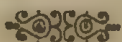
do pociechy. Powiada, że około pułnocy
gdy był bliski oddania duszy, zaczął spie-
wać: *Chwalcie Pana wy, którzy jesteście w Nie-*
bie, chwalcie go w mieyscach wysokich. Zawo-
łano mię mowi Święty Bernard, abym był
świadkiem tego cudu, i żebym widział
człowieka śpiewającego przy śmierci, i
który się naśmiewał z śmierci samey; na
ten czas rzekłem w sercu moim te słowa
Apostoła: Gdzie jest zwycięstwo twoje ó
śmierci? gdzie jest bodziec twój? nie jest
to bodziec, ale wesele, człowiek teraz u-
miera śpiewając, i śpiewa umierając.

Nie trzeba tedy rozumieć, że śmierć jest
tak straszna, iako ią sobie czynią. Śmierć
ludzi złych jest obmierzła, lecz śmierć
ludzi dobrych, jest nieporównanie słodka
i przyjemna. Dusze ich (mowi mędrzec)
są w Ręku Boskich, to jest, że Bog patrzy
na nich, broni ich, i ma w swoiey protekcyi.
Utrapienie śmierci nie dotknie ich, zda-
dzą się umierać w zamieszaniu, lecz to w
oczach bezbożnych; na ten czas gdy są
dręczeni od boleści wielkich, zostają w głę-
bokim pokoju. Jakoż bowiem kto może
wątpić,

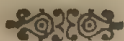


wątpić, żeby Bog nie miał kochać sług swoich? á kiedyż przyjaciel powinien wspomóc przyjaciela, jeżeli nie w ostatniey potrzebie? Mowisz żebyś był w pokoiu, gdy byś był pewien, że ieśteś w łasce. Lecz gdybyś miał tę pewność, nie miał byś iuż nadziei. Od kogoż to zawisło, ieszcze raz rzekę, abyś był w łasce? leżeli chcesz końca, czemuż się niebierzysz do szkodkow? *Ufay Bogu á nie upadnieysz w zamieszaniu*, mowi Dawid. Czyń dla niego, a on będzie czynił dla ciebie. Day mu czas, á on tobie da wieczność. Myśl o nim w życiu, á on o tobie będzie myślał przy śmierci. On tylko sam może nam dać dotrwanie ostateczne, wszystkie nasze starania, wszystkie nasze troskliwości nie przyczynią nic w sprawach naszych; Lecz nadzieia, modlitwa, wierność, cierpliwość, á nadewszystko spuszczenie się nas samych na niego, otrzymają nam to, czego wyśłużyć nie możemy.

Kończę ten dyskurs ślicznym i wiele mogącym napomnieniem, ktore czynił Święty Cypryan iednemu choremu, ktory się niemógł odważyć na śmierć. O iako nasze
 żądze



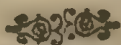
żądze są niesprawiedliwe i nie rozumne
(mowił mu) prosimy codziennie Pana
Boga, aby wola jego stała się, a tym czasem
gdy nas woła, i wyprowadzić chce z tego
świata, ciężko nam usłuchać go; opiera-
my się, broniemy się iako zli słudzy buntu-
jący się przeciwko swemu Panu; nie idzie-
my przed niego tylko z ciężkością, potur-
bowaniem i smutkiem, wychodzimy z
tego świata nie z wolnej woli, lecz przez
surową potrzebę, a postaremu chcemy
bydź uczczeni, i mieć nadgodę w Niebie
przez Tego, którego z żalem idziemy wi-
dzieć w Niebie. A na coż prosimy, i wo-
łamy, aby krolestwo Niebieskie przybliży-
ło się? ieżeli mamy rokosz bydź dłużey
niewolnikami na ziemi? za coż czynimy
ustawiczne proźby do Pana Boga, aby
przybliżył ten dzień, ieżeli wolemy bydź
w tym tu padole pod panowaniem diabła,
a niżeli krolować wysoko z JEZUSEM? Ten
że Święty Cypryan przywodzi rzecz, która
się za jego czasu stała Biskupowi iednemu,
który będąc bardzo chory, i lękając się
śmierci prosił Pana Boga, aby go ieszcze
taki



iaki czas zostawił na ziemi, gdy tę uczynił modlitwę, i zdał się być bliski oddania duszy, o to powiada, stanął w oczach iego Młodzian wspaniały, piękny i wszystko jasniejący od światła, którego żyjący człowiek nie mógł by znosić, jednak mógł być widziany przez człowieka umierającego. Ten młodzian a raczy Anioł patrząc na chorego znieciakim gniewem, który wydał i w oczach i w głosie swoim, mówił do niego: *niechcesz nic cierpieć, niechcesz umrzeć, coż z toba uczynia?* Ta wymowka sprawiła znaczne zawstydzenie w chorym, o czym powiedział przytomnym.

Podobną wymówkę codziennie czyni Syn Boski duszom podłym, które chcą iść do Nieba, a nie mogą się odważyć opuścić ziemi. *Coż chcecie abym wam uczynił?* Mówi do nich; Niechcecie nic cierpieć, a lękacie się umrzeć: chcecie królować w Niebie, a niechcecie opuścić ziemi, spoczynek się wam podoba, a z taką pasją podobacie sobie w tym miejscu zamieszkania y nawałności; prosicie mię o królestwo moje, a gdy go wam ofiaruję, nieprzyimuiecie go.

Wezmyż

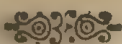


ę uczynił. Wezmyż przed się rozumnieysze uwagi,
oddania i tak się na tym świecie stawiajmy, iako na
zach i go wygnaniu; wzdychajmy do kochaney Oy-
czyzny naszej, prosimy Boga aby skrocił
iacy czas wygnania naszego, żeby nas wezwał
ak mgłco prędzey do Nieba, gdziebyśmy go mo-
umierali gli chwalić, kochać, i służyć mu całą
Anioła wiecznością.

ROZDZIAŁ DRUGI

Ze trzeba pragnąć śmierci.

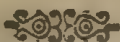
MAjąc traktować w tym dyskursie o ne-
dzach życia ludzkiego, i o przyczy-
nach, które mamy, żądać śmierci,
nie mogłbym się obawiać słusznie, aby się
toż nie stało z temi, co ten dyskurs czytać
będą, co z Poganinem, o którym powia-
da Święty Augustyn: Iż czytając księgę Pla-
tona o nieśmiertelności duszy, uczuł w so-
bie tak gwałtowne pragnienie używać le-
pszego życia, iż się pogrążył w Morzu. Lecz
procz tego, iż niemam wymowy podo-
bney temu wielkiemu człowiekowi, dale-
ko też do tego, aby Chrześcianie dawali
tyle wiary Prawdom Ewangelicznym, iako
Poga-



Poganie dyskursom swoich Filozofow; nad to. Wiara Chrześcijańska broni pod karą potępienia wiecznego, następować na życie własne; dla czego niemam racyi obawiać się, aby moje dyskursy, tak źle sprawowały skutki, i mogę bez boiaźni przelożyć wszystkim Chrześcianom pobudki rozumne, które mamy żądania śmierci. Naśladować w tym będę Oycow Świętych, między innemi Świętych Cypryana y Ambrożego. Pierwszy napisał księgę, w ktorey dowodzi iż śmierci się lękać nietrzeba. Drugi napisał o tym, iako dobra jest rzecz śmierć; i dowodzi że iey pragnąć trzeba,

Przekładam iako oni, niektore przyczyny, żeśmy ią kochać powinni. imo. Ze śmierć przynosi wiele chwały Bogu. 2do. Ze dosyć czyni sprawiedliwości lego. 3tio. Iż zawdzięcza miłość lego. 4to. Ze czyni koniec nędzom naszym. 5to. Ze nas wybawia od niebezpieczeństwa zguby. 6to. Ze nas przeprowadza na lepsze życie. Przydamy na koniec przykłady niektórych Świętych, ktorzy z usiłowaniem żądali śmierci, i na iey zbliżenie, wielkie pokazywali wesele.

PUNKT



PUNKT PIERWSZY

Ze śmierć przynosi chwałę Bogu.

JUż od dawnego czasu pytaią się, ieżeli śmierć jest rzecz dobra, luboli zła? Mędracy Pogańscy byli podzieleni w tey Materyi. Seneka trzymał, że to jest rzecz dobra, ponieważ wybawia nas z wiela bardzo złego. Empedocles sądził, że to zła rzecz, ztąd, iż nam odeymuie naywiększe ze wszystkich dobro, życie; i przydawał ten Filozof, że ieżeli to jest rzecz dobra umrzeć, to dla Bogow jest to rzecz zła, iż są nieśmiertelnemi. Chrześcianin może odpowiedzieć na te racye, że życie nie jest rzecz dobra, lecz zbior wszystkiemy mizeryi, zaczym odcięcie onego nie jest złe. Powrore iż Bog stał się śmiertelnym, aby miał tę pociechę umrzeć, i że tak ukochał śmierć, iż ją przeniósł nad własne życie.

Święty Augustyn odpowiada inszym sposobem, który jest z większą racją. Mowi on, że śmierć sama z siebie ani jest piękna, ani szperna, ani zła, ani dobra. Kiedy jest złączona z łaską, jest dobra; gdy jest złączona z grzechem, jest zła. To tylko, co

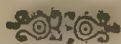
D

idzie



idzie za śmiercią, powinno nam ją czynić straszną lub pożądaną. Ta która prowadzi do Nieba, jest nieskonczenie miła; ta zaś która prowadzi do piekła, jest nieskonczenie okropna. A zatym niemamy nazywać złą, tę śmierć, którą poprzedza dobre życie, ani dobrą tę, która następuje za złym życiem. Tak odpowiadał ten Święty na zarzuty, które czynili Niewierni Chrześcianom, iż Bog ich niewybawił od śmierci, i klęski, które Wandalowie czynili po całej Afryce. Nie może się nic lepiej powiedzieć w tej materji, nad to co ten Święty powiedział. Iednak może się przydać dla lepszego oświecenia, że możemy sobie śmierć uważać dwojakim sposobem: albo w naturze iey, albo w iey skutkach. Ieżeli ją uważamy w iey naturze, jest rzecz złą, bo nam odbiera dobro. Ieżeli ją uważamy w iey skutkach, jest czasem wielkie dobro, a czasem wielkie złe. Iest wielkie dobro, gdy przynosi chwałę Bogu, i zbawienie wieczne człowiekowi; Iest arcy wielkie złe, gdy kładzie pieczęć odrzucenia złego człowieka.

Poznamy przez te skutki, iaki mamy sza-



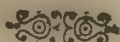
cunek cierpienia, i śmierci: to bowiem jest zdanie Oycow Świętych, iż choroba zniefiona z cierpliwością jest ofiara, która cze nieskonczenie Boga; i nieiakię męczeństwo, które niewiele ustępuje w zaśludze męczeństwu pierwszych Chrześcian, à zatym śmierć zawiera istotę tey ofiary, kiedy ją przyimuiemy z miłością, cierpliwością, i pokorą. Na ten czas człowiek cze nieśmiertelność Boską, i uznaie lego panowanie doskonale przez zepsowanie istoty swoiey.

Wielka jest różnica między człowiekiem, który zna się bydz dłużnikiem, i drugim, który płaci swoje długi. Wszyscy uznaiemy, żeśmy od Boga odebrali bytność, i żeśmy ją lemu winni; lecz dopiero przy śmierci wyplacamy się mu z tego długu; albowiem dopiero na ten czas oddaiemy mu to życie, które nam dał. Zaczym może się mowić, że to jest ofiara sprawiedliwości, i miłości, i ile ludzi umiera, tyle jest ofiar oddanych lego chwale.

Prawdziwa rzecz jest, iż śmierć jest kara za grzech nasz, à zatym skaza zelżywa na-

turze naszej, i złe niedobrowolne: lecz możemy go uczynić dobrowolnym, poddając się z miłości temu wyrokowi spawiedliwości Boskiej. To czynili, i czynią jeszcze wszyscy Męczennicy: dla czego śmierć która w prawie natury była karą za grzech, w prawie łaski stała się ofiarą za grzech; Iako arcy dobrze mówi Święty Augustyn. A jeżeli chwala jest iedyne dobro, które możemy oddać Panu Bogu, i jeżeli go nie możemy wychwalić więcej, iako poświęcając mu życie, które nam dał; czyliż niepowinniśmy żądać umierać i potysiąc razy na każdy dzień, gdy by to w naszej mocy było, abyśmy mu dali to ukontentowanie? A ponieważ nie umieramy tylko raz, czyliż nie mamy ustawicznie wzdychać do tego szczęśliwego momentu, który poświęci że tak rzekę, istotę naszą, czyniąc ją przez tę ofiarę Bogu poświęconą?

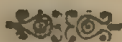
Widziemy codziennie wielką liczbę Panów, i pierwszey godności ludzi, iż sobie za roskosz mają umierać, i z weselem dają życie na usługi Królów swoich: a przecię



nie od nich ie odebrali, i nie mogą im po śmierci uczynić żadney nadgrody. Lecz to Bog nam dał bytność i dał nato, abyśmy ią poświęcili chwale Jego: *Na moię chwałę stworzyłem go.* A nad to za życie doczesne, które tracimy, daie nam wieczne, którego niestracimy nigdy. Czyliż to nas nie powinno przymuszać do pragnienia śmierci, iako nayspołobnieyszey okazyi oświadczenia Bogu naszej wdzięczności, i dla oddania mu honoru powinnego? A nie tylko to iest cześć, którą oddaemy iego wielkości, lecz iest ieszcze doskonałe dosyć czynienie Jego sprawiedliwości; i to będzie. **P U N K T D R U G I**

Śmierć czyni dosyć sprawiedliwości Boskiej.

Są tak przewrotne duchy, iż aby w nich wzbudzić awersyą odiakiey rzeczy, dosyć im powiedzieć, że są obowiązani czynić ią. Umierali by chętnie, gdyby nie byli przymuszeni do śmierci; lecz że to iest kara, i potrzeba, wstręt mają od niey, i iako winowaycow na tortury, tak ich do niey ciągnąć trzeba. Nie tak się dzieie z duszami szlachetnemi; iako ich wola rządzi się ich po-



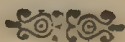
ściami, sprawiedliwość ma dla nich tyle przyjemności, i powabow, hyle się tylko pokazała, zaraz pożyłkuie ich serca; i ztąd idzie, że rzecz, która jest sprawiedliwa, jest im do smaku, choć przykra, i gorzka; i toć czyni śmierć słodką, i miłą ludziom dobrym, bo wiedząc że to jest kara włożona na nas od sprawiedliwości Boskiej, chętnie umieraia, aby mu dali tę satysfakcyą. Wślar-mey rzeczy niemoże ta sprawiedliwość odebrać satysfakcyi, krzywdzie, która się iej stała; albowiem wszystkie grzechy z tych trzech pochodzą początkow, pychy, łakomstwa, i zmyślności. Uważ że, iako śmierć mści się z tych trzech Boskich nieprzyjaciół.

Naprzód jest to ośtatnie upokorzenie człowieka, albowiem go ogolaca że wszystkich tytułów, godności, siły, umiętności, ze wszelkiej piękności iego, i ze wszystkich wielkości; i grzebie go w ziemi, aby był deptany od wszystkich ludzi. Przyznaię ia, że nietyka się to duszy iego, ale to czyni upokorzenie iego większe, że widzi swoje zepsowanie, i pogńębienie, nie mogąc



mogąc się bronić. Człowieka obrażonego nie w tym zawisła pociecha, aby zabił swego nieprzyjaciela, lecz aby go upokorzył i zadał mu co do cierpienia. Śmierć czyni satysfakcyą, dusz podłych, i boiazliwych, które staraia się zbydź tych, od których się czego złego obawiaia; ten który się niczego nieboi, nie znajdzie pociechy w zaboystwie swego nieprzyjaciela z racyi, iż śmierć czyniac koniec iego mękom, czyni też koniec tamtego zemście. Wielka satysfakcyą Osobie obrażoney iest, widzieć cierpiącego tego, który ia obrazil; nigdy zwycięzca nie iest bardziey kontent, iako gdy widzi swego nieprzyjaciela uznawaiącego się zwyciężonym; albowiem to uznanie iest tron chwały, i zawstydzienia: Ten się niema nazwać upokorzonym, który nie uznaie swego upokorzenia.

Toż mowię o Panu Bogu, chwała iego ani na tym samym zawisła, aby zopścić, i zniszczyć złych, lecz aby ich tak obalić; żeby czuli swoje obalenie, i ruinę; tak ich zranić, aby się czuli zranionemi: bo iako bardzo dobrze mowi Święty Tomasz: Bo-



leść nie jest raną, lecz uczuciem rany; a
 zatem zemsta nie jest zła dla nieprzyjaciela,
 lecz to jest złe, że ją czuie. Nero był czło-
 wiek na świecie, który naylepiey umiał
 dręczyć, i który naydoskonaley umiał śna-
 kować rokosz zemsty; niechciał aby prę-
 ko zabiano iego nieprzyjaciół, ale aby im
 zadawano śmierć wolną. Mawiał: *niech
 czują że umierają*. Sylla który był też dru-
 gie monstrum okrucieństwa, gniewał się na
 swoich ludzi, iż tak zamordowali Maryu-
 sza nieprzyjaciela iego, że go po śmierci
 poznać niebyło można. Chciał był kon-
 serwować figurę iego dla ukontentowania
 swojej passyi, iak by był ielzce żywy, i
 czuły na to złe, ten który był bez czucia,
 i życia. Wiem że Panu Bogu przypisać
 się niemogą te passye okrutne, i krwawe,
 wiem iż niema pociechy z śmierci grze-
 sznika, iako nas upewnia przez Proroka.
 Lecz ta należy do dosyć uczynienia iego
 sprawiedliwości, á zatym tak powinien ka-
 rać złego, aby uczuł karę swoją.

J tak karze nieprzyjaciół swoich; nie za-
 biia ich lecz rani aby czuli zranienie swoje.

Moy

*Moy Boże (mowi Dawid) Psal. 88. upokorzy-
tes pyznego iakoby czło wieka zranionego. Uważ,
że nie mowi iako zabitego, lecz iako zra-
nionego. Sprawiedliwość Boska nie miała
by swego dosyć uczynienia, gdyby dusza
umierała z ciałem; trzeba bowiem, żeby
czuła swoje upokorzenie, i zepłowanie. Tak
karze potępionych mowi Iudith: *Da ciato
ich na pożarcie ogniowi i robakom aby byli paleni,
i czuli palenie swoje całą wiecznością. Iudith. 16.*
Człowiek tedy iż ma duszę nieśmiertelną,
daleko jest bardziej upokorzony, á niżeli
żeby i dusza iego była śmiertelna. Przynay-
mniey jest rzecz pewna, że upokorzenie
iego jest nieźmierne. I to jest pierwszy
skutek śmierci.*

Drugi jest, odnosić zwycięstwo z łakom-
stwa, ogolacaiąc człowieka ze wszystkich
dobr iego, ze wszystkich iego skarbow, i
nie zostawiać mu nic tego, cokolwiek
miał na świecie. *Gdy człowiek umrze, i ogo-
łocony będzie ze wszystkiego, i ziedzony od ro-
baćwa kędyż jest? Iob. 19.* Pyta się Iob. Iest,
iakoby nie był. Luboli nymizernieyszy
jest człowiek, poki jest w życiu, ma ie-

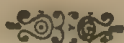


Jeszcze używanie zmysłów, chyba go udu-
fisz, dopiero odetchnienia mu niedozwo-
lisz. Możesz mu odebrać dobra iego, zło
to, pieniądze, suknię nawet, która go po-
krywa; lecz ma duszę, która zostać przyo-
dziana ciałem; łania tylko śmierć może go
z tego obrać, i do ostatniego przywieść u-
bostwa.

Jeszcze śmierć doskonale czyni dosyć
sprawiedliwości Boskiej za występne ro-
skośzy, których człowiek używał: bo to
bez sprzeczki naywiększe złe natury. Po-
nieważ mu odbiera życie, które jest fun-
damentem wszystkich dobr, i oddziela
człowieka na zawsze od spółkowania z ży-
jącami. I to ją czyniło tak gorzką. Krolo-
wi onemu w piśmie, któremu miano w
krotce odebrać życie. Dla czego żałośnie
wołał: *O Śmierci! i także mię to dzielisz od tego
wszystkiego co kocham?* Wygnanie w praw-
dzie jest wielka tortura, ile że każda rzecz
upodoba sobie to miejsce, w którym się
rodziła iako początek swoiey bytności i
centrum spoczynku swego. Filon ma za
nieznośniejszą rzecz wygnanie, niżeli
śmierć,

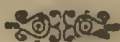
śmierć, z racy iż śmierć kończy wszystko złe nasze, a wygnanie jest ich początkiem. Śmierć zamyka wszystkie dawne nędze nasze, a wygnanie drogę otwiera do nowych. Jednak niemasz wygnania dłuższego, większego, i straszniejszego, iako wygnanie śmierci: bo nas dzieli od wszystkich naszych znaomości, i odsyła nas do kraiu arcy nieznaiomego.

Człowiek żyjący który jest wygnany z Ojczyzny swoiey, nayduie wszędy Niebo i Ziemię. Są nawet nie ktorzy, co sobie za roskółz mają przeieżdżać cudze kraie; a iakaż jest różnica między wygnańcem a zwiedzaiącem cudze Państwa? tylko ta, że ieden nie nawidzi swego wygnania, a drugi kocha się w nim; ieden jest z swoiey woli oddalony od swego kraiu, a drugi przeciwko woli swoiey. Lecz człowiek, który umiera, jest mocą wypędzony z kraiu swego, a dzieraia go gwałtownie ze wszystkiego iego odzienia, przymuszaią go nawet aby porzucił własne ciało. A niewielkaż to kara? czyliż nietrzeba wyznać, że ze wszystkich dosyć uczynienia, które możemy dać sprawiedli-



wiedliwości Boskiej, niemasz ktore by było mu chwalebniejszye iako śmierć grzesznika. Jest wiele ludzi, ktorzy się dręczą przy śmierci pamięcią występku swoich, i widząc że nieczynili żadney pokuty, bywają kuszeni desperacyą: ó gdybym był pościł (mowią oni) ó gdybym nosił włosiennicę! ó gdybym był czynił wielkie miłosierdzia ubogim! ach mnie nędznemu! teraz już nie jestem w stanie czynienia tego. Coż zemną będzie? gdzie poydę? możeż uczynić coś większego nad to wszystko; to jest przyiąć śmierć, i złączyć ją z śmiercią JEZUSA Chrystusa. Niemasz umartwienia rownego temu. To jest naygłębsze ze wszystkich wyniszczenie: to jest naywiększe ze wszystkich ubóstwo: to jest nayokropniejszy ze wszystkich pokuta: i najmniey o tym niewątpię, iż ten który żałuje że Boga obraził, i przyimuie chętnie śmierć na dosyć uczynienie za grzechy swoje; nie wątpię mówię, iż odpuszczenie ich w krotce otrzymuie. Iaka pociecha, że się może czynić pokuta przy śmierci większa, aniżeli ją czynili wszyscy Pustelnicy. A to

w cza-

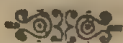


by b w czasie takim, i stanie, gdzie człowiek
grz zda się, że już nic czynić nie może. Iaki
dręc żał widzieć tak wiele ludzi tracących po-
swoic żytek śmierci, który nad wszystkie przy-
ty, b krości życia, i kary, więcej zasługuie. Za
m b coż tracić okazują tak pożyteczną uwiel-
il w bienia Boga, dośłyć uczynienia iego spra-
kie m wiedliwości, wypłacenia długów swoich,
ne m i zasłużenia na Niebo?

PUNKT TRZECI

Może: *Śmierć jest znakiem miłości, i wdzięczności ku Bogu.*

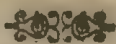
Śmierć nie tylko jest największa pokuta
ze wszystkich, lecz jest największy do-
wod, przez który możemy oświadczyć
miłość Panu naszemu: albowiem nie mo-
żna większey wyświadczyć miłości przy-
iacielowi, iako umrzeć dla niego: *większey
nad tę miłości nikt niema, iako aby duszę swoją
położył kto za przyjaciół swoich:* Mowi Chry-
stus Pan u Iana Świętego w Rozd: 15. Syn
Boski dając nam życie swoje, nabył przez
to prawa na życie nasze; á iako to życie
które dał, przechodzi w szacunku nieskoń-
czenie to, które nabył, życie nasze należy



mu dla niezliczonych przyczyn, i jesteśmy obowiązani uczynić mu z niego ofiarę wdzięczności. Iest to dyskurs Apostoła Pawła, który mówi: w *Liście 1. w Rozdziele. 5. do Corynt.* miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas, i przymusza abysmy go kochali. Umarł za wszystkich, aby ci ktorzy żyją, nie żyli sobie ale temu, który umarł za nich. Toż samo mówi w liście do Rzymian w Rozd: 4. ale sposobem jeszcze mocniejszy i bardziey nas wzbudzaiącym: *nikt znas nie żyje dla siebie, i nikt z nas nie umiera dla siebie: Zaczynam czyli żyjemy, Panu żyjemy; czyli umieramy, Panu umieramy. Czyli tedy żyjemy czyli umieramy, Pana jesteśmy.* Dla tego bowiem on umarł i dla tego zmartwychwstał, aby panował nad żywymi, i umarłymi.

To tedy prawo iest mu arcy przyzwoite, lecz miłość tego wyciąga na nas, czego przez sprawiedliwość odmówić mu nie możemy: *Miłość JEZUSA Chrystusa przyciska nas.* Umarł, a umarł dla nas; ponieważ umarł, ktoż się będzie chciał uchronić śmierci? a ponieważ umarł dla nas, ktoż odmowi umrzeć dla niego?

Święty



Święty Ian Damascen mówiąc o prze-
ściu Panny Najsświętszey, stosuie do niey
te słowa: *ó Święta Panno! Śmierć nie uczyniła
cię szczęśliwą, lecz Ty ją uczyniłaś słodką i
chwalebą, ponieważ zniosłaś wszystkie iej gorz-
kost, i uczyniłaś ją zupełnym weselem.* Zape-
wne śmierć stała się przyjemną, iak tylko
weszła w Najswiętsze Ciało Panieńskie;
lecz daleko barziej, gdy dotknęła się nay-
godniejszego Serca Syna Boskiego, i gdy
spoczęła na łonie iego. Kielich iej słodki
od tąd, iako tylko MARYA z niego piła,
lecz nie porównanie słodszy po dotknięciu
się go Ustami Zbawiciela. A komuż bę-
dzie potym przykro pić ten kielich? w-
prawdzie gdybyśmy nieśmiertelnemi byli,
powinnibyśmy prosić Boga o śmierć, iako
o łaskę, abyśmy byli podobnemi Synowi
iego. I mnie się widzi, żebyśmy nie byli szczę-
śliwy w Niebie, gdyby mię dispensowano
od śmierci potym, iak JEZUS i MARYA
chcieli bydź podległemi temu prawu.

Eliaś, rzeczesz mi, nie umarł; i toć jest
co nie dostać do iego szczęścia, i dla tego
na końcu świata wroci się na ziemię, a
wroci



wroci się na to aby umarł i aby pozyskał tę palmę, ktorey mu niedostaie do iego zwycięstwa. Ia sobie tak imaginuję, że on teraz iest w świętey niecierpliwości; aby co prędzey ten dzień przybył, który go uczyni podobnym Synowi Boskiemu, i który będzie dopełnieniem iego błogosławieństwa.

W samey rzeczy miłość nie płaci się tylko miłością. Iest tak szlachetna z natury swoiey, iż niemasz nic ani na Niebie, ani na Ziemi, co by iey wyrownało, tylko ona sama. Przyznaię że życie nasze iest nic względem życia Pana naszego, ale kiedy iest ofiarowane z miłości, iest wagi nicofzacowaney. Coż to iest dla Boga ialmużna z dwóch pieniążkow? iednak ta uboga Wdowa, ktora ią uczyniła, w piśmie zasłużyła na pochwałę od Syna Boskiego, i nad Faryzeuszow, ktorzy daleko znaczniejsze czynili ialmużny, przeniesiona była, z tąd naybardziej, że dała wszystko co miała i dała wielkim sercem, Może się to samo mówić o tym, który daie życie swoje Bogu, bo daie to wszystko co ma, nic sobie

nic

nie zostawiając, i to czyni śmierć jego drogą. Toż wiodło wszystkich Chrześcian z wielkim usiłowaniem do męczeństwa, chcieli oddawać życie Panu, które od niego odebrali; chcieli śmiercią swoją zawdzięczyć śmierć podjętą z ich miłości. My nie możemy być męczennikami, o jakie utrapienie! lecz możemy umrzeć dla JEZUSA; mamy życie, które możemy stracić dla jego miłości, o iaka pociecha!

PUNKT CZWARTY

Śmierć czyni koniec nędzom naszym.

TE pobudki powinny przenikać dusze szlachetne, i prawdziwie Chrześciańskie, które mają iakąkolwiek miłość, i wdzięczność ku JEZUSOWI Panu. Lecz choćbyśmy nie uważali tylko nasze własne interesa, powinniśmy żądać śmierci iako dobra nieskonczonego, bo ona przynosi termin nędzom naszym niezliczonym. Salomon najmędrszy; i najszczęśliwszy ze wszystkich Krolow, zowie życie iarzmem nieznosnym, które Bog włożył na ramiona nasze: *Ecck 40. iarzmo ciężkie nad Synami Adamowemi od dnia wyjścia z Żywota Matki*

E

ich

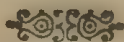
ich, aż do dnia pogrzebu. Jarzmo nosi się z pracą, a z pociechą się składa. Takbyśmy żyć i takbyśmy umierać powinni.

Jakub wielki Patryarcha spytany od Krola Egiptu, któryby wiek miał? odpowiedział, Sto trzydzieści lat, i że dni pielgrzymowania iego, to jest życia, były krotkie, i złe; krotkie względem lat Przodków iego którzy żyli po dziewięćset lat; złe względem niego, bo to był niefortunny łańcuch mizeryi ustawicznych; á przecię czas, który żył, może się nazwać naypiękniejszy nayprzyjemniejszy naturze. Był to czas iakoby wiosny; lecz teraz gdy zima ostra panuje wszędy, i ziemia nie przynosi, tylko ciernia, i głogi, dni nasze nie liczą się iuż, tylko przez utrapienia, i nie różnią się, tylko przez złości, iako mowi Syn Boski: *Math. 6. Dosyt dniowi na złości swojej.*

Oycowie Święci mają wątpliwość, i pytanie, ieżeli śmierć jest karą, albo łaską? i czyli lepiej jest żyć, czyli umrzeć? co do pierwszey qwestyi są obligowani poddać się Wierze, ktora uczy, że śmierć jest karą dla Adama. Ale mówią że jest łaską dla Synow

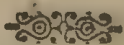
Synow Adamowych, albowiem ich wy-
bawia z wielu złego, którego życie jest
pełne. Święty Ambroży przywodzi tę
propozycją na pogrzebowey mowie Wa-
lentyniana Cesarza, że życie to jest tak
wiele napełnione nędzami, iż śmierć w
porównaniu ich raczy jest folgą, a niżeli
karą. Święty Augustyn reprezentuje nam
człowieka żyjącego jako winowaycę, kto-
regu sprawiedliwość posyła na tortury. A
widziałże kto winowaycę podobającego
sobie w torturze, i skarżącego się, że mu
iey nie dosyć przydaia, i nie długo? albo że
go od niey uwolnić chcą? coż jest długo
żyć, tylko długo bydz dręczonym.

Piotr Bloziusz z tey propozycji Świę-
tego Augustyna, tę sobie wnosi konsekwen-
cyą, że ponieważ całe życie nie jest, tylko
tortura, toć jest czynić dobrodzieystwo dla
nas, skrócić bieg iego. To co przydaie
potym, jest rzecz piękna, i godna wyso-
kiego rozumu iego. Mowi on, że to jest
skutek miłosierdzia Boskiego, iż nas skazał
na śmierć, i że człowieka, który stał się niez-
częśliwym przez grzech swoy, Pan Bog
Ez. uczy-



uczynił śmiertelnym, aby dał folgę nędzy jego; że życie było by mu ciężarem nieznośnym, gdyby trwało zawsze, i że krótkie trwanie jego, czyni wielką pociechę utrapionym, a upewnienie o prędkiem ich śmierci jest ze wszystkich naywiększą folgą w ich przykrościach.

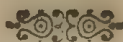
To jest rzecz dziwna, iż Bog nie skazał Kaima na śmierć za zaboystwo brata jego, ale tylko aby był błakałym się, i uciekającym po ziemi, bo to należało do sprawiedliwości Boskiej, aby to pierwsze zaboystwo nie uchodziło bez osobliwej kary. A sprawiedliwość wyciąga tego, aby odebrać życie temu, który ie niesprawiedliwie odebrał innemu, szczegulniey bratu nayniewinnieyszemu ze wszystkich ludzi: a jeszcze na początkach świata, zkad na dalszy czas szły konsekwencye, albowiem od tych początkow następujące wieki miały brać kształt rządzenia swego. Tertullian odpowiada na tę qwestyą, iż Bog zostawił życie Kaimowi iako naywiększą ze wszystkich karę, że to dla niego lekka była męka umrzeć. Ten nędzarz (mowi ten Autor) pragnął



gnał śmierci, sam sobie był nieznosny, szukał wszędy końca wygnaniu swemu; lecz Pan Bóg przedłużał mu życia, aby przedłużył karę jego. Nie jest to tedy łaska życie, ale kara. Ta tedy jest odpowiedź Oyców Świętych na pierwszą kwestyą, którą założył.

Nad drugą tak pośpolicie wszyscy odpowiadają: iż lepiej umierać, a niżeli żyć. Ich zdanie funduje się na Piśmie Świętym, które ogłasza: że jeżeli uważamy życie w samym sobie, lepiej było nierodzić się. W suppozycyi zaś, że się kto urodził, lepiej mu jest coprędzey umrzeć. To mówi Król Mędrców skosztowawszy wszelkich rokoszy życia: *Eccel. 4. miałem umarłych za szczęśliwszych a niżeli tych, co żyją, i kondycya tych, którzy się nigdy nierodzili, i nie widzieli złego, które się dzieje pod Niebem, lepsza bydlę rozumiałem.*

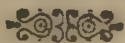
Święty Ambroży piękną racją przywozdi tego, że ten który umarł, przestał grzeszyć, a ten który się nie urodził, nie znał grzechu. W tym to zdaniu Ieremiasz uskarżał się, że przyszedł na świat; Job przekli-



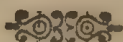
nał dzień narodzenia swego, Eliaż prosił Boga o śmierć iako o łaskę. Ach moy Boże! mowił Jonasz, poprzyśięgam cię, wyprowadź mię z tego świata; Śmierć bowiem choć tak straszna iako jest, słodsza mi nieporównanie będzie, a niżeli życie. Bydź musi, że życie jest wielkie złe, ponieważ Nayświętsi ze wszystkich ludzi, i najmilszi przyiaciele Boscy sądzili go przykrzeyszym a niżeli śmierć, i niecznośnieyszym niżeli otchłań, dokąd szli po śmierci.

Job jest Sędzia przyięty od wszystkich w tey materyi, bo on doświadczył dobrogo, i złego. Ten tedy jest iego sąd, i zdanie w trzech słowach: *Człowiek urodzony z Niewiaśły żyje krotko, i napelniony jest wielą nędzami:* Jakoby mowił: człowiek, który jest urodzony z Boga, teraz rodzi się z Niewiaśły; ten który był nieśmiertelny, życie teraz bardzo krotko, i ten który używał wszelkich roskoszy Rayskich, jest teraz napelniony wielą bardzo nędzami.

Święty Bernard czyni dziwne reflexie nad temi słowami. Człowiek (mowi on) jest pełny wielu a raczey wszystkiey mizeryi,



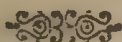
ryi, ciała, rozumu, i Serca. Ieśt nędzny we
śnie, nędzny w czuyności, nędzny gdziekol-
wiek się obroci: Uważającemu tobie, kto
ieśteś zaydzie ci człowiek nagi i ubogi,
nędzny i mizeryi pełny; człowiek żalują-
cy że człowiekiem ieśt, wstydzący się że
nagi ieśt, płaczący, że się urodził, mruczący
że na prace urodzony ieśt. O toż to ieśt
człowiek. Święty Augustyn bardzo to
dobrze uważał, iż wszystkie dzieci na ten
świat przychodzące wprzód płaczą, a niżeli
się śmieją. Płaczą bowiem na wyściu z
żywota Matki, a nie śmieją się, aż barzo nie-
rychło potym. Przyczyna tego ieśt, prze-
czuwanie złego, które ponosić mają. Dla
tego zowie ich małemi Prorokami o nędzy
własney. Rzecz dziwna, to dziecię, które
ieśzcze mówić nie umie, już przepowiada
nędzę, która go czeka. Tenże Święty Do-
ktor przywodzi, a oraz chwali zwyczaj
niektorych ludzi, którzy płakali przy na-
rodzeniu dzieci swoich, a weselili się przy
ich śmierci. Albowiem (mowi on) czło-
wiek rodzi się na pracę, a umiera aby odpo-
czął. My mamy większe racye wchodzić



w te zdania, ktorzy oświeceni jesteśmy światłem wiary: iakoż bowiem weselić się przy narodzeniu człowieka? którego grzech poczyna, boleść rodzi, nędza kar-mi, smutek niszczy, turbacye fuszą, ubo-stwo ściga, choroba dręczy, śmierć pory-wa, i częstokroć grzebie w piekle.

Seneka mowi, i z racją, że gdyby to było w obieraniu duszy, wnieść, albo nie wnieść w ciało swoje, wołałaby powrócić do swe-go nic, a niżeli wynieść na światło dnia, wi-dząc okropne więzienie, gdzie się ma zam-knąć, i sprośne blocko, gdzie się ma pogra-żyć, grzechy niezliczone, które ma popeł-nić, i zło niezmierne, które ma ponosić. Na-tura (mowi on) ożakuić dzieci dając im ży-cie, zamyka im oczy, aby niewidzieli przy-gotowanych tortur, które ponosić mają.

Wszedlbym w pole bez końca i grani-cy, gdybym tu chciał wszystkie nędze przywodzić, które towarzyszą z życiem naszym. Tyśiąc Autorow już to uczyniło, i każdy z nas nie ucząc się, czyni to przez własną experyencyą. Niemalż nikogo, któryby z głębokości serca swego niemo-wił



wił z Mądrym Synem Siracha: *o śmierci! dobry jest sąd twój człowiekowi ubogiemu, i który na siłach i życiu uśtaie. Lepsza jest śmierć a niżeli życie gorzkie, i odpoczynek wieczny, a niżeli słabość trwająca.* To zadawało mękę ustawiczną Świętemu Grzegorzowi Nazyańskiemu, i sprawowało iż ustawnie wołał do Boga *Panie zewlecz mię z tego ciała, którym odziany jestem, iako suknią arcy ciężką: daj mi lżeysze odzienie.*

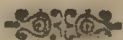
PUNKT PIĄTY

Śmierć wybawia Chrześcianina od niebezpieczeństwa zguby własney.

WSzystkie nędze, ktorem przywoził dotąd, są pospolite wszystkim ludziom, tak wiernym, iako i niewiernym; lecz trzeba przyznać że Chrześcianin daleko większe ma racye żądać śmierci, niżeli Poganin: nie tylko dla tego że mu śmierć czyni weyście do lepszego życia, lecz i jeszcze dlatego, iż daleko mniej znajduie na ziemi ukontentowania, niżeli Poganin. leżeli bowiem żyje po Chrześciańsku, iest obowiązany prowadzić życie umierające, krzyżować zinyłty swoje, wojować namiętności

tności swoje, wyrzekać się wszelkier żądzy, umartwiać skłonności natury, nolić krzyż, mieć w obrzydzeniu wszelkie uciechy świata, i czynić z życia swego męczeństwo ustawiczne.

Tośmy obiecali na chrzście Świętym Bogu, pod tą kondycją przyjęto nas do Kościoła, to nam rozkazuje Ewangelia, to napisał Święty Paweł, tego nas uczyli Oycowie Święci, między innemi Święty Augustyn, który powiedział tę wspaniałą sentencyą: *całe życie Chrześcianina ieżeli się zgadza z Ewangelią, ież krzyż i męczeństwo.* Uważ, że niemowi: życie Zakonnika, ale życie Chrześcianina. Nie mowi, że to ma bydź rozrywka, lecz krzyż, i męczeństwo. Nie mowi, że część życia, ale życie całe. Ież tedy nie onylna, że prawdziwy Chrześcianin nie może znaleźć roskofzy na świecie, á ten który wślodkości życia wie dzie, nie ież prawdziwy Chrześcianin. Ten zaś co nie żyje po Chrześcianku, ież ieżcze daleko mizernieyszy, bo wiara przeciwko ktorey on naukom wojuje, wojuje też przeciwko wślytkim ie go żądom. Wystawia wśrzod serca ie go try-

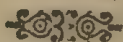


bunał, gdzie go przypozywa, oskarża, sądzi, potępia, i zdaie go na koniec własnemu iego sumnieniu, aby od niego dręczony był dzień i noc. Iako (mowi do niego) wierzysz to nędzarzu, á co innego czynisz masz wiarę Chrześcianina, á wiesz życie pogańskie? to tedy miesza różkofzy złych Chrześcian, nie dozwala im bydź szczęśliwemi na ziemi. Zracyą tedy mówię, że Chrześcianin nie może kochać życia. Ieżeli bowiem żyie według wiary, iest mizerakiem co do ciała. Ieżeli nie żyie według wiary, iest mizerakiem co do duszy. Ieżeli iest posłuszny Ewangeli, powinien mieć w nienawiści siebie samego: ieżeli Ewangeli nie słucha, staie się sam sobie nieprzyjacielem. Ieżeli iest uczniem JEZUSA Chrystusa, świat mu iest nie miły i on światu: ieżeli nie iest, Bog mu nie miły, i on Bogu. Iakiż pokoy (mowi Prorok) Dla człowieka, który wypowiada Bogu wojnę, i Bog iemu? á zatym wszelkim sposobem rzecz iest nie znośna Chrześcianinowi to życie, i naywiększe szczęście dla niego iest wynisć co prędzey z życia

życia. Iako to bardzo dobrze mowi Tertullian: *nic do nas nienależy w tym życiu iako co przedzey wynist z niego.*

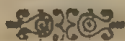
Przyznaię, że ludzie dobrzy używają pokoiu w tym życiu, ktorego zli ani zasna-
kować, ani poić mogą. Bog się im udziela sposobem tak dziwnym, iż nie mogą czę-
stokroć opowiedzieć iak Święty Paweł, czy w Niebie byli ciałem, czyli duchem. Lecz ach! iako ta pociecha krotko trwa. Ieś to czas bardzo słodki, ale nie długo trwający. Potym wżyskim trzeba się powrocić w dawne niebepieczestwa, i do wojny, trzeba ięczyć pod tyrannią namiętności, trzeba bydz dzień i noc gotowym do boiu.

W samey rzeczy życie nasze, gdy go dobrze uważemy, nie ieś tylko wojna, i ustawiczna pokusa; tak go zowie Job. Nie masz momentu iednego w całym dniu, żeby bies nie zastawiał nam sidiel iakich, i żeby namiętności nasze nie ciągnęły nas do iakiey zley sprawy. Ieżeliś zwyciężył łakomstwo, roskofz cię napastuie; ieżeliś wzgardził roskofz, pycha idzie za nią, i
dręczy



Te dręczy cię okrutnie. Odrzuciłeś ambicyą,
cholera cię unosi, zazdrość cię rozrywa,
obżarstwo cię czyni bestyą, zmyślność
płuc, boiaźń czyni, iż lodowacieiesz, nie-
cierpliwość że giniesz. Nigdy niemasz po-
koju z temi nieprzyjaciłami. Gdy się ro-
zumiesz bydź zwycięzcą, na ten czas zwy-
ciężony ieśteś. To ieśt dyskurs Świętego
Cypryana, który tak konkluduje: *ach wielki*
Boże! coż za roskosz możemy mieć żyć mię-
dzy Tygryfami i Lwami, między ogniami i ko-
łami, między włóczniami i mieczami, między
boiaźnią i ustawicznemi postrachami?

Niemasz człowieka na ziemi, by też nay-
większey cnoty i zaślęgi, któryby sobie
mógł to ubespieczyc, że dotrwa aż do
śmierci w łasce Boskiej. Co mówię aż
do śmierci? niemasz, któryby mógł dzień
przepędzić nie wpadşy w wiele grzechow
powłędnych. Ach! nie trzeba tylko ie-
dnego do zguby naszey. Chcę mówić, nie
trzeba tylko iedney niewierności, aby zniśc
z drog opatrzości, á zatym wpaśc w
grzech śmiertelny. Wiele Pustelnikow
poczyniło wielkie występki, wybladşy w
przod



przod na puszczy pod bronią pokuty; wiele Doktorow stało się Heretykami, broniwszy w przod Kościoła nauką swoją i przykłady; wiele Wyznawcow stało się diabłami, prowadziwszy w przod życie rowne Aniołom; wiele kaznodzieiow zgubiło się samych, w przod nauką swoją zbawiwszy wiele; wiele Zakonnikow stało się Apostatami, i wiele Panien na niewstydy się udało, ktore w przod chodziły za Barankiem przez życie święte i niewinne. Ktoreż strasznieysze upadki iako Salomona, Judasza, Origenesa, Terculliana, wielkiego Hozyusza, Iakuba pustelnika, Ciotki Świętego Grzegorza, i niezliczonych innych osob wielkiey cnoty, z ktorych iedni się wyrzekli wiary, ktorey w przod bronił; drudzy cnoty, w ktorey się tak długo cwiczyli. Niewiem co się i zemną stanie, zemną ktory prowadzę życie tak niedbale, oziębłe, złe, i występne. Zemną ktory odtąd iako jestem na świecie, zawsze złe czynię; mam się czego obawiać, i jestem zbyt wielkiey presumpcyi, ieżeli się tego nie lękam. Ale choćbym był upewniony,

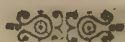
wie iż dotrwam, i nie wpadnę w wielkie winy.
 jednak iakiekolwiek czynić będę starania,
 podobać się Bogu, nieprzeydzie żaden
 dzień w życiu moim bym go nie obraził.
 O przykra potzebo obrazy Boga! o nędzne
 życie, i nieszczęśliwe! gdzie dobre rzadko
 się trafia, a występki zwyczajny, upadki
 częste i niewierności ustawiczne. O iak
 z wielką racją, Paweł Święty żądał śmier-
 ci, i ięcząc wołał: *nędzny jestem ktoż mię wy-
 barwi z tego ciała śmierci? Ach! czuję w sobie
 namietności buntujące się, które się niechcą pod-
 dać Prawu Boga mego: czynią mię więźniem
 prawa grzechu, który panuje w członkach moich.*

Eliaśz widząc grzechy, które się popeł-
 niały na ziemi, mówił do Pana Boga: Panie
 czyliż się nie dosyć już nażyłem? czyliż
 już nie dawny czas, iako jestem na świecie?
 nie jestem lepszy nad Oycow moich, pro-
 szę cię, położ koniec życiu memu, i wy-
 baw mię z tey nędzy, w ktorey jestem.
 Wiem że poydę do Othłań, ieżeli umrę,
 lecz wolę bydź w tym więzieniu okropnym
 po śmierci moiej, a niżeli żyć dłużej na
 ziemi. Taka iest żądza Świętych. W praw-
 dzie



dzie musi mieć bardzo mało miłości ku Bogu człowiek, który się kocha w tym życiu, gdzie nie może być dzień jeden bez obrazy Boskiej.

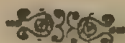
Święty Ambroży arcy dobrze mówi, iż Bog chciał, aby śmierć była karą za grzech, dla tego, aby ustał grzech, któryby był wieczny, gdybyśmy byli nieśmiertelnymi; i przydać: *nie powinniśmy uważać śmierci jako końca życia, ale jako końca grzechu; nie jako termin natury ale jako termin złości.* Wteyże sławnej mowie pogrzebowej Walentyniana Cezarza mówi: *Panie poprzyśięgam cię, niech dusza jego znajdzie spoczynek, którego żąda, i niechay pozna, iż śmierć nie tak jest końcem życia, jako końcem grzechu.* Jakoż w sławnej rzeczy śmierć uczyni koniec wszystkim nędzom naszym duchownym i cielesnym, wybawi nas od pokus świata, od siel szatana, od zepsowania ciała, od okazyi grzechu, od ciężaru nieznosnego ciała naszych, od wojny starego człowieka, od zgorzienia osób zarazliwych, od towarzysztwa złych, od zdrady fałszywych przyjaciół, od tyranii namiętności, a nade-
wszystko



wszystko od tey nieszczęśliwey, i oplakanej potrzeby obrażać Boga. Dla tego Tertullian nazywa grob bezpieczną ucieczką, i mieszkaniem wolności, a ią go nazywam wygnaniem grzechu, mieszkaniem niewinności, Krolestwem pobożności, i weyściem do chwały. A czyliż nie ma dosyć w sobie, aby nam był przyjemny?

Może się nam wielki nierozum przypisać, mowi Święty Bernard, iż się smucimy śmiercią naszych przyjaciół; raczey powinniśmy się weselić, iż są wybawieni od nędzy życia tego, od tyrannii grzechu, i od ustawicznego niebezpieczeństwa zguby swojej. A iakoż tedy możemy się lękać śmierci, która nas uwalnia od wielu złego, i przynosi nam tak wielkie dobra.

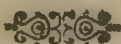
Rzeczysz mi: żebyś się nie lękał śmierci, gdybyś był ubezpieczony, iż po śmierci wnidzisz do Nieba, i że nie żądasz życia, tylko dla tego, abyś miał czas czynienia pokuty. Oiak tu iest wiele ośzukania w tey myśli! Mowisz: że czynić będziesz pokutę. A iestżes ubezpieczony, iż wiecey grzechow nie popelnisz? czynić będziesz



dobrze uczynki: á wieszże iż więccy Bogu nieczci czynisz przez ieden grzech, niżeli-
byś przez wszystkie dobre sprawy co tyl-
ko ich czynić możesz, czci iemu przyniosł?
Pyta Święty Bernard: dla czego pragnie-
my życia z takim usiłowaniem? ponieważ
im dłuższe życie, tym liczniejszy winy.

Przyznaję ja, że niegodzi się żądać
śmierci z niecierpliwości, ale możemy iey
pragnąć, abyśmy byli uwolnieni od mize-
ryi świata tego, abyśmy nie widzieli utra-
pienia, i prześladowania Kościoła, á nade-
wszystko abyśmy nie obrażali Boga, i do-
łżyli stanu kochania iego. Ta uwaga przy-
muszała Augustyna Świętego, iż prosił
Boga o koniec życia swego, Ten wielki
Prałat widząc Afrykę zruynowaną przez
Wandalow, prosił Boga, aby wybawił lud
swoy od tak wiele złego, albo mu dał cier-
pliwość do znoszenia, albo żeby iego sa-
mego wziął z tego świata. I ta ostatnia
prośba iego wysłuchana jest.

Święty Bernard był ieden z największych
Świętych w Kościele Bożym, dusza
arcy niewinna, i przykład doskonały w zel-
kich



kich cnót; iednak teskniał sobie w życiu, widząc się podległym tyle grzechom. Kładę tu iego zdania pokory, i miłości pełne: *żył się wstydzę, bo mało postępuję; umrzel się boię, bo nie jestem gotow. Wolę iednak umrzeć, i na miłosierdzie Boskie spuścić się, bo łagodny jest, i miłosierny; a niżeli ztym obcowaniem moim dać innym zgorzzenie.* My możemy o nas fa-myich prawdziwie mówić, co ten Święty z pokory. Iakążkolwiek racją mamy bać się śmierci, iż nasze rachunki nie są gotowe, mamy iednak więcej przyczyny żądać iey, byleśmy mieli ufność w Bogu: ile żebyśmy przyczynili długow żyjąc, miało ich umniejszenia; i że nie możemy czynić pokuty za przeszłe, niestawiając się winnicyszemi na przyszłe czasy; bo nieprawości nasze rosną w liczbie, i złości, im daley postępujemy w lata, i wiadomość rzeczy: a ieszcze po tyle dobrodziejstwach z strony Boskiej, i po tyle niewiernościach, i niewdzięcznościach z strony naszej.

PUNKT SZOSTY

Śmierć przeprowadza nas na lepsze życie.

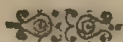
F2

Uwaga



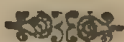
UWaga na grzechy, i nędze nasze jest wielce potężna pobudka do oderwania nas od miłości życia tego; lecz nadzieja Nieba, do którego wnieść nie możemy, chyba nam śmierć bramę otworzy, ma takie wdzięki, i powaby, iż całe powinna pozyskać serca. Wszystkie istoty dążą do centrum swego, i miejsca spoczynku, wszyscy żądają zdrowia, wszyscy niewolnicy wzdychają za wolnością, wszyscy podróżni niezmierną mają żądzę powrócić do swego kraju, wszyscy będący na Morzu weselą się na widok lądu. A ktoż tedy będzie? aby nie pragnał śmierci, która jest terminem ostatnim naszej podróży, naszych nędz, prac i wygnania? Ta gdy przyjdzie wchodzimy do lądu szczęśliwości, do królestwa pokoju, i do centrum wszelkiej roskószy.

Człowiek nie jest tylko nędza, i niedostatek, i dla tego nie jest tylko pożądaniem. Ta pożądliwość nienasycona, która go pali i pożera, jest znakiem jego doskonałości i niedostatku. Doskonałości jego, bo pożądanie pochodzi z serca wspaniałego, kto-



re jest sposobne do wielkiego dobra; niedostatku, albowiem nikt nie pożąda, tylko ten, któremu nie dostaie; zaczym pożądanie pokazuje potrzebę. Iednak lubo nasze żądze są nieskonczone, przecież wszystkie dążą do iednego końca, który jest szczęście wieczne. Rozliczność, mowi Platon, ściaga się do iednego. Tak rozliczność wielkości ściaga się do iedney Monarchii, rozliczność wiadomości do iednego początku, rozliczność dobr do iednego najwyższego dobra; rozliczność żądź, do iedney szczęśliwości. Jeżeli tedy chcemy być szczęśliwemi, powinniśmy kochać śmierć, albowiem ona nam otrzymuie zażywanie tey szczęśliwości.

Wszelkie przeżyście ma dwa terminy, ieden który opuszcza, a drugi do ktorego przychodzi. Coż opuszczał przy śmierci? krzyże, nędze, troski, ubóstwa, choroby, boleści i prześladowania. Coż zyskujesz przy śmierci? wesele, pokoy, spoczynek, roskotz, honor, chwałę, i obfitość wszystkich rzeczy. O iak wielkie szczęście nasze w Niebie! (mowi S. Augustyn) po-

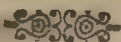


nieważ nie będziemy nieli tam żadnego złego, i na niczym dobrym schodzić nam nie będzie, i będziemy tam śpiewać wiecznie chwałę Bogu, który nam będzie wszystko we wszystkim. Boisz się umrzeć? á wieszże ty, że po śmierci nieśmiertelnym będziesz? i że znaydziesz w Bogu wszystko, czego tylko pożądasz? á nic z tego, czego się lękasz. Rozum twoy będzie napełniony w Niebie pełnością światła, wola twoja pełnością dobr, zmysły twoie pełnością rokoszy.

O dobra śmierci! która nam odeymujesz życie, abyś dała lepsze; która nam go odeymujesz na czas, ale oddać nam go mała na zawsze. Tą myślą wzbudzała Święta Symforoza Syna swego na męczeństwo, mowiła mu: *Synu mój patrz w Niebo, nie odbieraiał życia, ale go odmieniaiał na lepsze.* Święty Grzegorz Nisseński przyrównywa Śmierć do Niewiaśty dziatki przy rodzeniu odbierającej. Gdy byto dziecię miało rozeznanie, czy by się nie brzydziło, widząc się w tym ciemnym więzieniu, zagrożonym we krwi i plugastwie, i uposledzionym

dzionym od zażywania wszelkich zmy-
słów. A gdy by mu jeszcze opowiedziano
o pięknościach, które są na świecie, czy-
liż by nie miało wielkiej żądzy wyniść co
przedzey z więzienia swego? i czyliby nie
było obowiązane tej roztropney niewie-
ście, która go na światło wyprowadza? ie-
steśmy na tym świecie iak dziecię w ży-
wocie Matki. Śmierć nas wyprowadza z
tego więzienia, i daie nam widzieć piękny
dzień wieczności. Ona nam daie widzieć
nowe Niebo, i nową ziemię, w ktorej
mieszkańcy są nieskończenie szczęśliwi: a
my nie chcemy wyniść z tego lochu cie-
mnego, i bardziey wołamy bydź zniszcze-
ni nędzą, a niżeli wyniść na nowy świat,
gdzie będziemy mieli spełnienie żąd-
zań naszych.

Święty Cyprian w Kłędze, którą na-
pisał o nieśmiertelności, dla pociechy
Chrześcian utrapionych przez piętnaście
lat okropnym powietrzem niszczącym ca-
łą Afrykę, dowodzi przez wiele racyi, iż
Chrześcianin nietylko niema się lękać
śmierci, ale iey pragnąć powinien. Dobra



rzecz przywieść tu nie ktore rzeczy z tey kłiegi, ponieważ o tey samey materyi traktuie. Mowi on tak: Trzeba bracia moi, abyscie uważali, i zawsze to w myśli mieli, żeśmy się wyrzekli świata, i że tu nie żyjemy, tylko iako cudzoziemcy, i podrożni drogę przebywaiacy. Wzdychaycież tedy do tego dnia, który da mieszkanie stałe każdemu z nas, i który wyhawiuwszy nas z nędzy wieku tego mizernego, da nam wejscie do królestwa nieśkonczonego. Jest tam wielka liczba naszych przyjaciół, krewnych, braci, dzieci, którzy nas czekaia, jest tam mnóstwo niezliczone ludzi ubespieczonych o ich niesmiertelności, lecz troskliwych o nasze zbawienie, którzy żadaia, abyśmy przybyli do ich towarzystwa. O jakie wesele dla nich i dla nas, gdy ich obaczemy i mile przywitamy. Uważcież bracia moi rozkosz, która będziemy mieli w Niebie, gdy się już nie będziemy lękać śmierci; będąc ubespieczeni żyć zawsze. Iaka szczęśliwość będzie nasza? która się nieśkonczy nigdy. Tam widzieć będziemy chwalebne pulki Apostołów, sliczne i mile towarzystwo Proroków, Wojsko nie przeliczone Męczenników wszystkich, ukoronowane głowy maiących, iż zwycięzcami z woyny

woyny wyszli. Tam dziwował się będziemy gromadzie iasnieiacey Panien, ktore tryumfowały z ciatą, i nieprzyiaciela. Tam widzieć będziemy ludzi miłosiernych i litościwych, ktorzy za to, iż dali dobra ziemskie ubogim, pozyskali bogate dziedzictwo Nieba. Spieszmyż się tedy bracia kochani do tego lubego towarzystwa, żadaymy z usitowaniem bydź co prędzey z niemi, i zażywać co prędzey JEZUSA Pana. Mieymy zawsze w rozumie naszym tę myśl, tę odwagę, i to pragnienie, ponieważ nagrody będą tym większe, im bardziey ich żadać będziemy. Oiać to iest rzecz wstydu godna, i nie rozumna, prosić Boga co dzień (iako to czyniemy w pacierzu) aby się działa wola iego, a ciężkość mieć bydź podległemi tej woli; gdy nas chce wyprowadzić z tego świata, i gdy nas woła do siebie. Wychodziemy z tego życia przymuszeni przez potrzebę, a nie przez nabożeństwo woli poddaney i szanuiacey.

Ten iest dyskurs Świętego Cypryana, ktory przywodzi po tym historyą położoną wyżey o Prałacie lękaiaćym się śmierci: któremu się Anioł, czyli sam Syn Boski pokazał, i rzekł z nieiaka pogardą: *lękasz się*

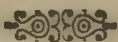


się cierpieć, umrzeć niechcesz, coż z tobą czynić będę?

Święty Bernard daie podobne napomnienie Sudgerowi Opatowi Świętego Dyonizego, który chorując nieczmiernie się śmierci lękał. *Człowieku Boży (mowił mu) nie lękay się ogotocić z człowieka ziemskiego, który cię zgina ku ziemi, i stara się zniżyć cię aż do piekła; on to jest, który cię dręczy, obciąża i wojuje. Coż tu masz do czynienia z temi łupami ziemskimi? ty który odchodzisz do Nieba? masz bydź przyobleczony szatą chwaty, lecz trzeba w przod rzucić z siebie to odzienie zawstyżenia.*

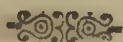
Przyznaję ia, że nie możemy mieć pewności bezpieczney. iż poydziemy do Nieba, lecz możemy sobie czynić o tym otuchę, ieżeli nasze sumnienie o nic nas nie strofuie (mowi Święty Ian) Ieżeliśmy wyznali grzechy nasze z szczerym żalem, ieżeli mamy mocne przedśwzięcie więcej ich nie popełniać, ieżeli do tego używamy sposobow, iakie są ugefzczanie do Sakramentow Świętych, czytanie ksiąg dobrych, pilne słuchanie słowa Bożego; ieżeli oddalamy się od okazyi grzechu, ieżeli odpuszczamy

my



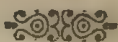
my z serca tym, co nas obrazili; jeżeli czyniemy ialmużny, jeżeli jesteśmy nabożni do Matki Boskiej, jeżeli się w spieramy na zasługach Syna Ię, i jeżeli pokładamy w szysłkię naszą ufność w męce Ięgo, powinniśmy się spodziewać, i mieć się za bezpiecznych, że nam Bog uczyni miłosierdzie, i że nam da Niebo, abowiem nam to obiecał, i Syn Ięgo nam to wysłużył.

Na ten czas mówić będziemy z owym Świętym Pułelnikiem: Wychodź duszo moja czego się lękasz? masz dobrego Pana, już tak dawny czas iako mu służył, kocha cię serdecznie, umarł za ciebie. Wychodź duszo moja, nie lękay się, JEZUS wypłacił twoie długi, dosyć uczynił za twoie grzechy, postanowił się rękoymą twoim, odpowiedział za ciebie, obiecał ci Ray swoy, deklarował cię dziedzicem swoim, przeniósł na ciebie wszystkie zasługi swoje, co samo przyjęte było od Boga Oyca Ięgo; dał ci Ciało i Krew swoją w zastaw, te są zadatki zbawienia twego. Iakoż, czy by był umarł za ciebie, gdy by cię był chciał zgubić? czyli by ci był zachowywał tak długo



długo życie? czyliż by cię wzywał z taką miłością? czyli by cię czekał z tak wielką cierpliwością? czyli by ci dał tyle czasu na poznanie siebie, i czynienie pokuty? czyli by cię udarował tyle łaskami, i wybawił od tyle niebezpieczeństw? ieżeli ięczyć będziesz, zbawiony będziesz, ieżeli się nawrócisz z serca, odpuszczone będą grzechy twoje. Nie trzeba tylko jednego weftchnienia dla pozyskania nieba. Pokuta która ieft prawdziwa, ieft zawsze wczesna. Nigdy to nie ieft późno, nawrócić się. Nie bezpiecznie czekać aż do śmierci, lecz zawsze przed śmiercią nawrócić się można.

Nawróćmyż się tedy dziś, á nie będziemy się bać śmierci, pragnicemy śmierci teraz, poki w łasce ieštěśmy, albowiem nie wiemy co się stać może, człowiek ieft ułomny, wola niestateczna, diabeł zły, widoki ofzukujące, okazy niebezpieczne, nałogi tyrańskie. Moy Boże wyprowadźże mię z tego świata, teraz gdy serce moje od niego oderwane ieft; dołyć się nażyło Boże moy, wyprowadźże mię z tey ziemi nędzy i przeklęctwa, grzechu i niestatku,
á postaw



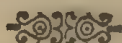
aka
ilka
na
yli
wil
be-
na-
ze-
we-
uta
na.
Nie
za-
na.
ie-
rci
ie
o-
ri-
e,
z-
ie
lo
ni
u,
ą postaw mię na owym mieyscu, gdzie bym cię chwalił i nie obrażał nigdy.

Boże zastępow o iak twoie przybytki są mile, dusza moja teskni i niszczy się od pragnienia, które ma wnieść do Domu Pańskiego; serce moje i ciało przeięte radością, że obaczą Boga żywego. Wrobel znajduie sobie mieszkanie, i turkawka gniazdo na złożenie pisklat swoich. Niechże o Panie zastępow, Boże moy i Królu, Ołtarze twoie będą też mieszkaniem moim. Szczęśliwi po tyśiąc kroć ci, którzy mieszkają w Domu twoim, albowiem chwalić cię będą na wieki wiekow.

PUNKT SIÓDMY

Przykłady Świętych którzy pragneli śmierci,

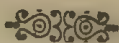
Nie można poiać usilnego pragnienia, które mieli pierwsi Chrześcianie umrzeć dla doyscia co prędzey Nieba. To pragnienie tak było wielkie i gwałtowne, iż przywiodło nie których do odięcia sobie życia własnymi rękami, do rzucania się w przepaść, sądząc że to była naypiękniejsza ofiara, którą mogli Bogu oddać, i ze wszystkich drog naykrotsza do Nieba. Oycowie
Święci



Święci mieli wielką trudność zbić tę Herezję, i poskromić to szalone nabożeństwo: luboli katolicy nie następowali nigdy na swoje życie, iednak biegli na Męczeństwo, iako na rokoszny bankiet, gotowi zawlze byli umierać, i gdy powstało iakie prześladowanie, widzieć ich było tysiącami okazujących się przed sędziami.

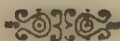
To w zadumnienie w prowadzało niewiernych, którzy tę odwagę nieustraszoną Chrześcian, przypisywali ich ostremu życiu, i wzgardzie wszelkiey zmyślney rokoszy. Świadczy o nich Tertullian w te słowa: Są którzy sobie perswaduią iż Chrześcianie (którzy są ludzie zawsze gotowi do śmierci) do tey mocney odwagi są przywiedzeni przez wzgardę wszelkiey rokoszy, i przez odcięcie związkow milego życia, aby nim łatwiey gardzili, i żeby sobie mniej wazyli to dobro, ktore sobie wyperswadowali niepożyteczne.

Święty Ian Chryzostom toż samo mowi o Chrześcianach czasu iego. Umierają w prawdzie iako i drudzy, abowiem mają ciało śmiertelne, lecz nie sądzą, aby to była śmierć,



śmierć, co nazywają śmiercią. Spiewają pieśni wesela, gdy który Chrześcianin wychodzi z tego Świata, i gdy go niosą do ziemi. Nie zowią tego pogrzebem, ale pompą, i początkiem tryumfu. Nieśmiałą nawet mówić, że umarł; ale że dokonał biegu swego. Częstoć za tą śmiercią następują dzieł czynienia, wesela publiczne, każdy żąda porzucić świat iako on, żeby widzieć co prędzey JEZUSA. Nakoniec, gdy Chrześcianin bliski jest śmierci, nie widać tam Zony iego z roztarganemi włosami przy łożku iego, ani dzieci płaczących zguby następującej, ani sług proszących z wielą łez, aby ich zalecił; lecz chory wybawiony od tych wśzystkich przeszkod, nie myśli o niczym, tylko aby oddał ducha swego z iak naywiększym nabożeństwem, i z iak naywiększą ochotą, która tylko iemu jest podobna.

Święty Paweł miał w sobie niby wojnę dwóch żądź przeciwnych, iedney żądź życia, a drugiey żądź śmierci. Pragnął żyć dla wiernych, pragnął umrzeć, aby żył z JEZUSEM. Ach minie! mówił, niewiem



co sobie mam obrać. Nie wiesz co sobie masz obrać? mowi Święty Chryzostom, a niewiesz że dusza twoja poydzie do Nieba, i cieszyć się będzie z JEZUSEM? Prowadzisz życie nędzne w głodzie, w pragnieniu, w nagości, w uboſtwie, ſtaraniu, prześladowaniach, we wſzystkich mizeryach, a nie wiesz co obrać? a gdzież ieſt ten kupiec, który mając Okręt naładowany bogactwy, i mogąc przybić do portu, woli bydź na Morzu, podległym zatonienu? a gdzież ieſt ten Żołnierz, który mając na woli ſwoiej, aby ſię powrocił z Krolem ſwoim, obciążony łupami, mający zſta- wać w ſpoczynku, aby chciał zſtać w bitwie, i powracać do niebeſpieczeńſtwa? iakoż tedy ty chceſz żyć dłużej, który prowadziſz życie tak przykre, i gorzkie? od- powiada Święty Paweł, że miłość Chry- ſtuſa mnie przyciſka, i ſprawuie iż przeno- ſzę zbawienie bliźniego mego nad moje właſne ukontentowanie. Pragnę umrzeć, żądam żyć; pragnę umrzeć, abym widział JEZUSA Chryſtuſa, pragnę żyć, abym ſłu- żył JEZUSOWI Chryſtuſowi. Niewiem co obrać.

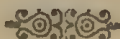
Święty



Święty Iędrzey w tey że samey był cięsz-
kości, lecz gdy się widział skazanego na
śmierć, weśele iego było tak wielkie, że
niechciał dopuścić, aby cokolwiek czy-
niono na wybawienie iego. Gdy go pro-
wadzono na męki, leciał raczey, á niżeli
szedł, i gdy postrzegł z daleka teatrum
chwały, które mu gotowano, na ten czas
rościągnowszy ręce, i poklękawszy za-
wołał: *o dobry Krzyżu który odebrałeś z ciała*
Pana mego chwale, i piękność nieporównana; o
Krzyżu! którego od tylu lat żadam, który z
takim usiłowaniem kocham, którego bez prze-
stanku szukam, i który mi jesteś naosłatek po-
zwolony; o Krzyżu Święty! wyrwij mię od to-
warzystwa ludzkiego, á odday mię Nauczycie-
lowi memu, niech przez ciebie powroczę do tego,
który mię przez ciebie odkupił. Dwa dni był
przybity do Krzyża, wiarę opowiadając
z tey katedry boleści; á widząc, że go
chcieli uwolnić, prosił usilnie Pana naszego,
aby nie dopuszczał z dziecia iego z Krzyża,
i oddalenia się od niego, iako od kochaney
iego oblubienicy; w czym był i wysłucha-
ny, albowiem będąc otoczony światłością

G

niebie-

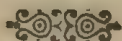


niebieską, oddał ducha swego Panu naszemu.

Święty Ignacy Męczennik Uczeń Apostolski, i pełen ich ducha, z taką niecierpliwością pragnął śmierci, iż nie było żadney tortury na świecie, ktorey by nie pragnął, byle był złączony z JEZUSEM. Tak ogłasza zdanie swoje: *Związany jestem, dzień, i noc z Lampartami, to jest z Żołnierzami, którzy mnie strzegą. Czym im więcę czynię dobrego, tym są okrutniejszy. Nauka moja czyni u nich winę moję, lecz nie jestem dla tego usprawiedliwiony, dat by Bog abym był wydany bestyom, które mi są zgotowane. Proszę go z całego serca mego, aby mię nie ochraniały, iako to czynią ciałom innych Męczenników; niech się rzucą prętko na mnie, niech mię potamia, i pożra. Jeżeli zaś nie będą chciały przyist, rozdrażnię ich, i przymuszę, aby mię pożarły. Odpuscie mi kochani Synowie moi, wiem co mi jest dobrego, o to na koniec zaczynam być Uczniem JEZUSA Chrystusa, nie żadać nic tego wszystkiego co pod oczy podpada, dla znalezienia JEZUSA, i cieszenia się przytomnością jego. Gdy się tedy widział na miejscu tey potyczki,*
i gdy

i gdy usłyszał ryczących Lwow, zawołał przeięty radością: *ieſtem ziarno JEZUSO-WE będę ſtarty przez zęby beſtyi.* To było uſilne pragnienie tego Świętego Biſkupa, aby co prędzey umrzeć.

Ten który napisał życie Świętego Ambrożego, i który go poſłał Świętemu Au- guſtynowi, nazwiſkiem Paulinus, który był Dyakonem Świętego Ambrożego, i przytomnym ſmierci jego. Ten Autor przywodzi, iż gdy ten Doktor kościelny wpadł w chorobę, Stilicon rozumiejąc iż jego ſmierć zciągnie ruinę na całe Włochy, zwołał przednieſzych z Miasta Medyola- nu, o których wiedział iż oſobliwiey mi- łemi byli Świętemu Biſkupowi; obligował ich tedy częścią przez proſby, częścią przez pogroźki, aby poſzli do Świętego, i poprzyſięgli go, żeby proſił Boga o prze- dłużenie życia. Święty wyſłuchawſzy ich, tę im dał odpowiedź: *Nie takem żył mie- dzy wami, abym ſię wſtydził dłużej żyć, u- mrzeć ſię też nie boję, bo dobrego Pana mamy.* Autor ieſzcze to przydaie, że ſię Świętemu Biſkupowi pokazał Pan naſz z uſmiecha-



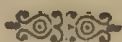
iącą Twarzą, i przestrzegł Biskupa Wer-
cellenskiego aby mu przyniósł Wiatyk,
który Święty Biskup przyiawszy, oddał
ducha, modląc się nabożnie z rościagnio-
nemi rękoma nakłztałt krzyża.

Przydaymyż do Nauczyciela Ucznia
iego, nieporównanego Augustyna, sam nam
to głosił swoje gorące pragnienie śmierci,
w słodkiej rozmowie, którą miał z Panem
JEZUSEM: *Rzeczysz mi podobno Panie, że nikt
— widzieć cię niemoże, poki żył będzie, o toż Pa-
nie niech umrę, abym cię widział, i niech cię wi-
dzieć, abym umarł.* Tenże sam Święty Pra-
łat, iako świadczy życie iego, chwalił bar-
dzo odpowiedź Ambrożego Świętego da-
ną Połtom Stilikona. Szacuję ieszcze wiel-
ce odpowiedź drugiego Biskupa Przyiacie-
la swego (o którym już wspomniałem) kto-
rego nawiedzał w iego chorobie, gdy mu
chory dał znak ręką, że już odchodził;
S. Augustyn przekładał mu to, że był po-
trzebny Kościołowi; chory odpowiedział,
jeżeli nie umrę nigdy, to dobrze, lecz ie-
żeli trzeba kiedykolwiek umrzeć, czemuż
nie teraz? Tę Sentencyą wielce szacował
Świę

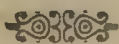


Święty Augustyn, i często ją miał w ustach.

Święty Marcin Biskup Turoński czynił wielkie cuda w życiu swoim, lecz największy ze wszystkich cud była śmierć jego. Cały Kościół z niey jest uweselony, i mało który inny przykład przywieść możemy boiazliwym душom zdolniejszy nad ten, dla wzbudzenia w nich odwagi. Sulpiciusz Sewerus, który pisał życie jego, powiada, iż gdy czuł wszystkie siły swoje ustające, zwołał wszystkich Uczniów swoich, i oznaymił im bliską śmierć swoją. Na tę nowinę wszyscy się we łzy rozpływali, i głosem zelkaniem pomieszany mówili do niego: á zacoż to Oyczenasz porzucić nas chcesz? i za coż opuścić chcesz strapione dzieci twoie? po śmierci twoiey wilcy rzucają się na trzodę twoją, któż iey obroni, gdy Pasterza nie będzie? wiemy że masz wielkie pragnienie poić do Jezusa Pana, lecz twoie zbawienie jest bezpieczne, i nadgroda twoja nieumniejszy się dla tego, że się odwlecze. Zmiłuy się nad nami nie opuszczay nas. Święty Biskup w zruszony ich łzami począł też sam płakać.



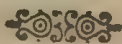
kać, i obrocil się do Pana naszego mówiąc
 te słowa, iako iasne dowody miłości iego
 ku bliźnim. *Panie ieżelim ieszcze potrzebny
 ludowi twemu, niewzbraniam się pracy, niech się
 dzieie wola twoia.* Gorączka iego trwała, a
 nie ustawał dzień, i noc w modlitwie,
 złożony na wspaniałym łożku swoim, kto-
 rym był popioł i włosienica. I gdy uc-
 niowie iego prosili, aby pozwolił podło-
 żyć pod siebie ubogie prześcirałdo, odpow-
 wiedział im: *Synowie moi nie trzeba aby
 Chrzescianin inaczey umierał, tylko na popiele.*
 Maiąc tedy zawsze oczy, i ręce wzniesio-
 ne ku Niebu, modlił się bez przestanku: i
 gdy go kapłani przytomni prosili, aby so-
 bie cokolwiek zfolgował, i na bok się o-
 brocił, rzekł im: *dozwolcie mi bracia moi ra-
 czey patrzyt w Niebo, iak na ziemię, aby duch
 moy uważał drogę, którą ma iść do Pana.* Po-
 tym postrzegłszy Szatana, rzekł mu: *coż tu
 czynisz okrutna bestyjo! nie znaydziesz nic we
 mnie twego. Oto tona Abrahama gotowe na przy-
 ięcie moje.* Wymowiwszy te słowa oddał
 ducha Bogu, a ciało iego pokazało się pię-
 knieysze niżeli iasny dzień, lubo był przy-
 kryty



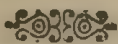
kryty włosiennicą, i złożony na popiele.

Możemy tu do śmierci Świętego Marcina przyłączyć śmierć Świętego Seweryna opisaną przez iednego Opata iey przytomnego, opowiadał on, iż ten S. Seweryn miawszy mowę z wielkim zbudowaniem do Zakonników swoich prowadzącą ich do doskonałości, chciał ich wżyskich iednego po drugim pożegnać, potym przyiawwszy Wiatyk, uczynił znak Krzyża Świętego na całym cieie swoim, rozkazał im, aby śpiewali chwałę Bogu; gdy ci odwłoczyli usłuchać go dla przeiętego serca żalenia, i smutkiem, zaczął pierwszy głosem obumarłym tę Pieśń Dawida: *Chwalcie Pana w światniocy chwały iego, chwalcie go na Firmamencie mocy iego.* Uczniowie na ten czas lubo pełni łez, musieli mu odpowiadać, i wypuścił ducha swego, wymawiając te słowa: *wszelki duch niech chwali Pana.* umarł Roku 1082. od Narodzenia Chrystusowego.

Oto zaprawdę śmierci drogie przed Bogiem, i ludźmi! lecz nie znayduię godnieyszey podziwienienia, i większą pociechę przyносяcey, iako śmierć Świętego Malachia-

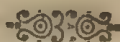


sza Biskupa Hibernii, i Legata Świętey Sto-
licy, który umarł w kłasztorze Klarewa-
leńskim na ręku Świętego Bernarda. Uważ
co mowi o nim Święty ten Opat, który
napisał życie iego: Ten wielki Prałat (mowi
on) będąc przytomny na godzinach Ka-
płańskich, i odprawiwszy ofiarę Pańską z
nabożeństwem nadzwyczajnym, był prze-
ięty gorączką wielką, ktorągo przymusiła
do złożenia się na łóżko. Wziyści Zakon-
nicy niezmiernie strapieni będąc, praco-
wali ieden nad drugiego, ubiegając się, aby
iaka pomoc przynieść mogli. Lecz proż-
no, mowił do nich, używacie tych lekarstw
waszych, i ia iedynie dla ukontentowania
miłości waszey przyjmuję, co mi rozka-
zuiecie. Wiedział bowiem, (mowi Świę-
ty Bernard) że przyszła godzina iego. Owi
dobrzy Zakonnicy mowili mu, że nie trze-
ba było ieszcze w nadziei upadać, i że
ieszcze nie masz żadnego znaku śmierci;
lecz on rzekł do nich: *trzeba żeby Malachiasz
umarł tego roku, o to dzień zbliża, ktoregom
zawsze iako sami wiecie niezmiernie pragnął.
Wiem kto jest ten, ktoremum mego depozytu po-
wierzył,*

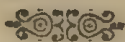


wierzył, i pewny jestem, że mię nie oszuka wrę-
ście żadz moich. Co się zaś tycze ciała mego, tu
jest miejsce spoczynku iego. Co zaś do duszy,
Bog iey opatrzy, bo on zbawia tych, ktorzy w
nim nadzieię mają: i nie małeć się też spodzie-
wam folgi przez ratunki, ktore żywi daia du-
szom swoiemi modlitwami, i dobremi uczynkami.
Był to dzień drugi Listopada w ktory Ko-
ściół czyni pamięć za umarłe.

Był przy zmyślach, gdy miał tę mowę,
prosił o ostatnie pomaszczenie, Zakonni-
cy gotowali się do tey ostatney usługi z ce-
remoniami zwyczajnymi, lecz on nie do-
puścił im, aby przychodzili do niego, ale
sam zszedł na dolne mieszkanie, i zalecił
się modlitwie Braci, i wzajemnie onych
Bogu zalecił, potym zwolna poszedł, i
położył się na łożku, szedł o swoiey mo-
cy, i nazad się powrocił. Kto by był rzekł
aby człowiek w tym stanie bliski był śmier-
ci, sam tylko Bog i on mogli to wiedzieć;
twarz iego nie była bledsza ani chudsza nad
zwyczaj, ani czoło zmarłeczone, ani oczy
w głowę zapadłe, ani nos zaostrzony, ani
usta ściśnione, ani zęby poczerniałe, ani
ramiona



ramiona zgarbione, ani inne członki zniszczone. Zachował aż do śmierci ułożenie ciała, i piękność twarzy taką, jaką miał w życiu; takim się pokazał umarły, jakim był żywy. Święto Wszystkich Świętych, był to dzień weseła dla nas, ktorego koniec był nam żalofny. Gdy tedy dzień ten przyszedł, poszliśmy do Choru, śpiewaliśmy tam płacząc, i płakaliśmy śpiewając, sam tylko Malachiałz nie płacze, lubo nie śpiewa, czegoż mówię miał płakać, zbliżając się do radości niebieskiej? gorączka się wzmagała, pot gorący wyszedł z całego ciała iego, á to na to, aby nie jako przeszedł przez ogień, i wodę na mieysce ochłody, Na ten czas poczęliśmy już wątpić o życiu iego, każdy począł strofować swoy rozsądek, już nie wątpiono o przepowiedzeniu iego dawnym, że umrze w Klarewallu. Zwołano nas, gdyśmy przyszli, poyrzawszy po wszystkich około stojących, rzecze: *Zawszem i niezmiernie pragnął pożywać u was tej Paschy, dziękuję Dobroci Boskiej, że dosyć uczyniła memu pragnieniu.* Widzielibyście byli człowieka w ostatnim

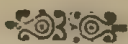


statnim momencie bez wszelkiej boiaźni,
i który nie umarłszy ieszcze, już był pewny
o życiu wiecznym, Nocy następującej,
ktorey oczekiwał, i która mu miała dać
widzieć piękny dzień wieczności, łaska-
wie nas pocieszywszy, rzekł: *mieycie o mnie
staranie a jeżeli Bóg pozwoli nie zapomnę was.*
*Nie wątpię zas że pozwoli, bom uwierzył w nie-
go, a wszystko jest podobno temu, któryma wia-
rę. Kochałem Boga, kochałem was, a miłość
nie umiera nigdy.* Potym wzniozłszy oczy
w Niebo, mówił: *moy Boże zachowaj ich
wszystkich w Imieniu twoim, a nie tylko ich, lecz
ieszcze wszystkich tych, którzy są poświęceni
służbie twojej przez usługę słowa mego.* Potym
kładąc ręce swoje na nas, mile nas obła-
piając, kazał nam odeyść, bo ieszcze nie
przyšla godzina iego. Ustuchaliśmy, lecz
około pułnocy powrociliśmy do niego, bo
nas przestrzezono, że miał oddać duszę
swoję. Wszyscy Zakonnicy znajdowali
się w tego izbie z wielu Opatow, którzy się
byli zgromadzili na wiadomość o chorobie
iego. Spiewaliśmy Hymny, Piałmy i Pie-
nia Duchowne, pomagając naszemu Przy-
iacie



iacielowi, który się powracał do swoiey kochaney Oycyzny. Podczas tego spiewania oddał ducha na mieyscu, i w czasie, który przepowiedział, Pięćdziesiątego czwartego roku swego. Lubośmy wżyscy mieli oczy obrocone na niego, nie postrzegliśmy zeyścia iego. Twarz iego została tak przyjemna, i piękna, iż bardziey do śpiącego, á niżeli do umarłego podobien był, To Święty Bernard o tym Świętym Prałacie przywodzi, ktorego życie opisał i cuda.

Tenże Święty opiluie ieszcze śmierć Świętego Gerarda Brata swego, który w iego Klasztorze był Zakonnikiem, iż około pułnocy gdy był bliski oddania ducha Bogu, począł śpiewać, *Chwalcie Pana wy, którzy iestescie w niebieszech, chwalcie go na naywyższym Firmamencie.* Zawołano mię (mowi Święty Bernard) abym widział człowieka śpiewającego umierając, i nagrawiającego się z śmierci. Widziałem, i słyszałem, i rzekłem w sercu moim: Smierci á gdzież iest twoie zwycięstwo? gdzie twoy bodziec? iuż to nie iest bodziec smutny



tny, ale pienie wesela. Oto człowiek umiera śpiewając, i śpiewa umierając. Ty jesteś teraz przyczyną radości; któraś była matką boleści. Ty jesteś teraz materią chwały, któraś była okazją naszego zawstydzenia. Ty jesteś teraz weyściem do nieba, któraś była bramą do piekła. Ty jesteś teraz drabiną zbawienia, któraś była weyściem do przepaści.

Święty Grzegorz wielki, był iako strapiiony leleń, uslychający od pragnienia, wzdychał ustawnie do ochłody wód. Święta Katarzyna Senenska była w tak wielkiej niecierpliwości, iż czasem zdało się że rozum traciła, czasem podchlebiała śmierci, nazywała ją piękną, miłą, przyjemną, wzywając ją, aby przyszła, słowy iako nayszczęśliwzemi, które wymyślić mogła. Czasem wpadała w wielki gniew przeciwko niej, i nazywała ją okrutną tyranką, nie ludzką, iż tak opóźniała w przyściu swoim. Święta Tereffa nie żyła, lecz omdlewała ustawnie z miłości, i wzdychała bez przestanku do tego pożądanego dnia wieczności. Święty Ignacy Loiola rozplęwał



wał się weźy na samę myśl o śmierci, tak wielce iey żądał, iż Doktorowie w ostatney iego chorobie musieli mu zakazać myśleć o niey, bo ta myśl zapalała w nim krew, serce, i wszystkie duchy iego przemawiała, gwałtownie odrywała duszę iego, i okrutnie następowała na życie iego.

Rzeczysz mi, że to jest dobra Świętym, lecz tobie, który Świętym nie jesteś, jest wielka przyczyna boiaźni, a nie pragnienia iey. Odpowiadam na to, że ty nie mniej od Świętych obowiązany jesteś ofiarować się chwale Boskiej, korrespondować iego miłości, dosyć czynić iego sprawiedliwości, i uznać zbytek iego miłosierdzia; a ponieważ niemasz sposobu zgodniejszego na to, iako poświęcić swoje życie, zaczym tak iako Święci powinienes pragnąć śmierci. Z drugiey strony, co czynisz żyjąc na ziemi, jeżeli nie ustawnie obrażasz Boga? co mu za usługi oddaiesz? iaką mu chwałę przynosisz! nie jest żeś codziennie w niebezpieczeństwie zguby wieczney? prześlaniesz że grzeszyć gdy będziesz pokutę czynić za grzechy twoie?

Twoie



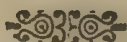
Twoie dosyć uczynienia zrowniaiaż z karaniem, ktoreś zaśluzyl? mow co chcesz, dosyć to że jesteś Chrześcianinem, powinienes pragnąć śmierci; bo iakoż ten wierzy o życiu wiecznym, który go nie pragnie? i ktoż może kochać się w końcu założonym człowiekowi od Boga, to jest w wieczney chwale, á niechcieć śmierci, która jest sposobem dościa tego końca.

J wtym to zdaniu byli nietylko Święci, lecz dzikie, i naygrublsze naródy po przyięciu Chrtu Świętego. Kapłan ieden z naszego towarzystwa, będąc przelożonym w Cubeku w nowey Francyi, doniośł, iż w Roku Tyśiącznym Sześćletnym Czterdziestym drugim, gdy niektory Doktor nawiedzaiąc Niewiaśtę chorą nie dawno z dzikiego narodu nawroconą, mowil do niey, aby nie traciła serca, bo nie umrze w tey chorobie; poyzrzała na kapłana siebie disponuiącego, i rzekła: *á wież ten człowiek żem jest ochrzczona? zacoż mi takie obietnice życia czyni? możnaż się smucit wiedzac że czyniemy wola Boża, i że gdy porzucamy ziemię, idziemy do Nieba? niech się stanie co chce, ja jestem*

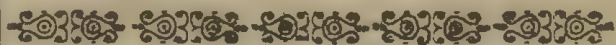


ieſtem Chreſciana, niczym ſię ſinucit nie będę.
Jto ieſt co ſię nazwać może dobrą wiarą.

Wnidźmyż w zdania Dawida, i niech to naſze naywiększe weſele będzie, wziąć wiadomość o naſzey śmierci; mowmy gdy nam tę nowinę powiedzą: *uwieſelitem ſię z tego, gdy mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańskiego.* *Pſal. 121.* Mamy porzucić ziemię, á przeiſć do Nieba, wygnanie zoſtawić dla powrocenia do naſzey kochanej Oyczyzny: mamy przeiſć z czaſu do wieczności, z figury do prawdy, z odmiany do nieodmienności, z śmierci do nieśmiertelności, z nędzy do ſzczęſliwości. Poydziemy nato mieyſce, kędy iuż nie będziemy obciążeni nędzami, rozerwani ſłaniem, trapieni chorobami, ſkalani wyſtępkami, ſpracowani pokuſami, i wydani na niezliczone niebeſpieczeńſtwa zguby naſzey. Poydziemy na mieyſce ſpoczynku, do ziemi żyjących, do centrum pokoju, do kroleſtwa chwały, na gody Baranka, do Domu JEZUSA Chryſtuſa. Poydziemy widzieć to, czego oko niewidziało, ſłyſzeć, czego ucho nieſłyſzało, oſiągnąć to, czego
ferce



ferce ludzkie nigdy niepoieło. Błogośławieni ci, którzy mieszkaia w Domu twoim o Panie, chwalić cię będą po wszystkie wieki wiekow, i błogoślawić całą wiecznością.

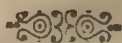


CZĘŚĆ DRUGA SWIATOBLIWOSC ŚMIERCI

Jako grzech zaprawił trucizną kielich śmierci, i uczynił ją gorzką, tak żeby mieć śmierć słodką, i miłą, nic więcej niepotrzeba tylko uczynić ją Świętą. Chryzostom Święty arcy dobrze mowi: *Śmierć nie jest złe, lecz to jest wielkie złe, umrzeć złe.* Dotąd przełożyliśmy niektóre uwagi słodzące śmierć: teraz nam szukać trzeba sposobow, iak by ją uczynić Świętą. Moim zdaniem naywłaściwszy, i naypotrzebniejszy jest, gotować się do niey, gdyśmy ielzcze w zdrowiu, a potym gdy w chorobie. Około tego tedy chcę pracować.

H

ROZ-

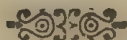


ROZDZIAŁ PIERWSZY

Ze trzeba się gotować do śmierci, aby ją uczynić Świętą.

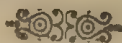
A By poznać, iak wielce potrzebne jest to przygotowanie, o którym tak wiele pisano, dobra rzecz jest roztrząsnąć ciekawe pytanie niektórych ludzi uczonych, do moiey się materyi zciągające. Pytają oni, co by było pożyteczniey człowiekowi, czyli raz umierać, czyli dwa? zda się żeby to lepiey było, dwakroć umierać: z iedney bowiem strony nieskonczenie wielce na tym należy człowiekowi, aby umarł dobrze, ponieważ od tego ostatniego aktu zawisło szczęście iego, lub nieszczęście wieczne. Z drugiey strony niepodobna jest czynić dobrze tę sprawę, ktorey się nigdy nie czyniło, i ztey samey racyi trudno dobrze umrzeć, nie umarłszy nigdy. Gdybyśmy zaś dwa razy umierali, nauczylibyśmy się przy pierwszey śmierci, co by trzeba czynić przy drugiey, i poprawilibyśmy winy przy pierwszey popelnione: lecz nie umierając tylko raz, upadki są bez poprawy, i złe bez lekarstwa.

Święty chryzostom pięknie mowi, iż to
jest



jest wielki zysk robić o koło rzeczy, którą poprawić możemy. Gancarz który robi koło gliny, może po kilka kroć odmienić iedną figurę, może poprawić swoją winę, i błąd w punkcie; lecz ten który robi o koło marmuru, powinien każde uderzenie dłuta swego uważać, albowiem błąd jest nie powetowany. Toż mówię o śmierci. Gdy by umierano po dwa kroć, winy popelnione w pierwszey śmierci mogły by bydz poprawione w następuiącey, lecz nie umierając tylko raz, winy wtey śmierci są wieczne.

Nad to boiaźń śmierci jest wielką przeskodą do dobrej śmierci; boiaźń bowiem czyni, iż krew lodowacieie, ścisła serce, zatrzymuie bieg duchow, i miesza używanie sił duszy. Przeciwnym sposobem radość, i ubeśpieczenie rozprzestrzenia serce, i czyni go zdolnieyszym do wykonania wszystkiego, co zamyśla. To jest pewna, że niemasz człowieka na świecie, który by nie zadrzał na zbliżanie się śmierci, i na widok tey okropney wieczności, do ktorey ma wchodzić: ponieważ boiaźń przelzkadza duszy czynić z wolnością i



przytomnością rozumu, który icy na ten czas iest potrzebny. Defekt experiencyi wprowadza chorego w rowne niebezpieczeństwa, w iakim by był człowiek, który by nie miał tylko wąską deskę na przebycie przepaści; boiaźń wpadnienia, mierzając mu duchy, uczyniłaby upadek iego nieuchronny. Taki iest stan, w którym się znajduie chory bliski skonania, widzi się w kraiu, w którym nigdy nie był, otoczony przepaściami, ścigany od czartow, przymuszony przechodzić przez wąską ścieżkę z czasu do wieczności, nie mając iednego momentu na rozeznanie siebie: czy podobnaż, aby się mógł uwolnić od tak złego kroku, ieżeli mu szczegulniey Bog pomagać nie będzie? Iakże ten, człowiek, który nigdy nie był na Morzu, będzie mógł rządzić Okrętem podczas nawałności, i przybić szczęśliwie do lądu? bez wątpienia zda się, żeby nam pożyteczniey było umierać dwa razy, ponieważ nietak byśmy się bali śmierci, i mielibyśmy sposob poprawić nasze w niey winy,

Iednak iest wielu przeciwnego zdania, ktorzy trzymają, że to iest arcy dobrze dla

czło-



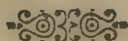
człowieka, nie umierać tylko raz, z tey przyczyny: że wiedząc iż tylko raz umrze, musi być barziej czuły, i starający. Bo iako mowi Filozof, ten który nie ma tylko iedno oko, często go ociera, kocha się w nim, i konserwuje pilnie. Toż trzeba mówić o śmierci, gdy nie umieramy tylko raz, często myślimy, żeby dobrze umrzeć. Gdy by umierał człowiek dwa razy, pierwszej śmierci, nie bardzo by się lękał, a przez to samo zła by była dyspozycja do drugiej. Widziemy to przez experiencyę: bo i jeżeli teraz gdy nie umierają tylko raz, a przecię wielu mało się śmierci boi, coż by było, gdy by umierali po dwa kroć? o iak wiele ludzi znajdowało się w ciężkich chorobach tak, iż się widzieli bardzo bliskiemu pożegnania z światem; a staliż się przez to barziej czuynemi, i cnotliwemi? nie byli by lepszymi choć by byli pomarli, a potym ożyli. Dotego, gdy by to była rzecz dobra, dwa razy umierać, trzeba też i to przyznać, żebyśmy byli dwoiako nędznemi. Poganie powiadali, iż Castor, i Polux byli dway bracia rodzeni, z których gdy się ieden rodził, drugi umierał; i wz-



iemnie gdy ten się odradzał, tamten umierał. Lactancyusz konkluduje, że jeżeli ta bajka prawdziwa, to ci dwaj bracia byli najmizerniejszymi ze wszystkich ludzi, bo niemogli i razu dobrze umrzeć. A na coż tego sądzić szczęśliwym, który by się odradzał na nowe przykrości, który by się znowu znalazł w nowym stanie cierpienia, i któryby porzucił ład, a wydał się na nowe nawałności? Jeżeli to rzecz dobra umrzeć, za coż to bardzo apprehendować? jeżeli zła, za coż to powtarzać?

Rzeczefz mi, że experiencya czyni ludzi mądrymi, i że pierwsza śmierć sprawiła by to, iż by się lękał drugiey. Nie jestem ja tego zdania. A widzimyż to kiedy, aby żołnierze, którzy się znajdowali w bliskich niebezpieczeństwach śmierci, strzegli się iey potym w podobnych okazjach? o-wiżem to ich czyni śmiałymi, i odważniejszemi, gardzą tym niebezpieczeństwem, które iuż przeszło. Gdybyśmy byli raz umarli, mniej byśmy się bali śmierci, a mniej się śmierci bojąc, mniej byśmy byli przygotowani do drugiey śmierci.

Lecz choć by ta experiencya była dla

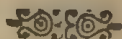


nas pożyteczna, mogę mówić i prawdziwie, że ją bez tego mieć możemy. Coż bowiem jest życie, jeżeli nie ustawiczna śmierć, a jeszcze lepiej mówiąc, lancuch śmierci, w którym się ogniwo jedno za drugim ciągnie? Śmierć nasza jest tak długa, iako i życie nasze, albowiem każdy moment, częśćkę z niego urywa. Arcy dobrze mówi Seneka, że dzielimy dzień każdy między życiem i śmiercią, i co zyskujemy z jednej strony, gubimy z drugiej tak, że możnaby nazwać życie długą mizeryą, złożoną z życia i śmierci: Święty Grzegorz iasniey mówi: *codziennego życia uyma, co jest innego, tylko nieiakię przeciągnięcie śmierci?*

I jeżeli na tey experiencyi nie dosyć, jest druga, ktorey bez wielkiej pracy nabyć możemy. Nie trzeba bowiem tylko otworzyć oczy, aby widzieć iako śmierć wykonywa władzę swoją nad wszystkiemi ludźmi. Znajdziesz ją w Miastach, i we wsiach; na ulicach, w domach, w Zamkach, i lepiankach: I kroku nie uczynisz, abyś iej nie potkał w iej drodze. Ach!

H4

nosiemy



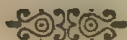
nosimy ją i we wnętrznościach naszych, a przecię mowimy, że nie wiemy co jest umrzeć.

Na koniec jeżeli to wszystko nie jest do-
stateczne do uczynienia nas mądrymi, mo-
żemy wziąć pożytek, który by byź mógł
z powtorzoney śmierci, umierając często
w duchu, i uważając się bliskiemu zgonu
życia, ponieważ przez ten sposób może-
my mieć niejakie doświadczenie śmierci,
i nauczyć się sposobu dobrego umierania.
Dla tego, aby pogodzić te dwie opinie
mówić trzeba według zdania mego, że to
pożyteczniej człowiekowi nie umierać
tylko raz według ciała, a umierać często
duchownie przez gotowanie się do śmierci,
i czyniąc przytomnemi zmysłami to, czego
po tym gwałtowne boleści nie dozwolą.
Natym tedy przygotowaniu wiele nam
należy, to nam jest pożyteczne, i potrze-
bne. I o tym chcę traktować w następu-
jących dyskursach.

PUNKT PIERWSZY

*Jak wiele nam należy na przygotowaniu
się do Śmierci.*

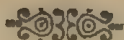
Aby



A By uznać iako nam wiele należy na tym ćwiczeniu, trzeba wprzód przełożyć pięć rzeczy, które są wiadome przez wiarę, rozum i doświadczenie. Pierwsza, że umrzemy. Druga, że nie wiemy kiedy umrzemy. Trzecia, że umrzemy prędzey niż się spodziewamy. Czwarta, iż nie umrzemy tylko raz. Piąta, iż w jakim stanie śmierć nas zaстанie, o taki nas sądzić będą.

To założywszy, mówię że nam wiele na tym należy, aby nie tylko myśleć o śmierci, ale i uczyć się umierać, i że niemalż umiętności, ktoraby była potrzebnieysza iako ta: ile, że tu idzie o naywiększą rzecz na świecie, a ta jest zbawienie nasze. Jest to zdanie wszystkich mądrych, aby o tym długo myśleć, co się tylko raz ma czynić, dla tego iż wina w tym jest niepoprawiona. Mamy dość czasu na sprawy świata tego, bo się rzecz ma tylko o doczesność, ktorey strata jest lekka i łatwo się może poprawić; lecz nigdy nie będziemy mieli nazbyt czasu dla sprawy zbawienia naszego, albowiem tu idzie o wieczność dobrą lub złą, i że tylko raz w niej pobrać można.

Wiel-



Wielkie sprawy, mowi ieden mądry Polityk, wyciągaia wielkiego starania i nauki; lecz małe prędko się zbywają bez wielkiej aplikacyi. Iako to iest znak słabego rozumu zbytnie się zabawiać bagatelą, tak to iest właściwa dobremu rozumowi, myśleć wiele o rzeczy wielkiej konsekvencyi. A któraż naywiększa sprawa bydź może, iako dobrze umrzeć? czy wieleż to iest życie całe na przygotowanie się do śmierci? Czyliż to wiele iest, czas na przygotowanie się do wieczności? Święty Augustyn nie może się dosyć wydziwić głupiej rozmowie bezbożnych u Mędrca: *Iedźmy, piymy, iutro bowiem pomrzemy.* Coż to mowicie? pyta się ich ten Święty. Powtorzcie coście wyrzekli: *Iedźmy piymy, przydajcie, coście na koniec mowili, bo pomrzemy.* O nędzni! nie ofzukaliście mię, aleście mię do zadziwienia przywiedli. A także sobie po ludzku rozmawiać należy? Czyli raczey nie powinniście mowić: *Postmy, modlmy się, bo iutro pomrzemy.*

Nie mniej się dziwować mamy obyczajom Mędrkow światowych, ktorzy o
wszyst-



wszystkim myślą, oprócz zbawienia swego; za punkt honoru to sobie mają, aby nie wymówić słowa, ani żadney sprawy nie czynić, ktoreyby żałować mieli, ieżeli trzeba wziąć przed się iaką sprawę wielką, długo w rozumie swoim roztrząsaia, ieżeli jest dobra albo zła; i takie biorą przed się sposoby, aby ią koniecznie do skutku przywieść. Szukaią wszystkich sztuk i frzodkow, przewiduią wszystko co, za nią natąpić może; upatruią wszystko to, co się iey sprzeciwić może; używaią przyiacioł, i niczego nie żaluią, aby onę sprawę do końca umyślonego przywieść. Cożkolwiek się stanie, mają ztąd wielką satisfakcyą, gdy mogą mówić: myśliłem arcydobrze o tym, przewidziałem wszystko, czynilem po ludzku wszystko to, co mogłem czynić, niemam sobie nic wymówić w tym punkcie. Przeciwnym sposobem to jest naywiększe ze wszystkich zawstyżenie, gdy kto musi wyznać z owym nierostropnym u Seneki: *nie myślałem o tym.* Człowiek bowiem mądry powinien owszystkim myśleć, i nie dać się podeysć przypadkom,

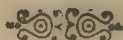


kom, które przewidzieć może.

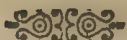
Tę są maximy, które zachowują w sprawach świata tego, co zaś sprawę zbawienia, za nic sobie mają, rozumieją że dosyć moment myśleć o niej, wiedzą że śmierć przybliża się, postępują i dybie za niemi. Coż mówią światowi ludzie? ledźmy, pijmy, kontentujemy zmysły nasze, nałycamy namiętności nasze, nabywamy tych wielkich majątności dziedzictwa, staramy się o ten urząd, przywiązujemy się do tej strony, zaczniemy ten proces, budujemy ten dom, bo jutro umrzemy. A jest że to mówić po ludzku? jest że to mówić po Chrześcijańsku? czyliż nie słusznie mogę mówić do tych ludzi, co Bog rzekł do Bogacza łakomego: *Głupcze tej nocy umrzesz, czy też będą te dobra, któreś zgromadził?* Myślił żeś o śmierci? wiesz że co to jest dom wieczności? o którym mówi Pismo Święte. Będiesz to czas mówić w tedy: nie myślałem o tym, nie sądziłem aby śmierć była tak straszna, sądzę tak surowy, pokusy tak gwałtowne, rozum tak mało sposobny do czynienia około sprawy zbawienia, i do rozporządzenia spraw swoich. Salo-

Salomon mowi, że mądry ma oczy w głowie, zda się iż chce przez to mowić, że głupcy mają oczy w nogach; i bez wątpienia, bo nie patrzą tylko w ziemię, na rzeczy przytłoczone. Lecz mądry jest iako na nieyscu wysokim, z kąd widzi zdaleka ten wielki i obłzerny kray wieczności; uważa śmierć, i pilnie się do niej gotuje, i w tym samym jest mądry. W samej rzeczy roztropność zawiśła na uważaniu końca, i na obieraniu sposobow właściwych do dościa jego. Głupi (mowi Aristoteles) idzie sam nie wie kędy, pracuje nie założywszy sobie żadnego końca pracy swojej; albo jeżeli ma iaki koniec, nie myśli o sposobach dościa go. Toż czyni wiele ludzi, chodzą po ziemi nie wiedząc gdzie idą, nie myślą o niczym innym, tylko aby żyć, a o śmierci nie pamiętają. Nie uważają tylko czas, a o wieczności nie pomyśla. Coż za dziw? jeżeli ten człowiek umrze zle, który nigdy się nie uczył umierać.

We wszystkich sprawach ludzkich nie przed się znacznego nie biorą, nad czym by w przod nie pomyśleli. Jeżeli który Patron bierze



bierze na siebie jaką znaczną sprawę, potrzebuie czasu na przygotowanie się do niej. leżeli który szlachcic ma iść na wojnę, ćwiczy się wprzód w używaniu broni. leżeli muzycy mają śpiewać, wprzód się probują. leżeli który Aktor ma stać na Teatrum, wprzód się ćwiczy w gestach, w rozmowie, w wejściu i wyjściu. Niemalż tylko osoba Chrześcianina umieraiącego, ktorey się nikt nie uczy. I któż się będzie dziwował, iż iest tak mało ludzi, ktorzy by ten akt ostatni odprawili ze wszelką przyjemnością i przytomnością rozumu, który iest na ten czas potrzebny? O iak wiele Akademii we Francyi, w ktorych Młodź Szlachetna uczy się Attakować, bronić, zabijać, i umierać po despatchu! á wieleż się takich znajduie w ktorych by się uczono umierać śmiercią przeznaczonym powinna? za prawdę niemalż nic tak łatwego, iako umrzeć; lecz nic tak trudnego iako dobrze umrzeć. Trzeba się tedy tego uczyć, trzeba się do śmierci gotować przez ufilną aplikacyą rozumu, przez długie i pilne nauki, trzeba się do-
brze



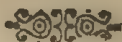
brze ćwiczyć w tym, ponieważ przyjdzie ten dzień, w którym trzeba będzie, wyrażać osobę człowieka umierającego. O iak ćwiczenie to jest piękne! o iak wiele nam na nim należy! o iako jest pożyteczne.

PUNKT DRUGI

Pożyteczność tego przygotowania.

A Ristoteles trzymał, iż ze wszystkich profesyi na świecie niemasz aby pożytek większy przynosiły iako te dwie, Professya Wieszczkow, i Lekarzow. Wieszczkow z tey przyczyny, iż wszyscy ludzie chcą wiedzieć, Lekarzow ztąd, iż wszyscy chcą żyć. Ia zaś mówię na większym fundamencie prawdy, że ze wszystkich pobożnych ćwiczenia niemasz żadnego, ktore by nam było pożyteczniejszy i z większym zyskiem, iako te ktore nas uczą dobrze umrzeć, to bowiem otrzymuie nam życie wieczne dwoiakiem sposobem.

Naprzod oddala nas, odciaga i zachowuie od grzechu; oświeca bowiem rozum nasz, i daje mu poznać próżność wszystkich dobr ziemskich. Niemasz Kaznodziei wymowniejszego, ani mocniej w nas w-mawia-



mawiaiącego, ani tak bardzo serca przenikaającego, iako iest umarły na ziemi rozciągniony: i dla tego też Ecclezyastyk Pański kładzie umarłych w porządku Prorokow, oni bowiem przyszłe rzeczy opowiadają. Mowi on: *iz narwiedzano kości Iozefa, i prorokowały po śmierci. Eccl: 49.* S. Jan Chryzostom kładzie ich wrzędzie Doktorow i Apostołów, i tey swoiey myśli dowodzi przykładem Świętego Pawła, który widząc podczas swego kazania do ludu zgromadzonego dziecię z wysoka spadłe, i tym zabite, przestał swego kazania, i ze wszystkim swym Auditorem poszedł widzieć tego umarłego. Sądził, mowi S. Chryzostom: iż ten widok większą uczyni impresyą na rozumach słuchacza, a niżeli słowa iego. Postawił tego umarłego na swym miejscu, aby za niego czynił kazanie.

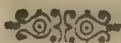
Czegoż to przecię uczy nas umarły? tego, że iesteśmy śmiertelnemi i winowaycami. Rzecz dziwna, mowi Święty Hieronim: umieramy codziennie, á tego nie możemy wierzyć, żeśmy powinni umrzeć. Od tego samego czasu gdy wąż wzniecił

w nas

w nas tę nadzieję, iż będziemy nieśmiertelnymi, widok dziesięć tysięcy umarłych, i same własne nasze słabości, nie mogą wzmocnić w nas tego, że śmiertelni jesteśmy. Wierzemy temu w imaginacyi, ale w uczynkach naszych nie znać, abyśmy temu wierzyli.

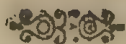
Taką wymówkę czynił Seneca Senatorom Rzymskim, którzy z bogaciwszy się z zdzierstwa pośpolitego, tak byli chciwi i łakomi, iakoby na palec ziemi nie osiągnęli. Co za ludzie wy jesteście? mawiał do nich: czy jesteście wy śmiertelnymi? czyli nieśmiertelnymi? iezeli uważam bojaźń, którą macie śmierci, trzymam żeście ludzie śmiertelni; lecz gdy czynię reflexią na wasze nienasycone łakomstwa, wątpić nie mogę, iż się wy macie za nieśmiertelnych. Lękacie się wszystkiego iako ludzie śmiertelni, a pożądacie wszystkiego, iako nieśmiertelni.

Ten to błąd czyni wszystkich łakomców, wszystkich pyśnych, wszystkich nieczystych, i wszystkich pośpolicie złych na świecie: perswadują sobie iż nie pomrą;
I radzą



radzą się swej sily, żywości, zdrowia, dyspozycyi temperamentu, i na tym budują iako na niesbezpiecznym gruncie: á przynajmniej pewna jest, iż nie myśląc o śmierci, patrzą na nią, iako by w perspektywie, która daleko im ją pokazuje, luboli bliższa ich jest.

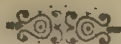
Nie tak sobie postępują ludzie dobrzy: oni iż mają zawsze śmierć przed oczyma, wszystko przeciwnie dawnym Rzymianom czynią: lękają się wszystkiego iako ci, którzy są nieśmiertelnemi, i niczego nie pragną na tym świecie, iako ci, którzy są śmiertelni. Ten okropny obraz przestrzega ich każdego momentu, iż ten świat nie jest trwałym mieszkaniem; iż z niego co prędzej ustąpić trzeba; iż to wszystko trzeba mieć za zginione co kiedykolwiek stracić trzeba; i że to wszystko za nic sobie trzeba poczytać, czego z sobą wziąć nie można; że śmierć jest arcy pewna, że godzina iey nie pewna; że możemy umrzeć każdego momentu, zaczym każdego momentu trzeba być gotowym. To tedy opowiadały kości łozefowe. Toż do nas mówią wszystkie groby, wszyscy umarli, wszyst-
kie



kie cmentarze; nauczają nas żeśmy wszyscy śmiertelni, i że śmierć przez grzech weszła na świat.

Święci Oycowie uważając dobre skutki, które myśl o śmierci wydaie, pytają się i słusznie, czyli śmierć jest karą za grzech, czyli wędzidłem grzesznika? Święty Augustyn bardzo dowcipnie odpowiadał, że jest i karą i wędzidłem; gdyż to, co przedtym było karą za występki, stało się teraz obrońcą cnoty, i co przedtym czyniło torturę grzesznika, czyni teraz zaślugę sprawiedliwego. Tak on tłumaczy tę myśl swoją: Pierwsi nasi rodzice pomarli, dla tego iż zgrzeszyli; a sprawiedliwi nie grzeszą dla tego podobno, iż mają umrzeć. Gdyby tamci byli nie zgrzeszyli, nie byliby pomarli; a ci gdyby nie mieli umierać, nie byliby bez grzechu. Wina iednych sprawiła że śmierć stała się im karą, i ta łama kara sprawuie, że drudzy nie popełniają winy. Nie żeby śmierć, która przedtym była zła, zamieniła się wrzecz dobrą; lecz Bog użył takiej cnoty wierze naszej, która sprawiła, iż śmierć o ktorej wiemy, że jest przeciwna życiu, teraz jest sposobem dościsła

la zycia



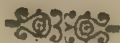
życia. I tak konkluduje: więc tedy przez dziwną łaskę Pana i Zbawiciela naszego, kara za grzech stała się instrumentem sprawiedliwości. Przedtym mawiano człowiekowi, umrzysz jeżeli zgrzeszysz; teraz mówią do męczennika, umieraj abyś nie zgrzeszył. Możemy to mówić o myśli na śmierć, co ten S. Doktor mówi o samej śmierci; ona zabija tych, którzy o niej nie myślą. Kara za grzech nasz stała się ruiną grzechu: zaczynamy nie możemy we wszystkich sprawach naszych lepszey od nikogo zaciągnąć rady, iako od śmierci. Chcę mówić, iż we wszystkich naszych zamysłach i deliberacyach myśleć trzeba o wszystkim tak, iak byśmy to radzi czynili na łożku śmiertelnym, a tak nigdy nic takiego nie uczynimy, czegobyśmy żałować mieli.

I jeżeli śmierć jest mistrzynią, która nas uczy i oświeca, możemy jeszcze mówić iż ona jest i dobrą matką, która nam daje życie; ona bowiem odciąga nas od grzechu, pobudza nas do czynienia pokuty, która oddaje życie duszy naszej, gdy przez grzech

grzech umrze. *Wszystkie granice ziemi, mo-
wi Dawid, wspomni sobie i nawróci się do
Pana.* Święty Bernard rozumie, przez te
granice ziemi, granice życia, *Wspomni*
sobie, mowi on, iż nic innego nie są, tyl-
ko popioł, i proch, i nawróci się do Pana.

Odziwny wynalazku mądrości Boskiej,
która na to używa śmierci, aby nam dała
życie. *mądrość tchnie w dzieci swoje życie.*
Siedmiudzieśiat, tłumaczą: *mądrość zabija*
dzieci swoje. Iakoż te dwie propozycye
pogodzić? jeżeli mądrość dzieciom swoim
daie życie, iakoż tedy daie im śmierć? Tertu-
lian idąc za zdaniem Siedmiudzieśiat, kom-
binuie to bardzo dowcipnie, mówiąc: że
Mądrość daie nam życie na ten czas, gdy
nam wystawia przed oczy obraz śmierci.
O arcy dobra matka (woła on) która za-
bija dzieci swoje dla tego, aby im nie dała
umrzeć? daie im życie wyprowadzając ich
z pośrodku zepsowania, i zachowuie im
to samo życie, wystawuiąc im przed oczy
koniec ich i zepsowanie.

O toż ten iest pierwszy pożytek tego
przygotowania, albowiem przypomina



nam koniec nasz, á ta pamięć utrzymuje nas przy niewinności. Drugi pożytek bardzo znaczny, a ten jest, iż nigdy nas śmierć nie napadnie niespodziewanych. Grzebmy trochę w Cmentarzach naszych, á znajdziemy ten skarb.

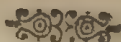
Mowią iż ze wszystkiego złego, które się znaleźć może w życiu, nie masz straszniejszego iako śmierć; a ja mówię iż ze wszystkich śmierci nie masz okropniejszey, iako śmierć nagła i niespodziewana. Naprzód dla zadziwienia, krorym przeiety jest człowiek, widząc się tak niespodziewanie z chwytanego iako bowiem, mówi Święty Tomasz, experiencya czyni człowieka sposobnym, śmiałym, i nie ustrasżonym; umnieysza boiaźni, przyczynia odwagi. Tak Żołnierz który widział przed sobą i po sto razy śmierć, nie zadziwi się na zbliżenie się nieprzyjaciół, i na świstanie kul kołofuszu swoich, przeciwnie ten, który w pierwszym jest polu, schyla głowę za każdym hukem muszkietu, i rozumnie że już po jego życiu. Człowiek który po kilka kroków przebył iaki wielki las, idzie po nim bezpiecznie

nie

nie i wpośrzod nocy, lecz ten który w nim nigdy nie był, drży na każdy krok i nie wie w którą się ma udać stronę. W takiej ciężkości znajduje się ten, który niespodziewanie zchwytyany jest od śmierci; iako się tedy nieznaydował nigdy w tych utarczkach, i nie był nigdy w tej drodze, tak widząc się w tej okazyi, traci serce i rozum; gdy się widzi wciągnionego w ten kray obłzerny, kędy nigdy nie był, i przymuszonego przebyć ciałną śmierci drogę otoczoną zewsząd dwiema wielkimi wiecznościami, miesza się, przestrasza, wielką przytomność traci, potknie się łatwo i zwyczajnie wpada w desperacyą.

Nie tak się dzieie z człowiekiem dobrym, który się na śmierć gotuje; ten że prawie zawsze i codziennie jest w drodze do wieczności, zaczyn wszystkie drogi do niej i wybiegi są mu wiadome; twarz śmierci nieprzestraszy go, albowiem długo z sobą żyli poufale.

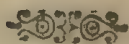
Nad to wszystkie dobra, i wszystko złe życia tego zdaie się małe w oczach tego, który zbliża na nie patrzy; wielkimi zaś,



gdy się im zdaleka przypatruie; ile że zdaleka imaginacya na nich patrzy; á zbliska rozsądek. Zaś imaginacya myli się, i daie fałszywy kolor rzeczom sobie reprezentowanym; á przeciwnie rozsądek iest sprawiedliwy i zgadzający się z prawdą. Iako tedy wszystkie dobra i złe w tym życiu są w samey rzeczy lekkie i powierzchowne; ci ktorzy na nie zbliska patrzą, gardzą nimi; ci ktorzy zdaleka, szacują ie. Nie tak się zaś dzieie z strony złego i dobra przyszłego życia, zdają się małe i nie dościgłe zdaleka, wielkie i straszne z bliska, albowiem są duchowne i nieskonczone: dla czego nie podobna wyrazić zadziwienia duszy, która zbliża do wieczności, ieżeli iej nieprzeżywała w życiu; i iako człowiek będący na brzegu przepaści, drży z okropności i przestachu na dół weyrzawszy, tak grzesznik widząc się na brzegu przepaści nieskonczoney, w którą wpaść ma, przeięty będzie boiaźnią i strachem nieskonczonym.

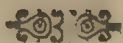
A co mu ieszcze tę odmianę uczyni strasznieyszą, iest nowość rzeczy prezentują-

tuia
ie
prze
dy
toś
stw
ani
albo
że ia
czło
dzi
tni,
ubo
wied
N
tak,
nim
den
des
ma
bu,
duż
zato
zaw
iako



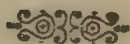
tuiących mu się przed oczyma: albowiem jedno przeciwne zbliżające się do swego przeciwnego, większym się zdaie; ztąd tedy idzie iż ten który był w wielkiej obfitości wszystkiego, w padnie razem w ubóstwo, bardziey uczuie swoje nieszczęście, aniżeli ten który zawsze zostawał w nędzy albo do niey po stopniach przyszedł. Sądźże iakie będzie zadumienie i zamieszanie w człowieku, który w momencie przechodzi z honoru do konfuzyi, z pokoiu do kłótni, z rokoszy do smutku, z obfitości do ubóstwa, z życia do śmierci, z czasu do wieczności.

Mnie się zdaie, iż na ow czas chory jest tak, iak ow Okręt, który tonie: ci co w nim są, nie wiedzą iaką wziąć rezolucyą. Jeden się chwyta masztu, drugi się rzuca na deskę, ten się pogrąża w wodzie, ow trzyma się liny; wszyscy wznoszą ręce ku niebu, i wydaia żałosne głosy. Toż czyni dusza widząca, iż ciało iey bliskie jest do zatopienia życia, jest ona w niezmiernym zawstyżeniu, o niczym nie myśli tylko iako by się pozbawić śmierci, nad wszystkim



kim tym, co się iey w oczach stawia, zastanawia się, dręczy się i miewa sposobem dziwnym, i widząc się być człowiekiem przymuszonym do wyjścia z ciała, woła żałośnie: o okrutna śmierci, i także międzieliśz od wszystkiego co kocham! o piekło! nie wierzyłem żeś tak miało być straszne! o wieczności! niemyślałem byś miała być tak długa! o śmierci nie wierzyłem byś miała być tak bliska! to mówi i myśli ten, którego śmierć niespodziewanie napadnie.

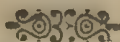
Ta zaś nieszczęśliwość nie trafia się nigdy tym, którzy się gotują na śmierć, albowiem należy to do Boskiej dobroci i sprawiedliwości, nie opuszczać tych przy śmierci, którzy mu byli wierni w życiu i nie zbierać z tego świata niespodziewanie, tego, który się zawsze miał na ostrożności. Oznajmuie iż zeydzie tego, który nie czuwa. lecz nie można trzymać aby sobie tak postąpił z temi, którzy są zawsze w gotowości oddać mu swe rachunki; owszem przez Prorokow kazał to oznaymić człowiekowi sprawiedliwemu, iż w ostatney
potrze-



potrzebie wspomóże go, i że nie będzie dręczony boiaźnią śmierci. Obiawił to Świętey Gertrudzie, iż przygotowanie, które się czynić będzie w życiu, poczytane będzie za to, gdy przy śmierci nie było by czasu ani sposobności, czynić je.

I zaprawdę nietrafia się to, w naturze, aby dyspozycya w prowadziła kształt przeciwny temu, co z niej iść powinno. Iakoż tedy dobra dyspozycya do śmierci, ma wydać złą śmierć.

A potym zawsze się lepiej umie to rzemiołło, którego się długo uczemy, z tey samey racyi człowiek dobrze umiera, który się długo i dobrze uczył umierać. Coż mu może naten czas uczynić przykrość? ieżeli śmierć jest nagła, nie schwytany iednak jest od niej; bo oprócz tego, com rzekł, iż mu Bog przyimuie owe przeszłe przygotowania, nie trzeba mu tylko ieden moment, aby ponowił przeszłe swoje rezolucye, które poczynił na śmierć się gotując; zaczym tedy chociaż śmierć jest nagła, nie jest nigdy niespodziewana. Ieżeli zaś ma czas przed śmiercią poznać się, iaki pokoy!



pokoy! iaka słodycz iaka pociecha! iaka bezpieczeńność! patrzy na śmierć z twarzą wy pogodzoną, i przyjmuje ją iako najlepszego z swych Przyjaciół. Cwicz się w tym bez ciężkości, w czym się ćwiczył całe życie; przechodzi z czasu do wieczności z takim uspokojeniem, iakoby to była podróż na przejażdżkę. Iest to tedy dla nas arcy rzecz pożyteczna gotować się do śmierci: ale ieszcze przydaie, iż nam to iest i koniecznie potrzebna. Co nam trzeba dowieść przez pierwsze przyczyny rozumu i wiary.

P U N K T T R Z E C I

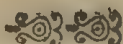
Potrzeba tego przygotowania.

WSzyłkie artykuły wiary naszej są równie pewne, albowiem się fundują na powadze Boskiej, który obawił, i który ani się sam omylić może, ani nas: Lecz gdyby mogło bydź w prawdach religii naszej więcej albo mniej prawdy, mowilbym iż nayszykownieysza i nayszykownieysza ze wszystkich iest ta, która się tycze potrzeby, którą mamy gotować się na śmierć, albowiem o żadney tak często, i tak bardzo nie upewnia nas Syn Boski, iako o tey.

Roz-

Rozdział 24. i 25. u Świętego Mateusza,
Dwunasty, u Świętego Łukasza, są pra-
wie o tej materji. To co mówi Syn Bo-
ski do Uczniów swoich w tym ostatnim
Rozdziale jest bardzo znaczne. *Niech bę-
da biodra wasze przepasane, i wy bądźcie podo-
bni sługom, którzy czekają Pana powracającego
z wesela; aby gdy przyidzie i zakotacie we drzwi,
zaraz mu otworzono. Błogosławieni ci słudzy
których Pan powracając zastanie w ich powin-
ności. Wiedźcie iż gdyby gospodarz domu, wie-
dział godzinę, ktorey złodziey przyidzie, czuł by
i nie dopuściłby mu wniść. Mieścież się i wy na
ostrożności, albowiem Syn człowieczy przyidzie
godziny ktorey się nie spodziewacie. I ta jest
konkluzja Syna Boskiego: i wy bądźcie
gotowi, albowiem ktorey godziny się nie
spodziewacie, Syn człowieczy przyidzie.*

Ogłasza też samą prawdę w tymże Roz-
dziale przypowieścią sługi, który w nie-
bytności Pana swego upiia się i źle obchodzi
się z domownikami. *Przyidzie Pan iego dnia,
ktorego się nie spodziewa, i godziny ktorey niewie,
i wypędziwszy go skarże z niewiernemi. Luc: 12.
S. Mateusz mówi: oddzieli go, i przyłączy
Hypokry-*

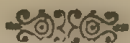


Hypokritom, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Mat' 24. Tych zowie Hypokritami, którzy służąc tylko przy obecności Pańskiej czynią dośwć swoiey powinności, a w niebytności Pańskiej dobro iego rozpraszaia.

Oprocz zaś tych dwoch podobieństw, Syn Boski kładzie nam inne trzy wiodące nas, abyśmy się mieli na pogotowiu. Pierwsze iest o potopie ktory zalał wszystkich ludzi na ten czas gdy o tym najmniej myśleli. Drugie iest o onych głupich Panach, ktore nie były przyięte na gody, dla tego, iż się zdrzymały, dokąd nieweszły tylko dobrze przygotowane. Trzecie o słudze, ktory zakopał talent Pań swego i ktory oddany był katu na dręczenie. Konkluduje Pan nasz: *czuycie tedy, a'bowiem niewiecie dnia ani godziny.*

Wszystkie tedy te prawdy wiary, ktorem przełożył przymuszaią nas abyśmy wierzyli, iż ten ktory się niegotuje do śmierci, umrze w swym grzechu. Otow tym dyskursie zamknięty iest dowod tey prawdy.

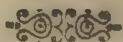
Człowiek umiera zle, ktorego niespodziewa-



dziewanie śmierć napada. Jest to iako mówilem, prawda że wżysłkich wiary naszej naypewnieysza i naynieomylnieysza, ieżeli by mogła bydz iedna nad drugą więklsza, jest to tedy rzecz wątpieniu nie podległa, że człowiek umiera zle, ktorego śmierć zchwyta nagle, to ieść ktory się do niey nie gotuie.

Iakoż przyznać to musiecie, iż nie podobna wygrać dobrze sprawy, ktora z natury lwoiey ieść trudna, i ktorey nie czynią więcey tylko raz, i w ktorey się nie cwioczono nigdy, a ieść ieszcze wiele przeszkod od mocnych nieprzyiacioł. Śmierć tey natury ieść sprawa; raz bowiem tylko się umiera, i bardzo trudno ieść dobrze umrzeć, i na czasie i na rozeznaniu się zbywa często choremu; pokusy zaś nigdy nie chybiaią. Bog z swoiey strony odmawia często przy śmierci łask szczegulnych, ktore sobie zli na ow czas z pyszney ufności obiecowali, Trafia się ieszcze mowi Święty Augustyn; z sprawiedliwey kary, iż człowiek nie pamiętający w życiu swoim na Boga, siebie samego zapomina przy śmierci.

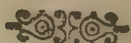
Trzeba



Trzeba przydać czego uczy Theologia, iż ieżeli kiedy winien człowiek uczynić akty Wiary, nadziei, miłości, żalu nadprzyrodzonego za grzechy swoje, to naypryncipalniey, przy śmierci, tak z obligacyi, którą ma wszelka istota cześć początek swoy, i zawdzięczyć iego dobrodziejstwa, iako też dla niebezpieczeństwa w którym się nayduie chory, poddać się pokusom, które na ow czas są naygwałtownieysze. Zaś niemalz i pozoru do tego, aby człowiek mógł przy śmierci czynić te Akty cnot iak trzeba, który ich nigdy nie czynił w życiu swoim. Iakoż ten uczyni sobie gwałt nadprzyrodzony, który całe życie szedł zabiegiem i skłonnościami natury? Iak się do tych potrzebnych spraw weźnie w owym zadziwieniu rozumu swego, w zamięszaniu myśli swoich, w pokłuceniu passyi swoich, w ukołataniu i niezdolności wżysłkich potencyi swoich.

Lecz daymy pokoy wielkim grzesznikom, weźmy tylko osobę krora życie dobre, iednak nie myśli o swoiey śmierci; Ia mówię iż będzie mieć wielką trudność na

ten



ten czas dosyć uczynić powinnościom sumnienia swego: bo to iest pewna, że przy-
padki niespodziewane mieszaia rozum
przez zadziwienie, i o upadek serce przy-
prowadzaia: á zatym idzie, iż nie dozwalaia
duszy rozeznania i rozporządzenia in-
teressow swoich. Święty Ian mowi: *iz mi-
łość wypędza boiaźń z serca*. To zaś nie dla-
tego aby była boiaźń zła, lecz dla tego że
iest nie doskonała. A iakoż ten będzie ko-
chał Boga, który ma krew i serce złodo-
waciale od boiaźni? Ieżeli wiara potrzebuie
wielkiego wywyższenia duszy nad wszyst-
kie rzeczy zmysłom podpadaiaące, i na-
dzieia nad wszystkie sily przyrodzone, ia-
koż tedy to bydz może, aby ten człowiek,
który ma ciężki ból głowy, gwałtownie
dręczące go boleści, duszność wielką w
piersiach, aby mowie wierzył w Boga, i
miał w nim ufność, á ieszcze slysząc
Zonę płaczącą, dzieci krzyczące od ża-
low, kreditorow uciśnionych przykrzą-
cych się o swoje długi, niezmierność spraw,
ktore go zaprzataia, rozrywaia, trapia.

Cassiodorus arcy dobrze mowi, iż święto

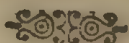
K

nie

nie na wiele zeydzie Zolnierzowi, Wodzowi, umieć kunszt wojenny, ieśli się w nim wprzod nie ćwicy. Czyli to iest w czesna wzmacniać fortecę, gdy od nieprzyiaciela iest otoczona? gotować rachunki swoje, gdy ie oddać trzeba? ładować Okręt, gdy iest przez nawałność skolatany? Człowiek umierający nie powinien się gotować, lecz powinien byđz gotowy, nie w ten czas ma się uczyć umierać, lecz iuż to powinien umieć dobrze. Mieycieź się tedy na pogotowiu, mowi Pan nasz, albowiem Syn Człowieczy przydzie godziny, ktorey się nie spodzieiecie.

Tak czynili wszyscy Święci i najlepsze Przyjaciele Boscy. Job cud cierpliwości, nieustannie myślił o śmierci i o rachunku, ktory miał Bogu oddawać. Coż czynić będąc mawiał: gdy Bog powstanie sądzić mię? i gdy mię wypytywać będzie, coż mu od powiem?

Dawid dni wieczności zawsze rozmyślał: *Przywołałem do myśli moiey czasy przeszłe, i nieustannie rozmyślam dni wieczności.* Przypomina sobie to, co przeminelo dla
po pra-



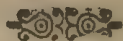
poprawienia, á oprzyrzlým myśli, aby się na to nagotował.

Uczmyż się tedy codziennie umierać w duchu i woli, aby dusza nasza nauczyła się oddzielać od ciała swego przez oddzielenie się od wszystkich żądź swoich, i aby wyniesioną będąc nad wszystkie rokoszy ziemskie, przyięła śmierć iako reprezentacją tego, co czyniła, á nie tak iako karę, którą popaść winna. Ta jest mądra rada S. Ambrożego.

Uczmy się tego kunsztu, który raz wykonać trzeba, i którego nie można więcej tylko raz czynić. Perswaduemy sobie, iż Bog do nas mówi to, co niegdyś mówił przez usta Izaiasza Proroka do owego Krola: *Rozporządź Dom twoy albowiem w krotce masz umrzeć: iuż niemasz tylko rok, tylko miesiąc, tylko tydzień, tylko dzień, tylko godzinę, á podobno tylko moment ieden do życia. Umrzesh nie chybnie złe, iessler cię śmierć na padnie nie gotowego, a zapewne tak cię napadnie, iessler się do niey gotować nie będziesz.*

K2

PUNKT



PUNKT CZWARTY

Iako się trzeba gotował na Śmierć.

Dwoiaki są przygotowania. Jedno pospolite wszystkim, drugie szczególne. Pospolite zawisło na życiu dobrym, szczególniejsze na niektórych dobrych uczynkach, które powinny poprzedzić śmierć. Nie mówię ja nie o pierwszym, lecz tylko o powtornym, i przekładam niektóre dyspozycye potrzebne do dobrej śmierci.

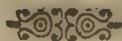
Pierwsza jest czuyność, którą nam Syn Boski tak usilnie zalecił, i która nam jest tak koniecznie potrzebna, z racyi, iż Bog nie daie łaski dotrwania ostatecznego, tylko temu, komu się dać, iemu podobą; a zaś to wyraźnie obiecuie, iż iey temu nieda, który się mieć nie będzie na ostrożności. *Badajcie się gotowi, mówi Zbawiciel, i czuycie, bo niewiecie dnia ani godziny, iż zeli rzut nie będziecie, przysiędę iako złodziey, i ktorey godziny przysiędę, wy niewiecie. To co mówię do was, mówię do wszystkich.*

Są niektorzy, co to mają za rzecz dziwną, iż Syn Boski utail godzinę przed nami śmierci naszej. Oycowie Święci przywodzą

wodzą tego wielkie racye i bardzo piękne, które pokazują w tym interes Boski, pokoy i uspokojenie ludzkie, zaślugę ludzi dobrych, zbawienie złych, którym ta niewiadomość służy za wędzidło: *Bog nam ukrywa dzień nasz ostatni* arcy dobrze mowi S. Augustyn: *abyśmy żadnemu nie ufali, i abyśmy tak żyli każdego dnia, iakobysmy weń mieli być sądzeni.*

Nie dosyć zaś jest czuwać, trzeba ieszcze prosić o tę łaskę, i aby ją otrzymać, trzeba czynić wielkie i rozliczne miłosierdzia ubogim. Sam to Syn Boski nam przykazuje w owej przypowieści rostopnego, lubo niewiernego sługi; bo chwaliwszy iego w tym przezorność, iż sobie umiał uczynić przyjaciół; dał nam przedziwną owę naukę: *Aia. mówię wam, czynicie sobie przyjaciół z bogactw znikomych, aby gdy usławał będziecie, przyjęli was do przybytkow wiecznych.* Ci przyjaciele są ubodzy, których proźby otrzymują zbawienie tym, którzy ich ratowali. Na wszystkim schodzi Chrześcianinowi umierającemu; same tylko dobre uczynki poydą z nim w towarzystwie, i u-

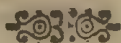
K₃ bodzy



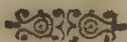
bodzy ktorých wspomagał, ci tylko ratować go będą w iego ostatniey potrzebie. *Zaden* mowi S. Piotr Chryzolog: *nie będzie mogł wymowić tego, ktorego oskarżać będzie głód ubogiego.* U tego dzień zły będzie w czasie ostatecznym, u ktorego względu dla ubogich nie było.

Święty Hieronim upewnia, iż nie pamięta, aby kiedy czytał, żeby miłosierny zle umierał, racya którą tego przywodzi, jest piękna i gruntowna: albowiem niepodobna, aby proźby wielu nie miały być od Boga wysłuchane, ten zaś który wspomaga wiele ubogich, ma za sobą wiele barzo przyczyncow. Obietnice które Bóg czyni przez Króla Proroka człowiekowi miłosiernemu, są pełne pociechy. *Błogosławiony człowiek, który wyrozumiewa potrzebę nędznego i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan; To jest w dzień śmierci i sądu zachowa go, i da mu życie, uczyni go szczęśliwym na ziemi i nie wypuści go w moc nieprzyjaciół iego.* Przydaie, iż gdy będzie położony na łożku boleści, wspomóż go, i pocieszy go, i tam uścieli łożko iego, aby mię kczey spoczywał, O dzi-

Odziwna sprawa: z zadumieniem woła Święty Ambroży, Bóg ma miłość tak serdeczną ku ubogim, iż chociażby naygłównieyszy iego nieprzyiaciel udzielił im iaką cząstkę z dobr swoich, obiecuie iż mu daruie krzywdy wszystkie. ktoremu uczynił; i owszem obiecuie go bronić przeciwko iego nieprzyiacielom, i gdy chorować będzie, on go pilnować w chorobie nie omieszka. Oprocz tych nabożeństw, ktorých skutek ma uchodzić za nieuchronny, są i inne, ktore nie mnieyszą dzielność mają otrzymania nam dobrej śmierci. Iedno z przednieyszych iest naymować każdego rygodnia Miłze Święte dla otrzymania sobie tej łaski: Albowiem ofiara Ołtarzow naszych, będąc przypominaniem Śmierci Syna Boskiego, ma osobliwą dzielność, otrzymania nam dobrej śmierci. Zdrugiey strony Syn Boski przyrzeka nam, iż Oyciec iego wszystko nam da, o co go prosić będziemy w Imię Iego, byle nam do zbawienia pożytecznego. A o coż go lepszego prosić możemy, iako o śmierć dobrą? á kiedyż go prosimy o tę łaskę w

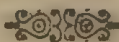


Imię Syna, jeżeli nie w ten czas, gdy mu ofiarujemy zaślugi życia i Śmierci Jego? Iako to rzecz jest niepodobna, aby Jezus nie był wysłuchany, tak też i to jest niepodobna, aby ten człowiek zle umarł, za którego tyle razy ofiarowane jest życie JEZUSOWE, a szczególnie jeżeli ten człowiek często i obficie był uczestnikiem tych Boskich Tajemnic przez pożywanie Najświętszego Ciała i Krwi JEZUSOWEY: gdyż Syn Boski obiecuje życie wieczne temu, który będzie pożywał Ciała Jego, i będzie pił Krew Jego; to zaś pewna, że człowiek za to zbawiony nie będzie, gdy tylko raz pożywać będzie Ciała Pańskiego w życiu swoim; musi tedy być, iż ta obietnica przywiązana jest do częstey Komunii; a ponieważ zbawienie zawisło od dobrej śmierci, jeżeli Komunia daie życie wieczne, być musi iż ona otrzymuje dobrą śmierć. To jest zdanie Kościoła Świętego, który i daie chorym w Wiatyku, iako zaślawn pewny zbawienia ich na tę ostatnią utarczkę. Ten, mowi Algerus, który się będzie w życiu swoim często łączył z Sy-



nem Boskim, nie może być od niego oddalony po śmierci. SS: Oycowie wiele barzo mówią o tym iak wielkie prawo mają ci do życia wiecznego, ktorzy często komunikują: lecz nie tu mieysce traktować o tey materyi.

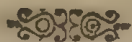
Na koniec ostatni sposob i ieżeli śmiem mówić naynieomylnieyszey ze wszystkich, iest wybierać sobie kilka dni każdego miesiaca dla przygotowania się do śmierci, i dla nabycia umiętności dobrej śmierci. Iako to iest w życiu naszym sprawa naywiększa, i na ktorey nam wiele należy, tak też potrzebuie wiele przygotowania, ktore arcy trudne, ieżeli ich nie przewidziemy, i wcześniej nie uprzedzimy. Modlitwa, łakmużny, Msze i komunie Święte, nabożeństwo do Nayświętszey Panny, są sposoby arcy-potężne dla otrzymania nam od Boga łaski, pokuty i dotrwania ostatecznego: lecz to wszystko nie pomoże, ieżeli się łami do tego nie przyłożemy. To zaś z naszej strony przyłożenie się na tym principalniey zawisło, abyśmy zawzsze byli czułemi nad sobą, i gotowali się na tak wielką drogę



drogę przez mądrą przezorność. Potym że też tego nie wiemy, jeżeli będziemy mieli czas, siłę, rozum, i wolność do czynienia tego, cośmy obowiązani czynić przy wyjściu z tego Świata. Do roztro-
pności to teży naszej należy, czynić to w ten czas, gdy jeszcze w zdrowiu będziemy, co chorując uczynić nam byłoby trudno: gdyż prócz tego, że Akty które teraz czynimy, są silniejsze, z czystszą intencją, i z większą wolnością i bardziej zasługujące, a niżeli by były, gdybyśmy w chorobie je czynili. Syn Boski, iakośmy mówili, przymiue ofiarę, którą mu czynimy życia naszego i wżysłkie przygotowania, które czynić usiluiemy w zdrowiu, w niedostatku przy śmierci, których nam podobno ani czas, ani siły nie dopuszczają, bo albo nas śmierć niespodziewanie zdybie, albo też zbyttnie z targani będziemy chorobą.

Boże mój, mowii ieden zły człowiek: daj mi tę łaskę abym umarł śmiercią sprawiedliwych. Większa część ludzi chce żyć życiem odrzuconych, a umierać śmiercią przeznaczonych. Żyć iako ow zły Bogacz, a umie-

á un
niep
wice
dliw
trze
um
D
żony
śmie
gom
Zako
wym
rzeb
śliw
dispo
dob
moż
zmo
R
C
Co c
W
czyn



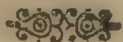
â umierać iako ubogi łazarz; to ieſt rzecz niepodobna. Aby umrzeć śmiercią ſprawiedliwych, trzeba żyć życiem ſprawiedliwych: Aby ſię ta ſprawa dobrze nadała, trzeba wprzod o niey myſlić. Aby raz umrzeć dobrze, trzeba codziennie umierać.

Dobry ieden Zakonnik będąc przeſtrzeżony od Doktora, aby ſię gotował na śmierć, tę mu dał od powiedz: *Nic innego nie czynił od tego czasu, iako tę Sukienkę Zakonną na ſobie noſzę, tylkom ſię ſtarat gotowym być na śmierć; teraz nic mi czynić nie potrzeba, bo ſię to już czyniło całe życie. O ſzczęśliwy ſługa! ktorego Pan znayduie w tey diſpozycji, poſtanowi go nad wſzytkimi dobrami ſwemi, mowi Pan naſz; wſpomóż go w ow zły dzień, i wybawi go z mocy nieprzyjaciół iego.*

ROZDZIAŁ DRUGI

Cwiczenia pobożne pod czas choroby.
Co czynić należy w pierwſzych początkach, choroby.

Wſzystko ſię ſciąga do trzech rzeczy: uczynić dobrą ſповідź, ułożyć i ſpisać ſobie



bie Testament, i rezygnować się na śmierć. Ze nas wielu pisało w tey materyi, ia się nie zaſtanowię; tylko na tych rzeczach, ktore ſadzę więkſzey bydź potrzeby, i w ktorych mogę dać ſzczegulnieyſzą naukę.

P U N K T P I E R W S Z Y.

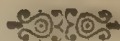
O ſповідzi Sakramentalney.

GDy dobry Krol Ezechiaſz uſłyſzał Izaiaſza opowiadającego mu Imieniem Boſkim dekret śmierci iego, z przeſtrogą aby rozporządził ſwoie intereſſa, obrocil się do ſciany łożka ſwego, wiele bardzo łez wylewając, i przywiódł na pamięć wſyſtkie grzechy przeſzłego życia ſwego z niezmiernym żalem. Toż powinien czynić Chreſzczanin na początku choroby ſwoiey, powinien odwrócić się od ſwiata, á obrocic się do Boga; potym oplakiwać grzechy ſwoie, i rozporządzić intereſſa ſwoie.

Wiele barzo na tym należy, aby z początku choroby uczynić ſповідź, czyli dla tego, aby to co cierpieć będzie, nie ſzło bez zaſługi, czyli dla uſpokojenia ducha ſwego, czyli dla oddalenia przyczyny zlego, ktorą ieſt grzech; czyli nakoniec dla

zacia-

zaciągnięcia sobie błogosławieństwa Bo-
skiego, i też aby nas śmierć niespodziewa-
nie nie napadła, iake się czasem trafiają
przypadki niespodziewane, a wielce przy-
kre w chorobach. Z drugiey strony im dłu-
żey odwłoczy się spowiedź, tym mniej
potym bywa sposobności do iey uczynie-
nia; trzeba bowiem wielkiey przytomno-
ści rozumu, aby sobie przypomnieć wszyst-
kie grzechy przeszłego życia swego, aby
ich wiedzieć liczbę, aby distingwować ich
rodzay i różność, aby opowiedzieć wszyst-
kie ich okoliczności, aby wzbudzić w
sobie prawdziwy żal za nie, i mocne posta-
nowienie lepszego życia. Czyli to podo-
bna mieć tę przytomność rozumu w gwał-
townych boleściach? leżeli się nie będziesz
mógł spowiadać na początku choroby swo-
iey, iakoż to uczynić będziesz mogli na
końcu? Czyliż trzeba sprawę ze wszyst-
kich największą odkładać na czas, w który
nie sposobni jesteśmy do wszystkiego? Te-
stament czyliż by był ważny, gdy by był w
ten czas czyniony? a rozumieć że możesz, iż
ten rachunek który ma być między Bo-
giem,

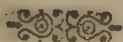


giem, á tobą, będzie bez sprzeczki? Scotus nazwany subtelny Doktor, trzyma, iż to iest grzech śmiertelny odkładać spowiedź na ten czas ostateczny.

Kardynał Bellarmin piſze, iż gdy nawiedzał człowieka iednego bogatego w chorobie iego, napominał go aby uczynił akt skruchy, ten człowiek pytał go, co to iest Akt skruchy? Kardynał odpowiedział, iż to iest żal wielki za to, że Boga obraził, i mocne postanowienie odmienić życie, jeżeli mu Bog powroci zdrowie; odpowiedział mu chory: niewiem co to mówisz, nic z tego wszystkiego nie poymię, i nie iestem iuż w tym stanie, abym się tego nauczył. To wymowiwszy umarł; zostawiwszy Kardynała w zadziwieniu nad tak strasznym przypadkiem. O iako to iest prawdziwa, co mówi Święty Augustyń, że się to często dzieie z sprawiedliwego sądu Boskiego, iż ten człowiek ktory nie pamiętał na Boga w życiu swoim, samego siebie zapomina przy śmierci.

Trzeba tedy zawołać duchownego lekarza w raz z lekarzem cielesnym, aby zabiegać

biega
biega
daży
przyl
Piul
chor
przo
nem,
czas
przec
chow
lego
Za
zać d
od te
od ia
kich
wiel
wzyl
miał
skon
reś m
O Sy
Spraw
zatorwi



biegać około zbawienia swego wraz z zabieganiem o zdrowie; Wypędzić grzech z duszy, a tym samym chorobę z ciała. To przykazuje Kościół Boży w Bulli Oyca. S. Piulza V. którą zakazuje lekarzom nawiedzić chorego, po trzech dniach gorączki, aż wprzód spowiedź uczyni, sądz się przed Panem, oskarżay się, potęp się sam, a na ten czas bezpiecznie go czekać będziesz. Idź przeciwko niemu przez wyznanie grzechów twoich, a śpiewać będziesz chwały Jego aż do ostatka życia.

Zaś aby uczuć wielki żal, trzeba uważać dobrodzieystwa, które ci Bog uczynił od tego czasu, iako tylko jesteś na świecie, od iak wiele złego zachował cię, z iak wielkich niebezpieczeństw wybawił cię, iak wielką łaskami swemi uprzedził cię, nad to wszystko uważać masz dobroć Jego, którą miał czekać cię, i cierpliwość Jego nieskonczoną, z którą znośli krzywdy, któreś mu czynił.

*O Synu moy Dawidzie, mawiał niegdyś Saul.
Sprawiedliwszy jesteś nademnie. Gdzież jest
człowiek któryby miał swego nieprzyjaciela
w mocy*



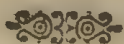
w mocy swojej, puścił go w pokoiu? O moy Bo-
że oto ja w ręku twoich, iestem ieden z
twych poddanych, lecz buntuiący się, kto-
ry przez całe życie moje podnosiłem prze-
ciwko tobie wojnę; teraz iest w mocy two-
iej zemścić się ze mnie. O iak dawno po-
winen bym bydz w więzieniach twoich z
innemi, ktorzy cię mniey á niżeli ja obra-
zili? Tym czasem, nie tylko że mię nie
karzełz, lecz ieszcze czynisz ze mną tak
wielkie miłosierdzie, dozwalasz mi poić w
pokoiu, mnie ktorym był zawsze twoim
nieprzyjacielem, i na dopełnienie twoich
dobrodziejstw chcesz mi dać chwałę, kto-
ra nie iest powinna, tylko wiernym słu-
gom twoim.

O moy Boże! umieram z niezmiernym
żalem, żem tak złe uznawał łaski twoie
mnie świadczone, i żem cię tak wiele razy,
wypędzał z serca mego, dla w prowadze-
nia tam nieprzyjaciół twoich. Wyznać
to przed ludźmi i Anioły twemi, żem go-
dzien piekła. Przyimuję śmierć na dosyć
uczynienie za grzechy moje, pragnę iey,
i przyimuję ją ze wszelką czcią i miłością,
i spo-

ten czas, gdy człowiek jest w dobrym zdrowiu, i nieczekać do wykonania sprawy, na ktorey wiele należy, do tego czasu, w który do niczego sposobnemi byź nie możemy. Aby go zaś uczynić iako należy, trzeba w tym zachować prawa sprawiedliwości i miłości.

Sprawiedliwość tego wyciąga, aby czyniący Testament naprzód przed wszystkim, kredytorom, cokolwiek im winien, i jeżeli wziął co komu, oddał, honor wzięty nadgrodził, poprawił tego co się zepsuło z zgorzeniem: Albowiem mówi Święty Augustyn, iż grzech nie będzie odpuszczony, jeżeli nie będzie rzecz wydarła, powrocona.

Istnieje wiele ludzi, którzy z niezmierney niesprawiedliwości, mogą dosyć uczynić kredytorom swoim, i wypłacić długi, póki są w zdrowiu, odkładają to do śmierci, i rozumieją się byź w bezpieczeństwie sumnienia, byle w Testamencie wyrazili, że to zapłacić trzeba. Kardynał Toletus mówi, iż ci ludzie umierają w stanie grzechu śmiertelnego, i jest to zdanie polpolite Świę-

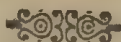


Świętych Doktorow. Toż samo mowi o tych, ktorzy mają dobra pod wątpieniem, czyli słusznie ie trzymają; i objaśnić się w tym niechcąc, z tą wątpliwością zostawują ie w Testamencie dla boiaźni, aby za życia niemusieli ich wrocić, komu należą. Ci ludzie czynią Testament umarły, który się nie zeydzie tylko na ich potępienie.

Taż sprawiedliwość obowięzuie Chrześcianina zdrowego lub chorującego, żeby zostawił należytych sukcesorow, co i prawo i zwyczaj nakazuie, nie oddalając przez iakie donacye z fabrykowane i zfałszowane, to, co iego sukcesorom należy: albowiem zdrada, oszukanie, podeyscie nie dają prawa na dobra zle nabyte.

Co zaś legować może, sprawiedliwość mu tego pozwala, aby tym disponował, iako ktory ma stanąć przed Bogiem, iednak nie czyniąc przenoszenia iednych nad drugich, gdyż to też przyczyną częstokroć, nienawiści i nieprzyiaźni śmiertelnych.

Taż sama sprawiedliwość przykazuie ieszcze Panu, nadgrodzić sługom, i domowym swoim, przydając do ich umowio-



ney płacy cokolwiek swoiey, i to wyrazić rzetelnie w testamencie, aby ich nie zostawić na dyskrecyą sukcesorow miłośnierą, ktorzy rozumieią, nie mieć nigdy dosyć, i owszem trzymają, że to dosyć dobrze sługom nadgrodzili, iż ich płacy nie przytrzymują.

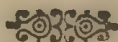
Nakoniec trzeba aby testament był ułożony terminami, tak iasnymi, tak czystymi, i tak przyzwoitemi, aby nie było sposobności fałszować go: bywają bowiem niektorzy, ktorych testamenta są iabłkiem zwady, ktore pomieśza całą familią; bywają pochodnią niezgody, ktora wszędy zapala ogień; i źródłem niezatamowanym processow, ktorych końca nigdy niewidać. Barzo to zły jest Oyciec, ktory w dziedzictwie zostawia polwary dzieciom swoim.

Uczyniwszy zadosyć powinnościom sprawiedliwości, zaniedbywać nietrzeba i tych, ktorych miłosierdzie wyciąga, czyniąc pobożne legacye ile sposobność pozwolić może; Przyznaię iż ialmużny czynione za życia swego, dwa razy więcej ważą, a niżeli te, co się dzieją po śmierci;

jednak

jednak i tych zaniedbywać nie trzeba w testamentencie, i znacznych, czy to dla uspokojenia sumnienia swego, czyli dla zbudowania bliźnich, czyli na koniec dla zaciągnięcia sobie błogosławieństwa od ubogich, które iako mówi Pismo Święte, gasi ogień gniewu Bożego.

Głupia to jest namiętność, iako się znajduje w niektórych ludziach, którzy nie uczyniwszy nic chwalebnego w życiu swoim, chcą aby o nich dobrze mowiono po śmierci. Obaczysz ludzi, mówi Seneca, którzy nie na co innego pracują, tylko aby mieli nadgrobek piękny, czynią wielkie koszta na to; aby pogrzeb ich był iako najwyższalszy. Łatwo się wybaczyć mogło Poganom, którzy trzymali, iż przez te sztuki tryumfowali z śmierci; i nimo iey prawa, prawo nabywali nieiakię nieśmiertelności w rozumach ludzkich. Lecz czy można wymówić tego Chrześcianina, który czyniąc profesyą pokory w życiu swoim, zostawia po śmierci swej wieczne znaki swojej wyniosłości? o głupia próżności! woła Święty Prosper, głosić to marmurami, co powinno być głośne



przez cnoty.

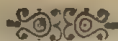
Strzeż się duszo Chrześcijańska wpaść w ten nierząd, i jeżeliś była tak nieszczęśliwą w życiu swoim, żeś wystawiła Kościół próżności, nie wystawiajże ich jeszcze po śmierci. Niech pycha twoja umrze wraz z tobą; i jeżeli chcesz aby po zeyściu twoim mówiono o tobie, obierz ubogich na głoszenie twoich pochwał, niech oni będą chwalcami twemi.

Ceremonie, które Kościół zachowuje przy pogrzebach, są święte i pożyteczne zmarłym. Lecz na coż się przyda ta pompa pogrzebowa? Święty Augustyn mówi, że to bardziej idzie na pociechę żywych, a niżeli na ratunek umarłych. I nie lepiejże zażyć tych pieniędzy, aby prozono Boga za ciebie, który na ten czas w ostatek będziesz potrzebny; na wykupienie niewolników, aby ciebie też Bog co prędzey wyzwolił z więzienia Czystowego; na ratunek ubogich i chorych ięczących w szpitalach; aby Bog też dał tobie pomoc w twoich mękach; a niżeli na to żeby cię niesiono

do

do ziemi z tak wielką wspaniałością.

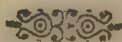
Sprawiedliwa to jest, abyś dał przyiaciom twoim, którzy ci służyli tak według ducha, iako i ciała, dowody affektu i wdzięczności twoiej, lecz między wszystkiemi pamiętaj na JEZUSA, który cię sobie ohowiżał niezliczonemi sposobami; który ci dał ciało swoje, krew swoją, skarby swoje, zaślugi swoje, i wszystkie dobra swoje, i który też unieraiąc deklarował cię sukcesorem powłzechnym swoim. Wiele osób bogatych uczynili go Dziedzicem dobr swoich w osobie ubogich, nie zostawiając dziedzicom swoim z ich że pozwoleniem, tylko dziedzictwo ubóstwa, i ufności w Bogu. Drudzy nie mając potomstwa, czynili Najświętszą Matkę Boską, dziedziczką powłzechną wszystkich dobr swoich, i doznali jeszcze w tym życiu skutków iej protekcyi. Te rzeczy nie powinny się czynić tylko za szczegulnym natchnieniem Boskim i radą mądrych Osob, i nieinteressowanych. Lecz był byś naywzięczniejszy ze wszystkich ludzi, gdy byś nie pamiętał na Syna i Matkę w Testamen-



cie twoim, i gdybyś im nie miał dać części jaką w dziedzictwie twoim. Święty Jan Chryzostom daie tę przestrożę iednemu Chrześcianinowi: *Nie zapominay JEZUSA w twoim testamencie, ieżeli go uczynisz w spółdziedzicem dzieci twoich, On ich weźmie w swoię protekcyę, i będzie im na miejscu Ojca i Opiekuna.*

Zacznij tedy dyspozycyą testamentu twego przez pobożne legacye; czyni sobie przyiaciół, którzyby cię wspomagali w ostatniey twoiey potrzebie, którzyby cię przyięli do Nieba po śmierci twoiey, i którzyby wyciągnęli cię z ogniów Czyścowych, gdziebyś podobno gorzał aż do końca Świata. Iakoż ten będzie dobry drugim, mowi Duch Święty, który sam sobie jest zły i nie ludzki? na coż ci się przyda, iż zostawiasz wielkie bogactwa dzieciom twoim, ieżeli nie będziesz miał kropli wody w piekie na ochłodzenie języka twego?

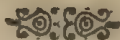
Ze tedy testament jest ostatni głos natury i rozumu, i że ta sprawa jest wielce zasługująca, gdy jest czyniona dobrowolnie, z światłem i rozeznanieniem; dobra rzecz jest uczynić testament, który przepatrywać i
odna-



odnawiać dobra jest, co mieścić, przy Nogach ukrzyżowanego Pana. Daie tu tedy sposób według ktorego może się każdy regulować,

W Imię Przenayświętszey i czci godney Troycy, Oyca, Syna, i Ducha Świętego, Ja N.N. wierząc, że śmierć jest nie uchronna, a niewiedząc godziny moiey, oświadczam się teraz, gdy jestem w doskonałym rozcznaniu i zupełney wolności, że chcę umierać Synem, (Corką) Kościoła Świętego Katolickiego Apostolskiego i Rzymskiego, który uznaię za Matkę i Panią moję, oprócz ktorego nie masz zbawienia. Wierzę to wszystko czego nas uczy; potępiam wszystko co on potępia; i protestuię się przed Niebem i ziemią, iż umieram Synem iego, w iedności wiary, którą on trzyma, i ktorey uczy.

Oświadczam się ieszcze iż umieram w uczestnictwie Stolicy Świętey i w posłuszeństwie, ktore każdy wierny katolik winien Świętemu Oycu Papieżowi, jako Namieśnikowi Syna Bożego na ziemi, Głowie Kościoła powszechnego, i następcy
Świę-

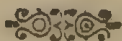


Świętego Piotra, i naywyższemu Pasterzowi trzody Jezusa Chrystusa.

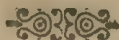
Wierzę i gotow iestem umrzeć za prawdy następujące, to iest, iż Bog iest ieden, wszechmogący, wieczny, we trzech ołobach, Oyciec, i Syn, i Duch Święty; iż stworzył Niebo i Ziemię, iż mi dał na to bytność, abym mu służył, czcił i kochał; że Jezus Chrystus Syn iego Pan nasz, iest prawdziwy Bog i człowiek; iż Kroluie od wiekow iako Bog z Oycem swoim, i że w czasie iako człowiek narodził się z Panny Maryi Matki swojej, iż przyszedł na świat, aby nas oświecił przez naukę swoją i przykłady, aby nas odkupił przez swoją śmierć, aby nas zбогаć przez swoje zasługi, aby nas poświęcił przez swoją łaskę, aby nas uczynił wiecznie szczęśliwymi przez chwałę swoją. Wierzę że z martwych powstał dnia trzeciego po swojej śmierci, że wstał do Nieba, że siedzi na prawicy Ojca swego, i że przed iego trybunał mam stać, abym oddał liczbę ze wszystkich spraw życia mego.

Wyznaię i uznaię, iż mam nieskonczone obli-

oblig
dzie
ko żł
go i
ehcia
nich
maia
praw
czam
chcę
mna,
skon
dliwe
dla n
wanie
moie
Boże
ney c
bą z
wyzn
żem c
potep
na m
się z
rozr
i wez

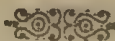


obligacye Bogu memu za wszystkie dobro-
dzieystwa, ktore mi uczynił, i za wszyst-
ko źle, od ktorego mię wybawił. Adoruję
go i dziękuję mu z całego serca mego,
chciałbym mieć tyluż życia, abym mu z
nich uczynił ofiarę wdzięczności; á nie-
mając tylko iedno mizerne życie, ktorem
prawie całe stracił na obrazie iego, oświad-
czam się, że go chętnie i z weselem tracić
chcę dla wyznania panowania iego na de-
mną, dla ufzanowania wielkości iego nie-
skonczoney, dla dosyć uczynienia sprawie-
dliwości iego, dla posłuszeństwa woli iego,
dla używania obecności iego, dla naślado-
wania Syna iego, dla dania mu dowodow
moiey wdzięczności i miłości. O moy
Boże! Panie moy! Maieścacie nieskonczo-
ney czci godny, o to ia rzucony przed to-
bą z pokorą iaka mi tylko iest podobna,
wyznaię i oświadczam się, iż zle czynilem,
żem cię obrażał: żem godzien śmierci i
potępienia wiecznego, i że to zbyt mało
na moje ukaranie, iedno piekło. Poddaię
się z głębokim ufzanowaniem na wszystkie
rozrządzenia, ktore uczynisz około mnie,
i wczasie i w wieczności. Podpisuję się z



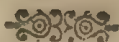
całego serca i rozumu na tey sentencyi, którą wyrzeczysz za mną, albo przeciwko mnie: A ieżeli bym był tak nieszczęśliwy, że bym na potępienie był skazany, wyznaię że nie ty o moy Boże, ieścis tego przyczyna, lecz to skutek szczerrey złości moiej, iżem sobie to nieszczęście zaciągnął przez moię niewierność, zakamiałość, i opierania się ustawiczne, ktorem czynił łaskom twoim. Oglašam to przed całym światem, i sam potępiam się o największą ze wszystkich niesprawiedliwość, iż byłem tak zły, że mruczał przeciwko dyspozycyom twoim, że m ganił sąd, który uznaię arcy Święty, arcy sprawiedliwy. Amē.

Nakoniec lubom iest niegodny twego miłosierdzia, spodziewam się iednak o Boże dobroci, że uczynisz mi łaskę iż mię zbawisz dla względu na łzy, i krew drogą, którą Syn twoy á moy Zbawiciel wylał dla mnie, Albowiem wierzę moy Boże wiarą bardzo mocną, że on umarł dla zbawienia wszystkich ludzi, i dla mego w szczególności, i gotow iestem krwią zapieczętować ten artykuł fundamentalny Religii iego. O Zba-



O Zbawicielu duszy moiej, któryś zstąpił z Nieba na Ziemię dla szukania grzeszników, o to ja naywiększy ze wszystkich jestem, który mam stać przed trybunałem twoim. Jestem kontent, iż będę sądzony, byle postawiłeś krzyż twój między tobą i mną. Patrz na rany, któreś podał dla mego zbawienia, szukay w sercu twoim, á znaydziesz tam czym zapłacić karę winną moim zbrodniom. O nayłaskawszy Jezu, przypomniy sobie, żeś dla szukania mnie tyle drog uczynił; iż dla dania mi życia poniosłeś śmierć; i że dla tego, abyś mię uczynił szczęśliwym, sam się stał naynędzniejszy z wszystkich ludzi. Ach nie traćże tej duszy, która cię tak wiele kosztuje.

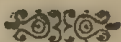
Mam żal nieskonczony, że cię obraził; i na dowod szczerego żalu mego przyjmuję śmierć ze wszystkimi przykrościami choroby; chcę aby to nędzne ciało, które było skalane tyle niegodziwemi rozkoszami, było zniszczone od boleści w przód, niżeli umrę: á po śmierci aby było ziedzone od robaństwa. Oddaję w Ręce twoje



twoie duszę moję á za rozliczność grzechow, ktorem popelnił, zezwalam ieżeli ty tak ordynujesz, aby poszła do Czyśca, i tam zostawała poki nie uczyni dosyć sprawiedliwości twoiey.

O JEZU! Panie y Boże moy! życie moje, zbawienie moje, i wszystka nadzieia moja, oświadczam się teraz gdy iestem przy doskonałym rozeznaniu i zupełney wolności rozumu mego, iż potępiam i niechcę wszystkiego tego, do czegokolwiekby czyli słabość natury, czy gwałtowność boleści, lub usilność pokusy, albo złość biesowska mogła mię przywieść, lub myślenia, chcenia, albo niechcenia, przeciwno poddaństwu, ktorem ci winien. Wyrzekłem się wszelkich poduszczenia czarta nieprzyjaciela mego, i protestuję się, że chcę umierać w doskonałym poddaństwie wszelkiey woli twoiey. Amen.

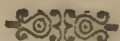
O PANNO Najsświętsza i naygodnieysza Matko Boska, obieram cię dziś sobie za Matkę, Panią, i Orędowniczkę przed Bogiem moim. Składam na ręce twoie zbawienia mego sprawę, i oświadczam się ze
umie-



umieram sługą i Synem twoim, i że po-
Synu twoim, w tobie składam wszystkie
moje nadzieie. O Matko Zbawiciela me-
go! pokaż, że jesteś Matką moją i proś za
mną tego, który chciał się narodzić z cie-
bie, Święta Marya Matko Boża modl się
za mną grzesznikiem teraz i w godzinę
śmierci moiej Amen.

O Święty Józefie najgodniejszy Oblu-
bieńcze Panny Najświętłzey Oycze i O-
piekunie JEZUSA Zbawiciela mego, otrzy-
mayże mi śmierć podobną twoiej, bądź
przytomny przy zeyściu moim, ziednay
mi łaskę umierać tak, iako ty, na Ręku JE-
zusa i Maryi umierałeś.

Aniołowie Święci, Duchowie Niebie-
scy, ktorzyście tyle starania czynili około
mnie, przez życie moje, nie opuszczaycież
mnie przy śmierci. Proszę chwalebnego
Michała Świętego aby mię bronił w osta-
tniey potyczce przeciwko nieprzyjaciołom
moim. Proszę Świętego Anioła stróża
mego, aby mię cieszył w chorobie moiej,
i wszystkich Świętych Patronow moich,
aby mię ratowali swoiemi modlitwami, i
aby



aby mi ziednali śmierć i szczęśliwą. Amen.

Potym wyznaniu winy i pokuty moiej, czynię rozporządzenie dobre, które mi Bog dał, á to tak, iako ten, który ma stańć przed trybunałem sprawiedliwości lego, nie mając względu tylko na chwałę Nayswiętszą Imienia lego, na zbawienie duszy moiej, na spokojność sumnienia mego, i na zgodę familii moiej. Otoż tedy są te ostatnie wole i deklaracye moje.

Oddaę duszę moję Bogu, od ktoregom ją wziął, oddaę mu ją w Ręce, i rzucam wcale na miłosierdzie iego, i wczasie i w wieczności.

Oddaę ciało moje Kościołowi Świętemu, prosząc aby przyjęte było do wnętrzości lego, i schowane z temi, którzy umierają w uczestnictwie iego; luboli dla wielkich zbrodni, które popelniło, godne jest bydź odrzucone od towarzystwa wiernych. Odpulzczam wszystkim tym którzy mię obrazili, i proszę tych wszystkich, którychem obraził, aby mi odpuścili, á to aby nam Bog był wszystkim miłościw. A.

Tu

*Tu się daley powinny wyrazić dyspo-
zycye Dobr według woli czyniącego
Testament.*

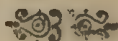
NA koniec aby te ostatnie wole moje
wiernie były wykonane, czynię NN.
Ezekutorami tego Testamentu mego, u-
praszając ich, aby uczynili zupełną i wier-
ną restitucyą wśzystkiego tego, coby zna-
leżli do mnie nie należącego; o czym ja
nie miałem wiadomości.

Te są tedy ostatnie wole moiey dyspo-
zycye, które podpisiuję ręką moją, mając
zupełne rozeznanie i wolność. Działo się &c.

Napiławszy tedy testament, trzeba abyś
sam to, co możesz, w życiu twoim przy-
wiodł do skutku, nie spuszczać się ani na
dzieci, ani na sukcesorów twoich, cho-
ciażby ci niewiem jak obiecywali, iż te o-
statnie wole twoie do skutku w każdym
punkcie przywiodą; płacć długi twoie sam,
jeżeli możesz: jeżeli nie możesz, to ie rzetel-
nie wyraż, które są. Jeżeli masz iakie do-
bra złe nabyte, nie umieray, poki restitu-
cyi onych nie uczynisz. Jeżeli masz iakie

M

karty,



karty, obligacye, kontrakty, o których ludzie mądrzy i cnotliwi sądzą, iż są nie należyte, spal ie, albo podrzey. Ieżeli ieść w domu twoim osoba iaka gorzająca, wypadź ją prętko, i zakaz ieć weyścia pod jakimkolwiek pretextem, nie dozwalaiąc ieć nigdy stanać przed sobą. Zbyt to późno ieść czekać aż do śmierci nagradzać zgorzzenia, lecz lepiej choć późno, iak nigdy. Każ potłuc posłagi nieczyste, spalić księgi złe, i wszeteczne obrazy, które się znajdują w domu twoim. Niebędziesz mieć dobrej śmierci, ieżeli Najsświętsza Panna nie będzie przy niey obecna, a nie będzie obecna, ieżeli zachowywać przy sobie ieć nieprzyjaciół będziesz. To opowiedziała Opactowi Cyrikowi, który w twoiey Zakonney Celi miał księgi heretyckie lubo bez iego wiadomości iemu podrzuconę. Na koniec nie omieszkać posłać pozdrowień nieprzyjaciół twoich, i upewnić ich, że umierasz w prawdziwey ku nim przyjaźni, poprzyśięgaiąc ich, aby ci odpuścili, i zapomnieli tego, co przeszło.

PUNKT

PUNKT TRZECI

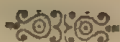
Intencye ktoreśmy powinni mieć umierając.

Nie jest w naszej woli umrzeć, albo nie umrzeć, lecz to na naszej woli zawisło, umrzeć iako człowiek, albo iako bestya; umierać iako Święty, albo iako odrzucony. Nie mogę się dosyć wydziwić ślepocie wielu ludzi, którzy wszystkie na to swoje łożą starania, aby im dobra doczesne pożytkowały, a śmierć ktorey cena jest nieoszacowana, czynią niepożyteczną. leżeli daia kupcowi swoje pieniądze, chcą z nich mieć wielki pożytek, a życie swoje daia zanic, mogąc z niego wziąć pożytek nieskonczony. Nie mówię tu o tych, którzy umierają w nienawiści Boskiej; ale o tych którzy umierają w łasce iego, iednak dla nie poddania się dyspozycyom Boskim, gubią pożytek cierpienia swego; nie masz bowiem zaślugi bez wolności; a śmierć nie jest wolna, tylko tyle, ile ją przyjmujemy dobrowolnie.

Wszystkie racye ktorem przywiodł, aby żądać śmierci, są pobudki do przyięcia iey: ile że niewiemy, czyli przy dobrym roze-

M:

znaniu



znaniu umierać będziemy. Trzeba tedy co dzień umierać wola, aby uczynić śmierć dobrowolną, która koniecznie potrzebna będzie. Więc kładę tu naypierwsze konce, które prosiować powinny nasze intencye. Pierwsza intencya jest, umierać dla uczczenia wielkości i nieśmiertelności Boskiej przez zniszczenie istoty naszej. Druga dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej przez stratę wszystkich dobr naszych i rzeczy, która nam jest naymilsza na świecie, to jest życie. Trzecia dla uznania Boskiej dobroci, dla podziękowania za wszystkie dobrodzieystwa, które nam uczynił, ofiarując mu życie nasze na zawdzięczenie, luboli barziej do niego, iak do nas należy, i żeśmy na zgubę jego tyle kroczaśli. Czwarta dla wysłuzenia sobie chwały Niebieskiej, i używania Boga naywyższego dobra naszego. Piąta na oświadczenie miłości naszej Panu naszemu Jezusowi umierając dla niego, iako też on umarł dla nas. Te są tedy intencye któreśmy powinni mieć umierając, i które uczynią śmierć naszą wielkiego szacunku.

Umie-

Umie-
fkiew,
iako
czno
iako
o tyc

Co
ly B
barzi
przvi
przyn
scia.
wisli
nad z
świac
kie ra
łości
ziem.
skońc
z tyr
to pr
nego
ze w.

Umierać iako ofiary oddane wielkości Bo-
skiej, iako ofiary sprawiedliwości iego,
iako ofiary iego dobroci, miłości, i wdzię-
czności, iest umierać po chrześcijańsku, i
iako przeznaczeni. Mowmyż co kolwiek
o tych pięciu intencyach.

I.

Dla oddania chwały Bogu.

Co do pierwszej, która się tycze chwa-
ły Boskiej, iest rzecz nieuchybna, iż nic
barziej chwały Bogu nie przynosi, iako
przyjęcie śmierci z weselem i miłością, a
przynajmniej z rezygnacją i cierpliwo-
ścią. Iest to bowiem uznanie, żeśmy za-
wiśli cale od Boga, i że on ma doskonałe
nad życiem naszym panowanie. Iest o-
świadczenie, iż iego kochamy nad wszyst-
kie rzeczy na świecie, opuszczając dla mi-
łości iego to, co mamy naydroższego na
ziemi. Iest to poświęcenie mu ofiary nie-
skończenie drogiej, którą iest iłota nasza
z tym wszystkim, co do niej należy. Iest
to przyjęcie dla niego ubóstwa niezmier-
nego, iest poddanie się na upokorzenie się
ze wszystkich naywiększe, zczwolenie na

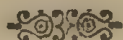


ostatnie zniszczenie, ofiarowanie się na nayokropnieysze ze wszystkich cierpienie, przyięcie naystraszniejszego ze wszystkich wygnania, i wyrzeczenia się na koniec naygwałtownieyszych skłonności natury.

Święty Augustyn mowi, że Kościół ofiaruje codziennie głowę, swoją którą jest Jezus Chrystus, i że tenże Jezus iako głowa codziennie, poświęca Ciało swoje, którym jest Kościół Święty, leżeli tedy iesteśmy członkami Kościoła, powinniśmy się codziennie ofiarować z Panem naszym, a ponieważ śmierć jest essencyą ofiary, powinniśmy codziennie umierać, jeżeli nie w samey rzeczy, to przynajmniey wola, przyimuiąc śmierć dla czci chwały Boskiej.

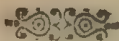
Iuż teraz nie jest pozwolono ludziom oddawać Bogu bydła na ofiarę; było by to wątpić o pryściu Messyafza, który iako Święty Paweł mowi, dopełnił wszystkie ofiary dawnego prawa przez ofiarę życia swego. Lecz pozwolono jest każdemu człowiekowi poświęcać siebie samego, nie zabijając siebie, lecz iednocząc śmierć swoją z śmiercią Syna Boskiego, który co-

dzien-



na
nie,
nich
ay-
ofia-
Je-
owa
kto-
ie-
śmy
ym,
po-
nie
ola,
kiew.
tom
p by
iako
tkie
ycia
emu
nie
wo-
co-
n-
dzien nie umiera śmiercią mistyczną na
Ołtarzach naszych. Iako bowiem nie ie-
steśmy z nim, tylko jedno ciało, nie czy-
niemy też, tylko jedną z nim ofiarę. A ia-
ko niemalż nie, co by większą chwałę
przynosiło Bogu, iako ofiara Syna lego,
nie możemy też i my większej czynić mu
czci, i chwały przynosić, iako iednocząc
śmierć naszą z śmiercią iego i przyjmując
i ją tak, iako i on ją przyjął.

Bog przedtym się oświadczał, iż mie-
wał ukontentowanie czuć wonność z Ofiar,
ktore mu oddawano. Nie żeby dym z
mięśiw pieczonych miał mu bydź przyie-
mny, lecz że w tych ofiarach czuł przyie-
mną wonność cnot Syna swego, ktory
miał bydź zabity dla chwały iego: á prze-
cież wszystkie te ofiary z wołów i baranów
nie miały wolności i niemogły bydź uwa-
żane, iako członki Zbawicielowe, ale przy-
najmniey iako figury ciemne i umarłe
wielkiej ofiary krzyżowej. Nie tak się
dzieie z Chrześcianinem umierającym, ten
bowiem iest udarowany wolnością, a za-
tym szlachetnieyszej i większej wagi, á
niżeli wszystkie zwierzęta ziemskie. A



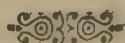
nad to jest ieszcze członkiem najświętszego Ciała Jezusowego, któremu jest przyłączony przez wiarę, miłość, i przez uczestnictwo tegoż samego ducha, który ożywia jego najświętsze Człowieczeństwo. Zaczem człowiek umierający, który łączy ofiarę swoją z ofiarą Jezusową, czci więcej Boga, a niżeli czciłyby tysiące tysięcy bydła, które zabijano w Kościele.

II.

Dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Boskiej.

Gdy się już oddamy Bogu, iako ofiary chwały iemu winne, trzeba znowu poświęcić się iemu, iako ofiary sprawiedliwości jego dosyć czyniące, i przyjąć śmierć na dosyć uczynienie za grzechy nasze: bo lubo śmierć jest koniecznie potrzebna, iednak iakom już mówił, możemy ją uczynić dobrowolną, przyjmując ją chętnie i dobrowolnie. I iako niemaż większey pokuty na świecie, iako umrzeć dla Boga, tak ten który się dobrowolnie poddaie tej twardey potrzebie, odmienia tę karę własną, i ze złego nad wszystko największego, czyni dobro nad wszystko największe.

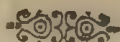
Na



Na ow to czas, mówiąc z Świętym Bernar-
dem; *kara za występki nasze staie się obrona
cnót naszych.*

Trzeba ci tedy naśladować dobrego Krola
Ezechiasza i przywieść sobie na pamięć
wszystkie grzechy życia całego. Wnidź
w serce twoie iako przed trybunał Boskiej
sprawiedliwości, przypozwyj wszystkie
zbrodnie twoie, abyś ię widział oskarżo-
nym i potępionym, sam przeciwko twym
występkom prowadź sprawę, żadnego nie
wymuiąc. Uważ tam wielką liczbę onych,
rożność, złość, i trwałość. Uważ iż ieden
grzech powłzedni zarabia na śmierć docze-
lną, a ieden grzech śmiertelny zasługuie
śmierć wieczną. Patrzże wieleś ich po-
pełnił, i wieleś zasłużył śmierci. Przy-
mijże iednę, którą Bog posyła na dosyć
uczynienie sprawiedliwości iego, i mow
do niego z wielkim żalem:

Chcę umrzeć Boże moy, dla dosyć u-
czynienia sprawiedliwości twoiey; i iako
niemalz części w ciele moim, która iey nie-
obrazila, tak chcę aby wszystkie dosyć iey
uczyniły. Chcę aby te oczy ktore czyniły
weyzzre-

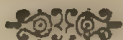


weyzrzenia lubieżne, były mi wyrwane z głowy moiej, i aby ci dwa niewierni stróżę wtrąceni byli do więzienia ciemnego, gdzie by niewiedzieli dnia aż do skończenia świata. Chcę aby ten ięzyk który wymowił tyle przyśiąg, tyle bluźnierstw, tyle obmow, tyle kłamstwa, tyle słow próżnych, nie czystych, był ziedzony od robakow, i pożarty od węzow,

Chcę aby te ręce, które się maczały we krwi moich nieprzyjaciół, które następowały na życie bliźniego, które mu wydierały dobra jego, które czyniły tak wiele fałszywych kontraktow, i które popełniały obmierzłe nieczystości, były okowane kaydanami w więzieniach śmierci, i skurczone od zimna śmiertelnego, aż do skonczenia wiekow.

Chcę aby te nogi, które cię odstępły moy Boże dla ścigania stworzenia, były obciążone kaydanami, i aby się stały nie'ru-fzające na karę za ich wybiegi.

Chcę aby to złe serce, które cię tak bardzo obraziło, które sobie wystawiało tyle bałwanow, ile kochało stworzenia, było
iedzone



iedzone od iaszczurek i rozszarpane od padalcow. Chcę aby ten Kościół nieprawości był cale z gruntu zburzony, i ten piec nieczystości, był wygaszony aż do dnia sądu ostatniego.

Chcę na koniec, aby to ciało, ktorem z taką kochał ufilnością, ktorem tak pieśczenie karmił, ktorem czeił i czcić kazał przez naysprośniejszy nieubożność, było wyrzucone iako kadłub na pastwę robactwu, aby było zdeptane nogami wszystkich ludzi, i zniszczone przez zgniliznę.

O moy Boże żałuję wielce, żem cię obraził, ciebie który jesteś naywiększy Monarcha ze wszystkich, naylepszy ze wszystkich Oycow, naygodniejszy kochania ze wszystkich oblubieńcow, naywierniejszy i naywięcey obowiązujący ze wszystkich przyjaciół. O tom jest nałożku, iako na placu śmierci, obnażony iako winowayca, potępiony na śmierć dla dosyć uczynienia Maiestatowi twemu nieskonczonemu. Wyznaię żem zle, bezbożnie czynił, obrażając cię, przyimuję śmierć i wszystkie boleści choroby moiej, iako karę za grzechy moie,
poddaię

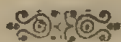
poddaię się temu dekreto wi, który wydał o mnie, spuszczając się na twoje miłosierdzie, mówię z żalem, iaki tylko mieć może dusza prawdziwie pokutująca: Tak mój Ojczy, chętnie tracę życie, iż ty tak chcesz, i żem ja tak zasłużył.

III.

Dla uznania Boskich dobrodzieystw.

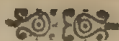
Święty Augustyn tłumacząc ten text Pisma Świętego. *Niech usta moje napetnione będą chwala, abym wyspiewywał cześć twoją, przez cały dzień wielkość twoją. Mowi tak: Powinienem cię chwalić w szczęściu, albowiem na ten czas cieszysz się; powinienem cię chwalić w przeciwności, albowiem na ten czas, strasze się; Powinienem cię chwalić za ten czas ktorego nie byłem, albowiem tyś mię stworzył; za ten czas ktorego jestem, albowiem odkupiłeś mię; gdym grzeszył; albowiem odpuszciles mi, gdym się nawrócił; albowiem tyś mię w tym wspomógł; gdym trwał, albowiem tyś mnie ukoronował.*

Jeżeli tedy mamy chwalić i dziękować Bogu w każdym czacie, to naybarzciej przysmierci dla dwoch przyczyn. Pierwsza iż by to nieśluszną rzecz była wychodzić z domu



domu, w którymś dobrze mieszkał i dobrze był traktowany, nie podziękowawszy gospodarzowi. Bog stworzył cię na ten świat, który jest domem iego, nie będąc do tego obowiązany przez żadne twoje usługi. Traktował cię zaś tam wspaniale przez czas tylu lat, ileś żył; rozkazał wszystkim stworzeniom, aby ci służyły. Te dzień i noc pracowały dla twego ukontentowania; rozkazał nawet samym swoim Aniołom którzy są Książęta Dworu iego, aby cię prowadzili we wszystkich drogach twoich; aby cię wspomagali we wszystkich potyczkach twoich, aby cię nauczali we wszystkich wątpliwościach twoich, aby cię cieszyli we wszystkich przykrościach twoich, i wynidziszże z tego świata nie podziękowawszy Bogu: zato wszystko? była by to niewdzięczność godna lurowego karaniania. Trzeba tedy dosyć uczynić tey swojej powinności, i z tym większym afektem, im większe ta wdzięczność wyflu-guie nam łaski u Boga. Co samo jest racją drugą barzo znaczną.

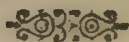
Święty Chryzostom wdzięczność, którą
odda-



oddajemy Bogu za iego dobrodzieystwa, nazywa skarbem wielkim, zbiorem bogactw nieskonczonych, źródłem dobr niewyczerpanym, zbroią nieprzebitą wszelkiemi nieprzyjaciół natarczywościami. Iakoż w samey rzeczy, ten który jest wdzięczny za iedno dobrodzieystwo, zasługuie tym samym odebrać drugie.

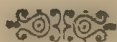
I to nas naybarziej obowiązuie do dziękczynienia Bogu przed śmiercią: bo iezeli kiedy człowiek potrzebuie łask iego Boskich, to w ostatniey chorobie swoiey; ile że na ow czas wszystkie mocy piekielne swą siłą następuią na niego, rozum iego słabieie, siła iego ustępuje, gwałtownyna natarczywościom boleści; to co przeszło, dręczy go; przyszłe rzeczy do desperacyi go wiodą. Na ow czas potrzebuie łaski dotrwania, która mu z sprawiedliwości nie iest powinna, á bez ktorey pewne i nie uchronne potępienie. Ponieważ tedy niewdzięczność tamuie źródło szczodrobliwości Boskich, a że przeciwnym sposobem obficie daie łaski temu, który ich iest wdzięczen, trzeba każdego czasu, ale nay-

bar-



bardziej przy śmierci dziękować Bogu za jego dobrodzieystwa i mówić z Dawidem:

Coż oddam Bogu memu za wszystkie dobrodzieystwa ktore mi uczynił? o Panie moy, miłosierdzia twoie świadczone mnie, są nieskonczone; caley mi potrzeba wieczności, abym ie uznał i zawdzięczył. Gdy myśle o łaskach, ktoremiś mię uprzedził, o niebezpieczeństwach od ktorychś mię uwolnił, o dobrodzieystwach ktoreś mi wczasie wyświadczył tym samym, w którym cię obrażał, i w którym naymniej ich byłem godzien; w głębokim ieśtem zadziwieniu, żeś cierpiał, znosił tak długo stworzenie tak złe i niewdzięczne, iakom ia ieśt. Coż ci oddać za to mogę na zawdzięczenie? Ach! niemam tylko nędzne życie, ktorem iuż więcey niż tysiąc razy stracić zastrużył. To do ciebie należy, albowiem od ciebie go mam, i ieścześ go nabył drogą krwią twoią. Coż ieśt życie moje w porownaniu z twoim? Iednak ta ieśt rzecz iedyna, którą dać mogę, i ze wszystkich dobr moich ta mi ieśt naydroższa. Ofiaruję go Boże moy i Zbawicielu, i poświęcam ci go z całą miłością i wdzięcznością, ktorey



tylko sposobne jest serce stworzenia twego. Śpiewać wiecznie będę z Dawidem mnogość niekonczoną miłosierdzia twoich, i spodziewam się iż w Niebie oddam ci te moje powinne usługi, którychem uchybił na ziemi.

O Oycze najświętszy, ofiaruję zaślugi i zawdzięczenia Syna twego JEZUSA, na zastąpienie moich niedostatków. Łączę śmierć moję z śmiercią Jego, cierpienie moje z męką Jego, i Jego zdaniem mówię do Ciebie: Tak n. o. y Oycze, dobrze, kontent jestem umierać, że ty tego żądałś chęć iść-
cze umrzeć dla zawdzięczenia za niezliczone dobrodziejstwa któreś mi uczynił w czasie, i które iako się spodziewam uczynisz mi w wieczności.

Czwarta pobudka jest do przyięcia śmierci, pragnienie widzenia Boga. Życie jest tak nędzne (iakośmy to już widzieli) iż gdyby Bóg był nienaznaczył śmierci iako kary, powinniśmy o nią prosić iako o łaskę, aby nas wybawiła z tak wielu nędz, któremi uciśnieni jesteśmy. Lecz śmierć naszą będąc wejściem do Nieba, i przycięciem

ścien
gnąc
szcze
dziw
mov
życi
A cz
nie ż
wzwy
każd
rze d
szcze
nędz
ale u
chais
mied
Ja
dwie
ciał l
tym,
że to
to, r
tyle
samo
liż by

ściem na lepsze życie, iakoż iey tedy pragnąć nie mamy z tą ufilnością, z którą bydz szczęśliwemi żądamy? Dawid zadaie przedziwną qwestyą w iednym z swych Psalmow: który ieść człowiek, który pragnie życia? który żąda widzieć dni szczęśliwe? A czy ieśćże człowiek na świecie, który by nie żądał oboyga? Bez wątpienia chcą tego wszyscy, ale tak aby nic na to niełożyli, każdy chce dostać końca, ale się nie bierze do środków i sposobow. Chcą bydz szczęśliwemi w Niebie, ale nie bywšy tu nędznemi na świecie, chcą żyć wiecznie, ale umierać docześnie nie chcą? Wzdychają do tey ziemi pożadaney, ale chcą ją mieć i osiągnąć za nic:

Jakoż mowi Gvillhelmus Paryski: Ledwie znayduiesz człowieka, któryby nie chciał lekszym targiem nabydz Boga, niżeli tym, którym mu się sam ofiarował, A ieśćże to bydz rozumnym, chcieć mieć za nic to, naco tyle krwi, tyle łez, tyle boleści, tyle postow, tyle pokut, tyle mąk, i życie samo Syn Boskiłożył i Święci Pańscy. Czyliż by nie trzeba całą pracowat wiecznością,

N

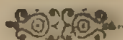
mowi

mowi Święty Augustyn: *aby wysłużył odpoczynek wieczny, i cierpił niezliczone męki, aby pozyskał chwałę nieskonczona.* Przebież myślą w rozumie twoim wszystkie nędze życia tego, w iedney scenie wystaw wszystkie złe, wszystkie utrapienia, prześladowania, kalumnie, wszystkie wzgardy, zawstyżenia, wszystkie straty dobr, wszystkie choroby ciała, wszystkie boleści, i wszystkie udręczenia rozumu, któreś cierpiał od tego czasu, iako tylko jesteś na świecie. Potym wznioższy w Niebo oczy, patrz na tę ziemię żyjących, na ten Pałac chwały, gdzie mieć będziesz wszystko to, czego pożądać możesz, á nie z tego nieznaydziesz, czego się lękasz; á ja tak trzymam iż ci nie będzie ciężko odważyć się na śmierć; lecz wołać z Dawidem będzieś. *O Boże Wojsk! o Panie moy! o iako przybytki twoie mile! o iako mieszkanie twoie przesliczne! o iako wabiacy jest Pałac twoy! Dusza moja usycha i niszczy się pragnieniem, które ma wnist do domu Pańskiego.* O kiedyż przyidzie ten szczęśliwy moment? kiedyśz wywołasz mię z tego wygnania Panie, gdzie telknę od dawnego czasu

czasu oddalony od twej obecności? kiedyż
 wyprowadzisz mię z tego więzienia, kędy
 zamknięty jestem odtak wielu lat? Wo-
 łałem do ciebie Panie moy i rzekłem: Ty
 jesteś nadzieia moja i częśćka moja w zie-
 mi żyjących. Day ucho modlitwie moiej,
 albowiem wielcem poniżony. Wybaw
 mię od tych, ktorzy mię prześladują, albo-
 wiem zmocnili się na dęmną. Wybaw du-
 szę moję z iey więzienia, abym błogośła-
 wił Imię twoie: sprawiedliwi oczekują na
 mnie, poki mi nie dasz mey nadgrody.

Sameś to powiedział, iż umrzeć trzeba
 aby cię widzieć. Otoż Panie wielcem jest
 kontent z tego. O źródło życia niechże
 umieram, abym cię widzieć mógł; niech się
 w nic obrocę, abym cię osiągnąć mógł.

Ach mnie! jestem iako nędzny ieleń ści-
 gany od psów, wzdychający do ochłody
 żywey wody. Nie mogę iuż znaleźć za-
 dney pociechy, żadney satysfakcyei na zie-
 mi; to co czyniło przedtym moje rosko-
 szy, teraz mi jest udręczeniem; Uczyni-
 łem iedną proźbę do Pana, i nieprzestan-
 nie ponawiać ją będę, to jest abym po-
 Na wszyst-

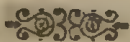


wszystkie dni życia mego mieszkał w domu Pańskim; i poki nie otrzymam tey łaski, poty się nie uspokoię.

O kiedyż to będzie Panie, o iako opóźnia ten dzień! Szczęśliwi Panie ci, którzy mieszkają w Domu twoim, albowiem będą cię chwalić po wszystkie wieki wieków.

Ostatnią i naypryncypalnieyszą intencya, którąśmy powinni mieć umierając, jest naśladować i wyznać, Jezusa Chrystusa Panem naszym; który umarłszy dla nas, tę nieuchronną obligacyą kładzie na nas, a byśmy też i my umarli dla niego: albowiem nabył praw nieskonczonych na życie nasze tracąc swoje. Zkąd Święty Bernard konkluduje, iż ten człowiek godzien śmierci, który niechce żyć dla JEZUSA. A ja mówię iż ten godzien tysięcy śmierci, który niechce umrzeć dla niego, ponieważ życie nasze przez wszelkie tytuły do niego należy. Jeżeli głowa umarła za członki, czyliż to niesprawiedliwa jest, aby i członki umierały dla głowy swojej? A ponieważ umarł dla naszej miłości, czyliż my też niepowinni umierać dla oświadczenia mu naszej?

Świę-



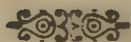
Święty Augustyn przywodzi w swoich Spowiedziach, iż gdy reprezentowano na theatrum wierność tych Przyjaciół dwóch, którzy się disputowali o to, który za którego miał umrzeć, wszyscy patrzący na to, rozplywali się w łzy i wydawali niezmiczne wzdychania. Anas nie przerazi śmierć najlepszego z naszych przyjaciół, który umarł za nas? i będziez nam to ciężko umrzeć dla niego? Mówże do niego z serdeczną miłością: O Jezu najmiłosierniejszy, Odkupicielu mój! o iako się szczęśliwym bydz sądzę, iż mam życie, które ci ofiarować mogę, i z serca chętnie umieram na oświadczenie ci przez straż tego co mam najlepszego, iż ciebie nademnie ślamego barziej kocham. O gdybym mógł wojować Tyrannów, i przypieczętować krwią z żył moich wylaną prawdę wiary moiej!

Nie godzien jestem umierać za wiarę; lecz się sądzę nieskończenie bydz szczęśliwym, iż mogę umierać dla miłości. Dla czego chętnie opuszczam dla miłości twoiej Oycę, Matkę, krewnych, przyjaciół,
N₃ honory,



honory, bogactwa, rokoszy, nadzieie, i nawet własne ciało moje, które oddaie na pastwę robactwu i zgniliznie. Odpuszczam tym, którzy mię obrazili, i mówię wzdaniu powinnego poszanowania i posłuszeństwa, na jakie się tylko zdobyć mogę: Tak moy Oycze, chcę umrzeć dla chwały twoiey, dla miłości twoiey, dla dosyć uczynienia sprawiedliwości twoiey, dla zawdzięczenia twych dobrodziejstw, i dla dania ci dowodow miłości moiey.

Otoż te są intencye, któreśmy mieć powinni umierając, i te pobudki, które nas wieść powinny do przyięcia chętnie śmierci. Iako zaś te Akty są wielce zasługujące, i że mocno odrywają serce od wszystkiego, a nad to, że nie wiemy czyli będziemy mieć czas uczynić je dobrze przy śmierci, dobra jest wzbudzać je często w życiu, aby choć by nas nagła śmierć napadła, mogliśmy w momencie to zebrać i ponowić, co czynić będziemy często z wolnością umysłu y rozważaniem.



ROZDZIAŁ TRZECI

*Co czynić potrzeba gdy się choroba
wzmaga.*

IAko widzimy w naturze, iż rzecz każda zbliżająca do swego Centrum, im bliższą jego jest, tym gwałtowniej się rwie do niego; tak też chory zbliżający do końca swego, powinien wszystkimi siłami duszy swoiey czynić ostatecznie usiłowania, aby doszedł do Nieba. Na początku swey choroby o tym tylko myśli, iako się zbyć swego złego; na końcu zaś, już to złe przemaga. Zaczynam w pośrodku choroby będąc, powinien uczynić porządek we wszystkich sprawach swoich, i profitować z czasu, który mu zostało dla ubelśpiczenia zbawienia swego. Trzy są rzeczy wszystkie ostatecznie konsekwencyi, które pod ten czas czynić potrzeba. Pierwsza przyjąć Wiatyk, Druga ostatecznie pomaszczenie. Trzecia, dawać odpór pokusom.

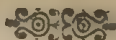
PUNKT PIERWSZY

O Komunii Świętey.

Wiele natym należy aby chory przyjął
Ciało Pana naszego JEZUSA Chrystusa

N⁴

stusa

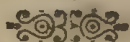


stusa w ostatniej chorobie swej. Naprzód, ze to Kościół Święty przykazuje pod groźbą potępienia wiecznego. Ci którzy przeszkażają w tym punkcie choremu pod jakimkolwiek pretextem, grzeszą śmiertelnie. Daleko zaś bardziey chory, który się umyka od tego dobra nieporównanego, czy to dla respektu ludzkiego, czy przez niedbalstwo, czyli też przez nienabożeństwo. Ach! co ten pocznie, który się w wielką puszcza drogę bez żadnego powołania? Co z tym będzie, który idzie walczyć z swych nieprzyjaciół, niemając żadnej broni, ni obrony?

Święty Cyprian zgromadziwszy w Carthagenie Concilium z Czterdziestu i pięciu Biskupów, napisał imieniem tegoż zgromadzenia do Papieża, iż ci Oycowie, którzy byli na tym zebraniu przytomni, będąc przestraszani to przez widzenia, to przez objawienia, iż Kościół miało potkać wielkie prześladowanie, byli przymuszani otworzyć drzwi Kościelne tym, których bożni mąż przywiodła do odstępstwa wiary, i że ich przyimają do uczestnictwa

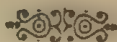
Ciała

Ciała
odw
jest z
Koś
ny,
wio
char
T
zdan
przy
czas
kow
kieg
nie
Wo
niep
wego
niey
wa,
nin
pok
szego
help
zgini
Koś



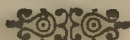
Ciała Pana naszego, aby przez to nabyli odwagi do potykania się, albowiem ten nie jest zdolny ponosić męczeństwo, któremu Kościół Święty nie dodaie broni do Woyny, i serce upada temu, który nie jest ożywiony i zapalony przez najsświętszą Eucharystią.

Tenże Święty Cyprian zawsze tego był zdania, aby i największych grzeszników przypuszczać do Świętej Komunii podczas prześladowania, iako to wydaie w tych słowach: My uzbraiamy obroną. Niebieskiego Stołu tych, których chcemy uczynić mocnymi i nie przestraszonymi w Woynach. Iako zaś nie mamy żadnego nieprzyjaciela tak barzo nenas natarczywego iako diabeł, który osobliwie w ostatnicy chorobie naszej wszystkich sił dobywa, aby nas zgubić; ieżeli tedy Chrześcianin nie jest zmocniony tym Niebieskim pokarmem, i uzbroiony mocą Pana naszego Jezusa Chrystusa, w wielkim jest niebezpieczeństwie, że będzie zwyciężony i zginie. I dla tey to wielkiej przyczyny Kościół Święty obowiązuie wiernych do
przyi-



przyimowania tego Najsświętszego Wiatyku. Lecz choć by tego nie nakazywał Kościół, same staranie ktoreśmy powinni mieć, o zbawienie naszej duszy, nie dozwala abyśmy tego zaniedbywali; Ta bowiem jest nauka Oycow Świętych i całego Kościoła, że Ciało Pana naszego ma osobliwszą dzielność na wzmocnienie chorego, i na udarowanie go łaską dotrwania. To jest prawdziwa, że Sakramenta w swym postanowieniu tey łaski nie uchybnie nie udzielaia; lecz to jest pewna, że Najsświętsza Eucharystya ma tę moc szczegulną udzielać tey łaski.

Słowa Syna Boskiego niepozwalaią nam wątpić o tym; albowiem nas upewnia z nieiaką przysięgą dwakroć powtorzoną: *Zaprawdę. Zaprawdę mówię wam, kto pożywa chleba tego, żyć będzie na wieki.* Jest zaś rzecz niewątpliwa, że w tych słowach nie mowi się o życiu naturalnym ciała; bo ci ktorzy komunikuią tak też umieraią iako ci, ktorzy nie komunikuią; trzeba tedy rozumieć te słowa o życiu nadprzyrodzonym duszy, ktore icst zachowywane i przyimno-
żone



żone przez używanie tego Boskiego Sakramentu. Ieżeli ieszcze nie to chcą mówić, że daie życie wieczne ciału przez chwalebne zmartwychwstanie, ktorego Ciało Syna Boskiego że tak rzekę, iest nasieniem. To iest zdanie Oycow Świętych i Doktorow ufundowane na wyraźnych obietnicach, uczynionych nam przez Syna Boskiego.

Lecz aby nie mówić tylko o duszy łamey, niemalz wątpliwości, iż ten chleb Niebieski daie życie wieczne temu, ktory go często i godnie pożywa; albowiem Chrześcianin niema prawa do tego dziedzictwa dla tego; iżby raz tylko w rok komunikował. Mówię zaś: *godnie*, gdyż komunie świętokradzkie, tego, ktory ie czyni, czynią godnym śmierci: lecz ten ktory przyimuie często ten Najswiętszy Sakrament, i w stanie łaski, przychodzi nakoniec do chwałebney nieśmiertelności, to przez ratunek z łasek aktualnych, ktore nadaie ten Sakrament obficie; to przez osobliwszą protekcyą, którą nieiako powinien Pan nasz tym, ktorzy są członkami Ciała Iego; to przez
ściśle

ściśle ziednoczenie, które ma z tym, który go pożywa, co jest początkiem szczęśliwości wiecznej; to na koniec dla obietnicy, którą Bóg uczynił dać Niebo temu, który często dawać będzie mieszkanie u siebie Synowi tego teraz, kiedy jest iako obcym i podróżnym na ziemi.

Dla tego tedy Kościół i Oycowie Święci nazywają ten Sakrament zaślawną przyrzeczą chwały życia wiecznego, Święty Chryzostom mówi: Iż ten który się nam dać w tym życiu, obowiązuje się nam niejako iż się nam da po śmierci. Nie skonczyłbym, gdybym to wszystko chciał przywodzić, co mówią inni Oycowie Święci w tej materii. Dostyc na tym dla ugruntowania naszej nadziei, i dla uczynienia jej niewzruszoną, iż Syn Boski ten Sakrament najświętszy, nazywa swoim Testamentem, iako to ogłaszają trzej Święci Ewangelistów. Ten zaś który jest Panem testamentu, ma prawo do dziedzictwa testament czyniącego.

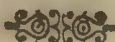
Lecz co jeszcze osobliwszą dać dzielność Najświętszej Komunii do udzielenia

nia



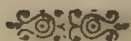
nia, łaski ostatecznego dobrodziejstwa
jest to, iż ta Najsświętsza Tajemnica
jest pamiątką śmierci; i męki Pana naszego
Jezusa Chrystusa: bo z tąd ma dwa skut-
ki. Pierwszy poświęcić umierających iako
reprezentujących lepiej śmierć Zbawi-
ciela, i którzy więcej podobieństwa mają
z początkiem łaski. Potym iako Syn Boski
postanowił ten Sakrament w Wilią śmier-
ci swojej, może się mowić, iż ma coś z
natury drzew, które wydaia owoce w ie-
den czas bardziey, iak w drugi, i tak czas
Najswiętszey Komunii wydania dziw-
nieyszych skutkow jest czas ostatniey cho-
roby: ile ieszcze, że umierający lepiej są
przygotowani do przyięcia iey, nie mając
iuz nic co by ich do życia przywiewywało.

Drugi skutek ma ta Boska Tajemnica, iako
reprezentująca śmierć Syna Boskiego,
iż diabłow odpędza, i chorych przeciwko
ich napaściom umacnia. Święty Tomasz
naucza, że diabeł będąc zwyciężony przez
ofiarc krzyżową, nie może cierpieć tey
tajemnicy, która jest iey pamiątką i kon-
tynuacją. Ucieka, mowi Święty Jan Chry-
zostom wołając i łącząc z Filiſtynami, gdy
widzieli



widzieli Arkę przymierza w chodzącą na plac Izraelitów: *Ach jużemy zgineli: oto Bog Izraela idzie na pomoc swemu ludowi! O to Arka przymierza, którą Kapłani zanieśli w dom tego chorego: Uciekaymy ztąd, umknijmy się, już tu dłużej trwać niepodobna.* Zapewne tu to jest stoł, o którym Dawid mowi, że *Bog nam go zgotował przeciwko tym, którzy nas przesładują i którzy nas trapią.* Tenże Święty Chryzostom upewnia, czego się dowiedział od iednego człowieka pobożnego, któremu to objawił Pan Bog, iż iako prętko chory przyimuie Najsświętszą Komunią, tak zaraz Aniołowie otaczają łożko iego; i wartę że tak rzekę czynią około niego poty, poki nie odda duszy swojej; a to dla uszanowania tego, którego przyjął, Pana: potym odbierają duszę iego i niosą ją z wielkim weselem do Nieba, gdy jest dostatecznie oczyszczona. Co za łaska! iaka pociecha! czegoż się potym ma obawiać chory? czyliż szulznie z Dawidem mowieć nie może. *Choćbym chodził w posród cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem ty jesteś ze mną i wemnie.*

Tu



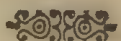
Tu by było miejsce nauczyć w jaki czas i jakim sposobem trzeba przyjąć Najświętszy Sakrament Eucharystyi, lecz że wielu pisałi o tej materii, ja się na tym nie zastanowię, ani też o koło Sakramentu ostatniego pomaszczenia, o którym mówiłem na innym miejscu.

PUNKT DRUGI

O Pokusach chorym zwyczajnych.

Diabeł nas kusi w każdy czas, lecz najbardziej w ostatniej chorobie, a to dla tego, iż od tego ostatniego momentu zawisło zbawienie nasze, lub zguba nasza, i że już nigdy nie będzie mieć sposobu kużyczenia nas. Tegoć to nas naucza Święty Jan w księdze nazwaney Apokalipsis, przez owe straszne słowa: *Biada ziemi i morzu, albowiem diabeł zstąpi do was z niezmiernym gniewem, wiedząc, że czas który mu zostaje, jest barzo krótki.*

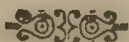
Strażna bowiem to jest utarczka człowieka z Aniołem, i ducha nieśmiertelnego z człowiekiem umierającym; silnego, uzbrojonego z nędznym chorym, któremu się ciężko obronić przeciwko swemu złemu,
i który



i który o tym tylko myśli, iakoby życie zachować. Iako zaś słabość ciała daie mu wielką zwycięstwa przyczynę nad naszym rozumem, i że ten nieprzyjaciel iest niezmiernie chytry trzeba się nam mieć barzo na ostrożności i co godzina gotować się na tę wojnę.

Mowiąc powszechnie: Diabeł kusi nas wszystkimi występkami wktoreśmy się nałożyli; iako bowiem klawisz organów zaraz głos wydaie, gdy Organistrz palce nań poloży, tak gdy szatan tknie iednego z nałogów naszych, ktore się uformowały w duszy naszej, passya zaraz się w zbudza, porusza, i lubo chory nie ma dosyć siły, na popełnienie grzechu, ale ma iey na zezwolenie na grzech, co iest dosyć na zgubę iego. Każdego zaś kusi w tym do czego skłonniejszy; i tak łakomcę do kradzieży; zmyślnego do nieczystości, mściwego do cholery, i zemsty. Przekłada im powaby te, ktorych są chciwi i ktore często w życiu mieli; dla czego bez osobliwzey łaski Pana naszego, człowiek przy śmierci chociaż opatrzony Sakramentami poddaie się tymże pokusom, i poddany iest tymże passyom
ktorych

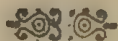
ktory
wiu
są trz
chor
obro
P
Iako
wien
aby i
niecz
prze
trzo
my n
nieni
zbro
T
Naro
się w
zbroia
zamy
się i
czym
Grec
abyś
dzień



ktorych był niewolnikiem gdy był w zdrowiu. Lecz między wszystkimi pokusami, są trzy naypryncypalnieysze, na ktore się chory wczelnie powinien przygotować do obrony przeciwko nim.

Pierwsza pokusa jest przeciwko wierze: Iako bowiem wiara jest fundamentem zbawienia, diabeł wszelkich sposobow zażywa, aby ją zachwiać. A iako rządzący fortecą, nieczeka aż ją atakować zaczął, lecz długo przed tym, żeby robiono około niej i opatrzone wszelką municyą, stara się; tak i my niemamy czekać aż do śmierci w bronienu się, lecz trzeba nam się dobrze uzbroić w życiu.

Toć nam to tak usilnie zaleca Apostoł Narodow: *Bracia moi mowi on: umacniajcie się w Panu i w potęgę siły iego; przyobleczcie się zbroią Boską, abyście się mogli bronić od sidła i zamysłów diabelskich.* Potym opisuie iego siłę i złośliwość; na koniec to mowi: *Zaczynam pokrycie się zbroią Boską a wersyą Grecką niesie: różnemi zbrojami Boskiemi, abyście się oprzeć mogli w zły dzień, który jest dzień śmierci.* Wyraża zaś, co to są za zbroie



zbroie; iż tarczą dobrej wiary trzeba się nam pokryć dla oddalenia postrzałów od naszego nieprzyjaciela na nas biiących.

Święty Piotr toż samo mowi: *Bracia moi bądźcie trzeźwi i czujcie: albowiem diabeł, wasz nieprzyjaciel, iako łew ryczący kraży około was, szukając kogo by pożrzet mógł; daycież mu odpor trwając statecznie w wierze.* To nas tedy uczyni najmniey nie obrażonych od wszystkich razow naszego nieprzyjaciela. Trzeba na wszystkie iego pokusy oponować słowa Boskie, i z prawdy wiary uczynić puklerz niewchodząc w żadne z nim disputy, albowiem niemaż nic tak niebezpiecznego, iako dufać swej nauce, i rozumowi; ci ktorzy zażywają broni rozsądku na swoją obronę, są w niebezpieczeństwie stracić wiarę. Mamy straszny przykład wowym Doktorze, który się chciał pokazać dostatecznym do disputowania się z diabłem; o czym Kardynał Bellarmin opowiada, á wziął tę wiadomość od Baroniusza Biskupa Davii, Autora wiary godnego, zaczym bez trudności tu ją położyć umyśliłem.

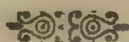
Mowi

Mowi tedy on, iż było w iedney Akademii sławney dwoch Doktorow, którzy wzajemnie obiecali sobie oznaymić po śmierci stan w którym by się znachodzili. Ieden tedy z nich zszedłszy z tego świata na pozor światobliwie po niektórych dniach pokazał się swemu przyjacielowi, otoczony wielkimi płomieniami, i oznaymił mu, iż był potępiony za czynione dysputy z diabłem przez zbytnie dufanie w swą naukę i rozum, i że wytrzymawszy niektóre diabelskie naiazy, potym się poddał i zaparł Bóstwa w Jezusie Chrystusie; to mówiąc z wielkim głosem wołał i zniknął. Drugi niezmiernie przestraszony tym widokiem, i chcąc odnieść pożytek z tego nieszczęśliwego, poszedł do swoich przyjaciół, oznaymił co się stało, i pytał ich co miał czynić? poradzono mu, aby nigdy nie wchodził w dysputę z czartem, lecz aby na iego wszystkie kuszenia bronił się wiarą Kościoła Bożego. Co i czynił, w krotce zapadłszy w ciężką chorobę, którą i zszedł z tego świata, zły duch nadęty przeszłym zwycięstwem swoim, nie za-



niedbał napaśćować go, i wybadywać iako wierzy? Ten według daney sobie rady, tym się bronił, że wierzy wszystko to, co Kościół Święty, i żadney inney niemógł na nim wymodź odpowiedzi diabeł. Wszyscy ci, którzy przytomni byli, słyszeli co chory odpowiadał, lubu nie słyszeli tego, który się go wypytywał. Pokazał się po śmierci jednemu z tych, od którego rady zażywał, i oznaymił mu iako natarczywie kusił go czart, lecz że go tą tarczą wiary zwyciężył, był zbawiony. Chciałem, mowi Autor, w szczegulności przywieść tu tę rzecz dla tego, abyście się nauczyli bydź roztropnemi cudzym przykładem; i żeby nie wchodząc w dysputę z naszym nieprzyjacielem, trwaliście mocno w poddaństwie, któreście powinni Świętemu Kościołowi. To prawdziwa, iż ci, którzy nie mają nauki, nie powinni się tylko tymi kontentować, iż mówią, wierzę to wszystko cokolwiek Kościół Święty wierzy, bo powinni wiedzieć wyraźnie przednieysze tajemnice wiary naszej, iako to o Trojcy Przenajświętszey, i Wcieleniu Syna Boskiego

Lecz



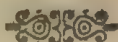
Lecz ci którzy są dostatecznie nauczeni, powinni się przywiązać nierozdzielnie, do powagi Kościoła Bożego, nic niedisputując z diablem.

Są ieszcze dwie pokusy, które się nazwać mogą dwoma szkopułami śmierci: jeden prezumpcyja w swoich zasługach, a drugi desperacyja o swoim zbawieniu. S. Augustyn mowi: Ludzie dwojakim sposobem wdaia się w niebezpieczeństwo zguby, to jest przez zbyteczną ufność, albo desperacyą. Ten grzeszy przez zbyteczną ufność; który mowi: Bog jest dobry, Bog jest miłosierny, zaczym mogę kontentować moje passye, a potym go przeproszę. Ci zaś wpadaia w desperacyą, którzy popełniwszy wielkie grzechy, trzymają niechybnie, że ich Bog odrzucił, i mówią w sobie samych: iuż po naszym zbawieniu, iużesmy potępieni. Tego oboygą chory ma się uściłnie chronić.

Co do prezumpcyi, o tę tak bardzo lękać się nie trzeba, iako o desperacyą, albowiem rzadki z ludzi, aby się przy s nierci wynosił z swoich zasług. Ci którzy zle

O,

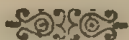
żyli



żyli, są tak niezmiernie przestraszeni na widok swoich kryminalów, iż zwyczajnie wpadają w desperacyę, ci którzy dobrze żyli, znając lepiej iak inni złość grzechu, i iak ściśły rachunek oddać trzeba, niezmiernie się lękają sądów Boskich.

Dla czego ja trzymam, że to jest wielka nierostropność a ledwie nie okrucieństwo w spowiedniku, przekładać pobudki bojaźni choremu przy śmierci. Dobra jest postraszyć go trochę przed tym, niż uczyni spowiedź, lecz gdy przyimie Wiatyk, iuż z nim rozmawiać nie trzeba, tylko o samych dobrociach Boskich, i o iego miłosierdziach nieskończonych, o dobroczynnościach iego pospolitych i szczerulnie, o chwale Niebieskiej, o szczęściu przyszłego życia.

Druga pokusa desperacyi niebezpieczniejsza jest, albowiem tym sposobem, iakom powiedział, czart biie na dobrych i złych. Na dobrych, ukrywając przed nimi, cożkolwiek dobrego uczynili; na złych, pokazując im złe, które popełnili. To co się trafiło S. Elzearowi w ostatniey iego chorobie i owemu Zakonnikowi, o
ktorym



którym pisze S. Jan Climacus, iest rzecz tak straszna, iż iey tu przywieść nie śmiem z boiaźni, aby ludzi dobrych sumnienia nie przestraszyć. Ze zaś ta pokusa iest zwyczajna, dobra iest przełożyć tu niektóre pobudki, które nas zmocnią przeciwko iey natarczywościom, i które nas ugruntują w doskonałej ufnosci w Panu Bogu.

PUNKT TRZECI

Pobudki do nadziei przeciwko pokusie desperacyi.

TEn który asystuje choremu kuszonemu desperacyą, powinien mu przekładać pierwszą pobudkę tę, to iest miłość, którą Bóg ma ku grzesznikom, i łagodne wzywania, które im czyni w piśninie, aby powrocili do niego. Mowi do nich przez usta Izaiasza: *Powrociec do mnie a ja powroce do was, czyncie pokutę i przydźcie do mnie. Chce chętnie porzuconym byc od was, jeżeli słowa mego nie dotrzymam. Choć by grzechy wasze tak były czerwone iako szkarłat; wybieleia tak, iako śnieg.* Przez drugiego Proroka Ezechiela mowi: *Niechcę śmierci grzesznika, ale raczey aby się nawrocil. I zacoż umieraś Synu*



Izraela? Wiem żeś się na niewstyd wydała duszo niewierna, i żeś mię opuściła, goniąc za twemi miłośnikami; iednak powrót do mnie, a dam ci życie. O to słowa, które powinny wzniesć i naybarzciey upadłe serce, i w arcy zdesperowanych wzbudzić ufność.

Nie tylko zaś Bog wzywa grzeszników do czynienia pokuty, ale im obiecuje odpuścić słowy tak iasnymi i wyraźnemi, iż gdy by uchybił tego słowa, za kłamcę by się udał. To mowi Święty Grzegorz Nazyanzenski expressej mocną i śmiałą odpowiadając na qwestyą Proroka Jóëla: *Ktoż wie ieżeli się Bog nie nawroci i nieda nam swego błogosławieństwa zamiast przeklęctwa? Ja wiem dobrze, i gwarantem się miłosierdzia Boskiego czynię, albowiem gniew przeciwny jest iego naturze, łatwo się da wzruszyć liłością.*

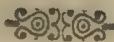
W samey rzeczy choćby niewiem iak wielka była liczba grzechow naszych, niezrowna (mowi Święty Chryzostom) z miłosierdziem Boskim. Iest to morze niezmierne i głębokie, w które Bog obiecuje wrzucić wszystkie grzechy nasze. I wszyscy

scy
iz ie
ny,
i in
ści;
noś
M
wiel
liczb
gran
to ie
gran
nie o
się p
Duc
T
win
kim
lenn
Pror
w ni
raka
aby
by t
wi o

scy Prorocy przyznają Bogu tę własność; iż jest cichy, łaskawy, cierpliwy, miłosier-
ny, dobry mimo wszystkie złości ludzkie,
i inne tytuły podobne miłości i łaskawo-
ści; które pokazują iak wielką ma skłon-
ność czynić łaskę grzesznikom.

Można mowi Święty Bazyli zmierzyć wielkość grzechów naszych, i wiedzieć ich liczbę; Lecz miłosierdzie Boskie niema granic ani miary. Przydaje Święty Leo, iż to jest iakaś wielka śmiałość chcieć opisać granice temu miłosierdziu, albowiem Bog nie odmawia nigdy odpuścić temu, który się prawdziwie nawraca według tego, co Duch jego mowi przez Proroka.

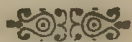
Trzecia pobudka do ufności, która powinna ubespieczyć duszę przeciwko wszelkim boiaźniom śmierci, jest obietnica so-
lenna, którą Bog uczynił przez usta swych Proroków, zbawić wszystkich tych, którzy w nim ufają. *Eccł: 27.* Rośtropny Syn Si-
raka zarzuca wszystkim ludziom na świecie, aby znaleźli osobę ufającą w Bogu, krora by była zawiedziona na swey ufności; mo-
wi on: *Patrzcie Synowie ludzcy i uznaycie iż*
żaden



żaden z tych, którzy ufali Panu, nie był zawstydzony. któż z tych którzy go używali, był od niego wzgardzony? To się nigdy nie znajdzie albowiem jest dobry i miłosierny, odpuszcza grzechy w czasie utrapienia.

Niezbożny w Piśmie S. jest mianą za najgorstszego ze wszystkich ludzi, iednak Bog upewnia nas przez usta Proroka Ezechiela, iż ieżeli czynić będzie pokutę za popelnione grzechy, nie będzie mu ich pamiętał, i uczyni mu łaskę; przyczyna, którą daie, jest niezmienne przenikająca: Czyli rozumiecie abym ja chciał śmierci grzesznika? Nie; niechęć ja śmierci iego, lecz aby się nawrocil, á żył.

Ostatnia á oraz najmocniejsza pobudka do ufności jest miłość, którą Jezus Pan ma ku grzesznikom, dla których przyszedł na ten świat, krew swoją wylał, i życie poświęcił. Dla czego wszystkie zasługi iego, są nasze, bo ie na nas przenioł, i my ie możemy ofiarować Bogu Oycu iego na wypłacenie się z długow naszych, na dosyć uczynienie za grzechy nasze, iako ze skarbu własnego. Ci którzy wątpią o tey
praw-



prawdzie, w desperacye wpadną przy śmierci; iako arcy dobrze mówi S. Bernard, Bóg czyni sprawiedliwość z temi, którzy wołują miłosierdzia jego, i odmawia łaskę tym, którzy zwodzić chcą innych. Iakoż bowiem mieć w tym ufność, o czym się nie wierzy, pyta się Święty Augustyn? Wiara jest fundamentem nadziei; ten tedy, który niewierzy, iż Pan Jezus umarł dla niego, niemoże też mieć w nim nadziei: Albowiem wszytka nasza nadzieia i wielka pewność naszej ufności, przydać ten S. Doktor, jest ufundowana na nieoszacowanej krwi Pana Jezusa Chrystusa, która była wylana za nas i za zbawienie nasze. Jeżeli tedy niewierzę że ta krew jest wylana dla mnie, nie mogę w niej mieć ufności, a przynajmniej nie może być ta ufność mocna i pewna; zaczynam już to nie jest cnota Theologiczna, nadprzyrodzona, iako i wiara wątpliwa, nie jest wiara Boska.

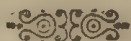
J dla tego ci, którzy wątpią o tej prawdzie religii naszej są w nieszczęśliwey potrzebie przy śmierci wpaść albo w prezumpcyę, albo w desperacyę. W prezumpcyę,



cyą, jeżeli się maia, za przeznaczonych, w desperacyą, jeżeli się niemi bydz nie fadzą. Taki też człowiek chory nie może przyiać żadney pociechy z Męki Pana naszego; gdyż jeżeli spojrzy na Crucifix. który jest weselem iedynym i nadzieią chorego; czart nie zaniedba natrać mu iż daremnie ufność swą w nim pokłada, albowiem nie dla niego umarł Pan Jezus: że gdyby był z przeznaczonych miałby był łaski mocne do zwyciężenia, któreby mu były niedopusciły grzeszyć; a że tak wiele popelniał zbrodni, znak to jest, że nie jest z wybranych, i że Syn Boski nie umarł za niego.

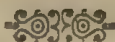
O iako ta pokusa jest niebezpieczna! o iako ta wątpliwość jest fatalna dla duszy! jeżeli naywięksi święci, którzy o tey prawdzie mocno wierzyli, i którzy w życiu swoim odebrali dowody tak iawne miłości Pana naszego ku sobie, i znaki widome swego przeznaczenia, iednak przy śmierci tak gwałtownie ucierać się musieli z Czartem, i ledwie nie byli zwyciężeni od desperacyi; iakoż tedy będą mogli dać odpor ci, którzy wątpią o tey prawdzie, i którzy

nie



nie w swoim całym życiu nie widzą innego, tylko to, co ich do nie ufności w miłosierdziu Boskim wiedzie? Trzeba się nam tedy ugruntować w tej wierze, a potem trzymać za rzecz nie uchybną, iż tylko na nas to będzie należało, byź zbawionemi, lubobyśmy przed tym niewiem jakie grzechy popełnili.

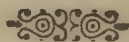
Desperacya, mowi Święty Tomasz, jest większy grzech, a niżeli zbyt nie ufanie, bo ta powiata przeciwko miłosierdziu Boskiemu, które jest źródłem wszystkich łask spływających na dusze nasze przez strumień nadziei. I dla tego to Święty Augustyn nie czyni trudności mowić, że Judaśz barziej jest za to potępiony, iż zdesperował o miłosierdziu Pańskim, a niżeli; że go zdradził. Przestroga zaś, którą za tym daie nędznym grzesznikom, jest niezmierny pociechy. Nie mierzaycie się (mowi on) na widok zbrodni waszych, nie wchodźcie w nieufność o dobroci Boskiej, ten tylko może desperować, który tyle może zgrzeszyć; ile Bog dobry jest. O iaka to pociecha choremu nędzarzowi, iż może ściśnąć



łnać nogi swego Zbawiciela, położyć go na piersiach swoich, ukryć się w lego Ranach, wnieść w Bok i Serce dla iego miłości otwarte! Na ten czas mowi z Świętym Pawłem; ktoż iest ktory się ogłosi nieprzyjacielem przeciwko wybranym Bożym? O to Syn iego usprawiedliwia mnie; ktoż się odważy potępić mię? Jezus Chrystus ktory umarł za mnie, ktory zmartwych wstał dla mnie, ktory iest naprawicy Boskiej, i ktory się wstawia za mnie? O to Bog moy i Zbawiciel moy, poufale z nim sobie postępować będę, i bać się nie będę. Człowiek ktory może mowić: *Oto moy Zbawiciel, ktory umarł za mnie*, nie będzie się miał czego obawiać przy śmierci. Lecz czegoż się nie ma obawiać ten, ktory tego mowić nie może? á iakoż to mowić by mógł, ktory otym nie wierzy.

Święty Augustyn tłumaczac te słowa Dawida: *Prowadzites mnie, albowiem states się moia nadzieia*: pyta się iako też Syn Boski stał się naszą nadzieią? i odpowiada, albowiem był kuszony, cierpiał i zmartwychwstał; i mowi daley: Bog bowiem nie zgubi

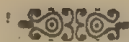
bi w
lego
krzy
Co i
ciech
niew
i za
Wid
prace
w zn
się na
praca
lżą n
i zma
N
choc
ponie
sercu
flowe
Badz
sameg
ktorem
dziey
stuszn
nak n
wiat.



bi was, albowiem tego chciał, aby Syn
tego za nas był kuszony, aby za nas był u-
krzyżowany, aby umarł, i zmartwychwstał.
Co jeszcze przydać, jest nie wymowney po-
ciechy; Bog zaprawdę nie gardzi nami, po-
nieważ nie żałował Syna swego własnego,
i za nas wszystkich wydał go na śmierć.
Widzicie w nim i pracę waszą i nadgrode;
prace waszą w Męce tego, nadgrode waszą
w zmartwychwstaniu tego. I tak tedy stał
się nadzieją. Nazywa Mękę Syna Bożego
pracą naszą; i tego zmartwychwstanie na-
szą nadgrodą, albowiem cierpiał dla nas,
i zmartwychwstał aby nam powrocił życie

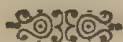
Nie mieszay się tedy nędzarzu chory,
choć niewiem jakieś grzechy popełnił,
ponieważ masz Zbawiciela: lecz mniej w
sercu i w ustach słodkie tegoż Augustyna
słowo: *Co jest IEZUS? iedno Zbawiciel.*
Badź że mi IEZUSEM dla czci miłości Ciebie
samego. O moy Panie nie tyle uważay złosci,
ktorem popełnił, abys miał zapomniet te dobro-
dzieystwa, ktoreś mi uczynił. Ieżelim ci dał
stuszną przyczynę do tego, abys mię potępił, ied-
nak nie stracites tego, z czego zwykles nas zba-
wiać.

Te



Te są, słodczy pełne myśli, tego Świętego Doktora, które powinny rozpędzać bojaźni nasze, a wzniecić nasze nadzieje. Przyznaję ci, którzy się nie nawracali, aż przy śmierci, mają wielkie przyczyny lękać się, lecz nigdy nie desperować; bo iako mówi Święty Cyprian: *Pokuta nigdy się późno nieczyni, byleby była prawdziwa.* Trzeba się wszystkiego obawiać w życiu, lecz przy śmierci trzeba się wszystkiego spodziewać; ile, mówi tenże Święty: *Ze ani mnożstwo zbrodni naszych, ani krotkość czasu, ni ostatek życia nie zabronią nam otrzymać odpuszczenia, byleby skrusza nasza była prawdziwa.* Niech się oto gniewa iako chce Heretyk Novatus, *tasza Boska przyjmuje każdego czasu tych, którzy są prawdziwie pokutującami.* Te są słowa Świętego Cypriana, którego sentymenta są według Kościoła Świętego, zdania, on tę prawdę ugruntował na Conciliach trzech, a potem wielkie Concilium Niceńskie ogłosiło też prawdę w ósmym swym kanonie, zaczynam desperacya zamyka zawsze w sobie herezyą, co nam ma więcej od niej wstręt czynić.

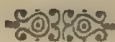
Tak



Tak tedy trzeba umacniać chorego od desperacyi kuszzonego; trzeba mu to przekładać, iż dobroć Boska iest nieskonczona; że niemasz i naysprosznieyszego grzechu, ktorego by pokuta zgładzić nie mogła, że Bog się na to obowiązał obietnicą swoją; że desperacya o swoim zbawieniu iest największym ze wszystkich grzechem, iż Bog nieskonczenie kocha grzesznikow do niego się nawracających; że Syn iego za nich dał życie i krew swoją; że iedna kropelka tey krwi dostateczna iest na zgładzenie wszystkich całego świata zbrodni, i że za niego cale wszystko wydał; że Bog by mu był tak długo nieczekał, i nie dał tey sposobności do nawrocenia, gdyby go chciał zgubić; że Bog skłamać nie może, że przyśiągł w Pismie, iż niechce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił; że Bog nam nic nie podobnego nie przykazuje, a ponieważ rozkazuje nam czynić pokutę przy śmierci, to też daie i łaskę do czynienia iey, że Syn Boski nigdy się zle nie obszedł z żadnym grzesznikiem; że odpuścił dobremu Łotrowi, Magdalenie, Publikanowi, Niewieście

P

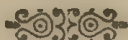
cudzo-



cudzołożnicy, i niezmiernie wielu osobom, arcy złego życia, iako tylko poczęli szczerze tego żałować, iż go obrazili; że nawrocenie grzesznika wielką cześć Bogu przynosi; że Aniołowie SS. wszyscy oczekują jego nawrocenia z świętą niecierpliwością; że ztąd niezmiernie wielkie wesele uczynią w Niebie; że jego nawrocenie więcej chwały i satisfakcyi uczyni Bogu, niżeli wielu niewinnych osob życie oziębłe; że wszyscy święci proszą za nim; że przyczyna Nayświętzey Panny jest wszystko mogąca; objawiła to sama, S. Brygidzie, iż niemasz grzesznika, by naywiększy był i zdesperowany prawie, któryby niemógł znaleźć łaski i miłosierdzia u Syna Icy, byle się uciekł do niey; że Święty Bernard nas o tym mocno ubespiecha, i bydz musi że tak rzekę rękoy mią w tym punkcie.

Dobra rzecz ieszcze przywieść takiemu choremu przykłady niektórych wielkich grzeszników, iako to Teofila, Maryi Egipczyaki, ktorzy byli z mocy diabelskiej wybawieni przez przyczynę Matki Boskiej.

Można ieszcze dodać fercatym osobom upadaią-

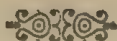


padającym w dobrej nadziei, przez owe
słowa Świętego Augustyna: Niech zły nie
desperuje nigdy dla wielkości zbrodni
swoich, wiemy iż dano za nas wielki okup,
albowem odkupieni jesteśmy krwią JEZUSA
Chrystusa. A coż wam może odmówić
ten, który dał siebie samego za was? I mo-
żecież wątpić, że wam da częśćkę życia swe-
go, który chciał mieć częśćkę w śmierci
waszej.

Można też jeszcze przekładać mu zda-
nia tegoż Świętego Doktora, które są nie-
zmiernej pociechy: *O moy Boże Ty jesteś*
stworcą wszystkich rzeczy; I lubo we wszystkich
dziełach twoich wielce dziwny jesteś, ied-
nak ja nie tak wielkiego, i tak podziwienie
wymuszającego nie widzę, iako twoie mi-
łosierdzie. Nie gardzisz nikim, nikogo
nie opuszczasz, nie brzydzisz się żadnym,
choć największym grzesznikiem, chyba
tym, który jest tak szalony, iż się tobą
zbrzydza i odwraca się od ciebie. Jeżeli za-
łuję za moje grzechy, ty mi one odpu-
szczasz: *Jeżeli powracam do ciebie, Ty mię*
przymiujesz?

Pa

Nako-

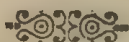


Na koniec trzeba nam przypomnieć le-
karstwo, którego używał Święty Bernard
w swoich pokusach; miał bowiem zwyczaj
schraniac się w Rany Zbawiciela naszego,
i tam się rozumiał bezpiecznym, mawiał:
Popelnilem wielkie grzechy; sumnienie
moje lęka się ich, ale się nimi niezmiesz-
a, ile tylko pamiętać będę na Rany Pana mo-
iego; albowiem poniosł je za moje niepra-
wości. Coż jest śmiertelnego, co by nie
było zleczone śmiercią Jezusa Chrystusa?

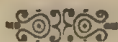
Te tedy są principalniejsze pokusy, któ-
remi czart kusi dobrych, i przeciwko któ-
rym trzeba się uzbroić i zmocnić w życiu.

Gdy cię wieść będzie do niedowiarstwa,
rzecz mu: Idź precz szatanie; ty jesteś Oy-
ciec kłamstwa; ja wierzę wszystko to, co-
kolwiek Bog objawił, i to wszystko czego
nas uczy Kościół Święty: Wierzę moy
Panie, wspomóż niedowiarstwo moje. Gdy
cię kusić będzie do presumpcyi, przypo-
mniynat ten czas wielość i rozliczność grze-
chow swoich, i mow do Boga z głęboką
pokorą: *Ach Panie nie wchodź w sąd z sługa
twoim; albowiem żaden się usprawiedliwił przea*

roba



roba nie może. Jeżeli grzechy nasze surowie roz-
trząsać będziesz, a ktoż wytrzyma? Gdy cię
przywieść zechce do desperacyi, mów z
Dawidem: *Panie moy i Boże moy w tobie u-*
fam, proszę cię zbaw że mnie. W Tobie Pa-
nie nadzieję moję położyłem, niech że
zawstydzony nie będę. Wybaw mię i zbaw
mię nie z moiey, lecz z twoiey sprawiedli-
wości. Nakłoń ucha na proźby sługitwe-
go, i zbaw mnie, bo ty jesteś siła moja, i
ucieczka moja. Moy Boże: wybaw mnie
z mocy grzesznika, mego nieprzyjaciela,
który mnie chce zgubić, iżem sługa twoy,
i że do ciebie nalczę. Możesz ielżcze uży-
wać tych słow Kościoła Świętego, które są
pełne pociechy: Pamiętaj: najlaskawszy
JEZU iż dla szukania mnie tyleś drog od-
prawiał; iż dla tego, abyś mię szczęśliwym
uczynił, sam stałeś się nayneźniejszyym
ze wszystkich ludzi. Ach nie trać w dzień
sądu twego, tego stworzenia, które cię tak
wiele kosztowało, i któreś tak barzo uko-
chał; chętnie na sąd poydę, bylebyś mie-
dzy mną i twoją sprawiedliwością posta-
wił Krzyż twoy; Ty Panie moy usprawie-
P₃ dli-



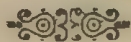
dliwiasz mnie, á ktoż się odważy potępić
mnie?

Na koniec we wszystkich pokusach poturbowania i niecierpliwości, mow z Dawidem: Duszo moja, i nie poddasz że się Panu twemu? od niego pochodzi cierpliwość twoja wszystka. Poddaj się Bogu twemu á wzywaj go w twych potrzebach. Oto ciało moje, i serce moje omdlewa, o Boże, Ty jesteś Bogiem serca mego, i częśćka moja na wieki. Czegoż pragnę na Niebie, albo czegoż żądać mogę na ziemi oprócz ciebie? Uradowałem się z tego, co mi powiedziano, iż do Domu Pańskiego poydziemy.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Co trzeba czynić ku końcu choroby.

Iężeli kiedy człowiek potrzebuie współmożenia i ratunku, to naybarziefy wtey potyczce, którą ma mieć z śmiercią i z Czartem; lecz naten czas naymniey sposobnym iest przyiąć te ratunki dla tego, iż zwyczajnie naybarziefy w ten czas nie ma używania zmyśłow, ogołocony iest ze
wszyst-

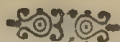


wszystkiew sily. Jedno niedozwala mu przyimować nauki, drugie iż ich praktykować nie może. Zaczym koniecznie potrzebna iest, aby w życiu to czynić, co się przy śmierci czynić nie będzie mogło, aby to dalsze przygotowanie zastąpiło niedostatek tego, na którym na ow czas zbywać będzie; á iezeli by nam ieszcze iakie światło zostawało, moglibyśmy się bez wielkiew ciężkości i aplikacyi rozumu ćwiczyć wtym, do czego się przyuczemy w życiu. Kładę tu dwie nauki w tey ostatniej części. Jedną dla chorych, którzy ieszcze się będą mogli zabawić z Bogiem. Drugą dla aslystuiących chorym, w których to ręku że tak rzekę, są klucze do życia i śmierci, do Nieba i piekła.

P U N K T P I E R W S Z Y

Słowa umieraiącego JEZUSA Chrystusa.

SWięty Ian Damascen nazywa człowieka, sposobem wielce duchownym, Tajemnicą, ktorey początek iest wynieść z Boga, i koniec powrócić do Boga. Wychodzi z niego przez swoje narodzenie, á powraca się do niego przez śmierć. Nasi



Rodzice że tak mam mówić, tylko pomagają nam wynieść z Boga: Zaś kapłani którzy nam pomagają umierać, powracają nas Bogu. Nayprincipalniey zaś przy skonaniu dopełnia się ta wielka tajemnica zbawienia naszego, tam to jest ten straszny czas, który ma wydać wieczność dobrą, albo złą; dla czego trzeba go dobrze zażyć.

Lecz trudność wiedzieć co ma czynić chory, gdy słabość ciała iego i gwałtowność złego, nie dopuszczaia mu, aby się rozumem aplikował, i przyimował duchowne ratunki od tych, którzy mu affysiuia. Ia nie sądzę aby wten czas było przyzwoitsze nabożeństwo, iako patrzeć oczyma ciała i rozumu na Crucifix i przypomnieć sobie słowa, które Jezus umierając wyrzekł na ziemi. To jest naypięknieysze, nayśodsze, naypieńszczenie, naypożytecznieysze, nayśaskawsze, i naybarzিয়ে pociechę przynoszące nabożeństwo między innemi.

Aby go dobrze poiać, trzeba to uważać, że Syn Boski przyszedł na świat na to, aby nas nauczył żyć i umierać, Zycie iego jest przy-

przy-
tow.
kich
obo-
do r
Moy
rune
N
barz-
wier-
Zba-
fper-
fiwor-
diab-
ciela-
nia n-
uder-
przy-
nie n-
śmie-
watp-
skie-
cho-
rzy g-
G



przykładem wszystkich pięknych żywotów. Śmierć jego jest przykładem wszystkich pięknych śmierci. Trzeba się nam obojga uczyć, ile że Bog nam na przykład do naśladowania one stawia przez te słowa Mojżesza: *Patrz i wyrażay ten wielki wizerunek, któryć jest pokazany na gorze.*

Niemożna przy śmierci mieć obiectum barziej uweselaiaącego, iako te; ktoż bowiem będzie się lękał umierać, widząc Zbawiciela swego umieraiącego? kto desperować będzie widząc umieraiącego dla swoicy miłości? kto będzie aprehendować diabła, umieraiąc na Ręku swego Odkupiciela? Ieżeli znak Krzyża Świętego rozgania naszych nieprzyjaciół; iakoż się ośmiela uderzyć na chorego tego, którego serce przybite jest do Krzyża? A ieżeli spoyrzenie na węza miedzianego zachowywało od śmierci ciała tych, którzy nań patrzali, ktoż wątpić może, iż spoyrzenie na Syna Boskiego, którego figurą był ow wąż, nie zachowa od śmierci duchowney tych, którzy go z wiarą uważać będą.

Gdy tedy chorym będziesz, trzeba to
sobie



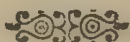
sobie wyperśwadować, że Bog do ciebie mowi iako do Moyżesza: *Patrz i czyń według tego wizerunku, któryci był postawiony na gorze.* Alboli ieżeli chcesz, wystaw sobie Pana naszego, który mowi do ciebie, co i do Uczniow swych mowił: *Dałem wam przykład abyście czynili według tego, iakom ja czyniłem.*

Ze zaś JEZUS wymowił na Krzyżu siedm słow, które są iakoby siedm pieczęci księgi żywota, iakoby siedm łtuk lichtarza, iako siedm kolumn Kościoła mądrości, które podają barzo śliczne nauki, i arcy słodkie pociechy wszystkim chorym; trzeba za dobrego zdrowia zrozumieć, co w sobie zamykaia, i nauczyć się w tym ćwiczeniu, aby chory przy śmierci bez wielkiej aplikacyi rozumu mógł z nich mieć ten pożytek, którego się żąda.

PIERWSZE SŁOWO

Oycze mój odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią. Luc: 23. v. 34.

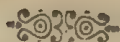
TO pierwsze słowo, które Syn Boski na Krzyżu wymowił, jest słowo miłości słodczy i cierpliwości, które nas powinno nau-



nauczać i cieszyć w naszej chorobie. Żeby zaś przeniknąć sens słowa tego, dwie rzeczy uważać trzeba.

Pierwsza, iż Panna JEZUS miał nas wszystkich na ow czas w myśli swoiey, i prosił Oycę swego nie tylko za Żydami, którzy go według ciała krzyżowali, lecz i za wszystkiemi Chrześcianami, którzy duchownie mieli go krzyżować. Iako bowiem pożytek z męki Jego miał się na wszystkich ludzi aż do końca świata rozciągać, tak też modlitwa Jego zawierała w sobie powszechnie wszystkich tych, którzy byli przyczyną śmierci Jego.

Powtore, trzeba uważać, iż tę modlitwę czynił, aby nam otrzymał od Ojca swego miłosierdzie, i żeby nas nauczył, co mamy czynić przy śmierci. To założywszy, gdy chorować będziesz, patrzajże na twój Krucifix oczyma ciała, lub rozumu, i pamiętając na to pierwsze słowo, wierz mocno, iż to za tobą Syn Bożki wyrzekł się, i że go jeszcze i teraz ponawia do Boga Ojca swego, będąc w Niebie, i mówiąc! Ojcze mój odpuść temu nędzarzowi



rzowi choremu grzechy, które popełnił, albowiem on niewiedział, co czynił.

Czyn też y ty tę samę proźbę do Boga, zaklinay go przez zasługi śmierci, i męki Syna iego, a osobliwie przez tę wszystko mogącą modlitwę, aby ci odpuścił wszystkie całego życia twego grzechy.

Lecz że miłosierdzie Boskie naszym się miarkuie, i że on nie odpuszcza tym, którzy też odpuścić niechcą; aby tedy tę łaskę otrzymać, koniecznie, potrzebna jest, abyś też odpuścił bliżniemu twemu; Dla czego jeżeli masz iakiego nieprzyjaciela, nie omiesz kay pogodzić się z nim, oświadczając się przed Bogiem, że lubo ciężki wstręt czuiesz, iednak odpuszczasz wszystkim, którzy cię obrazili. Ofiaruy mu proźbę Syna iego, i za iego mow przykładem: Boże moy, Oycze moy, odpuść moim nieprzyjaciolom, albowiem nie wiedzieli co czynili. Odpuść tym, którzy mi wydarli dobra moje przez swoje gwałty i nie sprawiedliwość. Odpuść tym, którzy mi wzięli sławę przez obmowy swoje i kalumnie. Odpuść tym, którzy mię utracili, i którzy

są

ła przyczyną śmierci moiej. O to ci Pa-
nie za nich że samych ofiaruję, życie moie;
i kontent będę umierać, byleś uczynił z
niemi miłosierdzie.

DRUGIE SŁOWO

*Zaprawdę mówię tobie, iż dziś będzie/z
ze mna w Raiu. Luc: 23. v. 43.*

TO jest odpowiedź, którą Syn Bołki
dał dobremu Łotrowi prośzącemu,
aby nań wspominał JEZUS, gdy przyidzie
do Krolewstwa swego,

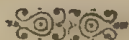
Ci dway Łotrowie, mowi Święty Grze-
gorz Papież, reprezentowali wżysłkich lu-
dzi! Pierwsi, przeznaczonych, drugi od-
rzuconych, idąc za tą myślą S. Grzegorza,
trzeba uważać się tak na łożku naszym, ia-
ko dobrego łotra na krzyżu, i naśladować
cnot tego wspaniałego penitenta, ktoremu
SS. Oycowie przedziwne dawali pochwa-
ły; szczegulniey wychwalając iego poko-
rę i cierpliwość, które wydał cnoty w mo-
dlitwie do Syna Bołkiego uczynioney, i w
strofowaniu swego towarzysza, mówiąc
do niego: *I ty też będąc skazany na iednę*
mękę



mękę, a nie masz boiaźni Boskiej? Co my, sprawiedliwie to ponosimy, bosmy to barzo za-
służyli; lecz ten nic ztego nie uczynił. Potym
obrociwszy się do JEZUSA Pana, rzekł
mu: *Panie pamiętaj na mnie gdy przydziesz
do królestwa swego.*

Ty też wyznaj za przykładem S. Dismy,
żeś barzo zasłużył to złe, które cierpiłz, i
mow z głębką pokorą. *Moy Boże, nie
mam przyczyny skarżyć się, że mię bole-
ściami trapiłz, zasłużyłem to, co ponoszę i
ieszcze nieskonczenie więcej. Obchodzisz
się ze mną z wielką łaskawością; luboli
wielka jest boleść i utrapienie moje, nie
zrownaią jednak z żadną winą moią, by
naymnieyszą; lecz co za winę popchnił Syn
tвой iedyny, że go widzę do krzyża przy-
bitego? Ach mnie! moieć to grzechy tak
go zamordowały. O Oycze naylitościwi-
szy, iako łaskawym iesześ ku nędznemu
niewolnikowi; a iako surowym na niewin-
nego Syna twego! spodziewam się iż męki
iego złączone z iego niewinnością, otrzy-
maia mi odpuszczenie wszystkich grze-
chow moich.*

Druga

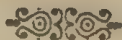


Druga rzecz, którą ma czynić chory, jest, udać się do Pana naszego i mówić do niego z ufnością: Wyznaię o moy Zbawicielu, iż jesteś Syn Boga żywego, i w tey wierze chcę umrzeć: nie zmiennie tego mi żal, żem cię obraził: pamiętay namnie teraz, gdyś przyszedł do krolestwa twego. A tu usłyszysz Syna Boskiego, który ci odpowie: *Zaprawdę mówię tobie, dziś będziesz ze mną w Niebie.* Ta sama myśl powinna wyrwać duszę z ciała. Ogdybym był tak szczęśliwy, abym przy moiey śmierci usłyszał te słowa! Wyrzeczcie ie Syn Boski w głębokości duszy twoiey, jeżeli wierzyysz i w nim nadzieię mieć będzieysz.

TRZECIE SŁOWO

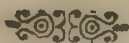
Niewiaśto o to Syn twoy. I potym o to Matka twoia. Ioan: 19. v. 26. & 27.

IEżeli Syn Boski na Krzyżu wisząc pamiętał o Łotrze iednym, i o nayokrutnieyszych nieprzyjacielach swoich, dopieroż barzciey nie mógł zapomnieć Matki swoiey i kochanego Ucznia, ktorzy wraz stali pod krzyżem. Spoyrzał na Matkę i
rzekł



rzekł do niey: *Niewiaſto o to Syn twoy.* potym obrociwſzy ſię do Ucznia, rzekł mu: *o to Matka twoia.*

Jest poſpolite Oycow SS. zdanie, iż przez te ſłowa ſwoie Syn Boſki poſtano-
wił Nayſwiętſzą Pannę, Matką, ludzi i
przeznaczonych, ktorzy iey oddani byli
w oſobie Iana Świętego; z tąd zaś idzie, iż
ktory człowiek nie ieſt Synem Mârty, nie
będzie Synem Boſkim, ani dziedzicem
chwały iego. Dla czego powinniſmy ią
czcić, ſłużyć iey, kochać ią, i iey wzywać
w kaſzdem czasie, ale naybarziej przy
ſmierci, z racyi, że na ten czas naybarziej
pomoc iey, nam ieſt potrzebna. Potym,
ponieważ ona była przytomną przy ſmier-
ci naypierwſzego z przeznaczonych, ma
tedy nieiakię prawo być obecną przy
ſmierci wſzyſtkich, ktorzy mają być zbawio-
nemi. Święta Teresa mało co przed
ſwą ſmiercią mowiła: iż w ſercu ſwym z
tąd niezmierną czuła pociechę, że umie-
rała Corką Nayſwiętſzey Panny, i Corką
Kościoła Świętego. Nietrzeba tych dwuch
rzeczy rozdzielać; aby być ſynem Nay-
święt-



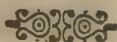
świętszey Panny trzeba bydz synem Ko-
ścioła Świętego, á żeby bydz synem Ko-
ścioła Świętego, trzeba bydz synem Nay-
świętszey Panny; ile że Święty Augustyn
mowi: że ona nas duchownie poczęła i
zrodziła w Kościele.

Trzeba tedy patrzeć na twego wielkiego
Zbawiciela na Krzyżu, i tak sobie perswa-
dować, iż cię poleca swoiey Nayświętszey
Matce, mówiąc do niey: *Niewiaſto o to Syn*
twoy. Matko moja o to Syn twoy choruie,
weſże o nim ſtaranie, tobie go zale-
cam. Potym ſłuchay co mowi do ciebie:
Oto Matka twoia. Synu moy o to Matka
twoia, miej w niey ufnoſć, proſ iey niech
cię ratuie, ona bowiem wſzytko mogąca
ieſt u mnie. Ci ktorych ona pobłogoſławi,
będą błogoſławieni od Oyca mego; wſzyſt-
kich tych zbawię, za ktoremi, aby byli zba-
wieni, ona proſić będzie.

Nie można tego i poiać, iako wspomnie-
nie nato, ſłodkie ieſt przy ſmierci, i iako
Imie MARYI ſtraſzne ieſt i gromne czartom.
Mowże do niey z Kościołem: MARYA Mat-
ko łaski, MARYA Matko miłofiedzia, broń

Q

nas



nas przeciwko naszym nieprzyjaciołom, i
przyimiy nas w twoię obronę w godzinę
śmierci Święta MARYA Matko Boża modl
się za nami grzesznemi teraz, i w godzinę
śmierci naszej, Amen.

CZWARTE SŁOWO

*Boże moy, Boże moy, czemuż mie
opuścić.* Mah: 27. v. 46.

ZAleciwży Pan nasz Nayświętszą Matkę
swoję, chciał bydz opuszczonym od
Oyca swego, dla tego, aby umierał bez
wżelkiey pociechy, i żeby ią nam przy
śmierci wysłużył. Ten to jest lager kieli-
cha lego, który zawisł na umknieniu wżel-
kich pociech czułych, ktoreby mogły w-
spierać lego nayświętsze Człowieczeństwo
pod ciężarem niezliczonych mąk, bo co
do wyższey części Dulży lego, był zawżze
Bogiem, zawżze świętym, zawżze szczę-
śliwym. Tę zaś mękę chciał ponieść dla
dwoch przyczyn,

Pierwsza ta, iż wyrażał na sobie osobę
grzesznika, który to zasługuie, aby był o-
puuszczony od Boga przy śmierci, wziął
bowiem

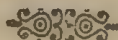


bowiem na siebie wszystkie grzechy nasze, i chciał być podległy karom wszystkim, które im należały, z których największa i najokropniejsza jest, to ostatnie opuszczenie przy końcu życia. Iakoż i wycisnęło mu łzy z oczu, ięczenia z serca, skargi z ust, iako Święty Paweł świadczy.

Powtore, chciał ponieść tę torturę i być opuszczonym przy śmierci, aby nam wyśłużył łaskę, żebyśmy my nie byli opuszczonemi przy naszej: wszystkie bowiem, męki Syna Boskiego są dosyćuczynienia oraz i lekarstwa. Dosyćuczynienia za przeszłe, zaś lekarstwa i prezerwatywy na przyszłe. Dla czego słowa te, które są wyrażeniem niezmierney ciężkości i boleści, są dla nas źródłem niezliczonych pociech, umacniają ducha naszego przeciwko wszystkim postrachom śmierci, przeciwko wszystkim pokusom nieprzyjacielskim, przeciwko natarczywym boleściom, przeciwko upadnieniu natury dokonywającej, to zaś tym sposobem, iż w nas wzbudzą nadzieję, że nas Bog nieopuści w tej ostatniej potrzebie naszej

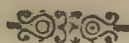
Q:

Zeby



Zeby zaś dobrze zażyć tego lekarstwa, trzeba to obserwować, iż prawie żadnego chorego nie masz, aby przed śmiercią nie miał wpaść w nieiaką boiaźń, i aprehensyą sądow Boskich, á ztąd w nieiaką ciężkość serca i poturbowanie rozumu; czyli to pochodzi z natury ustępującego gwałtownemu złemu; czyli od złego ducha, który chce duszę wprowadzić w nieufność; czyli też Bog sam jest tego Autorem, przez umknienie swych pociech dla tego, aby dał skoźtować choremu z tego kielicha, który pił Syn iego; czyli też na koniec wszystkie te trzy przyczyny zeydą się dla wyprobowania tej duszy, i wszystkie się oraz przykładają do iey męki, lub zaślugi: zkadkolwiek tedy to pochodzi, ja trzymam iż mało jest dusz, ktoreby nie miały części w tym opuszczeniu Syna Boskiego, i ktore by nie były przeięte boiaźnią na zbliżanie się śmierci, lubo w duszach dobrych jest barzo lekka boiaźń i nie długo trwająca.

To założywszy, gdy postrzeżesz, iż dusza twoja wchodzi w cienie śmierci, że słońce poczyna się ćmić ciemnościami
 strasz-



straszniemi, po twoim rozciągaiącemi się rozumie, i gdy już niewidzisz ani Nieba, ani Ziemi dla odebrania z nich iakieykolwiek pociechy; naten czas naybarzicy trzeba ci pilnie się wpatrywać w twoy Krucifix, i nato pamiętać, że Pan nasz, przez swoje opuszczenie nam wyśłużył, żebyśmy nie byli opuszczonemi: przez swoy smutek wyśłużył nam, abyśmy mieli pociechę; przez boiaźń swoją wyśłużył nam to, żebyśmy byli zmocnieni i ubezpieczeni. Potym trzeba ofiarować Bogu męki Syna ięgo, mówiąc do niego z pokorą i ufnością: *Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił?* Wyznaię że sprawiedliwy iesteś, i żem to zasłużył, abym był opuszczony przy śmierci, ponieważem cię tylekroć opuścił; odstąpił w życiu moim. Lecz poprzyślegam cię Oycze miłosierdzia, żebyś weyrzał na Syna twego umierającego bez wszelkiej pociechy. Ieżeli zaś tego potrzeba, abym był opuszczony, niechże to nie będzie zupełnie i na zawsze: o to mię wszyscy odstępuią, o to przyiaciele moi tyłem się do mnie obracają, już nie-

Q3

mam



mam nikogo, kto by mię w tym stanie moim pocieszył: Lecz ty Panie nie opuszczay mię, gdy będę bez siły, bez żadney podpory i wipomożenia; przybyway na moy ratunek, pokryi mię skrzydłami twe-
mi przeciwko nieprzyjaciołom moim, broń
mię; Gdy ustanie siła moja, nie opusz-
czay mię.

P I A T E S Ł O W O

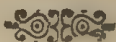
Pragne. Ioan: 19. v. 28.

To słowo Syna Boskiego umierającego,
ośłodzi twoje boleści, jeżeli zrozu-
miesz co w sobie zamyka.

Trzeba wiedzieć, iż Pana naszego
na Krzyżu paliło dwoiakię pragnienie:
iedno według ciała, drugie duchowne:
Według ciała pochodziło z wylania krwi:
tak obficie w Ogrodzie Getsemańskim, to
przy okrutnym biczowaniu, i na Krzyżu
z całego ciała wypływaiącey. Chciał o-
znaymnić to pragnienie tak dla tego, abyś-
my wiedzieli tę boleść lego, i żeby przy-
czynił sobie męki: albowiem wiedział iż
na ochłodę niemiał mieć co innego, tylko
żółć

żość i ocet. W ział go w usta swoje, ale nie
 połknął, albowiem uspakaiął zmyśły, á
 boleść tłumil. Pragnienie, ktore cier-
 piał, i żość, którą wziął, są kary twego
 obżarstwa, ktore chciał podać dla dosyć-
 uczynienia sprawiedliwości Boga Oycy
 swego. Oprocz tego pragnienia według
 ciała, miał i drugie duchowne, ktore go
 paliło i niszczyło; á to była żądza, którą
 miał zbawić wszystkich ludzi, i cierpieć
 za nich. *Pragnę.* Pytasie ieden z Dokto-
 row kościelnych: Panie ktoreż to iest pra-
 gnienie, ktore cię dręczy? I podobnaz to
 aby cię barziej dręczyło pragnienie, á ni-
 żeli Krzyż twój? nie uskarżasz się na krzyż,
 á skarżyłz się na pragnienie. S. Auguśtyń
 odpowiada, iż Pan Jezus był spalony pra-
 gnieniem zbawienia naszego; i że go bar-
 dziej dręczyła zguba dusz naszych, á ni-
 żeli męka krzyżowa.

O jaką ufność powinniśmy mieć w Bogu
 iedynym, ktory za nas wylał krew swoją
 aż do ostatniej kropelki, i umiera z pra-
 gnienia, ktore ma zbawienia naszego! Ci ia-
 kom mowil, ktorzy wątpią, aby Pan nasz był



ich odkupicielem, nie będą mieć czaſtłki w tey pocieſze, ani w tey nadziei. Ty zaś duſzo wierna, gdy chorować będzieſz, pamiętay na pragnienie Syna Boſkiego, i ćwicz ſię w tych czterech przeſtrogach, które ci tu podaę. Naprzod znoſ cierpliwie upały gorączki twoiey i tey alteracyi, którey ci ieſt przyczyną. Powtore za przykładem Pana twego przyimuy wſzyſtke lekarſtwa, które ci podawać będą, chociażby nayprzykrzejſze były: leżeli do nich wpuſciſz kropelkę żołci JEZUSOWEY, odeymie ona wſzytłkie ich goryczy, i ſprawi że ci ſię będą zdawały ſłodſze nad wſzytłkie ſłodyczy. Potrzecie, wzbudź w ſobie wielką uſność w Panu naſzym JEZUSIE Chryſtufie, który tak barzo pragnął twego zbawienia, że aż od tego pragnienia umarł. Nakoniec wzbudź w ſobie wielkie pragnienie widzieć Boga, i mow iako Pan twoy, na krzyżu twoim: *Pragnę*. Upragnęła duſza moja pragnieniem barzo rozżarzonem, używać Boga, który ieſt mocny i żywy. Kiedyż to będzie, abym go oglądał, i kiedyż w obecnoſci iego znaydować

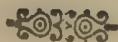


dować się będę? kiedyż przyidzie ten szczęśliwy moment? kiedyż poydę się napawać, i gasić pragnienie moje, w źródłach pociech wiecznych? Ach mnie! iestem iako biedny ieleń ścigany psami, i palony pragnieniem, do ochłody wod wzdychający. O iako tesknię w życiu! o iako pragnę cierpieć! o iako żądam wielce umrzeć! moy Boże wyprowadź co prędzey duszę moję z tego iey więzienia.

S Z O S T E S Ł O W O

Spełniło się Ioan: 19. v. 30.

Jakoby mowil: ofiara całopalenia spalona iest, ofiara iuż dokończona, Proroctwa spełnione są. Testament nowy ustanowiony, grzechy odpulzczone, więźnie uwolnieni, Sakramenta postanowione są, Swiat naprawiony, diabeł zwyciężony. Wszystkie wole Boga Ojca mego wykonane, i sprawiedliwości iego zadość się stało. Wszystko to, co, było opowiedziane przez Prorokow i figurowane przez prawo, iest do punktu wykonane. Iuż mi nic nie zостаie czynić, nic cierpieć, iuż umierać

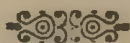


rać będę. Otoż to się znaczy wtym słowie Syna Boskiego: *Spełnito się.*

Dobrzy i zli przy śmierci rzekną: *Spełnito się*, lecz bardzo z wielką różnicą. Zli rzekną: *spełnito się*, nasze rokoszy przeszły, nasze uciechy skończone są, nasze dni piękne i wesołe zaćmione, nasze nadzieie iakodym zniknęły, czas nasz upłynął, złość nasza dopełniona, umrzeć trzeba, i poiść cierpieć męki, które się nieskończą nigdy.

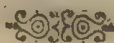
Spełnito się: Rzekną ludzie dobzy. Nasze dni przeminęły złe, nasze cierpienia skończyły się, nasze prace dokończone, nasze potyczki iuż zakończone, iuż pokuty czynić nie potrzeba, iuż krzyża nie nościć, ani boleści podeymować, ani trudności zwyciężać, ani pokus: Idziemy do kraiu chwali i uciech, kędy wesele. nasze końca mieć nie będzie.

Ieżeli ty zaś niemożesz mówić tego: *Spełnito się*, we wszelkiej obfzerności, iako go mówić będą ludzie dobzy, dla tego niemasz wpadać w wątpliwość o twoim zbawieniu. Lecz powinienes zostawać w uspokoieniu, patrząc iako mowi Paweł S.



na Autora wiary twoiey, i na dopełniają-
cego zbawienie twoie Jezusa Chrystusa na
Krzyżu. Albowiem nie na nim samym za-
wiśło, abyś był zbawiony. On uczynił
wszystko, co do niego należało, i co było
do tego potrzebne: sprawa zbawienia two-
go z iego strony już dopełniona, dokończona,
Słuchay iako mowi Święty Paweł: na-
uczył się posłuszeństwa przez te męki, kto-
re cierpiał; i przez skończenie życia swego
stał się Autorem zbawienia wiecznego dla
tych wszystkich, którzy są posłuszni woli
iego.

Trzeba tedy abyś pod czas twoiey cho-
roby często poglądał na Krucifix, i żebyś
słyszał Zbawiciela twego wołającego.
Wszystko się spełniło, wszystko już do-
kończone. Oycze moy, oto życie moje
zniszczone dla tego mizeraka chorego, u-
czynilem to wszystko co było potrzebne
dla iego zbawienia, uczynilem dosyć za
grzechy iego, wyśłużyłem mu Niebo. Ty
Oycze widzisz że jest wierny, że jest Sy-
nem Kościoła mego, że jest członkiem
ciała mego. On we mnie wierzy, on we
mnie

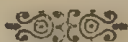


mnie pokłada swoje nadzieie, on chętnie umiera dla mnie. Oycze moy polecam ci go, przyimij ducha iego w Ręce twoie.

Potym zaś gdy chory podziękuje Panu naszemu za tyle podjętych prac, mąk, dla niego lubo niewdzięcznika, niech mowi do niego sercem pełnym miłości i ufności:

O moy Zbawicielu! o to życie moje skończone, dopełnione, mam wynieść z tego świata, ponieważ ci się tak upodobało; przyimijże duszę moję w ręce twoje, i day iey wejście do królestwa twego. Panie moy, zbawienie moje, jest dzieło Rąk twoich, i szacunek krwi twoiej; leżeli zbawiony nie będę, będzie czegoś niedostawać pracy twoiej, odkupienie twoie nieiako niedoskonałe będzie. Dokończ o słodki Jezu, to, coś zaczął, pragnę tak iako ty zniszczyć się w ogniu miłości; I jeżeli przepędził życie moje w twoiej nienawiści, dokończyć go pragnę w miłości twoiej. Przyimijże za wdzięczną tę, która czynię ofiarę, i nie dopuszczay aby ta dusza, która ci jest tak miła, i która cię tak wiele kosztowała, miała zginać na wieki.

SIOD.



SIODME SŁOWO

Oycze w Rece Twoje polecam Ducha
mego. Luc: 23. v. 46.

SWięty Atanazy powiada, iż Pan nasz
JEZUS Chrystus będąc głową wszyst-
kich ludzi, polecając ducha swego Bogu,
wraz i wszystkim dusze polecił, i że tu
mowi w ośobie ludzi sprawiedliwych, iako
w opulczeniu swoim mowił w ośobie
grzeszników. Dla czego gdy chorym be-
dziesz, powinienes wierzyć, iż na ow czas
myślił o tobie, i zalecał duszę twoję Bogu
Oycu swemu; bo iako mowi S. Paweł, iż
ten, który iest ściśle z Bogiem złączony
przez łaskę, staie się iednymże duchem z
nim. A zatym Syn Boski polecając Ducha
swego Oycu swemu, polecił i twego i
wszystkich sprawiedliwych, ta zaś myśl
nad wszystkie na świecie naywiększą po-
ciechę iest przynosząca.

Mowię to ieszcze z niewymownym ża-
łem. Iż ci, ktorzy też zapierają, aby Jezus
Pan był Odkupicielem wszystkich ludzi,
nie będą mieć części tej konfolacyi, i
nie

nie będą mogli albo bez wielkiego wstępu, albo bez presumcyi, wymówić słów Dawidowych, które Kościół Boży przydaie do słów Syna Boskiego: *Odkupites mnie Panie Boże prawdy*; jeżeli bowiem nie wierzą, że są odkupieni, to te słowa mówiąc kłamaia, i koniecznie w paść muszą w desperacya. Jeżeli wierzą, trzymają się za przeznaczonych, ponieważ sądzą, że tylko za nich umarł; a zatym w presumcyą w padli.

Strzeż się wielce duszo wierna wątpić o tej prawdzie, która jest najmocniejszą obroną twoją przeciwko nieprzyjaciolom, i ich natarczywym pokusom; lecz pełna tej ufności, kończ życie twoje, mówiąc sercem lub uszy: *Oycze mój polecam ci ducha mego, składam go w ręce twoje; Ty albowiem odkupiłeś mnie Boże prawdy. Wiem że ty jesteś Sędzią moim, lecz i to wiem, że jesteś Oycem moim; któryś mi dał istność, któryś mią zachowywał przez tyle lat, i któryś mi przez śmierć twoją dał życie nowe. Składam duszę moją w ręce twoje, które ją uformowały; w ręce twoje, które*



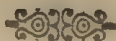
które były przybite do Krzyża dla moiej miłości. Nie moje to są dobra, które ci polecam, ani to wszystko co zostawuję na świecie, albowiem już to do mnie nie należy. Sam tylko duch moy, jest moy, i tego ci polecam, tego oddaie, poprzyśięgając cię, abyś go przyjął w ręce twoie, i zachował w twoiej protekcyi.

Potym wszystkim skłonisz głowę na znak twego się poddania i posłuszeństwa i oddasz ducha twego temu, który ci go dał.

PUNKT DRUGI

Przeestrogi dla tych, którzy asystuia chorem.

ZE wszystkich uczynkow miłosiernych, które czynią się bliżniemu, niemasz większego i barziej zasługującego, iako te, które się świadczą ludziom umierającym. Są wielkiej importancyi, albowiem tu jest ostatnia potyczka, od ktorey zawisło zbawienie, lub zguba duszy. Winy, które się czynią w życiu, mogą się poprawić, lecz które się trafiają przy śmierci, są nie nadgrozdzone. Dla czego kapłan, który asystuie choremu, powinien barzo przestrzegać, aby się dobrze w tey usługwie swoiey zachował,



wał, i prowadzić tak duszę swej peddaną
 direkcyi, aby poszła szczęśliwie do portu
 wieczności; do niego bowiem stosują się
 pogroźki, które Bog czyni przez Proroka
 rządzącym duszami. Jeżeli zginien człowiek,
 na tobie będę dochodził, ty mi od-
 powiesz za jego zgubę i potępienie. Ta
 sprawa jest także wielce zasługująca; albo-
 wiem niemożna wynaleść człowiekowi
 większego dobra, iako życie wieczne, ani
 w większej potrzebie, iako przy śmierci,
 ani z większą fatygą, iako pod czas choroby;
 gdyż trzeba dzień i noc czuwać przy łożku
 chorego, brać w siebie powietrze smrodli-
 we i zepsowane, pomagać mu iego turba-
 cyi, ratować go wiego słabościach, i wi-
 dzieć nie raz rzeczy, które do obrzydzenia
 potvfiac kroć wiodą. Lecz trzeba wie-
 rzyć, iż Bog takie miłosierne uczynki nie-
 puszcza bez nadgrody, i że chory doszedł-
 szy Nieba, nie omieszka być wdzięcz-
 nym temu, który mu tak dobrą wyświad-
 czył przyługę. Iob barzo wiele czynił
 dobrych uczynkow, lecz z tey się usługi
 naywięcey chlubił i na tey sobie wiele za-
 kładał,



kladał, że usługował umierającym *Błogosławieństwo tego, który umierał, spływało na mnie. Job: 29.*

Tego to błogosławieństwa pragnął S. Ambroży, *libro de bono mortis.* i te nad wszystkie dobra tego świata przeniósł. *O niechże błogosławieństwo umierających przyjdzie namnie.* Szacuję ia błogosławieństwo żywych, lecz daleko barziej umierających. Jeżeli ich błogosławieństwo mieć będę, nie dotknie mię przeklęstwo Boga mego.

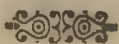
P U N K T T R Z E C I

Iako się ma obchodzić kapłan z różnemi choremu.

BArzo chwałę myśl tego, który powiedział, iż potrzebuujemy roztropney niewiaſty, gdy się na świat rodziemy, aby to rodzenie było szczęśliwe; zaś gdy z tego świata wychodzimy, potrzeba nam roztropnego człowieka, aby też i wyjście było szczęśliwe.

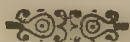
1. Kapłan który assystuie choremu, ma się mieć iakoby za rządzcę, który ma bronić fortecy od mocnych nieprzyjaciół atakowaney. Iako za sternika, na którym

R należy



należy rząd okrętu. który chce przypro-
wadzić do portu przez barzo niebespie-
czne miejsca, i pod czas znaczney burzy i
nawałności; lakoby za lekarza, który chce
i powinien zachować od śmierci wieczney
dużę niezmiernie choruiącą, i barzo zała-
rzałemi ranami okrytą, i barzo ciężką go-
rączką spaloną. Powinien uznać, iż to ie-
go przedsięwzięcie przechodzi siły iego, i
że mu się to zapewne nie nada bez szcze-
gulney pomocy Boskiej, o którą powinien
barzo prosić, i z wielką pokorą, á nie ufa-
niem samemu sobie. A kto ty jesteś mo-
wił niegdyś Saul Dawidowi, abyś się po-
tykał z tym pysznym i wyniosłym Filisty-
nem? Ten jest olbrzym, á ty nie jesteś, tyl-
ko dziecko: On się łamał w ćwiczeniu wo-
icennym zawsze, á tyś się tego nie uczył: on
jest uzbroiony aż do zębów, á ty nie masz
tylko łaskę. Z łaską krzyża trzeba woio-
wać czarta, tego olbrzyma straszego i za-
żartego. W Pańskiej dzielności zwycię-
stwo z niego otrzymamy, á nie przez siły
nasze.

2. Ten który bierze przed się nauczać i
cie-



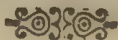
cieńczyć chorego, powinien umieć swoje rzemiosło, to jest sposobu asystowania umierającym; ta bowiem umiejętność jest potrzebniejsza, niżeli lekarza, albo wodza, lub też śternika. Jeżeli chory umrze z winy lekarza, forteca będzie wzięta przez winę rządzącego nią, lub okręt utonie dla winy styruiącego, ci wzięscy są godni śmierci; lecz daleko barziej kapłan, który tego nieumiejąc podeymuje się leczenia, bronięcia, i rządzenia duszą,

3. Jako zaś lekarz, który zawołany jest do chorego, stara się poznać to złe, które go do choroby przywiodło, i przyczyny, z kąd pošlo; uważa jego temperament, wypytuje jakie miał zwyczaje życia; tak kapłan powinien się informować o stanie, o rozumie, obyczajach i dyspozycji chorego, aby nau też obmyślił lekarstwa potrzebne na jego złe.

4. Tego się ma strzedz, aby zaraz na razie nie obraził go jakim niedyskretnym pytaniem; lecz trzeba, aby sobie wprzód pozyskał przyjaźń jego, poufalskość, aby ubolewał nad nim, i dzielił z nim jego ciężkości.

R₂

5. Poz-

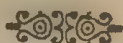


5. Pozdrowiwszy go, i zabawiwszy się z nim rozmową o iego chorobie, ma muto przełożyć, iż nawięcey chorob naszych pochodzi od Boga, za karę grzechom naszym winną, dla czego aby się zbydź choroby, nayprędzzy iest sposob uprzątnąć przyczyny iey, i że uspokojenie wewnętrzne duszy, wiele pomaga do zdrowia ciała, á zaś trudno mieć poty to uspokojenie, poki się nie pojednamy z Bogiem, że nie wiemy co się stać może; że lubo nieznać nie tak barzo niebezpiecznego w iego chorobie, lecz gorączka iest taki nieprzyjaciel, ktoremu trudno dufać; że życie duszy powinno nam być miłsze, á niżeli to życie według ciała, i że nigdy dość bezpiecności brać niemożna, gdzie idzie o wieczność.

6. Po tey pierwszey propozycyi trzeba się pytać chorego, iako też tę swoię chorobę przyimuie, czyli iako łaskę Boską, czyli iako karanie od Ręki iego? czyli zupełnie rezygnowany na wolę Boską wszelką? czyli chce umierać Synem Kościoła Świętego Katolickiego, Rzymskiego, Apostol-

stolskiego? czyli żaluie że Boga obraził? czyli się odważa na czynienie pokuty, ieżeli mu Bog powroci zdrowie? ieżeli ma ufność w zaślugach JEZUSA Chrystusa? Ieżeli z całego serca odpuszcza dla miłości Boskiej swoim nieprzyjaciołom? Ieżeli jest tego u siebie postanowienia, dosyć uczynić tym wszystkim, ktorych obraził? Potym niech się wypyta, ieżeli rozporządził interesa swoje? ieżeli obmyślił i ustanowił pokoy w swojej familii? Ieżeli niema czego cudzego u siebie? ieżeli komu krzywdy nie uczynił? Ieżeli iakich depozytow cudzych niema w swych ręku? Ieżeli nie czuie iakiey na sumnieniu ciężkości? i ieżeli jest w stanie zgodnym pokazać się przed Bogiem swoim.

7. Po wysłuchaniu spowiedzi iego, powinien go cieszyć, i czynić mu nadzieię, że Bog będzie miał litość nad nim, że z nim uczyni miłosierdzie, ponieważ go tak długo czekał, i przyjął do Sakramentu pokuty świętey, za którą łaskę ma mu dziękować, i obiecać, że ieżeli się powroci do zdrowia, iuż też prowadzić będzie życie



cale Chrześcijańskie i porządne. Potym ma go przygotowywać do innych Sakramentow, to mu przekładaiąc, iako są zbawienne, i pożyteczne tak duszy, iako i ciału.

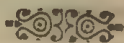
8. Gdy chory uczyni już dosyć wszystkim powinnościom swoim, a jest w iawnym niebezpieczeństwie, na ten czas się kapłan ma strzedz, zabawiać go długimi dyskursami. W chorym człowieku iednakowo się dzieje, wiego duszy, iako i wciele, oboie nie są sposobne wiele przyjmować pokarmu, trzeba kiedyś niekiedyś przemówić do niego, iakie dobre słowo, aby mu też dać czas w nim zasmakować i strawić.

9. Nie wszystko zaś każdemu dobre jest, i to, co jest zbawienne, pożyteczne w iednym czasie, już w drugim nie jest. Z ludźmi dobrego sumnienia inaczej sobie postępować trzeba, niżeli z grzesznikami. Pierwszych cieszyć trzeba, zaś tych drugich straszyć. Pobudki do bojaźni są dobre dla nich, ale przed spowiedzią, zaś potym, trzeba im przekładać pobudki do nadziei, pociechy i miłości.



10. Jest ieden defekt, w który naywię-
cey wpada spowiednikow, á ten iest, iż
gdy chory zamknie mowę, krzyczą mu do
uszu, iakoby nad ołobą która śpi, aby ją o-
budzić, wielka w tym iest nie dyskrecya;
albowiem iezeli chory stracił używanie
zmysłów; Wołay iako chcesz, tyle cię u-
słyszysz, iakoby umarły; leżeli zaś ieszcze sły-
szy, to ma słuch ieszcze lepszy iak miał w
zdrowiu; co iest zwyczajna chorym, albo-
wiem ten zmyśl przeciwnie innym, sub-
telnieyszym się czyni, im barzieszy się dusza
dzieli od ciała. leżeli zaś chory nie daie
żadnego znaku, to z tey przyczyny często,
iż chociay cię słyszysz, nie ma siły odpowia-
dać, zaczynam musi mu to bydź męką wiel-
ką mieć człowieka, który mu mózg wzru-
sza przez grzmot słowa swego; i często go
to wprowadza w wielkie niecierpliwości,
i wewnątrznie w sobie łaię tyśiącnemi zel-
żywościami spowiednikowi, iakośmy się
tego dowiedzieli od wielu chorych, którzy
się do zdrowia powrocili.

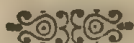
Ia sam służyłem osobie godney przy
śmierci, który mi mowił, że gdy do niego



sokolwiek mowiono, zdawało się mu, że mu łupano czaszkę głowy iego, albo żeby go młotem uderzano w głowę: dla czego małom co do niego mówił, i to tak cicho, że sam ledwie słyszał, a postaremu owemu słyszał barzo dobrze.

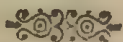
Te przykłady na racyach ufundowane powinny nauczyć, iako sobie ostrożnie mamy postępować z choremi, dla tego, aby zamiast pomocy, więcej uciążenia z nas nie mieli; dozwalaymy im umierać spokojnie, i strzeżmy się dać im iaką przyczynę niecierpliwości.

II. Niech nas też Pan Bog uchwata takiego lekarza, który nie ma tylko jedno lekarstwo na wszystkie choroby. Są spowiednicy, którzy iednakowym sposobem sobie postępują ze wszystkimi choremi, i iedną aryngę mają do tych wszystkich, których na śmierć disponują. Mają nieiaką drogę, zktorey nigdy nie wybiegają. Niech będzie osoba wylokiey cnoty, oni sobie z nią tak postępują iako z naywiększym grzesznikiem; ani też naymniey nie ochraniają słabych, lecz zarowno iako z mocnymi trak-



traktuią, także różnicy nie czynią między prostakami od umiejetnych, szkrupulatami od rozsądných. W tym to punkcie spowiednik powinien pokazać swoje roztro-
pność, trzeba bowiem inaczej sobie po-
stępować, z chorym z początku choroby,
inaczej, gdy choroba się wzmacza, i ina-
czej, gdy już się ma ku dokończeniu życia.
Inaczej z bezbożnemi, á inaczej z wier-
nemi, inaczej z niedośkonalemi, iak z do-
śkonalemi, inaczej z duszami, zatwardzia-
łemi, á inaczej z temi, co miękkiego serca,
inaczej z boiaźliwemi, szkrupulatami, &c.

12. Na początku choroby, iakom już wy-
żey mówił, nie ieść rzecz zła przełożyć wiel-
kiemu grzesznikowi kary przyszłego ży-
wota, surowość sądow Boskich, ściśłość
rachunku, który oddawać będzie trzeba, i
inne przerażające pobudki, byle się tylko
tego niepostrzegło, żeby to mogło wpro-
wadzić chorego w desperacyą i nieufność
o swoim zbawieniu. Gdy zaś przyimie Sa-
kramenta, trzeba go prowadzić do czynie-
nia aktow, Wiary, Nadziei, Miłości, Po-
kuty, skruchy, poddawania się woli Bożey,
á nie



á nie wprowadzać go w postrachy, któreby mogły w nim umorzyć dopiero wznieconą ufność, Gdy zaś już jest bliski zgonu, nie trzeba mu o niczym wspominać, tylko o Niebie, o szczęściu, którego ma używać w Niebie, w zbudzając w nim pragnienie tegoż, przez słowa pełne affektu i piekzoty.

PUNKT CZWARTY

Takim sposobem postępować trzeba zniebożnemi.

GDy chory jest nieczbożny, trzeba nań następować filnie, i dowcipnie, przekładać mu racye, któreby zkonwinkowały rozum iego, i skutecznie wmówiły potrzebę wiary, i prawdę tajemnic naszych; takim zaś sposobem, aby się nie zdało, iż z nim chcemy disputować, albowiem owa powaga, ktorey takowi ludzie używają, nie dopuszcza im poddać się pod rozsadek drugich; i byle się czym urazili, zaraz powstaia przeciwko prawdzie, Zaczem trzeba im dać wyrozumieć łagodnie, że wiara jest to dar Bożki, że nigdy niezrozumieią tego, co wierzyć trzeba, poki wprzód nie uwierzą, czego poymować nie mogą

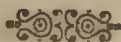
re-
ie-
go-
ać,
na
ra-
ktu
Y
mi.
an
ze-
ko-
ily
ch
iz
o-
wa-
oz-
za-
Za-
ie,
ro-
w-
ie-
mogą; że nic tak widzialnego nie masz, ia-
ko Bóstwo; że się to iasnie wydaie, okazuie
w piękności całego świata, w tak pięknym
porządku miedzy wszelkim stworzeniem,
w różności twarzy, i w niezliczonych in-
nych rzeczach. Potym mu przekładać
to, że Bog iest ieden, zaczym iedna musi
bydź Religia, á iako Bog ieden tylko praw-
dziwy iest, nie może bydź tylko iedna Re-
ligia prawdziwa, á ta iest Chrześcianańska
według zdania wszystkich mądrych; ta iest
nayswiętsza, nayczystsza, i naybarzieszy z
dobrym rozumem się zgadzaiąca; że iey
ufundowanie, ustanowienie, pomnożenie,
trwałość, iey utarczki, i zwycięstwa są nie
przełamanemi dowodami o iey prawdzie.
Ze w innych sektach nic innego niemasz,
tylko niewiadomości, bestyalstwa; ta zaś
była aprobowana od wielkich rozumow,
opowiadana, broniona przez nayswięto-
bliwszych, i nayumieiętniejszych ludzi na
świecie; przypieczętowana krwią, i ży-
ciem, więcey niżeli dwanaście milionow
Męczennikow, od więcey, niżeli ośmnaście
Concilia generalnych, złożonych z ludzi
nay-

nayświętobliwszych i nayrozumnieyszych, były examinowane i aprobowane iey nauki. Ze sam Bog tylko cuda czynić może, zaś tego uczynić nie może, aby świadczył, i powagę iaką dał błędowi. Zaś nieprzeliczona moc stała się cudow w Kościele Katolickim, opisanych przez Świętego Augustina, Grzegorza, i innych, którzy ich oczywistemi byli świadkami, że to jest niepodobna, aby miedzy tak wielką liczbą, która się ich stała przez tyle wiekow, nie miał być choć ieden prawdziwy, zaś ieden cud tyle waży co i tyśiąc, albowiem Bog nie może dać powagi i iednemu kłaniſtwu. Ieżeli zaś wiara Chrześcianańska jest prawdziwa, wszystkie inne są fałszywe, ponieważ ona ie potępia wszystkie, i to głosi, że w żadney z tych niemożna zbawienia doſtąpić. Po tych zaś wszystkich uwagach, trzeba na chorego naſtąpić z roſtropnością, przykładając mu, iż w okolicznościach zbawienia, ani to jest mądrze, ani ſumienie, wydawać się na iawne niebeſpieczeńſtwo potępienia: w takowym zaś ſtanie, w jakim się on znachodzi, niemaſz czaſu do delibe-



rch
uki
zaś
i,
zeli
Ka-
Au-
ich
nie-
ba-
ie-
ie-
em
am-
ieft
po-
ofi,
nia
ch,
cia,
ach
en-
en-
w
do

racyi, czego się chwytać, że gdy poydzie
za swym zdaniem, wszystko swe łczęście
na niebezpieczeństwo wydaie, gdy zaś poy-
dzie za zdaniem Kościoła Świętego, wszyst-
ko bezpiecznie jest, że nas łamo światło
naturalne tego uczy, iż powinniśmy pod-
dawać nasz rozsądek prawdzie Boskiej, i
w sprawie, na ktorey nam tak wiele nale-
ży, tego się chwytać trzeba, co jest pe-
wnieyłze. Jeżeli tedy chory przyłtanie na
te racye, i podda się im, trzeba go przypro-
wadzić do wyrzeczenia się wszystkich iego
błędow, i żeby czynił akty wiary o wszyst-
kich Artykułach wiary naszej, i podczas
caley choroby prowadzić go do tego, aby
często się oświadczał, że wierzy wszystko
to, co Kościół Święty wierzy, i że umie-
ra w iedności wiernych. Jeżeli zaś na u-
myśle iego uporczywym nic niemożna
wymodz, trzeba się udać do prołby, oso-
bliwie, aby Msze SS. na ten koniec odpra-
wowane były, prosząc Boga, aby oświecił
tego zaślepionego, aby dotknął iego serca
zatwardziałego. Codziennie prawie wi-
dziemy cuda za odmowionemi litaniami
do



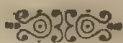
do Najświętszey Panny; i iam się tego dowiedział od osoby wiary godney, ktorego tym mowieniem Bog zażył do nawracania Heretykow i desperatow.

PUNKT PIĄTY

*Iak sobie postępować z choremi wniedowiar-
stwie będącemi.*

GDy się usługuje niewiernemu, więcej jest do czynienia z sercem iego, a niżeli z rozumem. Trzeba iakom iuż wyżej namienil, zaraz z początku przelożyć mu niektore pobudki boiaźni, i pokuty, ieżeli żył w nierządzie, lecz gdy przyimie Sakramenta Święte, trzeba wynosić ducha iego do nadziei o Nicbie, albowiem rzadka to jest, aby wielki grzesznik był kuszony do presumpcyi, gdy nie czynil tylko zle przez życie swoje. Trzeba zaś stracić nie tylko wiarę, ale i rozum, żeby rozumieć, że kto będzie zbawiony przez swoje własne zasługi, wiedząc że nieuczynil nic dobrego. Ta tedy pokusa nie bywa zwyczajna, ani niebezpieczna, lecz desperacya jest szkopuł, dla ktorego naywięccy grzesznikow tonie przy śmierci: wiedzą bowiem że obrazili

Boga



Boga, diabeł też stawia im na oczy mno-
stwo i szkaradność grzechow ich, i ieszcze
barziej; niż jest w samey rzeczy reprezen-
tuie, iako też i sprawiedliwość Boską suro-
wą, i nieubłaganą: A iako nigdy nie uznali
dobroci Boskiej, i niemieli we zwyczaju
czynić akty nadziei, ieżeli ieszcze spo-
wiednik barziej się nakłania ku sprawiedli-
wości, powątpiwać nie trzeba, że go po-
pchnie ku desperacyi, szczegulniey, ieżeli
jest osoba słaba, i boiazliwa. Słyszałem wie-
lu, ktorzy mi się skarżyli, iż słysząc nie-
ktore dykursy ludzi dobrych, lecz mało dy-
skretnych o sądach Boskich, blisley byli pod-
dać się desperacyi.

Prezumpcyja i desperacya są dwie rze-
czy, ktorych się obawiać trzeba, lecz to
mniejszy grzech zbyt nie ufać dobroci Bo-
skiej, iako wątpić o niej; á ponieważ mo-
ralnie nie podobna jest, aby grzesznik zbyt
nie ufał w swoje dobre uczynki przy śmier-
ci, z drugiey zaś strony Bog nieomylnie o-
biecuie we wszystkich Piśmie Świętego kar-
tach zbawić tego, który w nim ufność
swoję pokładać będzie; tego się tedy chwy-

tać

tać trzeba, wspierać się na dobroci Boskiej,
i na zasługach Syna Jego Najświętszego,
potym trwać w uspokojeniu tak, iakoby
już zbawienie nasze było całę decidowane.
Zem zaś traktował tę materiją w Rozdziale
o pokusach, iuż tu o tym więcey nie mo-
wię. Idę do Dusz SS. i niewinnych, ktore
w całym życiu były z Bogiem ziednoczone,

P U N K T S Z O S T Y

Iako sobie postępował z Osobami dobrego życia.

JAko miłość barziesy się wzмага, im bliż-
sza jest swego celu, tak te czyste oblu-
bienie w czas ow, omdlewaią od miłości,
i jest to im zadawać mękę niepoiętą, prze-
rywać długimi dyskursami ich pokoy i po-
budki bojaźni; nie trzeba tym duszom nic
więcey, tylko kiedy niekiedy słowo iedne
wymowić, á słowa pieśzczoły, to zaraz całę
pałać będą miłością.

Poprzyięgam tedy wszystkich spowie-
dników przez wnętrzości JEZUSA Chry-
stusa, aby tych oblubienic nieprzerywali
pokoiu, lecz aby im dopuścili usypiać spo-
koynie poty, poki się same nie obudzą; zda
się bowiem, że śpią á serce ich czuie. Jest
śmierć



Śmierć takowych ludzi snem pełnym tajemnic, choroba ich jest iakaś mowa miłości.

Rostropność (powiednika) natym należy, aby każdego prowadził według jego powabu; zaś powab tych dusz jest miłość, poddanie się, spuszczenie, i zgadzanie z wolą Boską, zaczym cośkolwiek się do nich będzie mówiło, powinno tylko tchnąć mi-miłość, pokoy, ufność, ziednoczenie, porzucenie się, i zgadzanie z Bogiem.

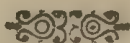
Można im kiedy niekiedy mówić te krotkie słowa, na przykład: *Oto Oblubieniec zbliża się. Powiedz ukochanemu memu, iż omdle-wam od miłości, kiedyż przyidziesz? Niech umrę, abym cię widział. Tak Ojczy mojej, kon-tent jestem umrzeć dla chwały, i miłości twojej. O iako wielce pragnę umrzeć, i być z IEZU-SEM! Oto zbliża się godzina; Idźmy umrzemy z nim. Uweseliłem się z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańskiego poydziemy.*

Co zaś tym duszom, niemam tylko tę jednę dać przestrożę, aby tak umierały, iako żyły, to jest w ziednoczeniu z JEZUSEM Chrystusem, i aby sobie tego nie psowały dla iakieykolwiek przyczyny. Pokula, kto-



rey się wystrzegać maia, iest nieciakie poruszenie boiaźni, i nieufności, czego diabeł nie omieszkiwa wzniecać na początku choroby, wystawiając im, przed oczy grzechy wszystkie całego życia, i chce to w nich wmówić, iż oni w tym wszystkim co czynili dobrego, nie szukali, tylko estymacyi ludzkiej, i własnego upodobania. Nie wielką ma trudność wyperśwadować taką rzecz duszom pokornym, które zawsze czuwały na poruszenie serca twoich: bo iako prawie niepodobna iest czynić co dobrego, żeby natura w tym niemiała swej części, i że dusza we wszelkich okazjach przyimuie impressye, czy to rokoszy, czyli smutku, które iey nie są dobrowolne, łatwo tedy biesowi wmówić to, że owe czucia były zezwolenia, i że myśli rozumu przechodziły aż do serca, zatym że wszystkie owe dobre uczynki zarażone były próżnością, i miłością własną.

Z drugiey strony, iako my niemożemy zmiarkować w naszych dobrych uczynkach, które cale ciągną do Boga, i że poruszenie łaski iest nadprzyrodzone, prowadzi tedy
duszę

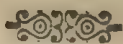


duszę sposobem cale duchownym, który
jest często niedościgły; łatwo sobie wy-
perswadować można, że się nigdy żadne
łzczere dobro nie uczyniło, ponieważ ta
nadprzyrodzoność uczynku, jest nam uta-
iona, zaś naturalność daie się uczuć du-
szom nayświętobliwszym lepiej, niżeli
tym, co nie są śwätobliwe.

Nad to Bog pozwala tey pokusy, aby się
dusza nie wspierała na samey sobie, lecz
żeby pokładała wszystkę swoię nadzieię na
zasługach Syna iego, i żeby się spuściła tak
przy śmierci na niego, iako to zawzsze czy-
niła w życiu swoim. Dla czego ieżeli się
poczucie pomieszana, i troskliwą o rzeczy
przyszłe, i gdy iej czart zarzucać będzie,
że nie uczyniła nic dobrego, niechże mu
zaraz odpowie, że ona to sama zna dobrze,
lecz nie na swoich zasługach funduie swoje
nadzieie, ale na dobroci Boskiej, i na za-
sługach Jezusa Chrystusa. Niechże się po-
tym porzuci cale w czasie, i nawieczność,
składając duszę swoię w Ręce Boskie, á cia-
ło swoje w ręce ludzkie. Niech mowi z
Apostołem: wiem kto jest ten, ktoremum

Sz

powie-



powierzył duszę moję, znam iego dobroć, i miłość, oddałem się mu zupełnie, na niegom spuścił swoje zbawienie, uczyni ze mną co mu się podobać będzie: Na iego opatrności spoczywam, i aż do śmierci mówić mu będę; Panie tobie polecam ducha mego, w Ręce twoie składam go. Tyś mi go dał, tobie go oddaę; uczyni zemnie, co ci się naylepiey zdawać będzie. To wymowiwszy, ma schylić głowę, i zostawać w uspokojeniu, czekając iako ofiara na zabicie, porażenia od śmierci, niczym się nie turbując, i nic cale nie obawiając się o swoje zbawienie.

Nie jest zaś to moje przedsięwzięcie, abym dawał przestrogi spowiednikom, którzy są umiętnieyszy, i większey experiencyi niżeli ja, lecz tylko dla tych, którzy nie nabyli experiencyi, i którzy nie są biegli wrzeczach duchownych. W następującym zaś punkcie położemy co trzeba czynić, gdy chory jest już bliski konania.

PUNKT SIÓDMY.

Jakie proźby ma czynić chory, albo ten który mu asystuje.

S. Augustyn na kilku mieyscach to mowi:
 iż to iest umieć dobrze żyć, umieć do-
 brze prosić; A ia przydaię, iż też to iest u-
 mieć dobrze umrzeć: Modlitwa bowiem
 otrzymuie wszystko u Boga, á iezeli iest
 iaka okazyja, w ktoreyby byla potrzebna,
 to przy dokończeniu życia iest nayspotrze-
 bniejszy, albowiem na ow czas dusza iest
 w nieczmiernym niebezpieczeństwie o zba-
 wienie swoje. Trzeba tedy, żeby chory
 prosił Boga o odpuszczenie grzechow
 swoich, o cierpliwość w boleściach, o siłę
 na przeciwko pokusom, o dotrwanie osta-
 teczne, o chwałę Niebieską, á to wszyst-
 ko przez zasługi Najswiętszego Syna lego,
 przez przyczynę Przepyszney Panny Matki
 lego, przez wstawianie się SS: Pańskich,
 szczegulniey tych, ktorych czci osobli-
 wicy. Gdy zaś iuż nie będzie w tym sta-
 nie, aby mógł prosić, to będzie należało
 do kapłana, albo tego co przynim będzie,
 modlić się za niego. Zaś ze wszystkich
 modlitw, ta nayskuteczniejszy, i naysła-
 chetniejszy, którą Pan nasz sam złożył, i
 nas iey nauczył, Iako zaś ta modlitwa
 S3 wszyst-



wszystko otrzymuie od Boga, każdego czasu należy ią odmawiać, lecz szczegulniey przy śmierci, oto tu kładę iey wytłumaczenie dość nabożne z naszych krotkich medytacyi.

Oycze nasz.

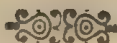
Wierzę moy Boże, ze iesteś Oycem moim, któryś mi dał życie, natury, i łaski, od ciebie się też spodziewam życia chwały. Ty iesteś Oycem wszystkich ludzi, lecz szczegulniey iesteś Oycem tego chorego, którego na tym łóżku widzisz; O iako się wesele, iż mam Oyca tak Świętego, tak dobrego, tak mądrego, tak możnego! Spodziewam się, że mi dasz życie wieczne, ponieważ miałem od ciebie życie doczesne.

Oycze moy zgrzelżyłem przeciwko Niebu, i Tobie, nie jestem godzien Synowstwa twego, lecz zmiłuy się, i przyimiymnie wliczbę niewolników twoich. Oycze moy jeżeli można iest, aby ten kielich śmierci, i boleści przeminał, i oddalił się odemnie, abym go niepełnił, jednak twoia wola

wola niech się stanie, nie moja. O moy Oycze oddaie ci to życie, któreś mi dał. Wielce nato boleie, że go nie dobrze używał, że go na twoię obrazę zażywał. Oycze moy uwielbiy Syna twego, aby cię też Syn twoy uwielbił, a ponieważ cię nie czcił na ziemi żyjąc, spraw niech cię czczone, chwałę wiecznie w Niebie.

Któryś jest w Niebie.

Ty jesteś w Niebie moy Boże, a ja jestem na ziemi; Ty jesteś na miejscu pokoiu, a ja na miejscu wojny; Ty jesteś w Niebie dla moicy nadgrody, a ja jestem na ziemi na to, abym cię kochał; czegoż, ach! mnie! jeszcze do tych czas nie zaczął, iednak i zły tak iako jestem, i niewdzięcznik, spodziewam się, że z tobą w krotce będę w Niebie, i nadzieia moja jest ugruntowana na krwi drogiey, którą Syn twoy wylał za mnie. Ach kiedyż przyidzie ten dzień! ach iako mi śmierdzi ziemia, gdy patrzę na Niebo! O Niebo czegoż się czynić nie powinno, aby cię pozyskać? wszystko co ponoszę, niczym jest w zględem szacunku tego szczęścia, którego się spodziewam.



Święt /je Imie twoie.

Imie Boga moiego wszelakiey czci godne, nie jestem na świecie dla czego innego, tylko żebym cię święcił, lecz nicem innego nieczynił, tylko cię lżył. Wszelkie staranie moje było, abym moje imię wielbił, miało wielbienia Imienia twego. Przepraszam cię Boże chwały, i Maiestatu, i poprzyślegam cię, przez Najsświętsze Imie twoie, abyś nademną miał politowanie. O Święte Imie JEZUSA! Ty jesteś wszystką nadzieją moją: ktokolwiek cię wezwie (mowi twoy Apostoł) zbawiony będzie. Wzywam cię z uszanowaniem, i nabożeństwem, iakim tylko mogę. Niedopuszczayże tedy, abym był potępiony.

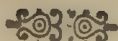
Przyjdź Królestwo twoie.

Moy Boże! kiedyż to będzie że Królestwo twoie przyjdzie? kiedyż spokojnie królować w sercu moim będziesz? kiedyż będziesz doskonale Panem ciała, i duszy moiey? Ach mnie nie dopuszczałem ci Królować na ziemi. Zawszem w całym zyciu głosił, iż niemam innego Króla, tylko
Cesa-

Celarza; za co godzin iestem śmierci, i przyimuję ią z całego serca mego, podda-
ję się iey, iey pragnę, o nie cię proszę, du-
faiać, iż po śmierci moiey daż mi weyście
do Krolestwa twego. O iako szczęśliwi
ci! ktorzy tobie służą wiernie w tym życiu,
albowiem wiecznie krolować z tobą będą
w Niebie. Duszo moja raduy się; oto się
krolestwo Boskie zbliża. Już niemasz tylko
moment do cierpienia, á ten moment wy-
da ci wagę wieczney chwały. Potykay się
aż do końca, i nietrać korony, którą ci
Bog zgotował.

*Badż wola twoia, iako w Niebie, tak
i na Ziemi.*

O moy Boże niepełniłem woli twoiey
żyiać, niechay że ią przynaymniey pełnię
w Niebie. Oto ciało moje obciążone cier-
pieniem, boleści śmierci zewsząd mię uci-
skaia. Radbym ieszcze przedłużył życia
dla nadgrodzienia za przeszłe moje winy, i
abym odkupił czas, ktorym stracił, iednak
ieżeli ty chcesz, abym umarł, kontent z tego
iestem; niech się twoia, nie moja wola
stanie.

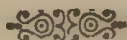


nie. Chceszli abym opuścił ziemię? Aby się dusza moja rozdzieliła z ciałem swoim, i aby poszła na czynienie pokuty do Czyśca? Chceszli aby ciało moje ponosiło większe ieszcze boleści? aby było ^zzniżzone długimi, i ciężkimi chorobami? I ja tego chcę, moy Boże, przyjmuję to, poddaję się na to; niech się twoja wola stanie, nie moja.

*Day nam dziś chleba naszego
powседневnego.*

Błogosławiony ten, który się karmić będzie chlebem w Krolestwie Niebieskim. Dziękuję tobie Oycze najmiłosierniejszy za pokarm ciała, i duszy moicy, przez tyle lat uczyniony, a nadewszystko dziękuję ci, żeś mi dał chleb Anielski, którym jest najdroższe ciało Syna twego, JEZUSA Chrystusa.

O chlebie życia! już się nie lękam śmierci, ponieważm cię pożywał przed śmiercią. Już się nieobawiam moich nieprzyjaciół, kiedy ty jesteś ze mną, postępować będę, tym chlebem wzmocniony, przez
puszczą



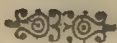
puszczą żywota tego dotąd, aż dojdę,
do gory Orebu, którą jest widzenie Boga.
Obiecałeś, i przyśiągł, O Prawdo wieczna,
iż ten, który będzie pożywał Ciała twego,
i pił Krew twoję, żyć będzie wiecznie. I ta
to obietnica rozpędza wzyśłtkie moje bo-
iaźni, i wspiera nadzieie moje; poniewa-
żeśmy tak ściśle byli złączeni w tym życiu,
nie zcierpisz tego, abyśmy rozdzieleni byli
w przyszłym.

O JEZU! dajże mi chleb moy dzisiey-
szy, wzmocniy mię łaską twoją na odpra-
wienie tey długiey drogi wieczności, nie
maiąc tego chleba, zeskabnę, i Nieba doić
nie będę mógł.

*Odpuść nam nasze winy, iako i my od-
puszczamy naszym winowaycom.*

Panie liczba grzechow moich nie zra-
chowana jest: ieżeli wnidziesz w sąd ze
mną, zgine. luź się modlić nie mogę, iuż
pościć ani pokuty czynić nie zdołam: coż
tedy czynić będę na uśmierzenie twej spra-
wiedliwości, i ubespieczenie zbawienia
mego.

Obie-

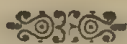


Obiecałeś odpuścić temu, który odpuści, i uczynić z tym miłosierdzie, który i też czynić będzie. O moy Boże! odpuszczam z całego serca wszystkim tym, którzy mnie obrazili, i proszę cię, abys im tego niepoczytał za złe, co przeciw mnie uczynili. Ote cię dla nich łaskę, proszę, i śmierć moję złączoną z śmiercią Syna twego ofiaruję ci na dołyć uczynienie za grzech ich.

I niewodź nas na pokusy.

Jeżeli kiedy, to teraz o moy Boże potrzebuję twoiego wspomżenia, i twoiey protekcyi: o to bowiem nieprzyjaciele moi ze wszęch stron obtoczyli mnie. Oto Lew ryczący wyszedł z piekła, aby mię pożarł. Lecz kiedy ty jesteś ze mną, nie będę się lękać tey krwawey bestyi; gdy chodzić będę w cieniu śmierci, niczego się obawiać nie będę, gdy jesteś ze mną.

Powstań tedy Boże Woysk, przybywaj co prędzey na moy ratunek; przyślij S. Michała z Anioły jego, aby pogromili moich nieprzyjaciół. Ty znasz słabość moję,
wiesz



wiesz, że nie masz nad nie na świecie więk-
szej, nie dopuszczay tedy, aby mi szatan
mógł szkodzić, zakaż mu, aby mię nie kusił,
a przynajmniey nie day mu poddać się
pokusie.

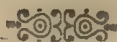
Ale nas zbaw odezłego.

Od złego ciała, którem wielce zaśluzyl,
od złego duszy, które na demną wisi, wy-
baw mię, od największego złego, to jest
od piekła. Przyimuję wszystkie boleści,
które ponoszę; gotow jestem poić, gdzie
ci się podoba skazać mnie: Lecz o Boże
miłosierdzia poprzyśięgam cię przez śmierć,
i mękę Syna twoiego, nie połayayże mnie
do piekła. Iakoż bym mógł być całą
wiecznością bez chwalenia ciebie, i bez
kochania ciebie? Wezwij mnie do Nieba
do towarzystwa Świętych twoich, gdzie
bym cię mógł błogosławić po wszystkie
wieki wiekow, Amen.

P U N K T O S M Y

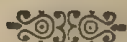
*Wykład na Salve Regina dla wzywania pomocy
Najświętszey Panny MARYI.*

Bądź pozdrowiona Krolowa, Matko miłosier-
dzia. Bądź pozdrowiona Krolowa
Nieba



Nieba, i Ziemi, Ludzi, i Aniołów, żywych, i umarłych. Pozdrawiam cię Matko miłosierdzia, a zatym nędznych. Iako Matka łaski, jesteś Matką sprawiedliwych; iako Matka miłosierdzia, jesteś Matką grzeszników. Itoć mi to daie śmiałość udawać się do ciebie; i to wzbudza ufność moję, że wysłuchasz proźby moie. Gdybyś była Matką sprawiedliwości, obawiałbym się ciebie, ale od Matki miłosierdzia czegoż się mam obawiać; owszem czegoż się nie mam spodziewać? Kościół cię tytułuje tym pięknym imieniem. *Albowiem ty otwierasz przepaść miłosierdzia Boskiego, komu chcesz, tyle ile chcesz, i sposobem iakim chcesz: zaczynam nie masz grzesznika, by też był nayszkaradniejszy złości, żeby mógł zginąć, jeżeli się ty za nim wstawisz. iako mówi sługa twoy Święty Bernard.*

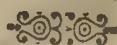
Pozdrawiam cię tedy, *Zycie nasze, stokrości nasza, i nadzieio nasza.* Ponieważ jesteś Matką Boską, trzeba żebyś była Matką ludzi, albowiem dając życie Bogu, powrociłaś życie wszystkim ludziom. Ty tedy jesteś Matką naszą, któraś nas poczęła z Synem



Synem twoim pod Krzyżem, i my synowie twoi, ponieważ jesteśmy tobie oddani w osobie Iana Świętego. *Matką łaskawości a nie surowości jesteś! Mamy w Bogu Oycu miłosierdnego, lecz trzeba nam jeszcze było Matki miłosierdzia. Ta chwalebna godność tobie jest powinna, od tego czasu, gdyś całe dziewięć miesięcy nosiła w czystym Żywocie twoim samo miłosierdzie, czy możnasz wątpić, że wszystkie twoje wnętrzności napelnione zostały miłosierdziem. Święty Bernard.*

I to nam śmiałości dodaie, to nas napelnia ufnością, i to nas wiedzie abyśmy cię z Kościołem Świętym zwali całą naszą nadzieją przed Synem twoim, iako on jest naszą całą nadzieją przed Oycem swoim.

Do ciebie wołamy, wygnani Synowie Ewy. Ciebie wyśławiamy Synowie Ewy wyrzuceni z Raju. Ona nas zgubiła, gdy była wygnana z ziemskiego Raju, i dziwnym iakimś sposobem wprzod nam zadała śmierć, a niżeli dała życie: Lecz ciebie wybrał Bog, abyś naprawiła wszystkie szkody, ktore pierwsza Niewiasta uczyniła; Ty leczysz tych, których ona zraniła, tych
zba-



zbawiasz, których ona potępiła.

I przez to wołamy do ciebie, i wzdychamy i płaczac na tym padole też, kędy obciążeni grzechami jesteśmy, uciśnieni nędzą, od Boga oddaleni, od czartow otoczeni, wygnani z kochanej oyczyzny naszej, i zawsze w niebezpieczeństwie wieczney zguby.

Nuż tedy Orędowniczko nasza, rzut oczy twoiego miłosierdzia na nas. Mamy Orędownika przed Oycem, który jest Syn Jego JEZUS Chrystus; ale nam przed tymże samym Orędownikiem potrzeba Orędowniczki, bo jest oraz Sędzią naszym. Ciebie Bog wybrał, i przeniósł z Ziemi do Nieba, abys się poufale wstawiała za nami doniego, iako mowi Kościół Święty.

Rzuc tedy na mnie oczy twoiego miłosierdzia, albowiem nie może się widzieć większa nędza, i większe ubóstwo. leżeli na mnie spoyrzył, nie podobna abys się nie ulitowała nademną: leżeli oczy twoje odemnie odwrocisz, już po moim zbawieniu. Lecz gdzież jest grzesznik, któryby mógł mowić, żeś go wzgardziła, gdy on ciebie wzywał.

O Świę-



O Święta Panno przybywayze mi, wspomagay mię w ostatniey chorobie moiey.

I JEZUSA błogosławiony owoc żywota twego po tym wygnaniu racz mi pokazać. Ty któraś ieść błogosławiona między wszystkiemi Niewiaściami. Tyś go dała widzieć światu ciałem obleczonego, i ia się spodziewam iż przez ciebie widzieć go będę chwałą otoczonego. O łaskawa! o Matko dobroci! o pobożna! o Matko pobożności! O słodka Panno MARYA! o Matko słodkości, Nayświętsza Panno MARYA.

Obiawiła to Nayświętsza Panna iedney Świętey, iż gdy do niey mówią te słowa. *Nuż tedy Orędowniczko nasza &c.* że łaskawie na tych pogląda, ktorzy ią wzywaią, i daie im swoje błogosławieństwo.

PUNKT DZIEWIĄTY

Co trzeba mówić choremu podaiąc mu Krucyfiks.

ZE wszystkich widokow na świecie, nie maż dla chorego przyjemniejszego, i barzief mu pociechę przynosącego, iako widok Krucyfixa: albowiem jeżeli zadziwienie rodzi wesele, i radość, coż ieść dziwniejszego, iako widzieć Boga na Krzyżu?

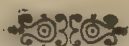
T... leżeli



leżeli jest rokosz, i pociecha bydź kochanym, któraż miłość zrowna z miłością Syna Boskiego; który dla nas ponioś śmierć okrutną, i tak zelżywą? leżeli nadzieia rozwesela serce, iakaż to pociecha choremu widzieć instrument swego zbawienia, przyczynę swego szczęścia, początek swego wesela, widok swoiey szczęśliwości, fundament swego pokoju, i nadziei?

Wszystko co się mowi choremu, nie trwa długo w iego rozumie; pamięć iego że zawisła od zmysłów, słabiejąc oraz z ciałem, niema tey siły, aby co w sobie zachowała. Coż kolwiek iey pówierzą, zaraz to ginie, ile że boleść zupełnie zabawiając iey rozum, nie dopuszcza myśleć o czym innym, procz niey, dla czego aby zastępować tę słabość, trzeba kiedy niekiedy wzbudzać pamięć dobrą iaką myślą, która by była przyjemną, i krótka, nie wyciągająca wielkiey aplikacyi, i nie fatygująca rozumu.

Niemafz zaś nic, co by tak słodkie czyniło impresyię na duszy chorego, co by łatwiej wchodziło do serca iego, iako myśl o krzy-



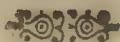
o ukrzyżowanym Panu. Byle tylko co-
kolwiek jeszcze miał wzroku, gdy mu po-
kazują ten wizerunek miłości, wzbudza
zaraz wiarę jego, nadzieję jego wznosi, o-
żywia jego miłość, odnawia jego gorli-
wość, umacnia postanowienia jego, które
poczynił nigdy go nieobrażać: Oprócz te-
go, że Obrazu Zbawiciela, znaku Krzyża
Świętego, i pamiątki namęki jego nay-
barziej się lęka biesowstwo. Trzeba tedy
niekiedy stawiać choremu przed oczy Kru-
cyfix, i mówić do niego z Kościołem Świę-
tym.

i. Oto Drzewo Krzyża, na którym za-
wieszzone Zbawienie Świata, podź adoruy
go, podź dziękuy mu, podź obłapić go.
Oto Krzyż Zbawiciela, uciekaycie groma-
dy nieprzyjacielskie.

Oto Krol twój przychodzi bronić cię.
Oto Oblubieniec twój duszo Święta idzie
przynieść ci pociechę. Oto Arcykapłan
nowego Prawa, który przez bieg życia swe-
go niezmiernie był miły Bogu, i który nas
z nim poiednał w czasie naywiększey jego
zapalczywości. Adoruy tego Najswięt-

T:

szego

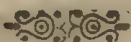


szego Zbawiciela, zbliżay się z ufnością do Tronu łaski iego, obmyj się w tę Krwi, która za ciebie jest wylana. Wnidź w to serce dla twojej miłości otwarte. Ucaluy te Ręce, które cię uczyniły. Ucaluy te Nogi, które cię szukały. Mow z żalem, i pokorą Publikana. *Boże mój bądź miłosierdnie nędznemu grzesznikowi.* Mow z owym ślepym Ewangelicznym: *IEZUSIE Synu Dawidow zmiłuy się nademną.* Mow z Kościołem świętym: *Adoruję cię IEZU Chryste Pańskie moje, i błogosławię cię, albowiem Ty przez Krzyż twój Świat odkupił raczył. O IEZU któryś dla mnie tyle poniośł, i cierpiat, zmiłuy się nademną.*

2. Może się też udawać do Boga Ojca, okazując mu Syna iego ukrzyżowanego, i mówić do niego modlitwę Kościoła Świętego, która łaską zdolna jest uśmierzyć gniew iego.

Rzut oczy twoje na tego chorego, dla którego Pan nasz JEZUS Chrystus niewzbraniał się podać siebie samego w moc swoich nieprzyjaciół złoczyńców, i ponieś mękę krzyżową: Albo te drugie słowa Bernarda Świętego: Ojcze naj-

święt-

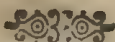


świątę, i wszelakiey czci naysgodnieyszy wyczerzy z Świątnice twoiey, i z Kościoła chwały twoiey na tę ofiarę, którą ci ofiaruie nayswiętszy Biskup nasz, ukochany Syn twoy JEZUS Panna nasz za zbawienie braci swoich. Oto krew JEZUSA Brata naszego woła za nami z krzyża. Oto krew Świętego, i niewinnego Abła woła za nami do ciebie o miłosierdzie.

Poznay naysmiłosiernieyszy Oycze Sukienkę Syna twego Iozefa. Ach! rozszarpany był od okrutney, i krwawey bestyi. Oto odzienie jego wszystkie krwią zbroczone, przebite, i podarte, w pięciu mieyscach.

Rzuc Panie Oczy twoie na Twarz Syna twego JEZUSA Chrystusa, który ci był posłuszny aż do śmierci, i nie odwracay nigdy Oczu twoich od Ran, które poniośł dla miłości naszej

Panie proszę cię weź na wagę krzyża grzechy, którem ja popełnił, i boleści, tortury, męki, które poniośł Syn twoy naysmiłosiernieyszy, a znaydziesz, że one daleko nie skończenie przewyższają wagę moich nieprawości, i że są daleko godnieysze abys nam dla nich uczynił miłosierdzie; a nizeli grzechy nasze wymuszają, abys się za nami obzedeł według twoiey sprawiedliwości.



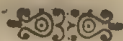
3. Święty Augustyn proponuje nam ieszcze te słowa wielce przenikające, i wielce sposobne do skruszenia, i naytwardzego serca, mowi on: *Bracie mój otworz oczy twoje, i patrz na twego Zbawiciela na Krzyżu będącego. Patrz iako przybity jest, słuchaj, iako się modli: Ojczy mój odpuść im, albowiem niewiedzą co czynią; Za ciebie się to modli, uczyn też i ty tak, odpust szczerze z serca twoim nieprzyjaciółom. Patrz co cierpi, słuchaj co do ciebie mowi: Synu mój oto Matka twoja. Matko, moja oto Syn twój. Zaletże się Nayswięt: Panie, i mow do niej z ufnością: O dobra Matko moja, oto Syn twój, któregoś tak pieśzczenie kochała, choruje wielce, już cale ustaie. Matko miłosierdzia brońże mnie od moich, nieprzyjaciół, weś mnie w twoje protekcyę w godzinę śmierci mojej. Składam ducha mego w ręce Syna twoiego, i w twoje, polecam ci go, miejże o nim staranie, i nie daj mu zaginać.*

4. Oto ieszcze inne nabożeństwo od tegoż Świętego Augustyna podane, które też jest wielce miękczące serca, i do wielkiej ufności wzbudzające, a naybarzicy skłonnych do desperacyi.

Patrz

Patrz bracie mój na JEZUSA Zbawiciela twego na Krzyżu zawieszzonego; chociażbyś niewiem jakie grzechy popełnił, gotów jest odpuszczyć ci je, byleś go tylko prosił o to odpuszczenie. Nie lękaj się zbliżyć się do niego, Baranek to, niema w sobie, tylko cichost, łaskawost, który tylko nato przyszedł, aby się dał zabić dla ciebie. Uważ co to ty ważysz, i coś winien. Wążyś ile życie Boga, winienes życie swoje Bogu swojemu. Czyliż ci to nie miło będzie umrzeć dla niego iako on umarł dla ciebie. Patrz na rany tego poszarpanego ciała. Patrz na krew tego, ze skory odartego Baranka, uważaj szacunek tego zabitego Odkupiciela.

Czyliż już teraz widzisz iasnie że cię kocha? Widzisz iako skłania głowę? áto dla tego aby ci dał pocatowanie. Widziszże iako ma serce całe otwarte? áto dla kochania ciebie. Przypatrz się, iako całe ciało swoje wydał na zekzywosci od swoich nieprzyjaciół, áto dla okupu twego: Nie obawiajże się przystąpić do niego, i staraj się być wdzięcznym dowodom jego miłości. Przybliź usta twoje do pocatowania go, rozciągnij ręce do obtapienia, otworz serce twoje dla dania mu weyscia. Ufaj temu, który dla tego umarł, aby

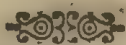


ciębie zbawił. *Mow z wielką ufnością te słowa Proroka: Ty Bogiem moim jesteś, i moim zbawicielem. Mow i z drugim Prorokiem: Oto Bog moy Zbawca moy, poufale z nim i bez boiaźni postąpię tobie. Albowiem Pan jest siła moja, chwata moja, i stał się moim zbawieniem. Czerpać będziemy z weselem wody w źródłach Zbawiciela. O iako to jest rzecz straszna wpast w Ręce Baga żywego! O iako to jest stokka wpast w ręce Boga umierającego, i dla naszej miłości ukrzyżowanego.*

5. Oprocz tych nabożeństw ieszcze tu kładę inne, które się mogą poddawać chorému, i które nie uchybnie uczynią impressyą na sercu iego, na przykład mówiąc mu:

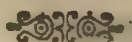
Całuy te Nogi Święte, które się zmordowały tak wielą drogami, i które cię szukały przez trzydzieści i trzy lat. Mow sercem lub usty: Zmordowałyście się Nogi Święte, szukając mnie; witałyście na Krzyż abyście mnie odkupiły, niechayże tyle pracy dla mnie podjętych na daremnie nie pożydzie, i bez pożytku.

Całuy te ręce przebite dla twoiey miłości,



łości, te ręce, które cię uczyniły, i które
cię naprawiły; Złóż duszę twoję w te mi-
łostierne ręce, i mow: Zbawicielu moy, Rę-
ce twoie uczyniły mnie, niechże mnie też
ręce zachowują, i niech mnie bronią prze-
ciwko wszystkim nieprzyjaciołom moim.
O Panie moy w ręce twoie przebite skła-
dam ducha mego. Caluy ten Bok, wnidź
w to Serce, gdzie miłość zadała tak wiel-
ką ranę. Iuż wątpię niemożesz o JEZUSOWEY
ku sobie miłości, przez otwarcie boku iego
widziłś serce, wnidźże w tę hutę miłości, i
mow z Dawidem: *Tu miejsce spoczynku me-
go na wieki wiekow; Tu mieszkać będę, albowiem
to jest miejsce, którem sobie obrał.*

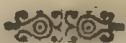
Patrz na tę Koronę cierniową, która jest
na głowie Krola twego, sam wziął ciernie
a tobie zostawił róże, nosił tę koronę zcl-
zywości dla wyśłużenia tobie korony
chwały; Przypomnij sobie iż ten bol głó-
wy, który cię uciska, jest ieden bodziec z
iego ciernia, iż ten bol boku twego jest raz
od włocznia, którą miłość iego tobie zada-
ła, iż te boleści, które czuiesz po wszyst-
kim ciebie twoim, są iego święte rany, któ-
re na tobie wyraził,



6. Można ieszcze podaić Krucifix cho-
remu, przebieżć Mękę Syna Boskiego, i
pozdrowić go w siedmiu stacyach mąk ie-
go, sposobem któryśmy podali w ksią-
żeczce naszej Medytacyi.

O JEZU Zbawicielu moy któryś się po-
cił krwią w Ogrodzie Oliwnym na widok
mąk twoich, i grzechow moich; któryś się
wyzuł ze wszystkiey sily twoiey, abyś się
przyoblokł moją słabością. Adoruję cię
całego we krwi swoiey nurzającego się;
dziękuję nayświętżemu Sercu twemu za
to, że się dla mnie tak barzo smuciło. Wy-
rzekam się wszystkich grzechow moich,
ktore tego były przyczyną. Zebrzę od
ciebie tey łaski, abyś mnie wzmocnił prze-
ciwko boiaźniom śmiertelnym, i prze-
ciwko pokusom biesowskim. Ty wiesz i
sameś to powiedział: Duch prętki iest, ale
ciało słabe. Dayże mi moc ducha twego,
ponieważes ty wziął słabość ciała mego.
Oycze moy oddal od ust moich ten kielich
śmierci, iednak nie moja, ale twoja niech
się wola stanie.

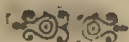
O JEZU Panie moy, który w Domu
Anasza



Anasza byłeś policzkowany, i u Kaifasza
zelżony! dziękuję ci żeś przyjmował te o-
belgi, i zawstyżenia dla miłości moiej.
Ach mnie! wieleżem razy zelżył ciębie w
osobie bliźniego mego, ponieważ krzy-
wdy iemu uczynione poczytasz za swoje.
zebrzę odpuszczenia od ciębie, i wszystkich
przepraszam, którychem obraził, przy-
muję śmierć na dosyć uczynienie za wy-
stępki moje.

O JEZU Krolu moy, któryś był wzgar-
dzony od Heroda, i od żydow, gdy nad cie-
bie przenosili złodzieia, buntownika, i za-
boycę; wielce mi tego żal, boleję na to,
żem i ia tak wiele razy nad ciębie naywyż-
sze, i iedyne dobro przenosił czartą, i mi-
zerne stworzenia. Wyznaię żem arcyzle
postąpił sobie, tak barzo tobą gardząc.
Chętnie na to zezwalam, abym był opusz-
czony od wszystkiego stworzenia, abym
stracił życie, abym był ziedzony od roba-
stwa; zdeprany nogami wszystkich ludzi,
dęczony od biesa w Czyścju, ieżeli twoia
sprawiedliwość tak osądzi,

O JEZU naypiękniejszy, i nayczystszy



ze wszystkich ludzi, którego ciało niewinne
poszarpane było od biczow okrutnych, dla
dosyć uczynienia za rokoszy, ktorem ja po-
zwalał ciału memu: Załujężem cię tak bar-
zo zranił, i tak często też rany odnawiał. Za
pokutę tych złości moich przyjmuję bole-
ści, które cierpię, i śmierć, ktorey oczekuję.
Poprzyślegam cię przez boleści twoje, abys
poświęcił ciało, i duszę moję, abys ie ob-
mył w naydroższej krwi twoicy, i abys ie
oczyścił ze wszystkich szpetności, abym
był godnym znaleziony wnieść do Niebie-
bieskiego Ieruzalem, gdzie nie skalanego
nie wnidzie.

O JEZU naywyższy nad wszystkich
Krołu, któryś był ukoronowany cierniową
koroną, i któryś nosił na nayświętszych
twych Ramionach znaki Królewskie pano-
wania twego; Uznaię cię Krolem moim,
i tak wzgardzonego, i zmienionego iako
iesteś! poprzyślegam cię oraz przez tę ko-
ronę twoję, którą nosisz, na twej głowie,
abys mi po śmierci dał koronę chwały.

O JEZU moy Odkupicielu, któryś dla
mnie przybity był do Krzyża, i któryś
wszystkę

wszystkę krew swoją wylał na to, abyś
 mnie wyrwał z mocy szatańskiej, kiedy zo-
 stawiałem w niewoli' dziękuję ci całą serca
 mego uprzejmością za tę nieporównaną
 miłość twoją ku mnie; całuję najsświętsze
 Nogi twoje, najswiętsze Ręce twoje prze-
 bite grubemi, i ostrymi gwoźdźmi. Adoru-
 je twoje najswiętsze Serce dla mojej mi-
 łości otwarte. Umieram na tym łożku bo-
 leści, gdy szczęścia tego niema! abym
 umarł dla ciebie na krzyżu, proszę cię oraz
 o to, abyś mi nie dopuszczał powracać się
 w moc moich nieprzyjaciół, i twoich.

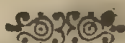
O JEZU życie moje, któryś umarł dla
 mnie! Coż mogę uczynić na zawdzięcze-
 nie ci tak wielkiej twojej ku mnie dobro-
 ci? Coż ci ofiarować mogę, co by zrowna-
 ło z tym darem, któryś ty mnie dał życia
 twego? Życia Aniołów, i wszystkich lu-
 dzi, nie są przeciw twemu życiu. Ach!
 coż to życie ma ważyć, które jest nayos-
 tniejszego ze wszystkich ludzi, i ze wszyst-
 kich największego grzesznika, jakim ja ie-
 stem. Iednakże gdy nie można dać więk-
 szego znaku miłości ku przyjacielowi swe-
 mu,



mu, iako umrzeć dla niego; protestuję się przed Niebem, i Ziemią, że chcę umrzeć dla ciebie. Oddaję ci życie moje w którym sobie ukochałem nad wszystkie inne rzeczy; i gdy by mi wolno było nie umierać, szukałbym wszędy śmierci, abym ci dał iakikolwiek dowód mojej miłości, i wdzięczności. O JEZU! poprzyśięgam cię przez śmierć twoją, i przez męki twoje, abys pobłogosławił śmierci mojej; i boleściom moim. Wierzę Kościołowi twemu Świętemu; odpuszczam wszystkim moim nieprzyjaciółom, wyrzekam się wszystkich podulżczenia Szatańskich, zezwalam chętnie na ten dekret śmierci, któryś o mnie postanowił. Na ciebie porzucam ciało, i duszę moją, i spodziewam się, iż mi wyświadcysz tę łaskę, że mnie przyimiesz do Królestwa twego na wieki, Amen.

7. Ostatnie nabożeństwo do ukrzyżowanego Pana zawisło w modlitwie nabożney, którą Święty Ignacy Fundator nasz często odmawiał, którą trochę dłuższą wyraziliśmy.

Dufzo



DUSZO JEZUSOWA poświęć mnie.
KRWI JEZUSOWA oczyść mnie.
MĘKO JEZUSOWA umocnij mnie.
RANY JEZUSOWE zleczyć mnie.
SERCE JEZUSOWE zapal mnie.
GWOŹDZIE JEZUSOWE przenikniycie mnie.
CIERNIA JEZUSOWE ukoronujcie mnie.
KRZYŻU JEZUSOW poświęć mnie.
DOBROCI JEZUSOWA odpuść mi.
ŁASKO JEZUSOWA napełnij mnie.
DUCHU JEZUSOW ożywiay mnie.
ŁASKAWOŚCI JEZUSOWA pociesz mnie.
MIŁOSIERDZIE JEZUSOWE zbaw mnie.
NOGI JEZUSOWE przyjdźcie do mnie.
RĘCE JEZUSOWE pobłogosławcie mnie.
O dobry Jezu wysłuchay mnie.
Nie oddalay się nigdy odemnie.
Gdy będę kuszony broń mnie.
W godzinę śmierci moiej zawołay mnie.
Abym cię mógł chwalić z Świętymi
twymi na wieki wiekow, Amen.
Te wszystkie nabożeństwa mogą być
żywane od osób zdrowych, rzadko zaś
chorych, którzy nie są sposobni do długich
dyktaw. Jeżeli się zaś trafia chorzy wol-
ney



ney głowy, i tego żądać będą, może ich ćwiczyć raz w tym, drugi raz w tym nabożeństwie, hyle mieć tę ostrożność, aby ich albo niezmordować, albo się im nie naprzykrzyć.

P U N K T D Z I E S I A T Y.

Co czynić należy, gdy chory już jest w konaniu.

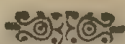
I. **C**Hory który już kona, więcej potrzebuie modlitwy, á niżeli nauki, trzeba czasem poddać mu iaki akt, potym mówić litanie do Nayświętszey Panny, do wszystkich Świętych, i inne modlitwy, ktore są położone w Rituale.

2. Nie trzeba uchybić dać mu znowu absolucyą Sakramentalną, osobliwie gdy ci się z tym oświadczy, że iey pragnąć będzie, i na ow czas, gdy już mówić nie będzie mógł.

3. Trzeba mu podać wody święconey, i czasem kropić łóżko iego, albowiem ma tę woda święcona dzielność, że odpędza biesow, iako tego doznała Teresa Święta.

4. Jeżeli konanie trwa, trzeba czytać Paliyą Pana naszego według Świętego Jana.

5. Oprócz Sakramentalney absolucyi dobra jest. aby Kapłan często błogosławił konającą.



konającego, albo tym sposobem, który się tu kładzie, albo mu się będzie zdało.

Niech cię błogosławi Bog Oyciec, który cię stworzył, †

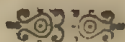
Niech cię błogosławi Bog Syn, który cię odkupił, †

Niech cię błogosławi Bog Duch S. który cię poświęcił. †

6 Trzeba też krótkimi słowy pobudzać go do żalu za grzechy, do ufności w Boga, często też mu napominać słodkie Imiona JEZUSA, i MARYI.

O słodki JEZU zmiłuy się nademną! O Jezu Zbawicielu moy zbaw mnie! O Jezu Oycze moy błogosław mnie! O Jezu Odkupicielu moy odpuść mi! O Jezu Zycie moie, tobie ja moie oddaę. O Jezu miłości moia umieram dla ciebie! Wierzę w ciebie, w tobie mam nadzieję, Tobie się oddaę. Panie moy Jezu przyimiże ducha mego, w Ręce twoie polecam ducha mego; Matko Boska pamiętaj na mnie! Święty Michał broń mnie! Aniołowie Pańscy ratuycie mnie! Święci Patronowie moi przybywajcie na pomoc.

U



7. Uczyniwszy polecenie dnuży, ieżeli
ieſzcze chory nie dokonał, może ſię mo-
wić litania o Męce Pana naſzego JEZUSA, i
choremu czasem iaki wierſz z niego poddać.

JEZU, któryś ſię pocił krwią na wi-
widok mąk twoich.

Jeſu, któryś był wydany na śmierć dla
miłości mojej.

Jeſu, któryś był godzin trzy na krzy-
żu dla zbawienia mego.

Jeſu, któryś ſię modlił za twoich nie-
przyjaciół.

Przez Święty Krzyż twój, i boleſną
mękę twoję.

Przez ſtrapienie Najświętſzey Mat-
ki twojej.

Przez konanie twoje, i przez śmierć
twoję.

PUNKT IEDENASTY

*Co trzeba mówić ludziom dobrego ſumnienia,
gdy już ſą bliſcy dokonania.*

Jako przy śmierci zachowujemy zdania, i
guſty, któreśmy mieli w życiu, tak trze-
ba ſię ſtarać poznać, co by chorego, kto-
rego diſponujemy, było za zdanie, i guſt,
podda-

Z miłości ſię nad nami.

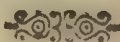
poddawać mu kiedy nie kiedy krotkie słowa zgodne do jego dispozycji.

Dusze Święte, i czyste Oblubienice Zbawicielowe nie wzruszą się, chyba na odgłos miłości, zaczym wielce się tego wystrzegać trzeba, co czynią, nie ktore osoby mało dyskretne, ktorzy bez wszelkiego rozoznania nie mówią, tylko o sprawiedliwości, tylko o oddaniu rachunku Bogu, tylko o głębokości nie dościgley sądown Boskich, tylko o grzechach przeszłego żywota, tylko o surowości, i ostrości pokuty.

Przyznaję ia, że to nie zła rzecz iest tchnąć w nich czasem sentimenta pokory, aby ich zawsze trzymać w nieufności samym sobie; lecz iak się nie dadzą wzruszyć pobudkami boiaźni, ani nadziei, że cały onych powab iest miłość, i zaniedbanie się, i porzucenie na Boga; temi tedy myślami trzeba ich wzbudzać, gdy się здаią niby uypiającemi. Ludzie z iednego kraiu znają się po głosie, i akcencie; ledno słowo wymowione od osoby mającey experiencyą w tych drogach, i ktora tymże powabem iest prowadzona co i chory, więcey im-

U

pres-



pressyi uczyni na iey sercu, á niżeli tyśiac
innych pięknych rzeczy powiedzianych
od osoby, która się z nią w duchu nie zga-
dza, á że tak rzekę nie z iednego z nią iest
kraiu. Rozpływała się dusza moja, mowi
Oblubienica: gdy moy ukochany mowił.
Dusza, która iest w drodze iednoczącey, ia-
ko wołk topnieje, gdy usłyszysz słowo mi-
łości

Nie trzeba się tedy z takimi chorem
obchodzić rownym sposobem, iako i z dru-
giemi, iakom to iuż powiedział, trzeba do
nich mało mówić, i głosem łagodnym, i
rzeczy do miłości Boskiej wzbudzające o
ufności, o zgubieniu siebie samego, o po-
rzuceniu się, o ofierze, o godach, o Nie-
bie. Trudno iest opisać co do nich ma się
mówić, albowiem to Duch Nayświętwszy
technie wtego, co do nich mowi, i on to
sprawuie, iż te mowi rzeczy, które się zga-
dzaia z disposycyą, w ktorey się nayduia na
ow czas. Pośpolicie zaś mówić się może,
iż lepiej daleko do takich dusz nic nie mo-
wić, aniżeli wiele mówić i mietzać ich po-
koy długiem, i teskliwemi dyskursami.

Poprzy-



Poprzyśięgam was Corki Jerozolimskie,
mowi Oblubieniec w Pieniach swoich; nie-
budzisz ukochaney moiey; dopuście iey
spoczywać poki się iey podobać będzie.
Gdy rozumieją tych chorych śpiących, na
ten czas; oni są na godach, i smakują słody-
czy poprzedzające smaki Niebieskie. Bog
jest wierny, mowi Święty Paweł; nie trze-
ba rozumieć; aby on opuścił przy śmierci
te dusze, które go w życiu swoim kochały
z całego serca; na ow czas daie im spoczy-
nek na piersiach swoich, daie im pokoy od
wszelkiego zamieszania, i troskliwości; po-
krywa ich prawicą swoją, iako mowi pi-
simo Święte, i schrania ich, iako pisklęta
pod skrzydłami swemi. Nie mowże im nic
ieżeli niewiesz, co masz do nich mówić; a
ieżeli chcesz do nich gadać, mow że to,
co by podobne było do tych słow, co się
tu kładą.

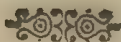
Moy Boże coż chcesz abym czynił?

Gotowe serce moje Panie, gotowe serce
moje.

Podźmy i my, abyśmy z nim umarli.

Ty wiesz Panie, że cię kocham; gotow
jestem umrzeć dla ciebie.

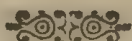
Wysze-



Wyşzedłem od Oyca mego, i przyſzedłem na ſwiat; teraz porzucam ſwiat, i po wracam do Oyca mego. Tak moy Oycze, ponieważ ci ſię tak upodobało. Oycze moy polecam ci duszę moję, oddaę ją w Ręce twoie. Nie wchodź w ſąd z ſługą twoim, bo ſię nikt nie znajdzie uſprawiedliwionym w obecnoſci twoiej. Jezus Chryſtus dany nam ieſt od Boga, aby był naſzą mądrością, naſzą ſprawiedliwością, naſzym poſwięceniem, i odkupieniem naſzym.

Położ mnie iako pieczęć na ſercu twoim, iako pieczęć na Ramieniu twoim, bo miłość mocna ieſt iako śmierć. *Cant: 8.* Kiedyż przyde, i kiedyż ſię pokaże przed obliczem Boſkim? *Pſalm. 41.* Moy Boże ach iako mnie teſkno w życiu? *Iob: 10.* Oto Oblubieniec idzie *Matth: 25.* Przydź z Libanu, przydź Oblubienico moja, będzieſz ukoronowana? *Cant: 4.* Bog moy i wſzytko moje. Czegoż pragnę na Niebie, ieżeli nie ciebie, i czegoż żądać mogę na ziemi oprócz ciebie, Boże ſerca mego, i czaſtka duszy moiej na wieki. *Pſalm. 72.*

Pan ieſt czaſtka dziedzictwa mego; Ty ieſteś,



ieśteś, który powrocisz mi dziedzictwo
moie. *Psalms: 15.*

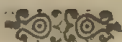
Panie wszystko pragnienie moje jest
przed tobą i ięczenie moje nie jest ci za-
kryte. *Psalms: 37.* Pan Woysk jest z nami,
Bog Jakoba jest naszym obrońcą. *Psal: 45.*

Uśypiać będę, i spocznę w pokoju, i na
nim śanym, albowiem ty śan Panie umo-
cniłeś nadzieję moję. *Psal: 4.* Tu odpoc-
zynek moy na wieki wiekow, tu miesz-
kać będę, albowiem to jest mieysce, kto-
rem sobie obrał. *Psal: 131.*

Twój ieśten Panie, zbaw mię, *Psal: 118.*
Duszo moja wroć się do odpoczynku twe-
go; bo ci Pan dobrze uczynił. *Psal: 114.*
Chociaż chodzić będę w pośrzodku cienia
śmierci, nie będę się bał złego, albowiem
ty ieśteś ze mną. *Psal: 22.* Boże. Ierca mego,
i częśćko moja na wieki. *Psal: 72.*

Powiedźcie ulubionemu memu iż om-
dlewam z miłości. *Cant: 5.*

Pan moy, i Bog moy. *Iban: 20.* Pokoy
wam niech będzie nie lękaycie się. *Luc: 24.*
Te ktore były gotowe weszły na Gody.
Math: 25.



Wy umarli jesteście, i życie wasze zakryte jest z JEZUSEM w Bogu. *Col: 3.*

Błogosławieni są umarli, którzy umierają w Panu: oto zaraz duch mówi, niech spoczną od prac swoich. *Apoc: 14.* O iako dobry jest Bog Izraela! Panie á ktoż jest podobny tobie? *Psal: 72.*

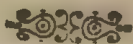
Jako leleń wzdycha do wody żywey, tak dusza moja wzdycha do ciebie o moy Boże. *41. Psalmie.* O iako miłe są przybytki twoje Panie Woysk! Dusza moja uślnie żąda i z pragnienia wnieść do Domu twego, o m-dlewa. *Psal: 83.* Dusza moja pali się gorącym pragnieniem widzieć cię. *Psal: 41.* Uweseliłem się z tego, co mi powiedziano. Poydziemy do Domu Pańskiego. *Psal: 122.* Pragnę bydz rozłączony z ciałem, abym był z JEZUSEM Chrystusem. *Phil: 1.*

Mogą się przydać akty miłości, zgadzania się z wolą Boską, które położemy w następującym Punkcie.

PUNKT DWUNASTY.

Akty cnót, które trzeba czynić z chorym podczas całej jego choroby.

Kładę na końcu tej pracy akty wszystkich



kich cnot, które trzeba czynić z chorym, czyli to na początku choroby, czyli gdy się barzicy wznaga, czyli na końcu. Odmienność zawsze się podoba, nawet i przy śmierci; albowiem to się uprzykrzy, kiedy się zawsze iedno słyży, zaczym kładę tu rozmaite sposoby ćwiczenia się w tych aktach, które czyli kapłan, czyli kto z domowych, kiedy niekiedy napomykać będą choremu dla zabawienia go w nabożeństwie.

A K T Y W I A R Y.

Wierzę moy Boże, Prawda niestworzona, i nieomylna, że Ty jesteś pierwszym początkiem, i ostatnim końcem wszystkich rzeczy. Wierzę że ty jesteś Panem moim, a ja sługą twoim. Ze od Ciebie pochodzę, i do ciebie się powracam.

O moy Boże wierzę że jesteś nieskończenie wielki, Mądry, Wszechmocny, i dobry, że nieskończenie kochasz ludzi wszystkich, i że masz nieskonczoną żądzę dać się nam.

Wierzę Oycze Najsświętszy iżes stworzył Świat, i że się nic niedzieie na świecie,

tyko



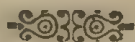
tylko przez rozrządzenia twoiey opatrności. Wierzę żeś to ty zesłał na mnie tę chorobę, i że mi to daleko pożyteczney jest dla chwały twoiey, i mego dobra bydź tak, iako jestem, a niżeli inaczey.

Wierzę o moy Zbawicielu, że ty ieś Syn Boga żywego, któryś przyszedł na świat, i któryś się przyodział ciałem naszym dla zbawienia wżysklich ludzi. Wierzę żeś jest moim Odkupicielem, żeś umarł dla mnie, i żeś wstąpił do Nieba, abyś mię uczynił uczestnikiem chwały twoiey.

Wierzę w ciebie o Duchu Święty, nayłaskawszy, i nayprzyjemniejszy Pocięzycielu dusz naszych. Wierzę iż za twoią sprawą Ciało Pana mego JEZUSA Chrystusa uformowane było w Nayswiętżym Panny MARYI Żywocie, i że dusza moja odrodzona w wodzie Chrztu.

O nayswiętża, i wszelakiey czci naygodniejszy Troyco, Panie moy, i Boże moy, ciebie błogosławię, i adoruję. Wierzę że ieśes szczerę, iedne Bóstwo, zawisłe we trzech osobach.

Oświadczam się przed Aniołami, i ludźmi,



mi, że jestem Synem Kościoła Świętego
Katolickiego Apostolskiego, i Rzymskiego,
i że umieram w iego społeczności. Potę-
piał, i wyrzekam się wszystkich błędów
Herezyi, przeciwnych tym prawdom, któ-
rych nas uczy, i jeżeli co kiedy lub słowy,
lub myślą pobrażyłem temu, co się z nim
nie zgadza, teraz to odwołuję, potępiam,
odrzekam się tego.

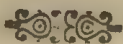
Może czynić z chorym akty Wiary na
wszystkie artykuły w składzie Apostol-
skim, który niech mowi; jeżeli by to mia-
ło głowę iego zmnordować, to sposobem
modlitwy niech to czyni, naprzykład:

Błogosław mi Najsświętsza, i wszechakiey
czci naygodniejsza TROYCO Oycze Synu,
i Duchu Święty.

Błogosław mi Oycze Wszechmocny,
ktoryś stworzył Niebo i Ziemię.

Błogosław mi Chryste Jezu Zbawicielu
moy, prawdziwy Boże, i prawdziwy Czło-
wieku, któryś się narodził z MARYI Dzie-
wice, i któryś umarł na Krzyżu dla zba-
wienia naszego.

Błogosław mi Duchu Najswiętszy, mi-
łości



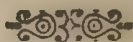
liści istotna Oyca, i Syna, i spraw abym.
był wiecznie iedno z tobą.

Akty i pobudki do nadziei.

Nadzieia jest dziedzictwem ubogich, i pociechą wszystkich nieszczęśliwych, lecz jest nayprzyzwoitszą cnotą chorym: onać to słodzi wszystkie ich boleści, ona odrywa serce, uspokaja rozum, napelnia duszę. Nadzieię możemy nazwać poprzedzającym osiągnięciem Nieba, ponieważ Pisma Święte nas upewniają, iż ten, który ufa Bogu, nie uchybnie zbawiony będzie. Oto tu niektóre słowa kładę, które kiedy nie kiedy natrącać choremu, aby wzbudzić ducha jego, i wzmocnić odwagę; bo iako Święty Augustyn mowi, że nadzieia jest to duszy, co skrzydła ptakowi. Chrześcianin jest to ptak Niebieski, nadzieia mu tedy dodaie skrzydeł, aby wzleciał, do Nieba.

Psalm, w *Tobie Panie ufatem &c*, jest wielce słodkości pełen, i naybarziej pociechę przynoszący choremu. Kładę tu z niego, niektóre wiersze, na które spowiednik może wiele przydać reflexyi pobożnych, i cieszących chorego.

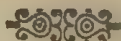
W tobie



*W tobie Panie ufatem, nie będę zawstydzony
na wieki; w sprawiedliwości twojej zbaw mnie.
Zawszem moy Panie. i Boże moy w tobie
ufał; Ty bowiem jesteś Oycem moim,
Stworcą moim, i Odkupicielem moim, kto-
ry masz dla nas wewnętrznosci miłosierdzia,
i toć mnie wiedzie do nadziei nieomyłney,
że mi dasz Niebo. chociażem go wcale nie
jest godzien. O moy Boże niechayże za-
wstydzony, ani oszukany na moiej nadziei
nie będę. Zbaw mnie poprzysięgam cię
przez twoją sprawiedliwość, á nie przez
moję: bo nic wemnie nie masz, co by mi
wyśłużyć mogło chwałę twoją: ale zaślugi
Syna twego zastąpią moy niedostatek. I toć
mnie to cieszy, to wspiera nadzieję moję.*

*Nakłoń ucha twego ku mnie, pospiesz się, abyś
mnie wybarwił. Ty widzisz do iak niezmier-
ney nędzy przyszedłem, oto ciało moje
uciśnione boleściami, dusza moja otoczona
boiaźnią śmierci, i bliska wpadnienia do
piekła. Proszę cię moy Boże, wysłuchay
prozbę moję, niech cię przeniknie utrapie-
nie moje, i wybaw mię z tego niebеспе-
czeństwa w którym ieśtem.*

Badź



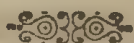
Badź mi Bogiem obrońcą, i domem ucieczki, abyś mnie wybawił. Ty jesteś Bogiem mądrym, Bogiem bogatym, Bogiem obrońcą; i miejscem ucieczki, kędybym się mógł schronić od zażartości biesów nieprzyjaciół moich.

Albowiem siła moja, i ucieczka moja ty jesteś; i dla Imienia twego doprowadzisz mnie, i wykarasz mnie.

Gdyż ty o moy Boże całą siłą moją jesteś, i wszystką ucieczką moją. Co ja to nie jestem, tylko słabością samą: zaczym też nie dla mojej cnoty iakiej spodziewam się bydź zbawionym, ale od ciebie, i przez łaskę Syna twego. Ty mnie prowadzić będziesz: Ty mnie wspomagać dla chwały Najświętszego Imienia twego: Ty mnie wybawiłś od tajemnych fidel, krole mi zastawili nieprzyjaciele moi.

W Ręce twoje polecam ducha mego. Odkupieś mnie Panie Boże prawdy. Polecam ci ducha mego, składam go w Ręce twoje, iako rzecz, która do ciebie należy, boś ty mnie odkupił, Panie, który jesteś Bogiem prawdy; i który nigdy nie omylaś w twoich obietnicach.

Psalms:



Psaln: 70. Oteyże iest materyi, i może podać spowiednikowi arcy słodkie pobudki dla zmocnienia chorego, i przyniesienia mu pociechy. Można mu ieszcze i z tych co następuią czasem poddawać iakie słowo.

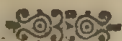
Ten ktory ufa Panu, otoczony będzie iego miłosierdziem. Psalm. 31. Luboli ze wszystką siłą następować będą na niego nieprzyiaciele iego, niebędą mogli zaszkodzić mu, ani się nawet przybliżyć do niego.

Czemuś to smutna duszo moia? i czemuż mię trwożyysz? Psal: 41. Czegoż się lękasz mając Boga za Oycę twego, i Syna iego za Odkupiciela twego? ufay w Panu twoim, bo on iest zbawienie twoie, i Bog twoy, i ty wiecznie śpiewać w Niebie iego chwałę będziesz.

Ty iestes nadzieia moia Panie. Ty iestes częśćka moia w ziemi żyjących. Psal: 141. Zbaw sługę twego Boże moy, ktory w nikim innym, tylko w tobie pokłada swoje nadzieie. Psal, 85. Broń mię Panie bo w tobie samym ufam iedynie.

Zachoway mnie Boże moy bo w tobie samym miałem nadzieię. Psal: 15.

Przyimiy mnie Panie według słowa twego, i nie zawsty-



zawstydzay mnie w oczekiwaniu moim. Psal: 118.

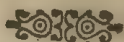
Zmituy się nademną Boże, zmituy się nademną, albowiem dusza moja w tobie swoją pokładam nadzieję. Pod cieniem skrzydeł twoich ufać będę aż przeminie nieprawost. Psal: 16.

Oto wszyscy nieprzyjaciele moi zbliżają się, aby mnie zgubili, i pożarli duszę moją: Ale Pan jest światłością moją, i zbawieniem moim, kogoż się bać będę? Pan jest obrońcą życia mego, kogo się lękać będę? Psal: 26.

Chociaż bym się widział otoczonym od Woyska uszykowanego, nie będzie się lękać serce moje: chociaż przeciwko mnie powstana, wszyscy nieprzyjaciele moi, wydając mi bitwę, zawsze Panu ufać będę.

Oto Bog moy, zbawca moy, lękać się nie będę, lecz poufale z nim rozmawiać będę. Ilaia. 12. W pokoju zostawać będę, Psal. 4. i spocznę na pierśiach Boga moiego, albowiem w nim położyłem moją nadzieję. Ciało moje ma spoczywać w grobie w nadziei, którą mam że powstanie najlepsze życie.

Chłubiemy się mowi S. Paweł: Rom: 5. w nadziei Synów Boskich: a nie tylko w tej nadziei, lecz się jeszcze chłubiemy w utrapieniach naszych: wie.



wiedząc że utrapienie sprawuje cierpliwość; cierpliwość doświadczenie; doświadczenie nadzieję. Zaś nadzieia niezawstydzą.

Zaczynamy my Boże ufam twojej dobroci na słowa twoje, i dla zasług Syna twego, że mi odpuszczisz grzechy moje wszystkie, że mi dasz łaskę dotrwania, i że mnie przyjmiesz w liczbę błogosławionych, abym cię chwalił wiecznie.

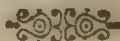
Ty Panie jesteś całą nadzieją moją: cożkolwiek trzeba czynić, czegożkolwiek trzeba się chronić: cożkolwiek trzeba cierpieć; czegożkolwiek trzeba pragnąć, ty jesteś Panie całą nadzieją moją. Są słowa Świętego Bernarda.

Gdy będąc nieprzyjaciółami Boskimi, mówi Święty Paweł, *Rom. 5.* poiednalismy się z nim przez śmierć Syna jego, iakoż barziej powinniśmy się spodziewać, iż będąc w łasce jego, zbawieni będziemy przez śmierć Syna jego?

Ja jestem Zmartwychwstanie, i życie. Ten który wierzy, i we mnie ufność swoją pokłada, żyć będzie, chociaż umrze; a ktokolwiek wierzy we mnie, nie umrze śmiercią wieczną. Są słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa u łana Świętego w Rozd. II.

W

JE



JEZUS Chrystus dany nam jest od Boga, aby był nasza sprawiedliwością, naszym poświęceniem, i odkupieniem naszym. Święty Paweł do Corynt: w Liście, 1. w Rozd: 1.

Uwielilem się z tego, co mi powiedziano, do Domu Pańskiego poydziemy. Psal: 121.

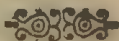
Ustyszałem głos wielki, mowi Święty Jan, który mówił, oto przybytek Boga z ludźmi; i mieszkać będzie z nimi; i oni będą ludem jego, i Bog zostając z nimi będzie Bogiem ich, otrza wszystkie tży z oczu ich, i śmierć już więcej nie będzie: narzekania, wołania, i prace ustana, albowiem to co pierwey było, przeminęło. Apo: 21.

Nie mamy tu na ziemi mieszkania trwałego, lecz szukamy przystęgo: Święty Paweł do Żydów, w Rozd: 13. Pospieszaymy w niś do tegoż mieysca spoczynku. Tenże w Rozd: 4. do Żydów.

Akty, i pobudki do miłości.

Jezeli jest czas w życiu człowieka, w którym jest obowiązany uczynić akt miłości Boga, to naywięcej w ostatney chorobie swoiey; i chociażby nie miał do tego obowiązku żadnego, interes zbawienia jego będący w tak wielkim niebezpieczeństwie, powinien-

winien-

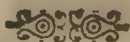


ści jego ku człowiekowi, i o tych dobro-
dzieystwach, które mu uczynił.

*Błogawstwu duszo moja Pana twego, i wszystko
co wemnie jest, niech wielbi Święte Imię jego. O
duszo moja błogawstwu Pana, i niezapominaj ni-
gdy tych dobrodzieystw, które ci uczynił. On
to albowiem odpuszcza wszystkie grzechy twoje.
On leczy wszystkie słabości twoje. On to ciebie
odkupił, i wyciągnął duszę twoją z otchłani
śmierci. On ciebie wiehaczy łaską, i miłosierdziem.
On napętnia twoją żądzę obfitością dóbr swoich,
odnowi młodost twoją jako Orła, i przyoblecze
cię chwałą, i nieśmiertelnością. Psal: 102.*

O iako dobry jest Bog Izraela! o iako
słodki! o iak wielkiej miłości godny! o iako
dobrze czyniący! o iak cierpliwy! iak
miłosierny! iako wierny! o iako mi tego
żał, że go obraził! o iak wielce zaśle-
piony byłem, że go porzucił, a przy-
wiązał się do nędznego stworzenia! ach,
Panie! coż jest na Niebie, i na ziemi, co
by było podobne tobie! iakoż to by dź mo-
gło, że ja opuścił źródło wszystkiego
dobra, dla napawania się w kałużach błot-
nistych, i smrodliwych, które miało uga-
szania

fzeni
Bi
wiad
rym
Ac
zaw
chlon
Do
wfe
rychl
Ko
ty iel
moia
Ko
kocha
leś mi
bie ko
Ko
leś d
ie dla
Koc
wiek
pic, c
oy mo
O



zienia pragnienia mego, barziefy ie zapalały?

Biada ciemnościom moim; biada nie-
wiadomości moiej; biada czasowi w kto-
rym cię nie kochałem! *S. Aug.*

Ach nazbyt ciebiem obrażał, piękności
zawsze dawna, i zawsze nowa! ach nie ry-
chłom cię ukochał!

Dobroci zawsze kochania godna, i za-
wsze dobrze czyniąca! lecz już lepiej nie-
rychło, niżeli nigdy.

Kochać cię będę Panie moy, albowiem
ty jesteś siła moja, wspomozienie moje,
moja ucieczka, i wybawiciel moy. *Psf. 17.*

Kochać cię będę, albowiem tyś mię u-
kochał całą wiecznością, i jeszcze opatrzy-
łeś mi szczęśliwą wieczność, abym ja cie-
bie kochał.

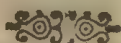
Kochać cię będę, albowiem wyciągno-
łeś duszę moję z piekła, i dałeś życie two-
je dla moiej miłości.

Kochać cię będę nad wszystko, co kol-
wiek jest na świecie, albowiem niemasz
nic, co by z tobą równać się mogło, i co
by mogło nasycić serce moje.

O Boże któryś mię stworzył na ten czas,

W₃

gdym



gdym nie był, któryś mię odkupił na ten-
czas, gdym był niewolnikiem; któryś mię
zbawił, gdym był grzesznikiem, któryś mię
szukał, gdym był zgubiony; któryś mi od-
puścił, gdym przeciwko tobie wojnę pod-
nosił! przyday do tych wszystkich łask, i
tę Panię, abym cię kochał.

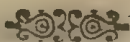
Przyidź Duchu Boga moiego, i napełnij
serce moje twoją miłością. I będziez to
rzeczono, że wyidę z tego świata nie ko-
chawszy ciebie? Przestań czynić mi dobrze,
jeżeli tego niechcesz abym cię kochał.

O iako się z tego wesele o moy Boże, iż
ty jesteś Krolem moim, a ja najmniejszym
slugą twoim; że ty jesteś tak wielkim, a ja
tak małym; iż ty jesteś wszystko, a ja nic
jestem.

Ogdybym cię tyle kochać mógł, ileś
godzien kochania, ile jesteś umiłowany od
Aniołów, i ludzi! Coż mogę czynić Panie,
na oświadczenie ci miłości moiej? Nie
mogę dać pewniejszego dowodu, iako
umrzeć dla ciebie. Nuż tedy duszo moja,
umieraymy z JEZUSEM, i dla JEZUSA.

Czegoż pragnę w Niebie, tylko ciebie?

I cze-



I czegoż mogę pożądać na ziemi, oprócz ciebie? Ciało moje, i serce wpada w słabość. Ty widzisz iż omdlewam z miłości, o Boże serca moiego, i cząstko moja na wieki!

Czuję wprawdzie wielkie boleści, okropności śmierci, i piekła, otaczają mię ze wsząd; lecz miłość zwycięża boiaźń. I ktoż mię oddzieli od miłości JEZUSA Chrystusa? czyli choroba? czyli śmierć? czyli świat? czyli ciało? czyli czart? czyli piekło? spodziewam się, że ani życie, ani śmierć, ani ludzie, ani czarci, ni przyszłe, ani terazniejszye rzeczy, ani żadne stworzenie nie będzie mogło oddalić mię od miłości, którą ja mam ku Jezusowi, ani od tey, którą Jezus ma ku mnie.

JEZUS jest życie moje, i dla mnie to jest wielkie fzcześnie, że mogę umrzeć dla niego.

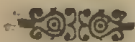
Szymonie Synu Iana, czy kochasz mnie? Ty wiesz Panie że cię kocham, ty wiesz iż bym chętnie dał życie dla ciebie.

Akty, i pobudki do skruchy.

TE afekty są przyzwoite wszystkim ludziom, albowiem niemasz takiego,

W4

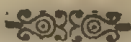
aby



aby i barzo; nieobrażał Boga; zaś bez pokuty nie podobna jest bydź zbawionym: iednakże naybarziefy wielkich grzeszników wieść trzeba do czynienia tych aktow, i wzbudzać ich do pokuty proponuiąc im pobudki do skruchy, i czyniąc z niemi kiedy niekiedy akty żalu. Iako zaś zwyczajnie chorzy nie są sposobnemi, długich diskursow, nie kładę tu, tylko to, z czego spowiednik może, i naywięcey uczynić aktow, ieżeli osądzi bydź potrzebną rzeczą, i ieżeli chory tego żądać będzie.

Zmiłuy się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia twego, albowiem naywiększy grzesznik jestem. Zglądź nieprawość moję, poprzyśięgam cię przez rozliczność twoich dobroci, ktore są niezliczone. Obmyi mię co raz barziefy zgrzechu mego, i oczyść mnie ze wżyskch przewinienia moich, albowiem znam nieprawość moję; i grzech moy jest zawżze przeciwko mnie; widok iego trapi, i dręczy mnie, na którymkolwiek mieyscu jestem, nigdym nie jest uspokoiony.

Wiele barzo mam przyczyn żalu, z ktorey-

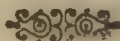


reykolwiek strony patrzę na zbrodnie moje pokazują się mi straszne: lecz co mię do, obrzydzenia wiedzie, i co mnie naybarzietrapi, to jest, żem zgrzeszył przed tobą moy Boże, i Panie moy, popełniłem złość w obecności twoiej, zelżyłem nayczystsze oczy twoie szkaradnością zbrodni moich, byłem tak bezbożny, żem ciebie uczynił świadkiem, i spektatorem nieprawości moiej.

Onędzny grzeszniku! któryś tylekroć obraził Maiestat tak straszny, któryś tylekroć wzgardził dobroć wszelkiej miłości godną, przenosząc nad nią podle stworzenia; któryś Pana tak Świętego, tak łaskawego, i tak mocnego przymuszał, aby ci służył wpassyach złych twoich.

Cały niezmiernym przeięty jestem żalem, gdy uważam, żem obraził Boga, ktoremum tyle był powinien, ktoremum tak wielkie miał obligacye; żem tak zelżył Syna jego, który mnie tak serdecznie ukochał, ktoremum więcey czynił wzgardy, i obelg; a niżeli Zydzi, i ktoregom po tyśiąc razy i więcey ukrzyżował w sercu moim.

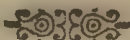
O Do-



O Dobroci nieskonczona! iako grzech
jest rzecz straszna dńszy tey, ktora wie ia-
koś bardzo godny jest miłości! ach mnie!
popelnilem niezliczone grzechy przez ży-
cie moje; coż czynić będę nędzny? gdzie
ucieknę? kędy się schronię? ieżeli nie do
ciebie łamego moy Panie, i Boże moy?

Drzę patrząc na zbrodnie moje, wstyd
mię stanać przed tobą po tylu niewdzię-
cznościach, i niewiernościach. Puściłbym
się cały w desperacyą, gdybym nieznał
wielkości miłosierdzia twego; lecz wiem
coś powiedział, iż niechcesz śmierci grze-
sznika, i toć mię ożywia, to wspiera ufność,
i odwagę moję.

Oycze moy zgrefzyłem przeciwko Nie-
bu, i w obecności twoiey, nie jestem go-
dzien bydź zwany synem twoim; godzien
jestem, abyś się ze mną obzedł iako z nie-
szczęśliwym niewolnikiem; i tegom go-
dzien, abym cierpiał wżyskie piekielne
męki. Lecz ieżelim ia przestał bydź twoim
synem, czyli ty dla tego przestałeś bydź
Oycem moim? Czyliż iuż niemasz tych
wewnętrzności miłosierdzia, ktore cię przy-
wiodły

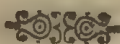


wiodły do tego, iżes wydał na śmierć Syna twego iedynego za twoich okrutnych nieprzyjaciół! leżelim popełnił za co mię mażz potępić, lecz czy straciłes to dla czego mię możesz zbawić? ach nie bez wątpienia! zawsze jeden iestes, zawsze gotowy iestes przyiąć grzesznika dopokuty, w którykolwiek czas upamięta się, i nawróci.

O moy Boże, Panie moy, uznaię winę moję, wyrzekam się nędznego żywota mego, wyznaię żem barzo zle czynił, obrażając tak dobrego Oyca, tak łaskawego Pana, tak hoynego Monarchę, tak wierne-go Przyjaciela, Oblubieńca tak pięknego, tak we wszystkich doskonałościach obśitu-iącego, Brata, i Pasterza tak miłosierne-go.

O iako mi wielce tego żal, żem cię tyle kroć zdradził, tylekroć zaparł się ciebie, tyle kroć wzgardził, tyle kroć upoliczko-wał, i nie iednego Barabbasza przenosił nad ciebie! O iako nato boleię! żem cię przy-wiodł do wytoczenia tak wielu łez, i wy-lania wszystkiey krwi, a dla mnie niewdzię-cznika.

Oto na tym łożku śmiertelnym że
wszel



wszelkim iako może bydź uszanowaniem
przepraszam Maiestat twoy nieskończony,
ktorym obrazil, i serce twoie nayswiętsze,
ktorem zasmucil. Przyimuję śmierć, i
wszystkie boleści, które cierpię na dosyć
uczynienie za grzechy moje, i jeżeli mi po-
wrocisz zdrowie, obiecuję z pomocą Nay-
świętszey łaski twoiey (Ty wiesz iż serce
moie mowi do ciebie) że będę, prowadzić
życie porządnie, że poprawiać będę con-
zgorzzeniem zepsuć mogł, i że czynić bę-
dę za grzechy pokutę aż do śmierci.

Nie wchodź w sąd z nędznym sługą two-
im; albowiem niemasz człowieka żyjącego,
by też i nayswiętszy był, który by się w
twoiey obecności mogł usprawiedliwić.
Psal. 141.

Jeżeli surowie roztrząsać będziesz grze-
chy, ach Panie, któż się zostoł. *Psal. 179.*

Przypomnij to sobie, o łaskawy Jezu,
iżes to dla mnie. lubo niegodnego przy-
szedł z Nieba na ziemię, żes tyle drog pod-
iał dla szukania mnie, żes umarł dla tego,
abyś mię do życia przywrocil, żes dla tego
był nędzą zniszczony, abyś mię uczynił
szczę-

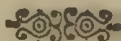
szczęśliwym. Nietracić tey duszy moiey, która iest tak droga, i szacowana u ciebie.

Zmordowałeś się szukając mnie, umarłeś na Krzyżu, abyś mię odkupił, wstąpiłeś do Piekłow abyś mię z nich wyciągnął, niechże tyle prac, i fatyg twoich nie staną się niepożytecznemi, i daremnemi.

Odpuściłeś Magdalenie, wysłuchałeś Nie-
wiaště Chananeyską, niechciałeś potępić
owey cudzołożnicy, zbawiłeś Łotra, za
swoie zbrodnie na krzyżu wiszącego, za-
czym spodziewam się, że i nademną wyko-
nasz swoje miłosierdzie.

Odwroć twarz twoię od grzechow mo-
ich, i zglądź przewinienia moje, albowiem
ty nigdy niegardziłś sercem skruszonym,
i upokorzonym, i znałś iaki żal przeymu-
ie serce moje.

Odpuść mi Panie, odpuść mi, poprzy-
sięgam cię przez tę miłość, którą mnie u-
kochaleś; przez męki, któreś ponioł dla
mnie; przez krew twoię, którąś wylał dla
zbawienia mego; przez krzyż, na którym
byłeś zawieszony, przez te Rany twoie,
które ieszcze do tych czas nosisz na Ciele
twoim



twoim Nayświętszym; przez te usługi, któreś oddawał Nayświętszey MATCE twoiey, przez boleści, i utrapienia, które ona podjęła pod Krzyżem dla ciebie, i za mnie.

Moy nayłaskawszy, i naymiłosierniejszy JEZU, Panie moy, dayże duszy moiey wieczny odpoczynek.

Jest wiele innych textow Pisma Świętego, ktoremu można zabawić nabożeństwo chorego, iako to słowa Publikana są barzo przenikające: *Panie zmituy się nademną wielkim grzesznikiem.* I te słowa Dawida: *Nie pamiętay Panie na grzechy młodości, i niezwiadoomości moiey, i z ostatka Psalmu tego, może wziąć wiele pobudek do skruszenia serca.*

Akty, i pobudki Pragnienia.

Ządze, i pragnienia są duszy to, co płomien jest ogniowi, co skrzydło ptakowi, co poruszenie wszelkiemu ciału; powinno go przybywać, im bliższa jest swego terminu. Oto się tu kładzie dwa Psalmy Dawidowe, z których niektóre wiersze trzeba natrącać chorym, albo całemu przeczytać tym, którzy bez uprzykrzenia mogą je słuchać.

O iako

O iako są mile przybytki twoie, Panie cnot!
Dusza moja usilnie pragnie, i omdlewa z żądzy
wniść do Doma Pańskiego.

Serce moje, i ciało moje, przeięte są we-
selem, i żądzą gorliwie widzieć Boga
żywego.

O Panie Woysk! oto wrobel znalazł
sobie mieszkanie, i turkawka gniazdo na
złożenie pisklat swoich: sprawże tedy, abym
ja zostawał wiecznie w Kościele twoim, i
u podnożka twych Ołtarzow.

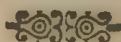
Błogosławieni są ci o Panie, którzy mieszkają
w Domu twoim, albowiem chwalit cię będą po
wszystkie wieki wiekow.

Błogosławiony człowiek, który zakłada
na tobie samym wspomóżenia swoje; ten
umyślił w sercu swoim wstąpić do ciebie.

Prawodawca da mu swoje błogosławień-
stwo, poydzie z cnoty w cnotę, aż obaczy
Boga Bogow w Sionie.

O Panie Boże Woysk, wysłuchay proź-
by moje, i rzuć oczy twoie na Twarz Chry-
stusa twoiego, ieden albowiem dzień wię-
cej waży w domu twoim, niżeli tysiąc
szczęśliwych w kraju lez

Wię-



Więcey sobie ważyłem bydz oſtatnim
w domu Boga mego, á niżeli mieſzkać w
przybytkach grzeſzników. Bog kocha
miłoſierdzie, i prawdę, da nam łaskę ſwo-
ię, i chwałę.

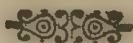
Drugi Pſalm Dawidow właſciwy na da-
nie pociechy choremu ieſt 41. z ktorego
tu niektore wierſze kładę.

Jako lelen od pſow ſciągany wzdycha z
gorliwością do ochłody wodney; tak du-
ſza moja wzdycha do ciebie moy Boże, i
Panie moy. Spalona ieſt od gorącego pra-
gnienia widzieć cię Boże mocny, i żywy.
kiedyż mię z tąd wyciągnieſz, i kiedyż poy-
dę ſtaąć przed tobą?

Lzy moje ſtały mi ſię chlebem dzień, i
noc, gdy mi uſtawnie mówią: á kędyż ieſt
Bog twoy? wspomniałem ſobie na te rze-
czy, i wylałem ſam w ſobie duſzę moję,
albowiem wnidę do mieſzkania dziwnego
aż do Domu Bożego.

Zradości ſpiewać będę, i błogoſławić
Pana, i uwefełę ſię, iako będący na roſkoſz-
nym bankiecie.

O duſzo moja czemuś ieſt ſmutna, i cze-



mu mię trwożył? ufay w Bogu, iemu bowiem oddam dzięk czynienia moje: Na niego patrzę, iako na zbawienie moje, i na wszelkie dobro moje.

Do tych dwóch Psalmow można przydać i 121. w którym Dawid oświadcza swoje pragnienia wnieść do Domu Bożego, którym było nietylko Ieruzalem Ziemskie, lecz i Niebieskie.

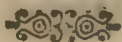
Uweselełem się z tego, co mi powiedziano, poydziemy do Domu Pańskiego. Ustanowiliśmy w śród ciebie mieszkanie nasze, o śliczne Miasto Ieruzalem, Ieruzalem, które zbudowane jest iako miasto, którego mieszkańcy są złączeni węzłem zgody, i pokoju.

Tam się zeszli wszyscy poddani Pańscy, aby chwalili, i błogosławili Święte Imię jego tak, iako rozkazał.

Tam to są wystawione Trony twoiey sprawiedliwości, Trony w Domie Dawida.

Proś Boga o pokoy Ieruzalem, i żeby ci, którzy go kochają, byli w obfitości wszystkiego.

Niemasz dla chorego nic tak przyiemnego.



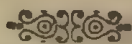
mnego, iako myśl o Niebie, i pienie, które Dawid spiewał na puszczy Idumeyckiej: Boże moy, Boże moy czie, iż od świtu zaraz myślę o tobie: dusza moja pali się od gorącego pragnienia widzieć cię, i nierównie barziej ciało moje, by wybawione było od tey wśzystkiej nędzy.

Ach mnie! iestem ziemia pusta, i zamie-
dbana, na ktorey niemasz ani drogi do pro-
wadzenia, ani wody na uśmierzenie pra-
gnienia: Dla czego stawiam się w świątni-
cy twoiej, abym tam widział wspaniałość,
i chwałę twoię.

O moy Boże miłosierdzie twoie nad
wśzystkie życia więcey waży, wargi moje
będą wiecznie wyp. ewywać chwałę twoię.

A kiedyż przyidzie ten dzień? kiedyż
moy Boże wywołaż mnie z tego wygna-
nia, abym powrocił do kochaney Oyczy-
zny moiej?

My tu iesteśmy nad brzegiem rzek Ba-
bilońskich, gdzie mieszaemy łązy nasze z bie-
giem wod; mówią nam śpiewaycie pie-
kne psalmy Syonu. Lecz ach! iakoż będzie-
my mogli śpiewać pieśni Pańskie w ziemi
cudzey?



cudzey? O Ieruzalem! o Święte Miasto Syon!

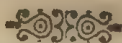
Ieżeli zapomnę o tobie, niechże zapomnę prawicy moiey. Niechay iezyk moy przyśchnie do podniebienia mego, ieżeli zapomnę o tobie, i ieżeli sobie nie przekładam Ierozolimy, iako początku radości moiey.

Boże moy o też cię łamę łaskę proszę, o którą cię prosił Moyżesz sługa twoy. Iż ieżelim znalazł łaskę w obecności twoiey, pokaż mi twarz twoię, abym cię poznał; odkry mi chwałę twoię, day mi widzieć to powszechne, i zupełne dobro, do którego wzdycham.

O iedną rzecz prosiem Pana, i Boga mego, i nie przestanę o nią prosić, aż ją otrzymam: to iest, abym zmieszkał w Domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego; abym widział, i rozważał piękności mieszkania iego, które nas napelnią rokoszami.

Czekaiąc długo czekałem Pana z wielką cierpliwością, prętko wysłucha mnie, i wyprowadzi z głębokości nędzy, i z błotnistego ieziora, w którymem się pogrążył.

Panie pospiesz się na poratowanie moie;



wybaw mnie z tych boleści, i mizeryi, które mię pogrążają.

Wołałem ku tobie Panie, i mowilemci: Ty nadzieją moją jesteś, Ty jesteś częstka moja w ziemi żyjących. Bądź przychilny proźbie moiej, albowiem wielcem jest poniżony.

Wybaw mię od tych, którzy mię przesładują, albowiem zmocnili się nademną.

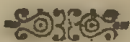
Wyciągnąwszy duszę moję z więzienia iey, aby błogosławiła Święte Imię twoie: sprawiedliwi oczekiwają na mnie, odday mi nadgrode moję.

O iako mi teskno żyć! kiedyż wynidę z tego świata? kiedyż wyżuty będę z tego ciała śmiertelnego? kiedyż wnidę do Domu Pańskiego?

O mieszkanie błogosławione! mieszkanie w Niebieskim Ieruzalem. O dniu wieczności nieskończenie miły, który nigdy zaćmiony nie będziesz, ani pomieszany żadną bojaźnią, ani podległy żadney odmianie!

O dał by Bog, aby ten dzień co prędzey przybliżył się, i żeby życie to doczesne wzięło skóńczenie swoje! Ach! coż to jest

za ży-

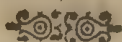


za życie, to życie nasze, w którym skalani
istnęliśmy tak wielą grzechami, i ukołatani
od takich pasji, przeięci tak rozmaitemi
boiaźniami, spracowani tak wielą przeci-
wnościami, roztargnieni tak wielą cieka-
wościami, w ciągnięci w tyle próżności,
otoczeni tyle błędami, zniszczeni tyle pra-
cami, zmordowani tyle pokusami, upoie-
ni tyle fałszywemi rokoszami, udręczeni
od tylu prawdziwych mizeryi.

O kiedyż przyidzie koniectemu wszyst-
kiemu złemu! kiedyż uwolniony będę od
tey niešťczęśliwey słuźby pasji moich?
kiedyż to będzie o Panie, że tylko tobą
samym zabawiać się będę? kiedyż mię zu-
pełnie tobą samym uweseliłsz? kiedyż bez
wszelkiego zatrudnienia, i w prawdziwey
wolności będę, bez wszelkiej przykrości
ciała, i ducha?

Kiedyż zażywać będę gruntownego po-
koju, pokoju spokojnego, i nie pomieśza-
nego wewnątrz i około mnie, pokoju u-
belpieczzonego ze wszystkich stron?

O dobry JEZU! kiedyż mieć będę tę
šťczęśliwość widzieć cię? kiedyż rozpa-



miętywać chwałę królestwa twego? kiedyż mi będziesz wszystko we wszystkim?

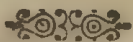
O kiedyż będę w królestwie twoim z tobą, w królestwie, któreś zgotował od wieku wybranym twoim?

Ach mnie! o to mię opuszczono tu w ziemi nieprzyjaznej, w strasznym wygnaniu, gdzie jestem w ostatnim ubóstwie, zawsze w potyczkach, i w niezmiernie wielkich utrapieniach.

Pociesz wygnanie moje, uśmierz boleść moję, albowiem serce moje, nie wzdycha tylko do ciebie.

Ten rozdział jest z książeczki naśladowania Pana naszego JEZUSA Chrystusa, barzo dla pociechy chorych właściwy, i przyjemny, który się kończyć może modlitwą pełną miłości, którą Święty Jan zakończył swoje objawienia: Przyjdź moy Panie JEZU, przyjdź co prędzey, niech cię już dłużej nie czekam: przybądź na moy ratunek, przyjdź, i mnie z sobą weźmij do Nieba.

Albo słowy Apostoła: Ciężkość mam ze dwójga rzeczy, pragnienie mając być rozwiązanym



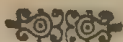
zanym, i został z Chrystusem, barziej nierównie
lepiej bydź z Chrystusem, został zaś w więzie-
niu, potrzebna jest dla was. Philip: 1.

Wszystkie te pobudki, ktorem tu prze-
łożył, dla pragnienia śmierci, mogą bydź
łagodnie poddawane choremu dla wznie-
sienia serca jego ku Niebu, i dla oderwa-
nia go od tego życia.

*Akty, i pobudki do zgadzania się z
wola Bożą.*

TA jest nayprzedniejsza cnota, w ktorej
się ćwiczyć trzeba na końcu życia, ia-
ko ona bowiem jest aktem doskonałej mi-
łości, i że się tycze naystraszniejszego ze
wszystkich rzeczy, to jest śmierci, i tego
co za nią następuje; zaczynam wątpić nie-
trzeba, że też dostateczna jest na zgładze-
nie grzechów całego życia, i na wysłuże-
nie wielkiej chwały. Oprócz tego ma
też prawdziwą dzielność uspokojenia serca,
ułagodzenia rozumu, przymilenia boleści,
i umocnienia cierpliwości.

Syn Boski dał nam prawdziwy przykład
tey cnoty w Ogrodzie Getlemańskim. Te



szą jego słowa, które chory powinien usta-
wnie mieć w ustach swoich.

*Oycze mój, jeżeli rzecz można, spraw, niech
ten kielich przeminie, niech go nie spełniam, ie-
dnakże niech się nie moja, ale twoja wola dzieje.*

*Oycze mój jeżeli ten kielich przeminąć nie
może, tylko abym ja z niego pił, niechże się sta-
nie wola twoja.*

Ten, który jest przy chorym, może do
wszystkich jego ciężkości, i boleści stofo-
wać ten akt, i wieść go do uczynienia aktów
zgadzania się, i poddania woli Boskiej.

O Panie zdać się zupełnie na Boską wo-
lę twoję; naciebie spuszczam staranie o
duży, i ciele moim. Jeżeli mię przez tę
chorobę chcesz wyprowadzić z tego świa-
ta, niech się wola twoja stanie. Jeżeli mię
chcesz jeszcze zostawić tu na ziemi dla czy-
nienia pokuty, wykonywania dobrych u-
czynków, nie wymawiam się z pracy, niech
się dzieje wola twoja.

Ten jest akt prawdziwey rezygnacyi,
którą uczynił Święty Marcin umierając, i
ktorego nam trzeba naśladować, mówiąc
we wszystkich naszych boleściach, i boia-
zeniach:

niach. Tak Oycze moy niech się stanie; ponieważ ta jest wola twoja. leżeli chcesz abym umarł, kontent z tego jestem, niech się dzieie wola twoja. leżeli chcesz abym żył, zezwalam i na to, niech się dzieie wola twoja. Bydź tym, co ty chcesz abym był, czynić to, co ty chcesz abym czynił, cierpieć to, co ty chcesz, abym cierpiał, to jest iedyne, czego ja chcę, to jest iedyne pragnienie moje.

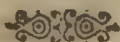
Gotowe serce moje Boże moy, gotowe na wszystko serce moje! gotowe jest żyć, gotowe umrzeć, gotowe jest przeysć do Nieba, gotowe zostawać na ziemi; gotowe jest czynić; gotowe cierpieć.

Nikt z nas mowi Święty Paweł, nie żyje dla siebie samego; i nikt z nas nie umiera dla siebie samego; albowiem czyli żyjemy, czyli umieramy, Pana iesteśmy.

Podobam sobie w chorobie moiej, mam ukontentowanie cierpieć, albowiem ta jest wola twoja, żebym cierpiał.

Czegoż żądam na Niebie, i na ziemi? nic innego, tylko tobie się podobać, tobie bydź posłusznym, i czynić świętą wolę twoję.

O ja-



O iakom jest kontent umrzeć, abym cię
mogł wiecznie kochać!

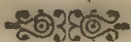
Na ciebie o moy Boże spuszcza się w-
cale: tobie zdaię staranie o ciało moje, i o
duszę moję, o życie moję, i o śmierć mo-
ję. Wiem że się nie na świecie niedzieję,
tylko przez rozrządzenie twoje; wiem że
i włoska z głowy mey wyrwać nie można
bez twego pozwolenia. A iakoż by śmierć
mogła oderwać duszę moję od ciała, ieżeli
ty tego nierozkażesz?

O moy Oycze! o moy iedyny Oycze!
wiem że mnie kochasz, i że niechcesz śmier-
ci grzesznika. Wiem iż to dla dobra me-
go przysłałeś mi tę chorobę, przyjmuję ją
z całego serca mego, i śmierć samę, ieżeli
to jest wola twoja. Nie mam cię o co in-
nego prosić, tylko abyś ze mną czynił co
ci się podoba, i żebyś odebrał odemnie
wszystko to, co się może we mnie opierać
świętey woli twoiey.

PUNKT TRZYNASTY.

*Zabawa nabożna o Męce Pana naszego JEZUSA
Chrystusa, która może służyć tak zdrowym,
iako i chorym.*

Dwoia-



Dwoiakię są choroby: iedne krotkie, a gwałtowne; drugie wolne a długo trwające. Ten który cierpi wielką boleść, nic nie ma w myśli, tylko ten ból swoy, i myśli o sposobach, iakoby się go pozbyć mógł: zaczym chory będąc cale, i mocno zabawiony znoszeniem swego zlego, niepotrzebuie, tylko kiedy niekiedy iakiego słowa wzmacniającego iego cierpliwość, dla czegośmy przelożyli wiele pobudek do tego służących.

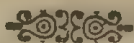
Lecz ci, którzy długo choruią, i są przymuszeni zostawać na łóżku, innego nieprzyjaciela do woionwania mają, nie mniej też niebezpiecznego, iako boleść; to iest turbacya, i teskność. Przebywaią wiele dni niemogąc nic robić; liczą wszystkie nocy, godziny, niemogąc usnąć; gdy rano przydzie wzdychaią do wieczora, iako łob, i gdy wieczor przydzie wzdychaią do poranku.

Coż tedy ma czynić chory, aby sobie przyjemne, i miłe uczynił te swoje boleści? czym się ma zabawić w dzień, i w nocy? niewiem, nie tak słodkiego, tak barzo pociechę

ciechę przynoszącego, iako myśleć o męce Pana naszego JEZUSA.

Wtey zabawie znayduią się nader wielkie ukontentowania: albowiem to jest prawda nieomylna, że Pan Jezus jest z temi, co cierpią, i że tych, którzy rozmyślają mękę iego, zapala miłością swoją, iako to uczynił owym dwiema Uczniom do Emaus idącym. Ta pamięć jest źródłem nieprzebranym rokoszy dla tych, którzy też cierpią równie z Panem.

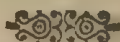
Nakoniec nietrzeba być dla tego człowiekiem ustawney modlitwy, i umieć rozmyślać, aby się około męki Pańskiej zabawić, trzeba tylko iey hystoryą umieć, i z wolną postępować za Panem w całym biegu cierpienia iego, albowiem chorego sam Duch Święty naucza; i wyprowadza go na śliczną łąkę, gdzie znayduie bogate pastwiska dla nasycenia głodu swego; i źródła wod żywych, dla ugaszenia pragnienia. Zeby zaś ułatwić to ćwiczenie, trzeba na każdą godzinę mieć iaki punkt męki Pańskiej do rozmyślania, i uważać ją, iakoby się wtym czasie działa, luboli w innym była



była. Oto tu kładę rozporządzenie, które jest łatwe, i do nauczania się, i do zachowania w pamięci.

O 5 Wieczorney przenieś się myślą do wieczerzika, kędy Jezus odprawuie wieczerzę z Uczniami swemi; wystaw go sobie w myśli, iako powstaie od stołu, iako zrzuca z siebie odzienie, i przepasuie się, nalewa wody w miednicę, i umywa nogi Uczniow swoich. Przypatrz mu się u nog Iudasza schylonemu, zadziwuy się iego pokorze, podziękuy mu za miłosierdzie iego, że i tobie nie raz też wyświadczył łaskę. Proś go aby cię co raz barzies obmywał z twoich nieprawości, abyś mógł z nim bydz godny wieczerzać w Krolestwie Niebieskim.

O JEZU Krolu Aniołow, i ludzi! ktorąż wyniosłość bronić się będzie mogła przeciwnko tak głębokiey pokorze? iam się rzucił pod nogi Iudasza iako na mieysce mnie powinne; lecz gdy cię tam widzę upokorzonego, i porzuconego, niewiem wcale gdzie się złożyć mam. O iaki mi to przykład pokory daiesz! dayże, suplikuięć i tę łaskę, abym cię naśladował, i abym się rzucił



rzucił iakoty pod nogi wszystkich ludzi, ponieważ niemalż żadnego, któryby był niesprawiedliwzsy nademnie.

O 6 wieczornej wyśław sobie Pana naszego, Arcykapłanem nowego Prawa, dającego ciało swoje do pożywania, i krew do napoiu Apostołom. Podziękuy mu żeć się dawał tak wiele razy. Przepróś go za tak wiele niegodnych, złych, świętokradzkich komunii twoich, wzbudź w sobie nadzieię, iż cię przyimie do krolestwa swego, ponieważ pod ten czas, gdy był podróżnym, tyś mu dawał mieszkanie w sercu twoim.

O słodki JEZU dziękić nieskończone niech będą odemnie, żeś mnie nawiedził w chorobie moiej, wypełniy suplikuięć obietnicę twoię; a ponieważem ia pożywał tego chleba życia, spraw niech żyję z tobą wiecznie.

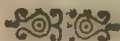
O 7 wieczornej Idź za Zbawicielem twoim do Ogrodu Oliwnego, słuchay co mowi: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.* Znoś cierpliwie poturbowanie, ktoreci przynosi choroba twoia, napaway się tro-
chę

chę z kielicha Zbawicielowego: zapoć się też tak, iako on krwią, i wodą, i mow do niego :

— O JEZU nawiątpieński ze wszystkich ludzi! Coż mam czynić, abym ci przyniósł pociechę? Wiem iż nic miłszego tobie uczynić nie mogę, tylko abym moje boleści znośił cierpliwie. Czemuś to smutna duszo moja? i zacoż mieszał się na zbliżenie śmierci? Ufaj Panu, on się dla tego przyobłokił twoją słabością, aby tobie nadał siłę swoją: i niechcesz umrzeć z Panem? Nuż ieno zdobądź się na odwagę, prętko to z będziesz, ieszcze się nie zapocił do krwawego potu, iako on.

O 8 wieczorney. Uważaj Pana naszego całego we krwi swojej nurzającego się, porzuczonego przed Oycem swoim, do którego mówi: Oycze mój, jeżeli to być może, aby ten kielich przeszedł odemnie, jednakże nie moja, ale twoja wola niech się stanie.

Naśladuyże tego aktu heroicznę rezygnacyi, przywiedź sobie na pamięć wszystkie twoje boleści, i twoje utrapienia: przyimi

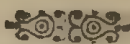


miy ie wszystkie z ręku Boskich, i mow o
każdey wszechgulości: Oycze moy pro-
szę cię, oddal odemnie ten kielich ubo-
stwa, ten kielich cierpienia, ten kielich
słabości, ten kielich śmierci, iednak nie
moia wola niech się pełni, ale twoia święta.

O 9 wieczorney. Wyślaw sobie poima-
nie Pana naszego JEZUSA Chrystufa w
Ogroycu, iako go prowadzą związanego,
skępowanego do domu Kaifasza, o to dla
tego, aby ciebie wyzwolił z niewoli, sam
się stał niewolnikiem; poddał się w moc
ludzką, aby ciebie wyprowadził z mocy sza-
tańskiey. Zostaway iak łańcuchami przyku-
ty do łóżka twego dla iego miłości.

O łaskawy JEZU! poprzyśięgam cię
przez te wszystkie zelżywości, ktoreć za-
dawano przy poimaniu twoim, przez
wszystkie więzy, i kępowania najswiętze-
go Ciała twego, zerwy więzy grzechow,
i złych nałogow moich, á ponieważżem zle
zażywał członkow moich, chcę aby były
związane, i przykute do łóżka mego, chcąc
żyć, i umierać twoim niewolnikiem.

O 10 nocney. Uważay Pana naszego o-
pusz-

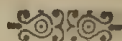


puszczonego od wszystkich Uczniów swoich, i puszczonego w moc nieprzyjaciół jego.

O Panie moy! poydę wszędy za tobą, gdziekolwiek ty poydziesz, gotow jestem umrzeć za ciebie, i dla ciebie. Gdy mię moi przyjaciele odstąpią, i gdy zostanę bez wszelkiej siły, i pociechy, proszę cię Zbawicielu moy, nie opuszczayże mię w ow czas. Duszo moja ciesz się, iż tak iako JEZUS bez wszelkiej pociechy zostałeś: ponieważ stworzenia opuszczają cię, to też nie będziesz mieć pracy szukać ich.

O u nocney. Syn Boski wziął policzek w domu Anaszowym. Wystaw sobie to zgromadzenie Sędziów chciwie pragnących krwi tego niewinnego Baranka. Patrz na tego bezbożnego żołnierza podnoszącego rękę, i tak barzo uderzającego JEZUSA twego, że aż padł na ziemię. Zadziwuy się cichości, i cierpliwości Pańskiej. Przepraszay go, żeś muteż podobne zadawał zelżywości.

O Dobry JEZU! wieleż razy iam tobie policzki zadawał? Ach! tyle kroć, ilem obrażał



brażał braci moich. Opuść mi grzechy
moje, ośobliwie unoszenia się gniewem.
Day mi cierpliwość w boleściach, i ciężko-
ściach moich, i wybaw mię od tego Anio-
ła szatana, który mię trapi, i lży tak okrutnie.

O pułnocy JEZUS iest prowadzony do
Kaifasza, kędy iest oskarżony, osądzony, i
zelżony, iakoby bluźnierca, pluią na Twarz
iego, policzkuia, lżą rożnemi od samey
złości wymyślonemi sposobami. Cierp
wszystko, co ci czynią ludzie, i diabli, i nie
skarż się w twoiey chorobie.

O nayniewinnieyszy Baranku, o toś wy-
dany na pożarcie, nielitościwym Tygry-
som! á wieleż razy iam pluł na twarz two-
ię! wieleż razy wzgardziłem cię, i nie ucz-
cil? Godnym iest bydz zelżony od wszyst-
kich ludzi, ia którym cię tak wiele razy
obrażał. Dayże mi Panie cierpliwość, i tę
uczynź łaskę, abym mógł naśladować two-
iey cichości, i twoiey pokory.

O i z pułnocy. Święty Piotr po trzy kroć
zapiera się Nauczyciela swego w domu Kai-
fasza. Iaka boleść dla Syna Boskiego! Iaka
niewierność tego Ucznia! Itoć to iest bydz
wynio-

wyniosłym, i dufać siłom swoim, i znachodzić się w złym towarzystwie.

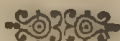
O duszo moja wieleżes razy zaparła się Pana swego? wieleżes razy opuściła służbę jego, z tey tylko boiaźni, abyś się niepokazała iedną z Uczniow iego? O oczy moje wylewajcie potoki łez, i nieprześcaycie w dzień, i w nocy oplakiwać nieprawości moje.

O 2 z pułnocy. JEZUS weyrzrał na Piotra; i natychmiast ten Uczeń uznaiąc winę swoię wychodzi z domu, leiać łzy obfite. Nie zgrzeszył tylko raz, á całe życie swoje plakał, ia codziennie grzeszę, á nigdy nie płaczę.

Ktoż da oczom moim zrzodła łez, abym mógł oplakiwać zbrodnie, i nieprawości moje? O JEZU! dziękuięć żeś weyrzrał na mnie okiem twym litości pełnym, po obrazie i nie iedney, twoiey dobroci, bez tego łaskawego weyrzżenia nigdy bym był pokuty nie czynił, i umarłbym był w grzechu. Suplikuięć, nie odwracayże oczu twych odemnie, lecz wyprowadź łzy pokutne ze skalistego serca mego.

Y2

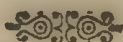
O3.



O 3 ranney. Wystaw sobie, iako prowadzono JEZUSA Chrystusa do Pilata, gdzie był od żydow oskarżony, potym iako go prowadzono od Pilata do Heroda, kędy od Krola, i całego Woyska iego był wzgardzony. Ci wszyscy, ktorzy chcą należec do JEZUSA, trzeba aby cierpliwie znosili krzywdy, kalumnie, prześladowania: *Pierwsza cnota Chrześcianina iest gardzić światem, i bydź od niego wzgardzonym.* Hieron:

Ach mnie! nie iestem sługą JEZUSA, ponieważ się ieszcze chcę podobać światu.

O 4 z rana. Przebadź tę godzinę w przyślonku Ratusza, luboli nie tey godziny Syn Boski tam był uchłostany. Przypatrz się Krolowi Niebieskiemu przywiązanemu do słupa kamiennego, przy którym szarpany był, okrutnie różnemi biczmi od pulku ludzi á raczey biefow. Przypomniy sobie, że to dla zgładzenia grzechow nieczystych to Ciało iego nayczystsze było tak usieczone. Przepaszay go za wszystkie twoie nieczystości, i przyimiy plagi, ktoremi się Bogu podobać będzie karać cię. Ach ten niewinny Baranek był zraniony dla nieprawości

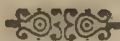


wości naszych, zaczym niechęć żyć bez rany, ponieważ moy Zbawiciel cały niemi pokryty. Iuż niechęć zażywać zadney zmyślney rokoszy, ponieważ tak wiele krwi Syna Boskiego trzeba było na ich zgładzenie.

O 5 porannej. JEZUS iest cierniem ukoronowany, i od Pilata pokazany Zydom, ktorzy wolali, aby był na śmierć skazany. Przyznali by go byli Krolem, gdyby był w złotej Koronie; lecz Krolestwo Syna Boskiego nie iest z tego świata.

O JEZU! Krolu moy, nie iestem tedy z twoich poddanych, ponieważ się w świecie kocham. O nieszczęśliwy świecie, iuż cię mam w nienawiści; brzydę się tobie, wyrzekam się nazawsze twoiey przyiaźni, i chętnie cię opuszczam, abym był cale JEZUSOWYM. Omoy Zbawicielu! mam na głowie moiey twoię koronę cierniową; bo czuję niezmierne boleści, łpodziewam się, iż po śmierci moiey dasz mi koronę chwały.

O 6 zrana. JEZUS iest skazany na śmierć, i wydany Zydom, aby był ukrzy-



żowany. Idźmyż, i umieraymy z nim: o
 nayświętzy, i nayniewinnieyszy Baranku
 chciałeś podlegać dekretowi na wszytkich
 ludzi ferowanemu; iam zgrzeszył, iam po-
 winien bydź ukrzyżowany, po milion razy
 dziękuić, żeś mię załapał. Przyimuię
 śmierć dla miłości twoiey, i proszę cię, abyś
 nie wydawał duszy moiey w moc nieprzy-
 iacioł moich.

O 7 z rana. JEZUS niesie krzyż swoy, pod
 iego ciężarem upada: przymuszaia czło-
 wieka z pobliskiey wsi idącego, aby mu po-
 mogł dźwigać Krzyża. Niewiaśty lerozo-
 limskie płaczą z politowania, któż potrafi
 wyrazić boleść Nayświętzey MATKI lego?
 któż się nie użali nad tą Corką Syońską? Iey
 żalność jest tak wielka, iako i miłość: tak
 jest szeroka, i głęboka, iako morze.

O Święty, i posłuszny Izaaku! który sam
 niesiesz na swych ramionach drzewo twey
 ofiary! O niewinna ofiaro! którą wypro-
 wadzaia obciążoną grzechami wszytkiego
 ludu! o iako ciężar moich nieprawości był
 ci przykry do zniesienia! przepatlam cię
 nayspokorniey Panie moy zato. Proszę cię
 pomożze

pomożże mi dźwigać krzyż moy. Ty widzisz, iako mię zbyt uciska, i że pod iego ciężarem upadam. Ponieważ tobie o dobry JEZU ludzie pomagali dźwigać twoy krzyż, pomoż też i mnie do znośzenia mego

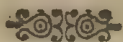
O 8 zrana. JEZUS stawa na Kalwaryi, gdzie iest odarty z szaty do ran przywrza-
lecy, i przybity do krzyża. Ci ktorzy są JE-
ZUSA Chryśtusa, ukrzyżowali z nim swo-
ie występki, i złe skłonności. Ach! tom
ia nie Chrześcianin, ponieważ nie iestem
ukrzyżowany. Lecz ieżeli dusza moia nie
iest ukrzyżowana, to serce iest teraz; o tom
przybity do krzyża, ktory ach bardzo
zaśłużyłem!

O JEZU! moy, niechże krzyż twoy po-
święci moy, i ponieważ mam częśćkę two-
ich boleści, niechże też mam częśćkę, i po-
ciechy twoiey. Poczynam bydź Uczniem
Syna Boskiego, nie kochając iuż nic z tego,
co zgubie podpada. Niech mi iuż nikt
przykrości nie zadaie, świat mi iuż iest u-
krzyżowany, á ia światu.

O 9 zrana. JEZUS wiszący na krzyżu
modli się za nieprzyjaciółmi swemi; á za-

Y+

tym



tym modli się i za mnie, którym go ukrzy-
żował, i więcej mu zelżywości, i ciężkości
zadał, niżeli Żydzi.

O najsświętzy Oycze wysłuchay proś-
bę Syna twego! odpuść mi moje grzechy,
iako też i ja odpuszczam tym wszystkim,
ktorzy mię obrazili! iam grzeszył ze złości;
lecz oni czynili z niewiedomości. Iam
wielce zasłużył to złe, które mi czynią,
lecz ty o dobroci, coś mi dał za przyczynę
abym cię obrażał?

O io z rana JEZUS mowi do Łotra do-
brego. *dzis zemna będziesz w Raiu.* Zadz-
wuy się dobroci Syna Boskiego w zględem
tego dobrego Łotra, i sprawiedliwości ie-
go w zględem złego! ten zbawienie otrzy-
muie przy Boku Syna Boskiego będąc,
drugi przy tymże boku będąc, potępienie
O niechcesz ia bluźnić, ani mruczyć prze-
ciw ko Bogu na krzyżu mym będąc. Panie
pamiętay na mnie, teraz gdyś przyszedł do
krolestwa twego; i gdy bliski będę odda-
nia duszy moiej, niech usłyszę te słodkie
słowa twoie. *Dzis ze mna będziesz w Niebie.*

O u z rana JEZUS rzekł do MATKI swo-
iej.

iey. *Niewiaſto oto Syn twoy.* Wſzyſcy przeznaczeni oddani iey byli w oſobie Iana; i ci, ktorzy nie będą z Synow, i Corek iey, nie będą z liczby przeznaczonych. Proś Nayſwiętſzey MARYI, aby cię przyięła za Syna ſwego, proś JEZUSA, aby cię oddał. Nayſwiętſzey MATCE ſwoiey.

O Święta Panno, rzecz do twego Syna: Synu moy oto Syn, ktoregoś mi oddał, ma umierać. Zalecam tobie duszę iego, dayże iey Ray twoy.

O Południu. JEZUS opuszczony ieſt od Oyca ſwego dla tego, iż noſił na ſobie poſtać grzeſznika, który zaſłużył, aby przy śmierci był opuszczony, chciał ſię Pan i tey poddać męce.

O iako to wielkie zło, bydź opuszczonym od Boga, ponieważ cień tego opuszczenia wymusił ięczenie, i płacz na Synu Boſkim! o Panie nie opuszczayże mnie przy śmierci moiey, ponieważś dla mnie przy twoiey był opuszczony.

Podziękuy Panu naſzemu za łaſkę nawiedzenia cię w chorobie twoiey; i ieżeli ſię kiedy trafi, aby ſię umknął od ciebie, nie-
trać

trać serca. Gub się w ten czas w nim, gdy się skryje; spuść się na niego w ten czas, gdy cię opuści.

O 1 z południa. JEZUS Ducha swego poleca Bogu Oycu. Poleca zaś ducha swego, a nie ciało, albowiem te dał Kościołowi swemu; i że wiedział, iż Matka jego, która reprezentowała Kościół, miała mieć o nim staranie.

Mieyże staranie o duszy twoiej, ta tylko rzecz jest właśnie twoja: a żebyś ją w dobre ręce złożył; to ją złoż w Ręce JEZUSA. O JEZU polecam ci ducha mego, od ciebie przyszedł, i powraca do ciebie. O nie dozwalayże zguby tej duszy, dla której dałeś życie swoje.

O 2 z południa: JEZUS rzekł iż pragnie; i wzięwszy podanego octu, rzekł skonczyło się. Znoś duszo Chrześcianańska upały gorączki twoiej, rozpal się pragnieniem widzieć Boga twego. Ach! iakoż mówić mogę, żem wszystko wykonał ia, którym ielzcie nie zaczął żyć dobrze? o JEZU zastąp dobrocią twoią, czego niedostaie do usprawiedliwienia mego. Dales łaskę twoię
dobre-

dobremu Łotrowi, który się nie nawrócił
aż przy śmierci; luboli i ia tak późno czy-
nie pokutę, iako i on, spodziewam się iż o-
trzymam twoje miłosierdzie, iako i on.

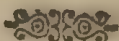
O 3 z południa. JEZUS schylaiać głowę
dla oświadczenia poddaństwa, które odda-
wał Oycu swemu, i miłości swoiey ku lu-
dziom oddał ducha swego.

Miłość JEZUSOWA przyciska nas: ie-
żeli on umarł, á ktoż się będzie lękał u-
mrzeć, i jeżeli umarł dla nas, ktoż odmowi
umrzeć dla niego? Ponieważ nas odkupił
ceną krwi swoiey, zaczym iuż nie swoi, ale
iego jesteśmy.

O JEZU Zbawicielu moy, iako sobie
tesknię w tym życiu, o iako pragnę co-
przedzey umrzeć! o duszo moja wychodź co-
przedzey z ciała twego! á możelżze ty o-
bawiać się śmierci, która weszła w serce JE-
ZUSA Chrystusa? O śmierci tyśiac razy
milsza, niżeli życie, daieć serce moje, wnidź
w nie, abym ia co przedzey wszedł w ser-
ce JEZUSA mego.

O 4 z południa. JEZUS złożony iest z
Krzyża, namażczony wonnemi oleykami,
i złożony w grobie.

Nie



Nieschodź z twego Krzyża aż po śmierci
Proś Nayświęt: Panny MARYI, i S. Magda-
leny, aby ci uprosiły Sakrament ostatnie-
go pomazzczenia.

O mizerne ciało moje cierpisz wiele: lecz
jeszcze trochę cierpliwości trzeba, a bę-
dziesz spoczywać na łonie Boskim. o szczę-
śliwi umarli, którzy umierają w Panu! Duch
Boski już od tych czas upewnia ich, iż
spoczną po pracach swoich, i że dobre ich
sprawy poydą za nimi na drugie życie.

O toż to jest nabożeństwo, które się mo-
że zażywać, i od zdrowych, i od chorych
idąc duchem za Panem naszym każdej go-
dziny zgadzając się ile bydz może z Histo-
rią Ewangelii Świętey.

Osoby zdrowe, któreby się chciały za-
hawić tym świętym ćwiczeniem, tak bar-
zo pożytecznym, i niewyrażoną pociechę
przynoszącym mogą sobie rozłożyć swoy
czas sposobem następującym, który bar-
ziefy zgodliwy jest z historią Męki Pańskiej,
odtrącając czas nocny.

O 6 z wieczora. Syn Boski znachodzi
się w Wieczerniku z swoiemi Uczniami,
poży-

pożywa Baranka Wielkonocnego, i umywa nogi ich.

O 7 wieczornej. Daie im pożywać Ciało swoje, i pić Krew swoją.

O 8 wieczornej. Idzie do Ogroyca, poddaie się smutkowi, modli się Oycu swemu, poci się krwią, i wodą, i poślony iest od Anioła.

O 9 wieczornej. Iest poimany, związany, z krępowany, i wiedziony do Anasza.

O 10 wieczornej. Iest wypytywany u Anasza, i tamże otrzymał policzek.

O 11 wieczornej. Prowadzony iest do Kaifasza, sądzony, i zelżony przez iego Żołnierzow.

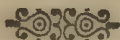
O 4 z rana. Powtornie stawiony przed sędziami, i na śmierć skazany.

O 5 z rana. Przyprowadzony do Pilata, i od niego wypytywany.

O 6 z rana. Pilat odesłał JEZUSA do Heroda, od ktorego iest w zgardzony, i za głupiego poczytany.

O 7 z rana. Znowu przywodzi Pana do Pilata, gdzie iest Barabbasz nad niego przeniesiony.

O 8.



O 8 z rana. z Szat iest odarty, do słupa przywiązany, i okrutnie ubiczowany.

O 9 z rana. Odziany iest płaszczem szarłatnym, szyderskim, i koroną cierniową ukoronowany.

O 10 z rana. Piłat przed oczyma ludu, stawia Pana zmęczonego, oni zaś wołaią, aby był zabity.

O 11 z rana. Wychodzi z Miasta niosąc Krzyż swoy; przymuszaiąc Szymona Cyryneyczka, i kładą nań ciężar Krzyża Syna Boskiego.

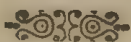
O południu. Iest ukrzyżowany, i wywyższony z Krzyżem na Gorze Kalwaryi między dwiema łotrami.

O 1 z południa. Modli się za swych nieprzyjaciół, obiecuie Ray dobremu Łotrowi, MATKĘ swoię oddaie Świętemu Janowi.

O 2 z południa. Uskarża się na swoje opuszczenie, ogłasza pragnienie, ktore cierpi, i poleca ducha swego Bogu Oycu.

O 3 z południa. Wielkim głosem woła, iż wszystko się skończyło, potym nachyliwszy głowy, oddaie ducha swego.

O 4.



O 4 z południa. Zdeymuią go, z Krzyża, i Nayświętsza Matka iego przyimuie go na ręce swoje.

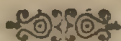
O 5 z południa. Namaszczoney jest drogami maściami w prześcira dło uwiniony, i złożony do grobu, w którym nikt nie był schowany.

Można następuiącey godziny, albo się powrócić z Nayświętszą Matką do Ieruzalem, i pomagać iey żalu, i czuć z nią, albo za duszę Pana naszego zstąpić do Otchłań, albo znowu zacząć od wieczery ostatey uważanie. Dobra rzecz jest umieć historią Męki Pańskiey, gdyż tak łatwiey może się ćwiczyć w przełożonym tym nabożeństwie.

PUNKT CZTERNASTY.

Modlitwy Kościelne za konających, które czytać w zdrowiu, rzecz jest arcy dobra.

Wychodź z tego Świata duszo Chrześcijańska w Imie Boga Oycy włzechmogącego, w Imie JEZUSA Chrystusa Syna Boga żywego, który cierpiał za ciebie, w Imie Ducha Świętego, który zstąpił na ciebie; w Imie Aniołów, Archaniołów;
w Imie



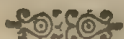
w Imie Tronow, i Państw, w Imie Xiaząt,
i Mocy; w Imie Cherubinow, i Serafinow;
w Imie Patryarchow, i Prorokow; w Imie
Świętych Apostołów, i Ewangelistów; w
Imie Świętych Męczennikow, i Wyznaw-
cow; w Imie Świętych Zakonnikow, i Świę-
tych Pustelnikow; w Imie Świętyh wszyst-
kich Panien, i wszystkich Świętych Bożych:
niech twoie mieysce będzie dziś w pokoju,
i mieszkanie twoie w Świętym Syonie, przez
tegoż Pana naszego JEZUSA Chrystusa,
Amen.

M O D L I T W A.

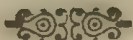
BOże miłosierny, Boże nieskończenie łas-
kawy, Boże, który przez wielkość
twego miłosierdzia gładzisz grzechy poku-
tujących, i oczyszczasz ich z kałów prze-
szłych występku ich, przez odpuszczenie,
które im daiesz, poyrzrzy, okiem litości na
tego sługę twego chorującego, i wysłuchay
proźbę iego, którą zanosi do ciebie we
wszelkim żalu, i szczerości serca swego, abyś
mu odpuszcił wszystkie grzechy iego; Od-
now w nim Oycze nayłaskawwszy, wszystko
to,

to, co było zepflowane przez ułomność
ludzką, albo cokolwiek zgwałcone było
przez diabła, i szuki jego, przyłącz do Ko-
ściola twego ten członek, który okupiony
był przez krew Syna twego. Zmiłuy się
nad ięceniem jego, miej litość na lzy jego,
i przyimiń do Sakramentu pojednania, tego;
który niema ufności, tylko w miłosierdziu
twoim, przez JEZUSA Chrystusa Pana na-
szego, Amen.

Polecam cię moy kochany Bracie Bogu
wszechmogącemu, i zostawuję cię w ręku
tego, ktorego stworzeniem jesteś, na to,
iż aby gdy wypłacisz przez śmierć twoię
tribut ludzkiej natury, powrociłeś się do
Stworcy twego, który cię ulepił z gliny.
Dla tego niech gromada jaśniejących Anio-
łów zaydzie drogę duszy twoiej na wyi-
ściu iey z ciała: niech Senat Apostolski,
który ma sądzić Świat, przyidzie ci na po-
moc: niech tryumfujące Woysko Męczen-
ników wynidzie przeciwko tobie: niech
porządek Wyznawców ozdobiony liliami,
i ukoronowany chwałą, otoczy cię, niech
Chor Panienek przyimię cię z pieśniami
Z wesela:



wesela: Patryarchowie ściśle cię obłapiając zaniósł na łono błogosławionego spoczynku: sam Pan nasz JEZUS Chrystus niech ci się z łaskawą, i wypogodzoną twarzą pokaze, i postanowi cię w liczbie tych, którzy zostaną w nim zawżse. Niech okropność ciemności, gorącość płomieni, i furrowość mąk, niewiadoma tobie będzie, Szatan, nasz nayokrutniejszy nieprzyjaciel, niech ustąpi tobie z swemi towarzyszami, i niech drży widząc cię w towarzystwie Aniołow, i uydzie w straszne przepaści wieczney nocy. Niech Bog powitanie, aby nieprzyjaciele iego byli rozproszeni, i niech uciekają, którzy go nienawidzą, przed obliczem iego. Iako dym niech znikną, i iako воск topnieie przed ogniem, niechay zginą grzesznicy przed twarzą Boską. A sprawiedliwi niech się weselą, iako wezwani na bankiet, i napełnią się weselem w Boskiey obecności. Niech tedy wszystkie piekielne pulki będą napełnione włtydem, i konfuzyą, i niech słudzy Szatanicy nie mają śmiałości bronić cię przeyścia twego. Niech JEZUS Chrystus, który
był



był za ciebie ukrzyżowany, wybawi cię od
mąk piekielnych. Niech JEZUS Chry-
stus, który raczył umrzeć za ciebie, wy-
bawi cię od śmierci wieczney. Niech
JEZUS Chrystus Syn Boga żywego da to-
bie weyście do rokosznego Ogrodu w
swym Raiu, i niech ten prawdziwy Pa-
sterz uzna cię za Owieczkę swoją, i niech
ci da odpuszczenie, rozgrzeszenie ze wszyst-
kich grzechów twoich, i niech cię postawi
na prawicy w towarzystwie wybranych
swoich, abyś Odkupiciela twego widział
twarz w twarz, i abyś wiecznie był uwese-
lony w obecności jego, i aby oczy twoje
widziały iasnie nayspierwszą prawdę, abyś
będąc przypuszczony do Towarzystwa Bło-
gostawionych, używał słodczy z pozna-
wania Boga na wieki wieków, Amen.

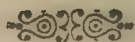
Te modlitwy, i inne po nich w Rituale
Kościelnym następuiące, gdy czytane będą,
i powtarzane z attencyą, w zniecą w ser-
cach naszych wielką ufność w JEZUSIE
Chryście, naszym Zbawicielu, i Odku-
picielu, oderwą nas od miłości stworzenia,

Z:

przy-

przygotując do dobrej śmierci, i sprawia, że będziemy mogli wszystkie słabości ciała, i utrapienia żywota tego znosić cierpliwie, a nawet i śmierć samą, co jest końcem tej Książki.





REGESTR

ROZDZIAŁOW,

i PUNKTOW

CZĘŚC PIERWSZA

o Słodkiej Śmierci.

Liczba ostatnia' znaczy kartę,

Rozd: 1. Ze nie trzeba zbyt wiele aprehen-
dować śmierci. 7.

Punkt 1. Ze śmierć nie jest rzecz zła, lecz po-
żyteczna. 8.

Punkt. 2. Że to co następuje za śmiercią, nie-
powinno nam iey tak straszną czynić. 21.

Punkt. 3. Przykłady tych, którzy nie apre-
hendowali śmierci. 40.

Rozd: 2. Ze nie trzeba pragnąć śmierci. 47.

Punkt. 1. Ze śmierć przynosi chwałę Bogu. 49.

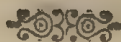
Punkt. 2. Śmierć czyni dosyć sprawiedliwości.
Boskiej. 93.

Punkt. 3. Śmierć jest znakiem miłości i wdzię-
czności ku Bogu. 61.

Punkt. 4. Śmierć czyni koniec nędzom naszym. 65.

Z₃

Punkt



Punkt. 5. Śmierć wybawia Chrzęścianina od
niebezpieczeństwa zguby własney. 73.

Punkt. 6. Śmierć przeprowadza nas na lepsze
życie. 83.

Punkt 7. Przykłady Świętych, którzy pragne-
li śmierci. 93.

C Z Ę S C D R U G A

o Światobliwości Śmierci.

Rozd: 1. Ze trzeba się gotować do śmierci, aby
ia uczynił świętą. 115.

Punkt. 1. Jak wiele nam należy na przygo-
waniu się do śmierci. 121.

Punkt. 2. Pożyteczność tego przygotowania. 128.

Punkt. 3. Potrzeba tego przygotowania. 141.

Punkt. 4. Iako się trzeba gotować na śmierć. 149.

Rozd: 2. Ćwiczenia pobożne podczas choroby,
co czynić należy w pierwszych początkach
choroby. 156.

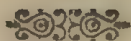
Punkt. 1. o Spowiedzi Sakramentalney. 157.

Punkt. 2. o Testamencie. 162.

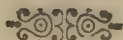
Punkt. 3. Intencye któreśmy mieć powinni
umierać. 180.

Rozd: 3. Co czynić potrzeba, gdy się choro-
ba wzmacza. 200.

Punkt



Punkt. 1. o Komunii Świętej.	200.
Punkt. 2. o Pokusach chorym zwyczajnych.	208.
Punkt. 3. Pobudki do nadziei przeciwko pokusie desperacyi	216.
Rozd. 4. Co trzeba czynić ku końcu choroby.	231.
Punkt. 1. Słowa umierającego JEZUSA Chrystusa.	232.
Punkt. 2. Przestrogi dla tych, którzy assystu- ją chorym.	256.
Punkt. 3. Iako się ma obchodzić Kapłan z ro- żnemi choremi.	258.
Punkt. 4. Iakim sposobem postępować trzeba z niezbożnemi.	267.
Punkt. 5. Iak sobie postępować z choremi w nie- dowiarstwie będącemi.	271.
Punkt. 6. Iak sobie postępować z choremi do- brego życia.	273.
Punkt. 7. Iakie proźby ma czynić chory, albo ten który mu assystuje.	277.
Punkt. 8. Wykład na Salve Regina dla wzy- wania pomocy Nays: Panny MARYI.	286.
Punkt. 9. Co trzeba mówić choremu podaiac- mu Crucyfix.	290.
Punkt. 10. Co czynić należy, gdy chory już jest w konaniu.	305.
Punkt.	

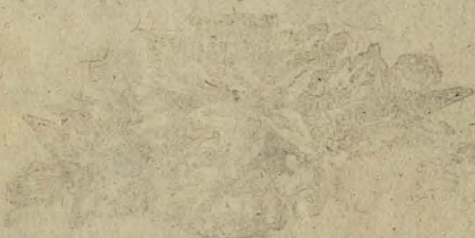


- Punkt. 11. Co trzeba mówić ludziom dobrego
sumniena, gdy już są bliscy dokonania. 307.
- Punkt. 12. Akty cnot, które trzeba czynić z
chorym p. d. zas całej jego choroby. 313.
- Akty Wiary 314.
- Akty, i pobudki do nadziei. 317.
- Akty, i pobudki do miłości. 323.
- Akty, i pobudki do skruchy. 328.
- Akty, i pobudki pragnienia. 335.
- Akty, i pobudki do zgadzania się z wola
Bożą. 344.
- Punkt. 13. Zabawa nabożna o Męce Pana na-
szego JEZUSA Chrystusa, która może służyć
tak zdrowym, iako i chorym. 347.
- Punkt. 14. Modlitwy Kościelne za konających,
które czytać w zdrowiu, rzecz jest arcy dobra. 368.



Punkt 1. ...
Punkt 2. ...
Punkt 3. ...
Punkt 4. ...
Punkt 5. ...
Punkt 6. ...
Punkt 7. ...
Punkt 8. ...
Punkt 9. ...
Punkt 10. ...
Punkt 11. ...
Punkt 12. ...
Punkt 13. ...
Punkt 14. ...
Punkt 15. ...
Punkt 16. ...
Punkt 17. ...
Punkt 18. ...
Punkt 19. ...
Punkt 20. ...
Punkt 21. ...
Punkt 22. ...
Punkt 23. ...
Punkt 24. ...
Punkt 25. ...
Punkt 26. ...
Punkt 27. ...
Punkt 28. ...
Punkt 29. ...
Punkt 30. ...
Punkt 31. ...
Punkt 32. ...
Punkt 33. ...
Punkt 34. ...
Punkt 35. ...
Punkt 36. ...
Punkt 37. ...
Punkt 38. ...
Punkt 39. ...
Punkt 40. ...
Punkt 41. ...
Punkt 42. ...
Punkt 43. ...
Punkt 44. ...
Punkt 45. ...
Punkt 46. ...
Punkt 47. ...
Punkt 48. ...
Punkt 49. ...
Punkt 50. ...
Punkt 51. ...
Punkt 52. ...
Punkt 53. ...
Punkt 54. ...
Punkt 55. ...
Punkt 56. ...
Punkt 57. ...
Punkt 58. ...
Punkt 59. ...
Punkt 60. ...
Punkt 61. ...
Punkt 62. ...
Punkt 63. ...
Punkt 64. ...
Punkt 65. ...
Punkt 66. ...
Punkt 67. ...
Punkt 68. ...
Punkt 69. ...
Punkt 70. ...
Punkt 71. ...
Punkt 72. ...
Punkt 73. ...
Punkt 74. ...
Punkt 75. ...
Punkt 76. ...
Punkt 77. ...
Punkt 78. ...
Punkt 79. ...
Punkt 80. ...
Punkt 81. ...
Punkt 82. ...
Punkt 83. ...
Punkt 84. ...
Punkt 85. ...
Punkt 86. ...
Punkt 87. ...
Punkt 88. ...
Punkt 89. ...
Punkt 90. ...
Punkt 91. ...
Punkt 92. ...
Punkt 93. ...
Punkt 94. ...
Punkt 95. ...
Punkt 96. ...
Punkt 97. ...
Punkt 98. ...
Punkt 99. ...
Punkt 100. ...

Punkt 101. ...
Punkt 102. ...
Punkt 103. ...
Punkt 104. ...
Punkt 105. ...
Punkt 106. ...
Punkt 107. ...
Punkt 108. ...
Punkt 109. ...
Punkt 110. ...
Punkt 111. ...
Punkt 112. ...
Punkt 113. ...
Punkt 114. ...
Punkt 115. ...
Punkt 116. ...
Punkt 117. ...
Punkt 118. ...
Punkt 119. ...
Punkt 120. ...
Punkt 121. ...
Punkt 122. ...
Punkt 123. ...
Punkt 124. ...
Punkt 125. ...
Punkt 126. ...
Punkt 127. ...
Punkt 128. ...
Punkt 129. ...
Punkt 130. ...
Punkt 131. ...
Punkt 132. ...
Punkt 133. ...
Punkt 134. ...
Punkt 135. ...
Punkt 136. ...
Punkt 137. ...
Punkt 138. ...
Punkt 139. ...
Punkt 140. ...
Punkt 141. ...
Punkt 142. ...
Punkt 143. ...
Punkt 144. ...
Punkt 145. ...
Punkt 146. ...
Punkt 147. ...
Punkt 148. ...
Punkt 149. ...
Punkt 150. ...
Punkt 151. ...
Punkt 152. ...
Punkt 153. ...
Punkt 154. ...
Punkt 155. ...
Punkt 156. ...
Punkt 157. ...
Punkt 158. ...
Punkt 159. ...
Punkt 160. ...
Punkt 161. ...
Punkt 162. ...
Punkt 163. ...
Punkt 164. ...
Punkt 165. ...
Punkt 166. ...
Punkt 167. ...
Punkt 168. ...
Punkt 169. ...
Punkt 170. ...
Punkt 171. ...
Punkt 172. ...
Punkt 173. ...
Punkt 174. ...
Punkt 175. ...
Punkt 176. ...
Punkt 177. ...
Punkt 178. ...
Punkt 179. ...
Punkt 180. ...
Punkt 181. ...
Punkt 182. ...
Punkt 183. ...
Punkt 184. ...
Punkt 185. ...
Punkt 186. ...
Punkt 187. ...
Punkt 188. ...
Punkt 189. ...
Punkt 190. ...
Punkt 191. ...
Punkt 192. ...
Punkt 193. ...
Punkt 194. ...
Punkt 195. ...
Punkt 196. ...
Punkt 197. ...
Punkt 198. ...
Punkt 199. ...
Punkt 200. ...



194

9
P.P.



98542

500,

Bibliotheca
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



07880

X.I. 143

